

# **CONSENSUS**

Studenckie Zeszyty Naukowe

#### Konsultacja naukowa

Prof. hab. Henryk Chałupczak (Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej)  
Prof. dr hab. Grzegorz Janusz (Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej)  
Prof. dr hab. Marek Pietraś (Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej)  
Prof. dr hab. Teresa Łoś-Nowak (Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej)  
Prof. Nick Baron (University of Nottingham)  
Dr Kateryna Ivaschenko (Narodowa Akademia Nauk Ukrainy)  
Prof. David Jervis (Millikin University)  
Dr. Aparajita Jervis (Goa University)  
Dr Wolfgang Bruegel (Albert-Ludwigs-Universitaet Freiburg)

#### Redaktorzy tematyczni

Dr Jakub Nowak - dziennikarstwo  
Dr Jakub Olchowski - stosunki międzynarodowe  
Mgr Michał Kozera - politologia

#### Recenzenci numeru

Prof. dr hab. Iwona Hoffman  
Prof. dr hab. Grzegorz Janusz  
dr hab. Wojciech Sokół prof. nadzw.  
dr Piotr Celiński  
dr Aneta Dawidowicz  
dr Ewa Godlewska  
dr Katarzyna Kuć-Czajkowska  
dr Krystyna Leszczyńska  
dr Katarzyna Marzęda-Młynarska  
dr Elżbieta Muciek  
dr Anna Moraczewska  
dr Jakub Nowak  
dr Jakub Olchowski  
dr Wojciech Ziętara

#### Zespół redakcyjny

mgr Paweł Jakubowski – redaktor naczelny  
Kamil Rodzik – sekretarz redakcji  
mgr Tomasz Sieduszewski - redaktor techniczny  
mgr Magdalena Wojtas - redaktor językowy

#### Korekta tekstów

Mgr Magdalena Wojtas

#### Projekt okładki i stron tytuowych

Michał Grzegorzcyk

#### Skład grafika

Tomasz Sieduszewski

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wydanie papierowe

ISSN 1644-3179

Druk:  
Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej GAUDIUM  
Drukarnia, Intrologatornia  
ul. Ogrodowa 12, 20-075 Lublin  
[www.gaudium.pl](http://www.gaudium.pl)

WYDZIAŁ POLITOLOGII  
UNIwersYTETU MARIE-CURIE SKŁODOWSKIEJ



# CONSENSUS

Studenckie Zeszyty Naukowe  
16/2012



**UMCS**

UNIwersYTET MARIE-CURIE-SKŁODOWSKIEJ

Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej  
Lublin 2012



KREATYWNE MYŚLENIE  
ZAPEWNIĄ CI STUDIA NA  
WYDZIALE POLITOLOGII  
UMCS

Na naszym Wydziale znajdziesz cztery fascynujące kierunki studiów:

- Politologia
- Stosunki Międzynarodowe
- Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna
- Studia Wschodnioeuropejskie

Wybierz najlepsze studia dla siebie!  
[www.politologia.pl](http://www.politologia.pl)

**UMC**



## Artykuły

### **Robert K. Tabaszewski**

KOORDYNACJA UDZIAŁU POLSKI W POSTĘPOWANIACH PRZED ORGANAMI  
SĄDOWNICZYMI UNII EUROPEJSKIEJ..... 10

### **Aneta Pruszyńska**

PRZECIWDZIAŁANIE NIELEGALNEJ IMIGRACJI W UNII EUROPEJSKIEJ..... 20

### **Kamil Rodzik**

PROCES INTEGRACJI UKRAINY Z UNIĄ EUROPEJSKĄ W KONTEKŚCIE POLSKO-UKRAIŃ-  
SKIEJ WSPÓŁPRACY TRANSGRANICZNEJ..... 32

### **Elżbieta Szulc**

GOSPODARKA OPARTA NA WIEDZY SZANSĄ NA ROZWÓJ REGIONÓW WE WSPÓŁCZESNEJ  
POLSCE..... 40

### **Ewa Litke**

EWOLUCJA POZYCJI PREZYDENTA FINLANDII W LATACH 1919-1999..... 48

### **Paweł Jakubowski**

WIZERUNEK POLITYCZNY ALEKSANDRA KWAŚNIEWSKIEGO PODCZAS KAMPANII PARLA-  
MENTARNEJ W 2007 ROKU..... 56

### **Maria Patrycja Waclawik**

SREBRENICA I JEJ INTERPRETACJE - KONFLIKT PAMIĘCI W POWOJENNEJ BOŚNI I HERCE-  
GOWINIE. PRÓBA REFLEKSJI W ŚWIETLE KONCEPCJI ALEIDY I JANA ASSMANNÓW..... 64

### **Kinga Rodkiewicz**

PŁOMIENIE ŚMIERCI – SAMOPODPALENIA KOBIET WE WSPÓŁCZESNYM AFGANISTANIE. 78

### **Izabela Niedźwiadek**

MODERN FEMINIST MOVEMENT..... 88

### **Monika Wasilonek**

PROWOKACJA JAKO NARZĘDZIE REKLAMY..... 98

### **Kornelia Leszko**

ON, ONA, ONO. FALSYFIKACJA JEDNOSTKI LUDZKIEJ W ŚWIETLE TELEWIZYJNEJ REKLAMY  
KOMERCYJNEJ..... 110

### **Adam Krawiec**

WHY AND IN WHAT CIRCUMSTANCE MIGHT ECONOMIC IDEAS BE REGARDED AS POLITI-  
CAL WEAPONS?..... 118

### **Grzegorz Dmitruk**

ARYSTOTELES ZE STAGIRY A WSPÓŁCZESNA KOMUNITARYSTYCZNA FILOZOFIA POLITY-  
KI. PRÓBA PORÓWNANIA..... 124

## Articles

<b>Robert K. Tabaszewski</b> <i>Judicial Coordination of EU Policy in Polish Perspective</i> .....	10
<b>Aneta Pruszyńska</b> <i>Counteracting illegal immigration in the European Union</i> .....	20
<b>Kamil Rodzik</b> <i>The Process of Integration of Ukraine into the European Union in the Context of Polish-Ukrainian Cross-border Cooperation</i> .....	32
<b>Elżbieta Szulc</b> <i>Knowledge-based Economy – a Chance for Polish region development</i> .....	40
<b>Ewa Litke</b> <i>The Evolution of the President's Position in Finland Between 1919-1999</i> .....	48
<b>Paweł Jakubowski</b> <i>The Political Image of Aleksander Kwaśniewski During Parliamentary Campaign in 2007</i> .....	56
<b>Maria Patrycja Waclawik</b> <i>Srebrenica and Its Interpretations – the Conflict of Memories in Post-war Bosnia and Herzegovina: An Attempt of Reflection in the Light of Aleida and Jan Assmann's Concepts</i> .....	64
<b>Kinga Rodkiewicz</b> <i>The Flames of Death – Self-immolations of Women in Contemporary Afghanistan</i> .....	78
<b>Izabela Niedźwiadek</b> <i>Modern Feminist Movement</i> .....	88
<b>Monika Wasilonek</b> <i>Provocation as an modern Advertising Tool</i> .....	98
<b>Kornelia Leszko</b> <i>He, She, It. Falsification Of A Human Individual In The Light Of TV Commercial</i> .....	110
<b>Adam Krawiec</b> <i>Why and in What Circumstance Might Economic Ideas Be Regarded as Political Weapons?</i> .....	118
<b>Grzegorz Dmitruk</b> <i>Aristotle of Stagira and the Contemporary Communitarian Philosophy of Politics. An Attempt of Comparison</i> .....	124





## SŁOWO WSTĘPNE

Oddajemy w Państwa ręce szesnasty numer „Consensusu – Studenckich Zeszytów Naukowych”, czasopisma naukowego Wydziału Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Nasz periodyk jest miejscem, gdzie młodzi naukowcy z różnych ośrodków mają szansę zaprezentować wyniki własnych badań. Ideą Consensusu jest stworzenie warunków do swobodnej wymiany myśli i poglądów dla studentów oraz doktorantów.

Pragniemy podziękować Autorom publikacji, którzy nadesłali różnorodne prace z zakresu szeroko rozumianej politologii. Niniejszy numer nie ma tematu wiodącego, co może świadczyć o wielości zainteresowań młodych politologów. W tym numerze znajdują się artykuły dotyczące funkcjonowania Unii Europejskiej, współpracy Polsko-Ukraińskiej czy rozwoju regionalnego. Kolejne teksty traktują o marketingu politycznym oraz ewolucji pozycji Prezydenta w Finlandii. Autorzy nie boją się badać kontrowersyjnych tematów, jakimi są samopodpalenia kobiet w Afganistanie czy masakra w Srebrenicy. Współczesna reklama stanowi również ciekawe pole badawcze, a zwłaszcza stosowane w niej prowokacje czy falsyfikacje. Consensus to także miejsce rozważań o charakterze filozoficznym – roli idei ekonomicznych jako narzędzia walki politycznej czy komunitarystycznej wizji polityki.

Jak zwykle w pracach redakcyjnych wspierali nas pracownicy naukowci. Zostali oni wymienieni w stopce redakcyjnej. To od ich pomocy zależy w dużej mierze poziom merytoryczny naszych Zeszytów. Dlatego dziękujemy im za poświęcony czas i energię.

Wyrazy uznania należą się również mgr Magdalenie Wojtas, która jak zawsze w profesjonalny sposób dokonała korekty tekstów.

Drogi Czytelniku, Consensus to miejsce dla różnych tekstów odnoszących się do szerokiej tematyki politologii, stosunków międzynarodowych i dziennikarstwa.. Jeśli po ukończonej lekturze tego numeru poczujesz, że chciałbyś współtworzyć następne wydanie – nie wahaj się i wyślij nam swoją pracę na adres e-mail: [consens-us@wp.pl](mailto:consens-us@wp.pl).

*Paweł Jakubowski*  
*Redaktor naczelny*

**Robert K. Tabaszewski**

Międzywydziałowe Interdyscyplinarne Studia Doktoranckie,  
Katolicki Uniwersytet Lubelski, WPPKiA

## **KOORDYNACJA UDZIAŁU POLSKI W POSTĘPOWANIACH PRZED ORGANAMI SĄDOWNICZYMI UNII EUROPEJSKIEJ**

*Judicial Coordination of EU Policy in Polish Perspective*

### **Wstęp**

Podstawowym obowiązkiem państwa członkowskiego jest terminowe i należyte implementowanie prawa unijnego w ramach wewnętrznego porządku normatywnego, zwłaszcza w dziedzinie praw fundamentalnych. Celem niniejszego artykułu jest uwypuklenie faktu, iż Unia Europejska, choć nie dysponuje mechanizmami *stricte* władczymi, to posiada jednak pewne instrumenty, który umożliwiają egzekwowanie właściwego zastosowania prawa w układzie „podmiot prawa” kontra „państwo członkowskie”<sup>1</sup>. Takimi instrumentami są właśnie organy sądownicze danego państwa członkowskiego. Natomiast wtórnym narzędziem w ramach systemu unijnego jest skarga przed sądowymi instytucjami Unii Europejskiej (UE): Trybunałem Sprawiedliwości, Sądem oraz sądami wyspecjalizowanymi<sup>2</sup>. Autor opracowania stawia zatem tezę, iż koordynacja udziału w postępowaniu przed sądami wspólnotowymi jest zarówno prawem, jak i obowiązkiem państwa członkowskiego<sup>3</sup>, a z perspektywy państwa członkowskiego, każde orzeczenie Trybunału (TS) może posiadać istotne znaczenie, bowiem w każdym z nich dokonywana jest interpretacja prawa unijnego, a wykładnia taka wpływa na należyłą i terminową transpozycję norm prawa do polskiego systemu prawnego<sup>4</sup>.

1 Realizacja powyższego obowiązku ma pierwszorzędne znaczenie dla jednostki, która nabywając prawa, otrzymuje jednocześnie uprawnienie do ich ochrony. W ten sposób następuje swoiste sprzężenie zwrotne pomiędzy trzema podmiotami: systemem unijnym, systemem państwa członkowskiego oraz pojedynczą jednostką. Zob. A. Nowak-Far, *Koncepcja sfer relacyjnych – stosowanie i podstawowe parametry oceny*, „Przegląd Europejski” 2005, nr 1, s. 100.

2 J. Barcz, M. Górka, *Sądy wspólnotowe* [w:] *Unia Europejska. System prawny, porządek instytucjonalny proces decyzyjny*, J. Barcz (red.), Warszawa 2009, s. 581. Sędziami z Polski w UE są: Marek Safjan (Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej), Irena Wiszniewska-Białecka (Sąd) i Irena Boruta (Sąd do spraw Służby Publicznej Unii Europejskiej).

3 M. Kapko, *Zapewnienie skuteczności prawa Unii Europejskiej w polskim systemie prawnym* [w:] *Pięć lat członkostwa Polski w Unii europejskiej. Zagadnienia polityczno-ustrojowe*, J. Barcz (red.), Warszawa 2009, s. 142; R. K. Tabaszewski, *Struktury koordynacji polityki europejskiej w Polsce*, „Annales. UMCS. Sectio K.” 2011, z., 1, s. 51-66.

4 P. Policastro, *Wybrane problemy adaptacji prawa krajów europejskich do prawa Unii Europejskiej na przykładzie włoskiej „ustawy wspólnotowej”*, „Przegląd Legislacyjny” 2008 nr 4, s. 8; T. Milej, *Instrumenty implementacji prawa wspólnotowego w Republice Federalnej Niemiec*, tamże, s. 27-28.

## Uwarunkowania procesu koordynacji

Wypełnianie zobowiązań wynikających z prawa unijnego dotyczy państw członkowskich niezależnie od tego, jak są one wewnętrznie zorganizowane. Ułatwiają one wypełnianie przez Unię jej zadań i powstrzymują się od podejmowania wszelkich środków, które mogłyby zagrażać urzeczywistnieniu celów UE. Zgodnie z art. 4 ust. 3 TUE, państwa członkowskie są zobligowane do podejmowania wszelkich środków o charakterze ogólnym lub szczególnym, właściwym dla zapewnienia wykonania zobowiązań wynikających z Traktatów lub aktów instytucji UE. Jednocześnie są one zobowiązane do ułatwiania Unii wypełniania jej zadań i powstrzymania się od podejmowania takich środków, które mogłyby zagrażać urzeczywistnieniu celów Unii<sup>5</sup>. Zajmują się tym wyznaczone podmioty (agendy, agencje, politycy i urzędnicy) uczestniczące w określonej sytuacji decyzyjnej dotyczącej UE<sup>6</sup>. Według A. Nowaka-Fara, koordynacją nazywa się umieszczenie albo ułożenie czegokolwiek, w tym także rzeczy lub procesów, w logicznym – z punktu widzenia jakiegoś racjonalnego modelu rzeczywistości – porządku wobec siebie lub wobec systemu, którego owo „cokolwiek” jest częścią<sup>7</sup>.

W prawie UE podstawę normatywną koordynacji do niedawna jeszcze stanowił art. 10 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską, który obligował państwa członkowskie do zastosowania „wszelkich właściwych środków, zarówno ogólnych, jak i szczególnych, zapewniających wypełnienie zobowiązań nałożonych przez TWE lub wynikających z działań podjętych przez instytucje Wspólnoty”<sup>8</sup>. Tak sformułowany przepis zawierał nakaz o charakterze generalnym (tzw. klauzula lojalności) i zobowiązywał także państwa członkowskie do „ułatwiania wykonywania przez Wspólnotę jej zadań”. W świetle aktualnego stanu normatywnego UE, jej członkowie są zobowiązani do realizacji postanowień traktatowych oraz wynikających z nich obowiązków wtórnych. Zgodnie z postanowieniami wprowadzonymi przez Traktat Lizboński, państwa członkowskie w ramach UE koordynują swoje polityki gospodarcze, polityki zatrudnienia, a także polityki społeczne<sup>9</sup>. Art. 2 ust. 5 TFUE stanowi zaś, że „w niektórych dziedzinach i na warunkach przewidzianych w Traktatach, UE ma kompetencję w zakresie prowadzenia działań w celu wspierania, koordynowania lub uzupełniania działań Państw Członkowskich, nie zastępując jednak ich kompetencji w tych dziedzinach”. Jak dookreśla to art. 2 ust. 6 TFUE, „zakres i warunki wykonywania kompetencji UE określają postanowienia Traktatów odnoszące się do każdej dziedziny”<sup>10</sup>.

Tak sformułowane postanowienia są wzmocnione przez konsekwentne orzecznictwo TS, w którym zostało podkreślone, że szczegółowe normy traktatowe określające obowiązki wyznaczają zakres działania, zaniechania, bądź znoszenia (*facere, non-facere, pati*), do którego państwa członkowskie są zobowiązane<sup>11</sup>. W innym zaś

5 Traktat o Unii Europejskiej (wersja skonsolidowana) Dz. Urz. UE z 9 maja 2008 r. nr C 115/13 PL.

6 J. Frances, R. Levačić, J. Mitchell, G. Thompson (red.), *Markets, Hierarchies and Networks: The Coordination of Social Life*, London 1991, s. 3.

7 A. Nowak-Fara, *Czy koordynacja krajowej polityki prowadzi do zwiększenia profesjonalizmu polskiej administracji publicznej?*, „Studia i Prace KES” 2003, z. 5, s. 37-50.

8 Art. 10 Traktatu Ustanawiającego Wspólnotę Europejską, Rzym, 25 marca 1957 r., w brzmieniu nadanym przez Traktat Nicejski, Dziennik Ustaw (dalej jako Dz.U.) z 30 kwietnia 2004 r. nr 90, poz. 864/2 ze zm.

9 Por. art. 5 ust. 1, 2, 3 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej (wersja skonsolidowana, dalej jako TFUE), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej (dalej jako Dz. Urz. UE) z 9 maja 2008 r. nr C 115/47 PL.

10 Por. art. 4 ust. 1 TFUE.

11 Por. Orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości w sprawie KE przeciwko Włochom. Dz. Urz. UE z 1990 r. nr C-48, poz. 89.

orzeczeniu TS wypowiedział się, że sposób koordynacji w danym państwie członkowskim nie ma bezpośredniego znaczenia dla wypełniania przez nie obowiązków wynikających z członkostwa<sup>12</sup>. Istotne jest jedynie, aby zobowiązania państwa członkowskiego były prawidłowo i terminowo realizowane. Wszelkie nieprawidłowości wynikające z powodu nieefektywności koordynacji należy przypisać jedynie państwom członkowskim i jednoznacznie zaliczyć jako łamanie prawa unijnego<sup>13</sup>. Nie trzeba zatem wskazywać konkretnego mechanizmu koordynacji, który zawiódł, wystarczy jedynie udowodnić, że naruszenie takie miało miejsce, określić, na czym polegało i wskazać szkodę z niej wynikającą.

### Koordynacja w sferze uprawnień regulacyjnych

W obszarze kompetencyjnej działalności TS najczęściej wykorzystywanym instrumentem są orzeczenia wstępne (pytania prejudycjalne, pytania prawne, *preliminary ruling*), nazywane niekiedy uprawnieniami regulacyjnymi<sup>14</sup>. Jeśli w trakcie procesu, który toczy się przed sądem państwa członkowskiego, strona podniesie zarzut nieważności aktu unijnego bądź niejasności dotyczące jego treści, to sąd, przed którym toczy się takie postępowanie, ma prawo zwrócić się do TS o ewentualną wykładnię przepisu i wyjaśnienie zaistniałych wątpliwości. Sąd nie może dokonać tzw. subsumcji, czyli samodzielnej wykładni. Pytania prejudycjalne tworzą swoistą siatkę precedensów wiążącą wszystkie sądy europejskie wyrokujące w sprawach analogicznych. Być może dlatego, jak podkreśla Z.J. Pietraś, rzeczą znamioną jest, że sądy ostatniej instancji rzadko zwracają się z pytaniami do TS<sup>15</sup>.

Podstawy prawne zapytań wyznacza art. 267 TFUE (dawny art. 234 TWE oraz 35 TUE), który przewiduje, że jest właściwy do orzekania w sprawach prejudycjalnych w dwóch trybach: w pierwszym, dotyczącym wykładni Traktatów oraz w drugim, w sprawie ważności i wykładni aktów przyjętych przez instytucje, organy lub jednostki organizacyjne Unii<sup>16</sup>. W sytuacji, kiedy przed sądem państwa członkowskiego podniesione zostanie pytanie dotyczące wyżej wymienionych kwestii, sąd, gdy uzna, że podjęcie decyzji dotyczącej tego zagadnienia jest niezbędne do wydania wyroku, może zwrócić się z wnioskiem do TS o rozpatrzenie takiego pytania<sup>17</sup>. W pewnych sprawach sąd państwa członkowskiego jest obowiązany do automatycznego zwrócenia się do TS z takim *preiudicium*. Chodzi tutaj o przypadki, gdy pytanie zostało zadane w sprawie, w której orzeczenia nie podlegają już zaskarżeniu według prawa wewnętrznego, czyli mającej znamiona sprawy *rei iudicata*<sup>18</sup>.

W Polsce począwszy od 1 maja 2004 r., wraz z postępującym dokonaniem transpozycji do państwowego porządku prawnego stosownych przepisów, z pytaniem do TS mogą się zwracać sądy powszechne wszystkich instancji, niemniej jednak obligatoryjnie jest to przewidziane jedynie dla sądów II instancji w sprawach właściwych

12 Por. Orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości w sprawie KE przeciwko Włochom. Dz. Urz. UE z 1992 r. nr C-296, poz. 92.

13 A. Michoński, A. Nowak-Far, *op. cit.*, s. 5-6.

14 G. Janusz, *Postępowanie prejudycjalne Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich w kontekście pytań prejudycjalnych składanych przez polskie sądy administracyjne*, „Politologia i Stosunki Międzynarodowe” 2007, nr 2, s. 300; G. Isaac, *Droit communautaire général*, Paris 1997, s. 221.

15 Por. Z.J. Pietraś, *Prawo wspólnotowe i integracja europejska*, Lublin 2005, s. 379.

16 Por. art. 267 ust. 1 TFUE.

17 Por. art. 267 ust. 2 *ibidem*.

18 Por. art. 267 ust. 3 *ibidem*.

dla dawnego I filara, które z istoty mają charakter norm nadrzędnych i subsydiarnych wobec prawa państwa członkowskiego. Natomiast fakultatywnie, w sytuacji, gdy pojawi się kwestia wymagająca odpowiedzi w postępowaniu przed sądem I instancji, sąd może się zwrócić do TS, jeśli uzna, że jest to niezbędne do wydania orzeczenia wstępnego. Takie rozwiązanie zostało potwierdzone w orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego (TK) z dnia 11 maja 2005 r., w którym została potwierdzona zgodność Traktatu Akcesyjnego z konstytucją<sup>19</sup>. Problem praktyczny natomiast może pojawić się w związku z nieterminową publikacją prawa unijnego w polskim Dzienniku Ustaw<sup>20</sup>. Wprawdzie zdaniem S. Biernata takie akty obowiązują w Polsce od dnia akcesji i niezależnie od dnia opublikowania<sup>21</sup>, niemniej jednak pewne wątpliwości pozostają w aspekcie do Traktatu z Lizbony, który w stosunku do państw sygnatariuszy wszedł w życie dnia 1 grudnia 2009 r., ale do polskiego porządku prawnego został wprowadzony dopiero dnia następnego poprzez opublikowanie datowanego na 2 grudnia Dziennika Ustaw<sup>22</sup>. Z podobnymi problemami borykają się państwa, które nie były członkami WE od samego początku, jak Wielka Brytania<sup>23</sup>.

Dla utrzymania swoistej wspólnoty sądowej, związanej siatką orzeczeń prejudycjalnych, doniosłe znaczenie ma wynik zapytania skierowanego przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie do TK w sprawie dotyczącej zgodności przepisów ustawy o podatku akcyzowym z brzmieniem dawnego art. 90 TWE oraz 91 art. Konstytucji<sup>24</sup>. TK umorzył postępowanie, stwierdzając jego niedopuszczalność i podkreślił, iż sąd państwa członkowskiego stosuje odmowę zastosowania normy prawnej, w przypadku gdy koliduje ona ze wspólnotowymi normami prawa, korzystającymi z prawa pierwszeństwa<sup>25</sup>. Nie istnieje zatem konieczność zwracania się do TK w sprawie dotyczącej zgodności prawa polskiego z prawem unijnym. Zdaniem T.T. Koncewicza, potwierdzona została reguła, iż polskie organy sądowe stanowią jedynie część większego europejskiego otoczenia jurysdykcyjnego, którego zwornikiem jest TS<sup>26</sup>.

Rozszerzenie zakresu przedmiotowego uprawnień preliminarnych sądu także na obszar objęty dawnym III filarem (pytania o wykładnię przepisów dotyczących współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych) nastąpiło, po zawirowaniach legislacyjnych, w związku z przyjęciem ustawy z dnia 10 lipca 2008 roku<sup>27</sup>. Pewne wątpliwości w tym zakresie zostały wyrażone przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który zwrócił się

19 Por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 maja 2005 r., sygn. akt K 18/04, (Dz.U. z 2005 r. nr 86, poz. 744); A. Dubicka, *Konstytucyjność przystąpienia Polski do Unii Europejskiej (w świetle wyroku TK)*, „Państwo i Prawo” 2007, z. 6, s. 39; R. Kwiecień, *Zgodność traktatu akcesyjnego z Konstytucją*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2005, nr 10, s. 43.

20 P. Błędzki, *Praktyczne problemy związane z publikacją prawa wspólnotowego w Polsce*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2007, nr 1, s. 53.

21 Por. G. Janusz, *op. cit.*, s. 308-309; S. Biernat, *Prawo Unii Europejskiej a Konstytucja RP i prawo polskie – kilka refleksji*, „Państwo i Prawo” 2004, z. 11, s. 25-26; K. Działocha, *Podstawy prounijnej wykładni Konstytucji RP*, „Państwo i Prawo” 2004, z. 11, s. 29-30.

22 Por. Dziennik Ustaw z dnia 2 grudnia 2009 r. (Dz.U. z 2009 r. nr 203, poz. 1569).

23 Por. G. Wierczyński, *op. cit.*, s. 51; E. Piontek, *Zasada pierwszeństwa prawa wspólnotowego w orzecznictwie państw członkowskich*, „Państwo i Prawo” 2009, z. 5, s. 25.

24 Postanowienie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 22 czerwca 2005 r., sygn. akt III SA/Wa 679/05 (Z.U. z 2007 r., 9A/116).

25 Por. G. Janusz, *op. cit.*, s. 311-312; Postanowienie TK z dnia 19 grudnia 2006 r., sygn. akt P 37/05, (Z.U. z 2007 r. nr 1B, poz. 34).

26 T.T. Koncewicz, *Europejskie i krajowe sądy tworzą coraz ściślejszą wspólnotę*, „Rzeczpospolita”, 31 stycznia 2007, s. C4.

27 Por. art. 1 ustawy z dnia 10 lipca 2008 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do złożenia oświadczenia o uznaniu właściwości Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich na podstawie art. 35 ust. 2 Traktatu o Unii Europejskiej (Dz.U. z 2009 r. nr 33, poz. 253).



w ustawie uprawnieniem, argumentując, że takie rozszerzenie instytucji pytań także na III filar mogłoby być niezgodne z konstytucyjną zasadą państwa prawa. Ze strony prezydenta padły także zarzuty ewidentnego przedłużenia postępowania sądowego w wyniku zastosowania pytań prawnych. Zdaniem ówczesnego pełnomocnika prezydenta, A. Dudy, średni czas rozpoznawania sprawy przez TS wynosi ok. 20 miesięcy, a krótszy tryb szczególnie w tych sprawach, wprowadzony przez TS od dnia 1 marca 2008 r., będzie używany sporadycznie<sup>28</sup>. Mogłoby to zatem stanowić także naruszenie prawa strony do rozpatrzenia sprawy przez właściwy i niezawisły sąd bez nieuzasadnionej zwłoki.

Sprawa rozszerzenia zakresu przedmiotowego pytań prawnych została rozpatrzona przez TK w pełnym składzie. W wyroku z dnia 18 lutego 2009 r. TK stwierdził, że instytucja pytań prejudycjalnych do TS nie stanowi naruszenia prawa do rozpatrzenia sprawy przez sąd bez nieuzasadnionej zwłoki. Zdaniem TK, polscy obywatele mają prawo zarówno do sprawnego przebiegu procesu jako szczególnej gwarancji konstytucyjnej, jak i do właściwej interpretacji i prawidłowego zastosowania prawa w trakcie postępowania. Obie te zasady mają bowiem charakter równoważny<sup>29</sup>. Natomiast inną kwestią jest to, czy zaskarżona ustawa, która rozszerzała kompetencje przez państwo na rzecz organizacji międzynarodowej, została przyjęta przez parlament we właściwym trybie. Ostatecznie TK uznał, że ustawodawca jedynie dokonał uszczegółowienia kompetencji, a nie przekazania nowych. Jak podkreśla M. Wróblewski, instytucja orzeczeń prejudycjalnych w obszarze zarówno dawnego I, jak i III filara, przyczyniła się i wciąż będzie się przyczyniać do umacniania wspólnych standardów w zakresie ochrony praw podstawowych. Chodzi tu zwłaszcza o interpretację zasady *ne bis in idem*, a także orzeczeń dotyczących wykładni i ważności decyzji ramowych, pomocnych nie tylko dla sądów państw członkowskich, ale korzystnych dla wszystkich uczestników postępowania: oskarżonych, pokrzywdzonych i świadków<sup>30</sup>.

Z istoty pytań prawnych wynika, iż podmiotami uczestniczącymi w tym stosunku są wyłącznie sądy państwa członkowskiego oraz TS. Organy administracji rządowej nie pośredniczą zatem w żadnym wypadku w procesie zadawania pytań prejudycjalnych. Od strony praktycznej sądy zwracają się do TS, dokonując zwięzłego opisu stanu faktycznego w języku polskim już po przeprowadzeniu całego postępowania dowodowego<sup>31</sup>. Następnie polskie organy sądowe przesyłają zapytanie w formie listu poleconego bezpośrednio do TS, na jego luksemburski adres. Sądy czekają następnie na odpowiedź TS, która dociera do nich w analogicznej formie. Brak takiej odpowiedzi uniemożliwia bowiem sądom zakończenie postępowania w państwie członkowskim. Jak podkreśla G. Janusz, *clara sunt non interpretanda*, gdy analogiczna sprawa została już rozstrzygnięta przed TS albo w sytuacji, kiedy z akt sprawy wynika, iż nie ma ona bezpośredniego związku z postępowaniem, które już się toczy przed sądem<sup>32</sup>. Z takim tokiem postępowania związane jest ryzyko stawiania przez sędziów pytań, które nie powinny być dopuszczalne ze względu na wypracowane istniejące już orzecznictwo<sup>33</sup>. Sytuacja taka powodowałaby niepotrzebne przedłużanie postępowań zarówno przed sądem państwa członkowskiego, jak i w procedurze przed TS.

28 J. Kroner, *Polskie sądy mogą pytać o Trybunał*, „Rzeczpospolita” z dnia 19 lutego 2009, s. 2.

29 Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 18 lutego 2009 r., sygn. akt kp 3/08, (M.P. z 2009 r. nr 13, poz. 170).

30 M. Wróblewski, *Sądy powinny móc zapytać Trybunał*, „Rzeczpospolita”, 3 lipca 2009, s. C3.

31 P. Cioch, J. Nowińska, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2007, s. 22.

32 G. Janusz, *op. cit.*, s. 303.

33 A. Nowak-Far, *Krajowa administracja w unijnym procesie podejmowania decyzji*, Warszawa 2004, s. 136.

### Polska w systemie pytań prejudycjalnych

Z pytaniem prawnym do TS mogą się zwrócić polskie instytucje sądowe procedujące w postępowaniu karnym, cywilnym i sądownoadministracyjnym. W polskim systemie, na gruncie procedury cywilnej kwestie formalne nie zostały wystarczająco uregulowane. Przyjmuje się zatem, że w przypadku zwrócenia się do TS z pytaniem w konkretnej sprawie, należałoby skorzystać z instytucji odroczenia rozprawy<sup>34</sup>. Podobnie należy założyć, iż forma prawna zapytania postawionego TS powinna przybrać kształt postanowienia niepodlegającego zażaleniu. Analogiczna forma powinna być zastosowana w postępowaniu sądownoadministracyjnym. Na gruncie procesu karnego sąd, który zwrócił się do TS z pytaniem prawnym, jest związany odpowiedzią w przedmiocie dotyczącym takiego pytania<sup>35</sup>. W takiej sytuacji zawieszka się postępowanie karne zgodnie z dyspozycją zawartą w art. 22 KPK, a konieczność zadania pytania traktuje się jako swoistą „przeszkodę” uniemożliwiającą prowadzenie postępowania<sup>36</sup>. Zdaniem E. Wojtaszek-Mik, pewne niejasności zachodzą w przypadku postawienia kwestii, czy odpowiedź TS może stanowić przesłankę wznowienia postępowania sądowego<sup>37</sup>. Instytucja pytań prawnych w Polsce jest wzorowana na konstrukcji zapytań kierowanych do Sądu Najwyższego, nie stanowi zatem istotnego *novum*<sup>38</sup>. Jak zwraca uwagę M. Wąsek-Wiaderek, skoro orzeczeniem Trybunału są związane wszystkie sądy orzekające później w sprawie, to sytuacja ta dotyczy zarówno polskiego Sądu Najwyższego, jak i Naczelnego Sądu Administracyjnego, który np. w trakcie rozpoznawania kasacji wystąpi z zapytaniem do TS i uzyska wiążącą odpowiedź<sup>39</sup>. Według G. Janusza, aktywność polskich sądów w procedurze zadawania pytań w postępowaniu prejudycjalnym przed TS będzie ulegała stopniowemu zwiększeniu wraz ze znajomością prawodawstwa unijnego<sup>40</sup>, przy czym większość spraw dotyczyła będzie kwestii podatkowych i administracyjnych.

### Instytucja skargi przed instytucjami sądowymi UE

W przeciwieństwie do instytucji pytań prejudycjalnych, gdzie zaangażowanie administracji państwa członkowskiego w relacje pomiędzy sądami powszechnymi tego państwa a TS są nie tylko niewskazane, ale wręcz zabronione, o tyle w przypadku sytuacji skargi w przedmiocie naruszenia przez to państwo norm prawa unijnego, lub w braku należytej implementacji, udział jego organów jest celowy, niezbędny i zasadny<sup>41</sup>. W efekcie państwo zapewnia cały system skutecznej koordynacji działań, które jego organy muszą podjąć w celu obrony interesów, mniej lub bardziej zasadnych, w sferze wrażliwości tego państwa. Powyższy model koordynacji dotyczy zwłaszcza postępowania w sporze o naruszenie prawa unijnego, ze względu na poważne skutki

34 P. Cioch, J. Nowińska, *op. cit.*, s. 22.

35 S. Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*. Warszawa 2009, s. 170.

36 Por. art. 22 § 1 Ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. KPK (Dz.U. z 1997 r. nr 88, poz. 553, ze zm.).

37 E. Wojtaszek-Mik, *Charakter i skutki orzekania prejudycjalnego* [w:] *Pytanie prejudycjalne do Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich*, M. Wąsek-Wiaderek, E. Wojtaszek-Mik (red.), Warszawa 2007, s. 78.

38 Art. 390 § 1 Ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – KPC (Dz.U. z 1964 r. nr 43, poz. 296, ze zm.).

39 M. Wąsek-Wiaderek, *Wystąpienie do sądu krajowego z pytaniem prejudycjalnym w sprawach karnych* [w:] *Pytanie prejudycjalne do Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich*, M. Wąsek-Wiaderek, E. Wojtaszek-Mik (red.), Warszawa 2007, s. 145. Innego zdania jest A. Kustra przywołująca koncepcję N. McCormick; por. A. Kustra, *Kolizje norm konstytucyjnych i wspólnotowych w ujęciu teoretycznoprawnym*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2007, nr 5, s. 24; N. McCormick, *Beyond the Sovereign State*, „Modern Law Review” 1993, nr 56, s. 1.

40 G. Janusz, *op. cit.*, s. 319.

41 M. Domagalski, *Bez sędziów nie byłoby Unii Europejskiej. Rozmowa z prof. Markiem Saffanem*, „Rzeczpospolita”, 25 lutego 2009, s. 4.

wyroków zapadłych na niekorzyść państwa członkowskiego. W kontekście wyroku w sprawie KE przeciwko Francji z 2005 r.<sup>42</sup>, kwestia jest istotna dla Polski ze względu na fakt, że TS z aprobatą odniósł się do możliwości kumulatywnego stosowania kar, co w odniesieniu do Polski oznaczałoby wymiar kar w wysokości co najmniej 3 mln 610 tys. € oraz od 4,3 tys. do 260 tys. € za każdy następny dzień niewykonania wyroku<sup>43</sup>.

W literaturze przedmiotu przyjęto, że polski system ma charakter rozproszony, bowiem podmiotem odpowiedzialnym za zapewnienie należytej obrony polskich interesów jest Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ale nie korzysta ono z przywileju posiadania stałych zasobów kadrowych, które specjalizowałyby się jedynie w tej materii<sup>44</sup>. Do końca 2009 r. organem odpowiedzialnym za sprawy programowania i koordynowania polskich działań przed unijnymi organami sądowymi był Komitet Integracji Europejskiej<sup>45</sup>. Zarówno w obecnym, jak dawnym stanie prawnym, uprawnienia koordynacyjne przed wyspecjalizowanymi sądami UE w tej kwestii zostały przyznane także innym organom administracji publicznej, takim jak Ministerstwo Gospodarki<sup>46</sup>, Urząd Regulacji Energetyki, czy Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, którego Prezes posiada spore uprawnienia dotyczące zastosowania pomocy publicznej i realizowania polityki konkurencji<sup>47</sup>. Od 1 stycznia 2010 r., operatywnym ciałem decyzyjnym, na forum którego następuje wypracowywanie, a następnie podejmowanie decyzji w sprawach europejskich, jest KSE. To głównie na MSZ spoczywa główna odpowiedzialność za koordynowanie polskiego udziału w postępowaniach przed TS, a co za tym idzie także merytoryczna obsługa KSE. Począwszy od 2010 r., forum uzgadniania stanowisk prowadzenia dyskusji oraz podejmowania bieżących decyzji w sprawach europejskich stanowi KSE<sup>48</sup>, na którego posiedzeniach są przyjmowane polskie stanowiska w postępowaniach przed organami sądowymi UE, w tym także prowadzonych przez KE postępowaniach w sprawie naruszenia przez Polskę prawa unijnego<sup>49</sup>.

W MSZ komórką zajmującą się procesem koordynacji udziału w postępowaniach przeciwko Polsce, a jednocześnie praktyczną obsługą merytoryczną KSE w tym zakresie, jest Departament Prawa Unii Europejskiej (DPUE). Komórka ta, jako że jest odpowiedzialna za wdrażanie prawa UE do polskiego porządku prawnego, ma obowiązek koordynować działania administracji rządowej w ramach postępowań KE Europejskiej dotyczących naruszenia prawa UE, w tym także udział Polski w postępowaniach przed Trybunałem i sądami UE<sup>50</sup>. DPUE opracowuje stanowisko Polski w takich postępowaniach, w tym sporządza pisma procesowe i dokonuje wszelkich czynności procesowych<sup>51</sup>. W tym zakresie sporządza także analizy z zakresu prowadzonej działalności, zwłaszcza na potrzeby KSE.

42 Dz. Urz. UE z 2005 r., nr C-217, poz. 47 PL.

43 M. Nowacki, *op. cit.*, s. 57.

44 A. Nowak-Far, *System koordynacji polityki Polski...*, s. 154.

45 Odpowiedź sekretarza Komitetu Integracji Europejskiej – z upoważnienia prezesa Rady Ministrów – na zapytanie nr 2376 w sprawie stanu implementacji unijnych przepisów, dane za stroną internetową: <http://orka2.sejm.gov.pl> (stan na 15 kwietnia 2010 r.).

46 Por. Decyzja nr 7 Dyrektora Generalnego Ministerstwa Gospodarki i Pracy z dnia 19 sierpnia 2005 r., niepublikowane.

47 A. Nowak-Far, *op. cit.*, s. 154.

48 J. Borkowski, *op. cit.*, s. 11-12.

49 Art. 3 ust. 1 pkt 1 lit. f ustawy o Komitecie do Spraw Europejskich.

50 Por. Zarządzenie nr 30 Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 31 grudnia 2009 r. w sprawie nadania regulaminu organizacyjnego Ministerstwu Spraw Zagranicznych (Dz.U. MSZ z 2009 r. nr 7, poz. 111).

51 Por. § 53 pkt 9 *ibidem*.



Zasadniczo postępowanie o naruszenie traktatu składa się z etapu przedspornego i etapu postępowania sądowego<sup>52</sup>. Za A. Nowakiem-Farem należy przyjąć następujące fazy koordynacji postępowań przed TS: fazę prerogatyw KE (zwana także fazą nieformalną), fazę administracyjną oraz fazę sądową<sup>53</sup>. Udział KE, inicjujący całe postępowanie, określa art. 258 TFUE. W przypadku, kiedy KE uzna, iż państwo członkowskie uchybiło jednemu z zobowiązań traktatowych na nim ciążących, to wydaje ona uzasadnioną opinię w tym przedmiocie, tzw. *letter of formal notice*, przy czym umożliwia wcześniej takiemu państwu przedstawienie swoich uwag, np. w przypadku Polski sprawy dotyczącej wydania decyzji zezwalającej na budowę obwodnicy Augustowa przez dolinę Rospudy. Znamienne, że KE często reaguje na zawiadomienia o naruszeniu unijnego prawa przez państwo członkowskie, które jest składane przez różne podmioty, zwłaszcza jak w przypadku Rospudy, przez organizacje ekologiczne<sup>54</sup>. Z orzeczenia w sprawie KE przeciwko Société Nationale Interprofessionnelle de la Tomate (Sonito) *et al.* z 1982 r., wynika jednoznacznie, że KE *de facto* posiada całkowitą swobodę w podjęciu decyzji, czy wszcząć postępowanie przeciwko konkretnemu państwu, czy też nie<sup>55</sup>. Jak podkreśla A. G. Ibañez, ta faza postępowania ma charakter poufny, ze względu na fakt, iż KE na tym etapie nie udziela żadnych konkretnych informacji dotyczących treści skargi KE do TS<sup>56</sup>.

Z fazą administracyjną mamy do czynienia w sytuacji, gdy państwo członkowskie odpowiedziało KE na jej zarzuty zawarte w *reasoned opinion*, zanim wystąpiła ona ze skargą do TS, albo przynajmniej przedstawiło jej swoje stanowisko<sup>57</sup>. Na tym etapie celem jest przede wszystkim odpowiednie uzgodnienie stanowiska państwa członkowskiego z repliką stanowiska KE. W przypadku takiego sporu, stosunki Polski z KE są utrzymywane przez Stałe Przedstawicielstwo w Brukseli, które przekazuje pismo z uwagami formalnymi właściwemu sekretarzowi stanu do spraw prawnych i traktatowych w MSZ. Następnie MSZ przesyła takie pismo do właściwego ministerstwa (tzw. resortu wiodącego, którym w przypadku Rospudy było Ministerstwo Środowiska), i z nim zostaje uzgodnione wspólne stanowisko, wniesione następnie na posiedzenie KSE. Stanowisko to staje się wiążącym stanowiskiem Polski z chwilą jego przyjęcia w Komitecie. Szanse powodzenia takiego uzgodnienia są uzależnione od sposobu przedstawiania informacji przez państwo członkowskie KE, a także postępowań w analogicznych sprawach, które jeszcze toczą się przed KE albo już zawisły przed TS. Formalnie chodzi o wykazanie, iż państwo stosuje się do tzw. zasady lojalności<sup>58</sup>, co w praktyce udaje się uzyskać jedynie dzięki skuteczności pełnomocników reprezentujących interesy tego państwa. W sytuacji, kiedy państwo nie zastosuje się do opinii w oznaczonym terminie albo gdy wyjaśnienia danego państwa są dla niej niewystarczające, to KE jest uprawniona wnieść sprawę do TS.

Faza sądowa rozpoczyna się z chwilą wniesienia skargi do TS albo do Sądu<sup>59</sup>. W interesie państwa członkowskiego jest wówczas zapewnienie należytej reprezentacji interesów w procesie poprzez ustanowienie skutecznych pełnomocników. Zgodnie ze sta-

52 J. Młynarski, J. Pawelec, *op. cit.*, s. 81. G. Janusz podkreśla, że ta faza jest nieformalna, gdyż nie jest określona przepisem traktatowym, a ma wyłącznie charakter wstępny dla KE oczekującej na odpowiedź państwa, a w przypadku odpowiedzi niesatysfakcjonującej dopiero zaczyna się właściwa faza administracyjna, czyli zwrócenie się przez KE z umotywowaną opinią.

53 A. Nowak-Far, *Krajowa administracja...*, s. 129-131.

54 Por. dawny art. 226 TWE.

55 Por. sygn. akt C-87/89.

56 A. G. Ibañez, *The Administrative Supervision and Enforcement of EC Law: Powers, Procedures and limits*, Oxford-Portland 1999, s. 230.

57 J. Młynarski, J. Pawelec, *op. cit.*, s. 81.

58 Dawny art. 10 TWE.

59 Dawny Sąd Pierwszej Instancji.

tutem TS, państwa członkowskie i instytucje Unii reprezentuje przed TS pełnomocnik ustanawiany każdorazowo dla sprawy, którego może wspomagać doradca, adwokat albo radca prawny<sup>60</sup>. Umocowani pełnomocnicy danego państwa korzystają w dość szerokim stopniu z przywilejów, immunitetów oraz innych ułatwień o charakterze funkcjonalnym<sup>61</sup>. Prawo do reprezentowania państwa członkowskiego posiadają także nauczyciele akademicki<sup>62</sup>. Istotne jest również wsparcie merytoryczne pochodzące z państwa członkowskiego, w postaci wszelkiego rodzaju informacji i analiz, o które może wystąpić także bezpośrednio TS i Sąd. W trakcie całego postępowania przestrzegana jest korzystna, jak podkreśla A. Nowak-Far, dla państwa członkowskiego zasada autonomii proceduralnej, pozwalająca przyjmować najlepsze dla nich rozwiązania<sup>63</sup>. Pewnym problemem może okazać się upolitycznienie spraw, takich jak kwestia Rospudy, zawisłych przed TS<sup>64</sup>. Nagłośnienie w mediach oraz podporządkowanie postępowania życiu politycznemu zdecydowanie zmniejszają możliwość skutecznego oddziaływania na przebieg sprawy przed TS<sup>65</sup>. Należy się także zgodzić z poglądem, że brak koordynacji postępowań przed TS oraz polskimi sądami ma bezpośrednie przełożenie na wyrok TS albo Sądu kończącego fazę sądową, a rozpoczynającego fazę egzekucji wyroku.

### Zakończenie

Terminowemu i skutecznemu wykonywaniu ekstraordynaryjnych zadań służą specjalne procedury koordynacyjne. W razie podniesienia zarzutu nieważności aktu unijnego sąd, przed którym toczy się postępowanie, ma prawo zwrócić się bezpośrednio do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej o wykładnię przepisu. Natomiast w przypadku postępowania w sporze o naruszenie prawa unijnego, ze względu na poważne skutki ewentualnego wyroku wywołującego niekorzystne skutki w sferze interesów państwa członkowskiego, konieczna staje się koordynacja takiego postępowania, zapewniona przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Dotychczasowa praktyka w tym zakresie, w tym zwłaszcza nagłośnienie medialne spraw, pozostawia jednak sporo do życzenia. Z polskiej perspektywy każde orzeczenie może posiadać bowiem istotne znaczenie, a jego właściwa wykładania wpływa na należytą i terminową transpozycję norm prawa do polskiego porządku wewnętrznego.

### Summary

Poland as a EU Member State is responsible for the implementation of the EU law in the proper way. European Union has some instruments, which allow the proper application of the law in the internal national legal system. Such instruments are the judicial authorities of a particular Member State. By contrast, the secondary instrument in the EU system is a complaint before the judicial institutions of the European Union: Court of Justice, General Court and specialized courts. Coordination of participation in the proceedings before the Community Courts is both a right and a duty of a Member State acting in this process as a participant before the Court of Justice of the European Union, the General Court and specialized courts. From the perspective of a Member

60 Por. art. 19 Statutu Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, Dz. Urz. UE z 2008 r. nr C 115/210 PL.

61 Por. art. 32-34 Regulaminu Postępowania Przed Trybunałem Sprawiedliwości z dnia 19 czerwca 1991 r. (wersja skonsolidowana), Dz. Urz. UE z 2010 r. nr L/92 PL.

62 Por. art. 36 *ibidem*.

63 A. Nowak-Far, *op. cit.*, s. 132.

64 *Nawet 2 miliardy złotych zapłacimy za protesty ekologów*, „Gazeta Prawna”, 15 grudnia 2008, s. 2-3.

65 J. Młynarski, J. Pawelec, *op. cit.*, s. 82.

State, any ruling of the Court may seem important, because their rule is to make the significant interpretation of EU law, affected by proper and timely transposition of standards into the Polish legal system.

Aneta Pruszyńska  
Stosunki Międzynarodowe  
UMCS, Wydział Politologii

## PRZECIWDZIAŁANIE NIELEGALNEJ IMIGRACJI W UNII EUROPEJSKIEJ

*Counteracting illegal immigration in the European Union*

### Wstęp

Procesy imigracyjne, ze względu na niezwyklej postęp technologiczny i dysproporcje w poziomie rozwoju na świecie, przybierają w ostatnich latach na sile. Według danych Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (IOM), w skali światowej wielkość tego zjawiska kształtuje się na poziomie 214 milionów migrantów, a w Europie wynosi ono 69,8 milionów. Z uwagi na to, że Unia Europejska to ważny aktor na arenie międzynarodowej, wyróżniający się silną pozycją ekonomiczną jak również wysokim poziomem respektowania praw człowieka z efektywnym systemem jego kontroli oraz stabilnością sytuacji wewnętrznej, stanowi ona obecnie miejsce docelowe dla imigrantów z różnych, mniej spokojnych i zamożnych części świata, a tendencja ta w przyszłości będzie się zwiększać.

Z migracją związanych jest szereg pozytywnych zjawisk np.: przepływ czynników produkcji w skali światowej, ożywiona współpraca międzynarodowa, większe możliwości kształcenia i poszerzania swoich horyzontów. Pojawiają się jednak i zjawiska negatywne. Zalicza się do nich nielegalną imigrację, przez którą należy rozumieć działanie, w wyniku którego osoba ustanawia swoje miejsce zamieszkania na terytorium jednego państwa, będąc uprzednio rezydentem innego państwa<sup>1</sup>, a czyni to w sposób sprzeczny z przepisami obowiązującymi na jego terytorium.

W pojęciu przeciwdziałania zawierają się natomiast wszelkie działania mające na celu przeciwstawianie się, łagodzenie bądź neutralizację określonego zjawiska. Za takie działania można uznać przykładowo: kontrolę granic, politykę wizową, przymusowe lub dobrowolne powroty, wewnętrzne kontrole i inspekcje pracy w celu wykrycia nielegalnego zatrudnienia, programy regularyzacyjne czy stworzenie bardziej regularnych kanałów migracji.

### Imigracja w Europie

Migracja nie jest w Europie zjawiskiem nowym, jednak jej kształt i wielkość na przestrzeni czasu zmieniały się. Początkowo Europa stanowiła miejsce, z którego wpływały kolejne fale migrantów. Wiązało się to z odkryciami geograficznymi i kolonizacją nowych ziem, jak również z wojnami i przeludnieniem Starego Kontynentu. Sytuacja diametralnie uległa zmianie w XX wieku, po II wojnie światowej, kiedy Europa

1 I. Wróbel, *Wspólnotowe prawo imigracyjne*, Warszawa 2008, s. 59.

potrzebowała rąk do swej odbudowy. Krzysztof Nowaczek wyróżnia pięć faz migracji w Europie. W pierwszych latach po wojnie dominowała migracja wewnątrz kontynentu, bez większego udziału obywateli z państw trzecich – ludzie powracali do swojego kraju po wojnie lub byli przesiedlani. Drugi okres migracji do Europy stanowią lata 1965-1972. Amerykańska pomoc krajom europejskim w ramach planu Marshalla przyczyniła się do intensywnego rozwoju państw Europy Zachodniej i wzrostu zapotrzebowania na robotników fizycznych. W przypadku Niemiec byli to głównie Turcy i Jugosłowianie, określane jako „Gastarbeiterzy”, co miało podkreślać tymczasowy charakter ich pobytu. Jednak w większości przypadków ten pobyt przedłużał się, a także rozpoczął się proces sprowadzania rodzin do Europy (1973-1982). Podczas fazy czwartej, w latach 1983-1988, do Europy masowo napływali uchodźcy, a ostatnia faza, trwająca do dziś, charakteryzuje się działaniami zmierzającymi do harmonizacji kontroli migracji ze szczególnym akcentem na zewnętrznej granicy Unii Europejskiej<sup>2</sup>.

Marek Okólski wymienia wśród dominujących trendów migracyjnych w Unii Europejskiej od 1992 r.: zmniejszenie się udokumentowanych fal migracji, dominację migrantów uzyskujących pozwolenie na osiedlenia na podstawie łączenia rodzin oraz dywersyfikację regionów pochodzenia<sup>3</sup>.

Kryzys gospodarczy na świecie z lat 1973-1974 przyczynił się do unaocznienia ówczesnej skali zjawiska migracji w krajach Wspólnoty Europejskiej. To głównie imigranci byli tymi, którzy stracili swoje dotychczasowe miejsca pracy, co zaczęło stanowić problem dla decydentów politycznych<sup>4</sup>. Państwa europejskie wprowadziły wówczas na swoim terenie ustawodawstwo mające hamować napływ nowej siły roboczej<sup>5</sup>. Równocześnie pojawiła się konieczność zmagania się z problemami, które były skutkami dotychczasowej imigracji, w tym m.in. z integracją migrantów, którzy, jak się okazało, wcale nie myśleli o powrocie do swoich państw. Po kryzysie sytuacja uległa poprawie, ale koncentrowano się głównie na ograniczaniu liczebności nowych osiedleńców.

Obecnie, ze względu na swoją pozycję ekonomiczną i polityczną oraz panujące na kontynencie stabilność i pokój, Europa stanowi, obok Stanów Zjednoczonych oraz Australii i Oceanii, jedno z głównych centrów imigracji na świecie. To do państw Unii Europejskiej trafia około dwie trzecie wniosków o azyl składanych na świecie<sup>6</sup>. Z danych Komisji Europejskiej wynika, że w 2007 r. na terenie Unii przebywało 18,5 miliona imigrantów z państw trzecich, co stanowi około cztery procent całej populacji, z czego 4,5 miliona to imigranci nielegalni<sup>7</sup>. Europa stanowiąca oazę spokoju i dobrobytu, otoczona przez biedne i niestabilne państwa, związana jest międzynarodowymi standardami ochrony praw człowieka, które niejednokrotnie sama sformułowała. Z tych właśnie

2 K. Nowaczek, *Polityka Unii Europejskiej wobec procesów imigracyjnych*, Toruń 2004, s. 40.

3 M. Okólski, *Migration pressure in Europe*, Warszawa 1999, s. 22.

4 J. Balicki, P. Stalker, *Polityka imigracyjna i azylowa. Wyzwania i dylematy*, Warszawa 2006, s. 130.

5 We Francji w 1976 r. planowano przeprowadzenie tzw. „programów powrotowych”, początkowo na zasadzie „na ochotnika”, następnie przymusowych, którymi miało być objętych w ciągu 4 lat 500 tys. imigrantów, głównie Algierczyków. Projekt ten nie uzyskał poparcia Rady Stanu i Zgromadzenia Narodowego i na skutek tego przeprowadzono kolejne akcje wydaleni. Ustawa Barre-Bonnet z 1980 r. rozciągała nakazy wydaleni na nielegalnych imigrantów i osób dopuszczających się występów. D. Pudzianowska, *Imigracja a tożsamość narodowa: między mitami a rzeczywistością. Przypadek Francji w latach 80. XX w.*, [w:] *Migracje i społeczeństwa współczesne*, red. J.E. Zamoyskiego, Warszawa 2007, s. 59.

6 Źródło: [http://ec.europa.eu/polska/news/081121\\_wspolczesne\\_migracje\\_pl.htm](http://ec.europa.eu/polska/news/081121_wspolczesne_migracje_pl.htm) [odczyt: 2.02.2011].

7 Comision Europea, *Una oportunidad y un desafio. La migracion en la Union Europea*, maj 2009, źródło: <http://www.ec.europa.eu/publications/booklets/move/81/es.doc> [odczyt: 12.01.2011].



względów przyjmuje rocznie około 1,5-2 miliony osób z państw trzecich<sup>8</sup>, z kierunku głównie południowego i wschodniego. Południowa granica Unii Europejskiej jest zaliczana do trzech najważniejszych na świecie, obok chińsko-rosyjskiej i amerykańsko-meksykańskiej. Obecnie uwaga opinii publicznej skupiona jest głównie na niej, jednak przewiduje się, że w przyszłości imigracja do Europy z kierunku wschodniego znacząco przewyższy tę z kierunku południowego. Jak donosi hiszpański dziennik „El Confidencial”, w listopadzie 2010 r. najwięcej nielegalnych imigrantów dostawało się do Europy poprzez granicę grecko-turecką i tylko na niej odnotowano wzrost tego zjawiska, przy ogólnej tendencji spadkowej w pozostałych częściach Europy<sup>9</sup>. Równie ważny w tym procesie jest czynnik historyczny, a mówiąc ściślej powiązania kolonialne. To właśnie on powoduje, że imigranci z Ameryki Południowej skupieni są głównie w Hiszpanii, Portugalii, Grecji i we Włoszech, z Afryki Północnej we Francji, Portugalii, Belgii i Włoszech, natomiast Azjaci w Wielkiej Brytanii (tu szczególnie Hindusi), Grecji i we Włoszech. Jak podkreśla Krzysztof Nowaczek, ten sposób rozmieszczenia migrantów jest względnie stabilny<sup>10</sup>.

### Imigracja nielegalna

Imigracja nielegalna i imigranci nielegalni (*illegal immigrants, unauthorized immigrants, undocumented workers*) od pewnego czasu jest stale – choć w różnym natężeniu<sup>11</sup> – obecna w przestrzeni życia społecznego w Europie. Co więcej, przybiera różne formy zależnie od postanowień prawnych, sposobu kontroli granicznej, reakcji imigrantów i przemysłowców na te warunki, a także od samych uwarunkowań fizycznych danego terytorium. Friedrich Heckmann rozważając to zagadnienie w połączeniu z problemem przemytu ludzi, pisze o trzech idealnych typach form nielegalnej imigracji. Pierwsza – całkowicie zorganizowana przez migrującą osobę. Zalicza do niej:

- nielegalne przekroczenie granicy;
- przekroczenie granicy w pozornie legalnej formie, z użyciem podrobionych dokumentów bądź legalnych dokumentów w nielegalnych celach, bądź dokumentów, do których dana osoba nie jest uprawniona;
- pozostanie w danym miejscu po wygaśnięciu pozwolenia.

W przypadku drugiego typu imigracji nielegalnej imigrant „dokonuje zakupu” pewnych usług związanych z przemytem osób, które są konieczne w pewnych punktach lub odcinkach trasy. W ostatnim, trzecim przypadku, istnieje specjalna sieć lub organizacja działająca zarówno w kraju pochodzenia jak i w kraju imigracji, która przeprowadza całą operację przemytu osób, począwszy od rekrutacji aż do umieszczenia w nowym kraju<sup>12</sup>.

Z kolei według Marka Okólskiego, imigracja nielegalna do Unii Europejskiej może przyjąć jedną z następujących form:

8 World Migration Report, 2010, s. 1, źródło: [http://www.publications.iom.int/bookstore/free/WMR\\_2010\\_ENGLISH.pdf](http://www.publications.iom.int/bookstore/free/WMR_2010_ENGLISH.pdf) [odczyt: 12.01.2011].

9 Źródło <http://www.elconfidencial.com/mundo/inmigracion-ilegal-todos-paises-salvogrecia20101130-72147.html> [odczyt: 21.03.2011].

10 K. Nowaczek, *Polityka Unii Europejskiej...*, s. 57.

11 Jak podaje El Confidencial, w okresie ostatniej recesji ekonomicznej, tzn. od 2008 roku, liczba nielegalnych imigrantów spadła. Jednak wydarzenia w Afryce Północnej nasiliły to zjawisko. Zob: <http://www.elconfidencial.com/mundo/inmigracion-ilegal-todos-paises-salvo-grecia-20101130-72147.html> [odczyt: 30.11.2010].

12 F. Heckmann, *The social organisation of human smuggling*, [w:] *Immigration policies and security*, red. K. Iglicka, Warszawa 2006, s. 25-26.

- nielegalne przekroczenie granicy;
- przedłużenie okresu swojego pobytu po jego formalnym upływie;
- niezarejestrowany pobyt lub aktywność<sup>13</sup>.

Legalność pobytu nie zawsze odpowiada celom deklarowanym przez wjeżdżającego. W związku z tym, uwzględniając czynnik legalności pracy, można wyróżnić trzy sytuacje:

- wjazd i praca są legalne;
- wjazd jest legalny, ale praca nielegalna;
- wjazd i praca są nielegalne<sup>14</sup>.

Wydawać by się mogło, że sytuacją najkorzystniejszą dla imigranta, państwa wysyłającego i państwa przyjmującego jest legalny pobyt danej jednostki w państwie, do którego migruje. Osiedlenie zyskuje w ten sposób ochronę i pełnię praw socjalnych i ekonomicznych przewidzianych w prawodawstwie danego państwa, zyskuje status najlepszy z możliwych oraz maksymalizuje zyski związane z migracją. Dla kraju przyjmującego oznacza to płacenie przez taką osobę podatków oraz kosztów ubezpieczeń społecznych i emerytalnych, a kraj wysyłający może otrzymywać wyższe transfery pieniężne i być odciążony w kwestii systemu emerytalnego w przyszłości. Natomiast imigrant nielegalny jest pozbawiony większości praw w państwie, do którego wyemigrował oraz traci przywileje w swoim rodzinnym kraju. Jednak, jak wskazuje Nicholas P. Glytsos, legalizacja imigrantów nie musi być zjawiskiem pożądanym zarówno przez ludność miejscową, jak i samych imigrantów. Po pierwsze, przejście imigrantów do oficjalnego segmentu gospodarki może spowodować ogólne obniżenie pensji (wzrost płac imigrantów, większa liczba pracowników). Po drugie, na skutek procesu łączenia rodzin, może to być dodatkowe obciążenie dla systemu socjalnego państwa oraz spowodować obniżenie dochodu ludności po podatku, zwłaszcza gdy wkład imigrantów w płace wykwalifikowanych pracowników miejscowych jest mniejszy niż dochód imigrantów pozyskiwany poprzez usługi społeczne. Po trzecie, legalizacja może oznaczać, zamiast integracji, wykluczenie ekonomiczne imigrantów, ponieważ nie gwarantuje im pracy w oficjalnej gospodarce z takim samym poziomem wynagrodzenia jak u pracowników miejscowych. Co więcej, na skutek wzrostu kosztów pracy może prowadzić do zwolnień. Po czwarte, imigranci z wyższym wykształceniem lub przygotowaniem technicznym mogą stanowić dodatkową konkurencję dla ludności miejscowej na rynku pracy, obniżając poziom płac<sup>15</sup>.

Z szacunków Komisji Europejskiej wynika, że na terenie UE przebywa obecnie około 8 mln nielegalnych imigrantów. Ponad połowa z nich przekroczyła zewnętrzną granicę unii w sposób legalny<sup>16</sup>. Roczna Analiza Ryzyka agencji unijnej Frontex stwierdza, że odnotowany gwałtowny spadek nielegalnej imigracji z 2009 r. ustabilizował się w 2010 r. Państwa członkowskie i kraje stowarzyszone z Schengen odnotowały łącznie 104 049 przypadków wykrycia nielegalnego przekraczania granicy na morskich i lądowych granicach zewnętrznych, co stanowi prawie identyczny wynik jak w 2009 r. (104 599), liczba wykrytych sfalszowanych dokumentów wzrosła o 20% w porównaniu do 2009 roku (z 7872 do 9439), a liczba przypadków nielegalnego pobytu spadła o 15%

13 M. Okólski, *Migration pressures...*, s. 29.

14 Z. Kawczyńska-Butrym, *Migracje – zmiany położenia społecznego*, [w:] *Migracja – wyzwania XXI wieku*, red. M.St. Zięba, Lublin 2008, s. 30.

15 N.P. Glytsos, *The impact of illegal immigration on the employment and incomes of natives, with reference to Greece*, [w:] *Integration policies in the EU and the US*, red. K. Gmaj i K. Iglickiej, Warszawa 2007, s. 45-46.

16 Źródło: <http://www.euractiv.pl/polityka-zagraniczna/artukul/zgoda-w-sprawie-wydalania-nielegalnych-imigrantow> [odczyt: 28.03.2011].

– z 412 125 w 2009 r do 348 666. Jednak – według Frontexu – w ciągu najbliższych lat nieregularne przepływy pasażerów przez granice zewnętrzne wzrosną. Wynikać to będzie z rosnącej mobilności na całym świecie, jak również możliwości liberalizacji procedur wizowych dla wschodnich partnerów UE i nowych umów dotyczących lokalnego ruchu granicznego na wschodniej granicy<sup>17</sup>.

Jaki jest wpływ nielegalnego napływu osób na sytuację wewnętrzną państwa, w którym się osiedlają? Problem na pewno jest złożony i powinno się go rozpatrywać w zależności od poszczególnych płaszczyzn. Przykładowo, w płaszczyźnie społecznej pojawia się kwestia integracji imigrantów. Należy przy tym podkreślić, że przebieg tego procesu może być różny, bo zależy to od miejsca pochodzenia imigrantów – łatwiejsza i bezproblemowa jest integracja imigrantów z Europy Środkowo-Wschodniej niż pochodzących z zupełnie innych kręgów kulturowych przybyszów z Afryki lub z Azji. Jednak, według mnie, główną płaszczyzną, na której należy się skupić, jest płaszczyzna ekonomiczna. Stanowi ona bowiem główny powód tej imigracji oraz ogniwo zapalne możliwych konfliktów społecznych pomiędzy ludnością miejscową a imigrantami. Jak wskazuje Nicholas P. Glytsos, nielegalni imigranci przyczyniają się do wzrostu efektywności ekonomicznej i konkurencyjności gospodarki, jednocześnie pogarszając poziom dochodu pracowników niewykwalifikowanych<sup>18</sup>. Dzieje się tak dlatego, że zgodnie z zasadą komplementarności napływ imigrantów powoduje w krótkim czasie wzrost wykwalifikowanej kadry oraz krańcowego produktu kapitału obniżając zarazem krańcowy produkt kapitału niewykwalifikowanych miejscowych pracowników. W ten sposób płace pracowników wykwalifikowanych i zwrot kapitału rosną, a na skutek zwiększonej konkurencji o miejsca pracy płace pracowników niewykwalifikowanych maleją (lub zmniejsza się ich zatrudnienie). W perspektywie długofalowej zmusza to miejscową siłę roboczą do podnoszenia swoich kwalifikacji, zwiększają się inwestycje w obrębie tzw. „kapitału ludzkiego”, jednak niskie koszty pracy hamują zmiany strukturalne w gospodarce i użycie wysokokapitałowych metod produkcji. Poza tym negatywny jest skutek podziału gospodarki na „oficjalną” i „nieoficjalną”, ponieważ przepływ kapitału między tymi sektorami nie powoduje wzrostu ekonomicznego, gdyż inwestycje nie intensyfikują się, tylko rozszerzają. Dodatkowo, zwiększenie napływu nielegalnych imigrantów powoduje tworzenie segmentów rynku pracy przeznaczonych wyłącznie dla nich, uzależniając je od tego rodzaju siły roboczej. Jednakże w przypadku komplementarności gospodarek, gdy cudzoziemcy wykonują pracę niechcianą przez miejscowych, bez zagrażania ich pozycji, ich wkład we wzrost ekonomiczny może wpłynąć nawet na wzrost dochodów miejscowych pracowników niewykwalifikowanych. Równocześnie imigranci są konsumentami, więc przyczyniają się do powiększania rynku dóbr i usług, a co za tym idzie większego zatrudnienia i inwestycji na miejscowym rynku. Konsumpcja ta jest ograniczona przez poziom przekazów pieniężnych do krajów pochodzenia<sup>19</sup>.

Głównym celem polityki Unii Europejskiej wobec procesów migracyjnych zdaniem K. Nowaczka jest efektywna kontrola granic zewnętrznych w celu zwalczania nielegalnej imigracji, podporządkowana czterem założeniom:

- odpowiednie zarządzanie ruchami migracyjnymi;
- poszukiwanie najlepszego z możliwych sposobów traktowania imigrantów z państw trzecich;

17 Frontex, Annual Risk Analysis 2011, źródło: [http://www.frontex.europa.eu/situation\\_at\\_the\\_external\\_border/art23.html](http://www.frontex.europa.eu/situation_at_the_external_border/art23.html) [odczyt 12.05.2011].

18 Ibidem, s. 42.

19 Ibidem, s. 43.



- współpraca z państwami pochodzenia;
- stworzenie wspólnego europejskiego systemu azylowego<sup>20</sup>.

Nowa dyrektywa o wydalaniu nielegalnych imigrantów (dyrektywa WE/115/2008 o wspólnych procedurach i normach w państwach członkowskich w celu wydalania obywateli państw trzecich, którzy znaleźli się na terytorium Unii Europejskiej w sposób nielegalny z 16 grudnia 2008 r.) przewiduje, że państwa członkowskie będą zobowiązane do wyboru: albo zalegalizować pobyt nielegalnych imigrantów, albo ich wydalić. Dyrektywa zakłada, że wyjazd nielegalnych imigrantów powinien być dobrowolny. W przypadku odmowy imigrant będzie jednak mógł zostać zmuszony do wyjazdu. Otrzyma przy tym zakaz ponownego wjazdu na teren UE przez 5 lat. W przypadku wymuszonej deportacji władze będą mogły zatrzymać obywateli państw trzecich w specjalnych ośrodkach przez sześć miesięcy. W szczególnych przypadkach okres ten będzie mógł być wydłużony maksymalnie do 18 miesięcy. Przepisy te dotyczą także dzieci. Dyrektywa ta, zwana „dyrektywą powrotu”, była przedmiotem krytyki międzynarodowej. Pablo Ceriani Cernadas z Centrum Praw Człowieka w Buenos Aires zarzuca jej regresywny charakter oraz mówi, że wybrano opcję najbardziej restrykcyjnej polityki w regionie, a poszczególne procedury nie są ściśle określone, co dopuszcza niekiedy bardzo szeroką ich interpretację. Szereg przyjętych rozwiązań także utrudnia jednostce możliwość odwołania się od decyzji i pomocy przy takim postępowaniu, włącznie z niezapewnieniem tłumaczy osobom znajdującym się na terytorium Unii nielegalnie<sup>21</sup>. Możliwość deportacji dzieci była podmiotem zainteresowania organizacji zajmujących się obroną ich praw. Twierdzą one, że możliwość ta kłóci się z zasadą kierowania się zasadą dobra dziecka i zapewniania jedności rodzinie z Międzynarodowej Konwencji Praw Dziecka z 1989 r.<sup>22</sup>

### Zagrożenia wynikające z nielegalnej imigracji w Unii Europejskiej

Imigracja jest zjawiskiem, które ze względu na swoją skalę, specyfikę oraz dzisiejsze możliwości techniczne może stanowić zarówno szansę, jak również zagrożenie dla bezpieczeństwa i poważne źródło napięć wewnętrznych. Istnieje zatem wyraźny związek pomiędzy imigracją a bezpieczeństwem międzynarodowym, a rola imigracji w tym kontekście może być rozpatrywana jako przyczyna lub skutek innych zagrożeń albo zagrożenie samo w sobie, gdy przybierają one niekontrolowany charakter<sup>23</sup>. Krzysztof Nowaczek stwierdza, że „imigracja podważa trzy filary bezpieczeństwa: bezpieczeństwo wewnętrzne, bezpieczeństwo kulturowe i zagrożenie dla istnienia państwa dobrobytu”<sup>24</sup>.

Kwestia bezpieczeństwa wewnętrznego łączy się z realizacją swobody przepływu osób, kapitału, dóbr i usług oraz zniesieniem kontroli na granicach wewnętrznych państw członkowskich, zastąpionych przez bardziej skrupulatną kontrolę granicy zewnętrznej, na którą przeniesiony został cały ciężar odpowiedzialności za bezpieczeństwo wewnątrz Unii Europejskiej. Unia Europejska na swojej granicy musi stawić czoła

20 K. Nowaczek, *Polityka Unii Europejskiej...*, s.83.

21 P.Ceriani Cernadas, *Directiva de retorno de la Unia Europea: apuntes criticos desde una perspectiva de derechos humanos*, Anuario de derechos humanos 2009, s. 94, źródło [http://www.cdh.uchile.cl/media/publicaciones/anuarios/anuario05/5\\_Seccion\\_Internacional/1\\_PabloCeriani/SeccionInternacional\\_PabloCeriani.pdf](http://www.cdh.uchile.cl/media/publicaciones/anuarios/anuario05/5_Seccion_Internacional/1_PabloCeriani/SeccionInternacional_PabloCeriani.pdf) [odczyt: 18.03.2011].

22 Ibidem, s. 95.

23 W. Anioł, *Migracje międzynarodowe a bezpieczeństwo europejskie*, Warszawa 1992, s. 17.

24 K. Nowaczek, *Polityka Unii Europejskiej...*, s. 61.

takim zjawiskom jak terroryzm, zorganizowana przestępczość, przemyt ludzi, broni, narkotyków czy też – jak nazywa to Anna Moraczewska „przestępstwem granicznym”, do których z jednej strony zalicza się samo przekraczanie granicy nielegalnie, a z drugiej jest to cały proceder związany z organizowaniem i pomocą w nielegalnym przekraczaniu granicy, nielegalnym pobytem oraz przemytem<sup>25</sup>.

Szczególną uwagę należy zwrócić na zjawisko przemytu ludzi, który jest głównym źródłem napływu nielegalnych imigrantów do Unii Europejskiej, jak również procedurami łamiącymi prawa człowieka. Zgodnie z definicją Narodów Zjednoczonych termin ten oznacza: „rekrutację, przewóz, przechowywanie i odbiór osób, za pomocą groźby, użycia siły lub innej formy przymusu, uprowadzenia, oszustwa, nadużycia władzy bądź wykorzystania trudnej sytuacji dawania lub otrzymywania wynagrodzenia lub zysków z kontroli jednego człowieka nad drugim, w celu jego eksploatacji. Termin eksploatacja powinien obejmować przynajmniej takie zjawiska jak: prostytutka lub inne formy wykorzystywania seksualnego, usługi i pracę przymusową, niewolnictwo i praktyki zbliżone do niewolnictwa, poddaństwo oraz usuwanie organów”. Definicja ta w takim samym brzmieniu stosowana jest w dokumentach Departamentu Stanu Stanów Zjednoczonych<sup>26</sup>. Mimo tego, że w społeczności międzynarodowej wciąż nie ma jednoznacznej definicji przemytu ludzi, zwraca się uwagę na dwa kluczowe elementy tego zjawiska: po pierwsze, rekrutację i transport, a po drugie, pracę przymusową i praktyki podobne do niewolnictwa. Łączy to poszczególne typy przemytu ludzi, do których można zaliczyć za Friedrichem Heckmannem:

- przemyt pomocowy – pomoc od innych, jaką imigrant otrzymuje na pewnych odcinkach lub miejscach swojej trasy, mimo że sam proces imigracji zorganizował sobie sam. Nie wymaga on dużych nakładów finansowych i jest powodowany przesłankami ekonomicznymi;
- przemyt wizowy – imigrant przekracza granicę z legalnymi dokumentami, jednak zdobyłymi w nielegalny sposób. W tym typie przemytu potrzebny jest koordynator w państwie pochodzenia i państwie docelowym, którym może być jeden człowiek, mała sieć lub agencja podróży. Koordynator w państwie docelowym zdobywa odpowiednie dokumenty i pozwolenia potrzebne do otrzymania wizy, przekazuje je do koordynatora krajowego, który je sprzedaje. Ten typ przemytu wymaga już większych kosztów finansowych, jak również znajomości języka i procedur prawnych od osób korzystających z tego typu usług;
- sieci przemytowe/przemyt łańcuchowy – najczęstszy typ przemytu, działający na duże dystanse, składający się z trzech poziomów:
  - inicjujący i organizujący przedsięwzięcie koordynatorzy: mobilizujący oraz przyjmujący,
  - koordynatorzy centralni na trasie przemytu,
  - lokalni przemytnicy (osoby indywidualne lub sieci), wspierający koordynatorów centralnych na pewnych odcinkach trasy<sup>27</sup>.

Organizacja Narodów Zjednoczonych szacuje, że na świecie ponad 2,4 mln osób jest ofiarami handlu żywym towarem<sup>28</sup>. Ze względu na dużą szkodliwość tego procedu-

25 A. Moraczewska, *Kontrola i zarządzanie granicą zewnętrzną Unii Europejskiej*, [w:] *Wspólny obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości Unii Europejskiej a problem migracji, Materiały z Konferencji Międzynarodowej zorganizowanej w Chełmie w dniach 11-12 maja 2006 roku*, s. 39.

26 M. Fulea, *Trafficking in human beings, eye on Romania*, [w:] *Migration and human trafficking – challenges for South Eastern European Region*, red. K. Iglicka, Warszawa 2008, s. 75.

27 F. Heckmann, *Typology of human smuggling*, [w:] *Migration and human trafficking...*, s. 22-26.

28 Źródło: <http://www.un.org/apps/news/printnews.asp?nid=37702> [odczyt: 20.03.2011].

ru powinny być podjęte szczególne wysiłki w celu jego zwalczania i zapobiegania mu, do których Miruna-Ioana Fulea zalicza polepszenie badań i koordynacji między organizacjami rządowymi, pozarządowymi oraz biurami podróży, zwiększenie prewencji i szkoleń w tym zakresie, wprowadzenie kodeksu dobrych praktyk w przemyśle turystycznym, polepszanie instrumentów prawnych oraz pomoc ofiarom<sup>29</sup>.

Rozważając zagadnienie bezpieczeństwa kulturowego, należy wziąć pod uwagę stopień integracji ludności napływowej w państwie osiedlenia i problemy z tego wynikłe. Nie ulega wątpliwości, że przeważający procent imigrantów do Unii Europejskiej pochodzi z Afryki i z Azji, czyli z innych kręgów kulturowych i różnią się oni od Europejczyków religią, ubiorem, zwyczajami. Różna jest też ich chęć do asymilacji czy chociażby minimalnego poszanowania zasad tutejszego stylu życia. O ile migranci wewnątrzni lub z państw nieczłonkowskich UE szybko się przystosowują do warunków życia panujących w ich nowym państwie osiedlenia, imigranci z innych części świata mają z tym poważne problemy i na ogół są temu niechętni. W wielu przypadkach następuje gettoizacja, zamknięcie się w swoich grupach etnicznych, a dodając do tego różnice ekonomiczne – migranci wykonują często najmniej prestiżowe, bezpieczne i płatne prace, pozostając często bez szans na awans społeczny. Dodając do tego często niechętnie przyjęcie ze strony rdzennej ludności, może dojść do antagonizacji społeczeństwa. Zamieszki na przedmieściach miast francuskich z 2005 roku najlepiej obrazują to zjawisko. Gettoizacja niesie ze sobą również zjawisko regresu cywilizacyjnego, gdyż imigranci nie podnoszą poziomu życia kulturowego na miarę przemian dokonujących się w kraju wychodźstwa i nie pokonują barier życia emigracyjnego (językowych, obyczajowych, zwyczajowych, kulturowo-cywilizacyjnych)<sup>30</sup>. Biorąc pod uwagę powyższe zjawiska, należy stwierdzić, że integracja imigrantów jest szczególnie ważna, gdyż – pomyślnie przeprowadzona – przyczynia się do rozwiązania wielu złożonych problemów ekonomicznych, społecznych i psychologicznych, obniżenia napięć i konfliktów na tle etnicznym oraz łagodzenia postaw ksenofobicznych zarówno po stronie ludności miejscowej, jak i imigrantów<sup>31</sup>.

Równocześnie wśród Europejczyków rodzi się obawa przed zachowaniem własnej kultury i negatywne zjawiska, takie jak rasizm i ksenofobia. Krzysztof Nowaczek wskazuje na pojawienie się zjawiska zwanego „euro-rasizmem”, na który składałyby się niechęć, ksenofobia, wrogość i czynne akty przemocy wobec imigrantów oraz mówi, że kontrola na granicach zewnętrznych UE ma wymiar kulturowy, a jej celem jest pozyskanie jednostek najbardziej pożądanых kulturowo<sup>32</sup>. Z pewnością wzrost znaczenia prawicowych partii politycznych w niektórych państwach europejskich odzwierciedla pewien stan nastrojów społecznych, które uwidaczniać mogą nieprzychylny stosunek ludności przyjmującej do imigrantów, wynikający z obawy przed utratą pracy i dóbr socjalnych, takich jak mieszkania, zasiłki, opieka zdrowotna, edukacja. Imigranci są postrzegani jako dodatkowe obciążenie dla ogólnego systemu socjalnego państwa, a także dodatkowa konkurencja na rynku pracy. Według K. Nowaczka doszło do powstania zjawiska „szowinizmu dobrobytu”, oznaczającego dyskryminację „obcych” i preferencję „swoich”, który występuje zarówno w opcji radykalnej, gdzie cudzoziemiec przedstawiany jest jako przestępca czerpiący w sposób nielegalny korzyści z systemu socjalnego

29 M. Fulea, *Trafficking in human beings, eye on Romania*, [w:] *Migration and human trafficking...*, s. 92.

30 A. Chodubski, *Nowe formy migracji...*, s.9.

31 K. Gmaj, *Integration of refugees in Poland – lessons to be learnt from the American experience*, [w:] *Integration policies in the EU and the US*, red. K. Gmaj i K. Iglickiej, Warszawa 2007, s. 57.

32 K. Nowaczek, *Polityka Unii Europejskiej...*, s.64-65.

społeczeństwa, do którego nie należy oraz łagodny, w którym ogranicza się imigrantom dostęp do rynku pracy w myśl zasady, że pierwszeństwo na rynku pracy powinni mieć obywatele danego państwa<sup>33</sup>.

Jerzy Gryz zwraca uwagę, że ostatnio coraz częściej dochodzi do manifestacji niezadowolenia przez imigrantów w tzw. „starych” państwach członkowskich Unii Europejskiej, a ich przyczyny dzieli na następujące kategorie:

- ekonomiczne;
- polityczne;
- kulturowe;
- psychologiczne.

Do przyczyn o podłożu ekonomicznym wspomniany autor zalicza dekoniunkturę gospodarczą i obawę o miejsca pracy, konkurencję z nowych państw członkowskich Wspólnoty Europejskiej, rywalizację Europy z Japonią i Stanami Zjednoczonymi o wykwalifikowanych pracowników w skali globalnej. Czynnikiem politycznym jest rosnące poparcie i aktywność partii populistycznych i skrajnie prawicowych, nieprzychylnych imigrantom, a kulturowym negatywny wpływ globalizacji, która wpływając na kulturę i styl życia, wywołuje strach o zachowanie tożsamości narodowej i radykalizację życia religijnego przejawiającą się w reislamizacji. W końcu do czynników psychologicznych Jerzy Gryz zalicza wykreowanie przez media i polityków wizerunku terrorysty-muzułmanina, który stale utrzymywany w społeczeństwie wpływa na postrzeganie osób ubiegających się o azyl jako potencjalnych terrorystów oraz wywoływanie poczucia stałego zagrożenia terrorystycznego w społeczeństwie<sup>34</sup>. To wszystko stanowi ogromną przeszkodę w integracji społeczeństwa.

W ostatnich latach coraz większa uwaga, również w Europie, zwracana jest na problem terroryzmu, który w XXI wieku zyskał nowy, światowy wymiar. Powodem tego jest zwiększona liczba i aktywność grup ekstremistycznych powstających na bazie radykalizmu politycznego, międzynarodowej dysproporcji w dostępie do dóbr, niezadowolenia z nierozwiązanych kwestii społecznych, fundamentalizmu i fanatyzmu religijnego, a z drugiej strony przeciwstawnych do nich postaw antyreligijnych, czy też szczególnie nagłaśnianego w ostatnich latach „zderzenia cywilizacji” zachodniej i muzułmańskiej<sup>35</sup>. Obecnie, w zglobalizowanym świecie, w którym występują znaczące nierówności społeczne i głęboka polaryzacja społeczeństw, mamy do czynienia z nowym i jakościowo odmiennym niż w latach 80. XX w. terroryzmem międzynarodowym, który, za Peaderem Kirbym, charakteryzuje się: zglobalizowaniem działania, brakiem hierarchii i elastyczną organizacją w postaci siatek komórek, trudnością przewidywania ataku, oficjalnym motywowaniem ataków powodami religijnymi, stosowaniem środków i metod działania powodujących dużą liczbę ofiar wśród ludności cywilnej<sup>36</sup>. Migracje powodują, że Europa nie tylko może być ofiarą różnych działań terrorystycznych, ale również, że organizacje terrorystyczne przenosić będą swoją działalność i hasła na jej terytorium, co będzie mogło stanowić dla niej zagrożenie od wewnątrz. Nie dziwi w związku z tym fakt zaangażowania się Unii Europejskiej w wypowiedzianą w 2001 roku przez prezydenta George’a W. Busha globalną wojnę z terroryzmem oraz wzmac-

33 Ibidem, s.70,71.

34 J. Gryz, *Wpływ migracji na politykę bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, [w:] *Wspólny obszar wolności...*, s. 26-27.

35 W. Gizicki, *Problem terroryzmu w kształtowaniu bezpieczeństwa europejskiego*, [w:] *Wspólny obszar wolności...* s. 81.

36 W. Sobków, *Globalny terroryzm wyzwaniem XXI wieku*, [w:] *Dokąd zmierza świat?*, red. A. Rotfeld, Warszawa 2008, s. 528-529.



nianie współpracy pomiędzy odpowiednimi służbami państw członkowskich, bo terroryzm odąd przestał ograniczać się do kilku wybranych państw europejskich (gdzie często miał podłoże separatystyczne), zaczął być zagrożeniem dla wszystkich państw członkowskich.

Zjawisko migracji należy rozważać w końcu w kategoriach zysków i strat państwa wysyłającego i przyjmującego. Wspomniane powyżej problemy z integracją migrantów można uznać za koszty, jakie społeczeństwo państwa przyjmującego ponosi za przyjęcie do siebie dodatkowej siły roboczej, co więcej, efekt końcowy nie musi być wcale sukcesem w tym względzie. Z kolei dla państwa wysyłającego najdotkliwszym kosztem jest tzw. „drenaż mózgów”, czyli utrata pracowników wysoko wykwalifikowanych, przyjmujący także formę tak zwanego „business drain”, przez który, za Januszem Sawickim, przyjmuje się migrację małych i średnich przedsiębiorstw<sup>37</sup>. Przykładowo, w lutym 2007 roku odnotowano utworzenie ponad 40 tysięcy firm polskich w Wielkiej Brytanii<sup>38</sup>. Państwo wysyłające traci, gdyż ponosi koszty kształcenia swoich obywateli, którzy potem pracują w innym państwie, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu jego produktu brutto. Jak oszacowało Polskie Ministerstwo Finansów w 2007 roku, w ciągu 15 kolejnych lat migracji Polska może stracić do 45% swojego potencjalnego PKB<sup>39</sup>. Innym zjawiskiem jest nierównomierne rozmieszczenie pracowników wysoko wykwalifikowanych i ekspertów, którzy skupiają się w państwach najbardziej rozwiniętych, a to przyczynić się może do pogłębienia podziału świata na centrum i peryferie.

Napływ ludności do Unii Europejskiej wywiera zatem wpływ na jej bezpieczeństwo obecnie oraz w przyszłości. Jak pisze Maciej Preus: „zdolność kształtowania środowiska bezpieczeństwa jest jednym z podstawowych przejawów efektywnego uczestnictwa w stosunkach międzynarodowych, sposobem utrzymywania podmiotowości na arenie międzynarodowej i zdolności do realizacji prawa do nieskrępowanego rozwoju”<sup>40</sup>. Autor jednocześnie stwierdza, że potęga polityczna Unii Europejskiej związana jest z postrzeganiem jej jako jedności oraz jej zdolnością do szybkiego podejmowania decyzji i działań w imieniu całości. Zważywszy na to, Unii Europejskiej potrzebna jest odpowiednia polityka bezpieczeństwa zarówno w wymiarze zewnętrznym, jak i wewnętrznym. Według Jerzego Gryza ta polityka powinna zawierać następujące elementy:

- harmonizacja działania z zakresu II (Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa) i III filaru (Współpraca policyjna i sądowa w sprawach karnych);
- w celu ograniczenia napływu imigrantów – oddziaływanie na państwa emigracyjne środkami ekonomicznymi i politycznymi, wzbogacenie o nowe elementy polityki sąsiedztwa;
- prowadzenie polityki zrównoważonego zatrudnienia;
- wzbudzanie u imigrantów poczucia odpowiedzialności wobec kraju pobytu poprzez np. włączanie ich do struktur samorządowych;
- pogłębianie i doskonalenie współpracy organów ochrony prawnej<sup>41</sup>.

W swojej strategii bezpieczeństwa Unia wskazuje 3 główne cele: ochronę granic zewnętrznych, budowanie bezpieczeństwa w swoim sąsiedztwie oraz oparcie porządku międzynarodowego na przestrzeganiu prawa i wielostronnej współpracy instytucjonalnej. Działania te mają bezpośrednio służyć kształtowaniu środowiska bezpieczeństwa

37 J. Sawicki, *Migration in the European Union: Grounds, specificity and consequences*, Warszawa 2008, s. 5.

38 Ibidem, s. 11.

39 Ibidem, s. 21.

40 M. Preus, *Wybrane problemy kształtowania środowiska bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, [w:] *Unia Europejska jako współczesny aktor stosunków międzynarodowych*, red. J. Knopek, Toruń 2009, s. 187

41 J. Gryz, *Wpływ migracji na bezpieczeństwo Unii Europejskiej*... s. 27.

UE. Swojej granicy zewnętrznej Unia szczególnie strzeże przed napływem grup niepożądanych, tj. nielegalnych imigrantów, osób powiązanych z międzynarodowym terroryzmem oraz przestępczością zorganizowaną, gdyż do podstawowych zagrożeń wymienionych w swojej strategii bezpieczeństwa Unia zalicza: terroryzm, przestępczość zorganizowaną, proliferację broni masowego rażenia, konflikty regionalne oraz upadek państw<sup>42</sup>.

Niemniej czynnikiem utrudniającym działania na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa w Unii Europejskiej jest tzw. „paradoks liberalny”, wyrażający związek między suwerennością, kontrolą granic i prawami człowieka i oznaczający nic innego, jak ograniczenie możliwości związanych z kontrolą imigracji przez prawa człowieka<sup>43</sup>. Ponadto, jak stwierdza M. Preus, „Unia nie jest faktyczną jednością”, a długotrwałe procedury uzgadniania swojego stanowiska w kwestii swojego bezpieczeństwa i zbyt małe kompetencje organów UE utrudniają podejmowanie działań przez Unię i mogą prowadzić do paraliżu decyzyjnego. Wzrost zróżnicowania ludności w Unii Europejskiej na skutek zwiększonego napływu osób może jedynie ten stan rzeczy pogłębić<sup>44</sup>.

### Zakończenie

Przeciwdziałanie nielegalnej imigracji, stanowiące szczególnie ważną dziedzinę zainteresowania Unii Europejskiej od początku XXI w., będzie w najbliższym czasie z całą pewnością przybierać na znaczeniu. Dziać się tak będzie nie tylko ze względu na ciągle przybywanie nowych imigrantów na terytorium państw członkowskich Unii Europejskiej i chęć pozyskiwania przez nią tych najbardziej wykwalifikowanych i użytecznych z jej punktu widzenia, ale także ze względu na brak zdecydowanych działań w tej materii w okresie wcześniejszym. Można powiedzieć, że jesteśmy świadkami tworzenia się wspólnotowego prawa imigracyjnego, które na przestrzeni najbliższych lat będzie sprawdzać skuteczność wypracowanych przez siebie mechanizmów i ustaleń w praktyce i w zależności od uzyskanych rezultatów modyfikować jego kształt na bieżąco.

Bilans dotychczasowych dokonań unijnych w tym zakresie prezentuje się dość korzystnie, zwłaszcza jeśli chodzi o kreację odpowiednich instytucji odpowiedzialnych za określone zakresy polityki imigracyjnej. Wszystkie one, w założeniu, tworzą kompleksowy i uzupełniający się system, za pomocą którego Unia Europejska będzie w stanie w przyszłości skutecznie kontrolować i zarządzać ruchami migracyjnymi na swoim terytorium. Jednak w kwestii praktyki należy stwierdzić, że funkcjonowanie stworzonego przez Unię systemu jest wciąż dalekie od perfekcji. Nie wszystkie instytucje jeszcze powstały, a większość jest w stadium rozwoju i tworzenia mechanizmów będących odpowiedzią na potrzeby płynące ze zmian zachodzących w środowisku międzynarodowym. Potwierdzić taki stan rzeczy mogą kolejne dokumenty programowe Prezydencji, w tym ostatni Program Sztokholmski, kierujący wysiłki unijne w materii imigracji na najbliższe lata na rozwijanie i umacnianie działania jej dotychczasowego dorobku, postulując dokończenie tworzenia Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego i utworzenie wspólnych służb granicznych jako inicjatyw wynikających z obecnych potrzeb Unii.

— Swoistą próbą dla systemu migracyjnego Unii były ostatnie wydarzenia związane

42 Europejska Strategia bezpieczeństwa z 12.12.2003 roku, źródło: <http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cmsUpload/78367.pdf> [odczyt: 12.03.2011].

43 M. Fauser, *Transnational migration – a national security risk? Securitization of migration policies in Germany, Spain and the United Kingdom*, [w:] *Transnational migration – dilemmas*, red. K. Iglicka, Warszawa 2006, s. 33.

44 M. Preus, *Wybrane problemy...*, s. 203.

z tzw. „Arabską Wiosną” mające miejsce od stycznia 2011 roku. Masowy napływ do Europy uchodźców z państw północnoafrykańskich uwidocznił brak pełnej operacyjności systemu, koordynacji i solidarności w działaniu państw członkowskich. Państwa szczególnie dotknięte tą sytuacją – Włochy i Francja, nie poradziły sobie z zaistniałym wyzwaniem i zaczęły domagać się wprowadzenia zmian do systemu Schengen, poszerzających możliwości przywrócenia kontroli na granicach wewnętrznych państw, co spotkało się z pozytywnym przyjęciem pozostałych członków Unii. Jednak z punktu widzenia europeizacji polityki migracyjnej stanowi to swoisty krok wstecz i powrót do metod międzyrządowej współpracy w tym zakresie, a jak podkreśla większość autorów, wspólna polityka i zwiększona współpraca w dziedzinie imigracji na poziomie europejskim są niezbędne dla skutecznego i efektywnego działania Unii Europejskiej w przyszłości.

Jak dowodzi wspomniany kryzys, obecny system unijny nie radzi sobie w stanie zakłóconej homeostazy środowiska międzynarodowego. Dlatego najbliższe lata oznaczać będą jego weryfikację i intensywną pracę w celu koordynacji istniejących już instytucji i dostosowania ich do rzeczywistych potrzeb wpływających z bieżących i długofalowych potrzeb Unii Europejskiej. Kontynuowane powinny być także wysiłki mające na celu harmonizację przepisów państw członkowskich w dziedzinie imigracji oraz ujednolicające status poszczególnych kategorii migracji.

Nie ulega jednak wątpliwości, że Unia Europejska, z dotychczasowym dorobkiem działań i instytucji zajmujących się imigracją, dysponuje solidną podstawą dla swych dalszych poczynań w tej materii w przyszłości, tym bardziej, że obecny system, jak dowodzą dane z Rocznej Analizy Ryzyka Agencji Frontex, już przynosi efekty i jest adekwatny do rzeczywistych potrzeb Unii. O sukcesie lub porażce przyszłej polityki migracyjnej Unii Europejskiej zadecyduje to, czy uda się przezwyciężyć niechęć państw członkowskich do współpracy oraz zniwelować różnice ich podejść do imigracji do najmniejszego możliwego stopnia. Tym samym, gdy zostanie osiągnięta spójność ośrodka decyzyjnego z ustaleniem wspólnych celów i priorytetów działania, wydawanie kolejnych decyzji o działaniach odnoszących się do imigracji, nawet w sytuacjach kryzysowych, będzie o wiele łatwiejsze, sprawniejsze i być może bardziej długofalowe niż dzieje się to obecnie.

### Summary

Because of the extraordinary technological progress and disparities in the development level in the world, the immigration processes have strengthened recently. Due to the fact that European Union is an important actor in the international relations, which distinguishes itself by a strong economic position, a high level of respect and effective system of protection of the human rights and an internal situation stability, it is now a destination for many immigrants from less peaceful and prosperous parts of the world. Without any doubt this trend will increase in the future.

Therefore, in case of the appropriate management, immigration can play a significant role in mitigating the effects of aging European population and help many European societies in dealing with labor and skills shortages. Without a credible European strategic initiative on economic immigration, a strong influence of push and pull factors will continue to prevail over national legislation. EU discussion should now focus on the activities necessary for the effective management of the immigration and essential

resources. The first step in this process is a better understanding of the potential impact of the immigration phenomenon and the challenges which it poses.



**Kamil Rodzik**

Stosunki międzynarodowe,  
UMCS, Wydział Politologii

## **PROCES INTEGRACJI UKRAINY Z UNIĄ EUROPEJSKĄ W KONTEKŚCIE POLSKO-UKRAIŃSKIEJ WSPÓŁPRACY TRANSGRANICZNEJ**

*The Process of Integration of Ukraine into the European Union in the Context of Polish-Ukrainian Cross-border Cooperation*

We współczesnych stosunkach międzynarodowych jednym z charakterystycznych procesów jest zjawisko integracji. Procedura stopniowego integrowania się państw, pod różnymi względami, dokonuje się głównie na skutek nawiązywania współpracy. Jedną z form takiej kooperacji są działania transgraniczne.

Polsko-ukraińska współpraca transgraniczna ma szczególne znaczenie dla biorących w niej udział jednostek terytorialnych, krajów sąsiadujących oraz całej Europy. Wpływa na to bliskość społeczna, kulturowa, ekonomiczna i ekologiczna pogranicza, występowanie podobnych problemów, organizacja wspólnych przedsięwzięć na większą i mniejszą skalę oraz kontekst zewnętrznej wschodniej granicy Unii Europejskiej. Działania transgraniczne realizowane są od momentu uzyskania pełnej suwerenności przez Polskę i niepodległości przez Ukrainę. W XXI wieku współpraca ta nabrała większego znaczenia, zwłaszcza w perspektywie rozszerzeń integrującej się Europy w ramach Unii Europejskiej o kraje Europy Wschodniej.

Celem artykułu jest dokonanie charakterystyki polsko-ukraińskiej współpracy transgranicznej w kontekście europejskiej integracji Ukrainy. Jednym z priorytetów państwa ukraińskiego są bliskie stosunki z Unią Europejską, mające doprowadzić w przyszłości do integracji. W związku z tym przedstawione zostaną reformy ukraińskich władz wprowadzające europejskie standardy, zwłaszcza na granicy polsko-ukraińskiej. Analiza obejmie także Europejską Politykę Sąsiedztwa oraz jej programy zrealizowane bądź będące w trakcie realizacji na pograniczu Polski i Ukrainy.

### **Obecny stan przygotowań Ukrainy do integracji z Unią Europejską**

Integracja z Unią Europejską stanowi jeden z priorytetów polityki zagranicznej Ukrainy od momentu ogłoszenia przez nią niepodległości. Mimo że władze państwowe nie były konsekwentne w deklaracjach i działaniach, co przyczyniło się do uformowania polityki „wielowektorowej” na arenie międzynarodowej, to jednak każda ekipa rządząca za główny cel uznawała kontakty z UE. Ich formalne nawiązanie i podstawę prawną stworzyło Porozumienie o partnerstwie i współpracy, zawarte 16 czerwca 1994 r., które weszło w życie w 1998 r.<sup>1</sup> Dalsze stosunki UE z Ukrainą miały charakter sinusoidy: wydarzenia, które wzmacniały współpracę (np. ustanowienie mechanizmu i konsultacji reagowania kryzysowego) przeplatały się z sytuacjami, które ją osłabiały (np. oskarże-

1 N. Antoniuk, *Euroatlantycka integracja Ukrainy: stan i problemy*, [w:] *Polityka UE wobec Ukrainy: partnerstwo czy członkostwo?*, red. A. Podraza, Lublin 2006, s. 112.

nia wobec Leonida Kuczmy o nieprzestrzeganie zasad demokracji). Momentem przełomowym był rok 2004. Na Ukrainie doszło wówczas do „pomarańczowej rewolucji”, natomiast Komisja Europejska rozpoczęła realizację założeń Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (EPS) wobec Ukrainy, podpisując z nią Plan Działania<sup>2</sup> określający agendę współpracy UE z Ukrainą<sup>3</sup>. 5 marca 2007 r. rozpoczęto negocjacje (do tej pory nie zakończone) mające na celu podpisanie nowego Planu Działania, który miałby uregulować wzajemne stosunki i wyznaczyć konkretne propozycje współdziałania. Mimo zmiany władzy (w 2010 r. proeuropejskiego Wiktora Juszczenkę na stanowisku prezydenta zastąpił bardziej prorosyjski Wiktor Janukowycz), Ukraina nadal prowadzi negocjacje z UE, również w kwestii przyszłej integracji.

Członkostwo Ukrainy w Unii Europejskiej stanowi priorytet w polityce zagranicznej Kijowa od kilkunastu lat, choć obecnie nie występuje już silne dążenie do integracji, a raczej wykorzystywanie możliwości osiągnięcia jak największych korzyści w postaci np. ruchu bezwizowego czy utworzenia strefy wolnego handlu<sup>4</sup>. Zmiana charakteru postzegania UE nie oznacza jednak, że Ukraina nie dokonuje reform zbliżających ją do integracji. Postęp dokonuje się w różnym stopniu w każdej dziedzinie życia. W czerwcu 2010 r. został przedstawiony kompleksowy program reform ekonomiczno-społecznych na lata 2010-2014. Obejmuje on pełne spektrum zmian (łącznie 21 reform) dotyczących m.in. stabilizacji finansów publicznych, liberalizacji działalności gospodarczej, pomocy socjalnej, reformy emerytalnej, zmiany zasad finansowania ochrony zdrowia, oświaty i nauki, ale także reform sektorowych, np. w energetyce, rolnictwie, finansach. Zapowiada też reformę samorządową i administracyjno-terytorialną, bez których realizacja istotnej części proponowanych zmian będzie niemożliwa. Istotnym założeniem jest szerokie uwzględnianie rozwiązań prawnych, norm i standardów UE, włącznie ze wskazaniem konkretnych dyrektyw<sup>5</sup>. We względu na temat pracy, szerzej zostaną opisane tylko niektóre reformy, ważne ze względu na przygotowania do integracji z UE, ale także istotne dla rozwoju polsko-ukraińskiej współpracy transgranicznej.

Od czasu objęcia władzy przez Wiktora Janukowycza na Ukrainie przyjęto lub przygotowano kluczowe akty prawne przybliżające kraj do europejskich standardów w zakresie zarządzania granicami i migracjami. Stosunkowo szybko uchwalono strategię zintegrowanego zarządzania granicami, która jest głównym dokumentem strategicznym przygotowującym Ukrainę do przejścia od postsowieckiego systemu ochrony granic do funkcjonującego w krajach UE czterofilarowego modelu ochrony granicy (środki podejmowane w krajach trzecich, współpraca z krajami sąsiedzkimi, kontrola graniczna, środki podejmowane wewnątrz kraju). Opracowano też odpowiednie zmiany prawne kończące zamieszanie wokół służby migracyjnej. Dekret prezydenta z 9 grudnia 2010 roku dotyczący reformy organów władzy centralnej na Ukrainie powołał Państwową Służbę Migracyjną przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Oznacza to, że większość zadań związanych z polityką imigracyjną będzie realizowała jedna instytucja. Nowy rząd wprowadził też odpowiednie zmiany legislacyjne i instytucjonalne w zakresie

2 Europejska Polityka Sąsiedztwa realizowana jest w oparciu o Plany Działania, czyli polityczne dokumenty, w których określa się bieżące i przyszłe zadania dla całej gamy stosunków dwustronnych z każdym z partnerów.

3 A. Adamczyk, *Znaczenie Europejskiej Polityki Sąsiedztwa dla budowania stosunków z państwami Europy Wschodniej*, [w:] *Rola Polski w kształtowaniu polityki wschodniej Unii Europejskiej na przykładzie Ukrainy*, Warszawa 2006, s. 32.

4 P. Kuspys, *Polityka zagraniczna Ukrainy w 2010 r. Próba bilansu*. [online] [http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul,917,Polityka\\_zagraniczna\\_Ukrainy\\_w\\_2010\\_roku\\_Proba\\_bilansu](http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul,917,Polityka_zagraniczna_Ukrainy_w_2010_roku_Proba_bilansu) [dostęp: 23.04.2011 r.].

5 *Pierwszy poważny program reform na Ukrainie*, [online] <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-nawschodzie/2010-06-09/pierwszy-powazny-program-reform-na-ukrainie> [dostęp: 23.04.2011 r.].

ochrony danych osobowych, potrzebne do rozpoczęcia procesu wydawania dokumentów biometrycznych<sup>6</sup>.

Dokonano również reformy Państwowej Służby Granicznej (PGSU), głównie dzięki pięcioletniemu wsparciu unijnych programów pomocowych. Służbę ominęły zawirowania polityczne i częste zmiany organizacyjne, które dotknęły m.in. służbę migracyjną. Następuje proces przekształcania wojsk granicznych w organ ochrony porządku publicznego. PGSU przeszła proces profesjonalizacji. Przyjęła też nowe, niewojskowe standardy rekrutacji, szkoleń oraz odbywania służby. PGSU znajduje się w trakcie etapu zmiany struktury, czego najważniejszym efektem ma być stworzenie nowych jednostek organizacyjnych na szczeblu taktycznym (placówek), zajmujących się zarówno ochroną zielonej granicy, jak i kontrolą graniczną. Nastąpił również postęp w kwestii regulacji statusu prawnego granic: podpisano porozumienie z Rosją o demarkacji granicy lądowej, a Białoruś ratyfikowała umowę o granicy. Wszystkie te zmiany spowodowały widoczne zwiększenie efektywności ochrony granic, przy czym ciągle najlepiej ochraniają się granice zachodnie Ukrainy, a więc granica z Polską<sup>7</sup>.

### Rola Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (EPS)

Unia Europejska przygotowuje programy pomocowe dla regionów transgranicznych, mając na uwadze olbrzymią rolę współpracy transgranicznej w jednoczącej się Europie. Spełniając zadanie legitymizacyjne, regulacyjne i przede wszystkim integrujące, współpraca pograniczna tworzy płaszczyzny porozumienia UE z jej sąsiadami, nawiązują się szersze układy współpracy, a także powstają przesłanki do późniejszej integracji z UE<sup>8</sup>.

Oficjalna polityka sąsiedzka Unii Europejskiej została zaprezentowana przez Komisję Europejską w 2003 r. W szczegółowym opracowaniu z 2004 r. zostały określone cele EPS. Do najważniejszych zaliczono m.in. wzmożoną współpracę w kwestiach dotyczących legalnej migracji i przepływu osób. Stwierdzono, że nowa granica UE nie może stać się barierą dla współpracy handlowej, kulturalnej, społecznej i regionalnej. Przyjęto, że UE wraz z państwami sąsiedzkimi powinna stworzyć skuteczne zasady systemu małego ruchu granicznego, który stanowi podstawę do rozwoju polityki regionalnej. Innym z ważnych celów było zwrócenie uwagi na rozwój współpracy kulturalnej i kontaktów międzyludzkich opartych na wzajemnym zrozumieniu. Stwierdzono, że współpraca, w tym współpraca transgraniczna, musi opierać się na świadomości wspólnych wartości<sup>9</sup>.

W momencie przystąpienia Polski do UE oraz przyjęcia Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, nowego, znaczącego charakteru nabrało wschodnie pogranicze Polski, które zostało zewnętrzną granicą Wspólnoty. Polska stała się państwem, które w zasadniczy sposób zaczęło kształtować politykę wschodnią całej UE. We wszystkich dokumentach unijnych zaczęto podkreślać istotną rolę współpracy transgranicznej i regionalnej w ramach „wymiaru wschodniego” EPS. Państwom członkowskim zależy na wypracowaniu skutecznych instrumentów współpracy transgranicznej ze wschodnimi sąsiadami, gdyż wpływa ona na demokratyczne reformowanie się tych państw, w tym Ukrainy, oraz przy-

6 M. Jaroszewicz, *Wizowy Plan Działania dla Ukrainy: ocena stanu przygotowań*, [online] <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2011-01-17/wizowy-plan-dzialan-dla-ukrainy-ocena-stanu-przygotowan> [dostęp: 23.04.2011 r.].

7 M. Jaroszewicz, *op. cit.*, [dostęp: 23.04.2011 r.].

8 P. Solarz, *Współpraca transgraniczna jako czynnik procesu integracji europejskiej*, Warszawa 2009, s. 232–239.

9 A. Adamczyk, *op. cit.*, s. 26–27.

ciąganie ich w stronę integracji z UE<sup>10</sup>. Dla Polski współpraca ze Wschodem, w tym także współpraca transgraniczna, stała się priorytetem, gdyż w ten sposób rośnie jej znaczenie w strukturach unijnych oraz rozgrywkach geopolitycznych w Europie Środkowo-Wschodniej<sup>11</sup>. Mimo że na razie w żadnym dokumencie nie znalazło się precyzyjne wyjaśnienie „wymiaru wschodniego” EPS<sup>12</sup>, UE obszar współpracy transgranicznej w ramach polityki „wymiaru wschodniego” definiuje m.in. jako terytorium składające się, oprócz wschodnich województw Polski, także z części Ukrainy i Białorusi. Jednak ze względu na postawę władz białoruskich, programy skierowane do wyżej opisanego obszaru nabierają coraz częściej charakteru bilateralnego polsko-ukraińskiego.

Do 2007 r. pomoc w ramach EPS odbywała się za pomocą programów MEDA oraz TACIS. TACIS, czyli Program Pomocy Technicznej dla Wspólnoty Niepodległych Państw został uruchomiony w 1991 r. i jego głównym celem było wspieranie reform demokratycznych i ekonomicznych w państwach Europy Wschodniej i Azji Centralnej<sup>13</sup>. Jednym z programów TACIS, który dotyczył współpracy transgranicznej na granicy polsko-ukraińskiej był Program Sąsiedztwa Polska – Białoruś – Ukraina INTERREG III A TACIS CBC 2004–2006. Priorytetami projektu były: wzrost konkurencyjności regionów przygranicznych poprzez modernizację i rozbudowę infrastruktury transgranicznej, **rozwój kapitału ludzkiego i instytucjonalnych form współpracy transgranicznej, poprawa bezpieczeństwa na granicach Unii Europejskiej oraz pomoc techniczna. Stosowano instrumenty finansowe dwojakiego rodzaju: po stronie polskiej korzystano z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, który w ramach Inicjatywy Wspólnoty INTERREG IIIA przeznaczył środki na lata 2004–2006 w wysokości 37,8 mln euro, zaś po stronie białoruskiej i ukraińskiej ze środków TACIS CBC w wysokości 8 mln euro**<sup>14</sup>. Jednak system finansowania był problemowy, gdyż możliwość wydawania środków istniała tylko po stronie polskiej, co znacznie utrudniało, a czasami uniemożliwiało rozwój współpracy transgranicznej<sup>14</sup>. Pod względem zasięgu terytorialnego program obejmował w Polsce 8 podregionów odpowiadających NUTS III, czyli podziałowi terytorialnemu krajów UE na poziomie podregionów (w Polsce pokrywają się one najczęściej ze „starymi” województwami): białostocko-suwalski, łomżyński (województwo podlaskie), białkopodlaski, chełmsko-zamojski, lubelski (województwo lubelskie) rzeszowsko-tarnobrzeski, krośnieńsko-przemyski (województwo podkarpackie), ostrołęcko-siedlecki (część województwo mazowieckiego). Natomiast po stronie ukraińskiej program objął trzy obwody: wołyński, lwowski i zakarpacki<sup>14</sup>.

10 K. Jóskowiak, *Samorząd terytorialny w procesie integracji europejskiej. Polskie doświadczenia i wnioski na przyszłość*, Katowice 2008, s. 302–306.

11 W. Kosiedowski, *Makro- i mezoekonomiczne uwarunkowania współpracy transgranicznej na północno-wschodnim pograniczu Unii Europejskiej w kontekście Europejskiej Polityki Sąsiedztwa*, [w:] *Pogranicze w trakcie przemian. Rozwój i współpraca transgraniczna regionów Polski Wschodniej i państw sąsiednich w kontekście integracji europejskiej*, red. W. Kosiedowski, Toruń 2009, s. 51.

12 T. Kapuśniak, *Wymiar wschodni Europejskiej Polityki Sąsiedztwa – inkluzja bez członkostwa?*, Warszawa 2010, s. 8.

13 *Tacis Programme (2000–2006)*, [online] [http://europa.eu/legislation\\_summaries/external\\_relations/relations\\_with\\_third\\_countries/eastern\\_europe\\_and\\_central\\_asia/r17003\\_en.htm](http://europa.eu/legislation_summaries/external_relations/relations_with_third_countries/eastern_europe_and_central_asia/r17003_en.htm) [dostęp: 23.04.2011 r.].

14 *Euroregiony na granicach Polski 2007*, [online] [http://www.stat.gov.pl/wroc/67\\_1047\\_PLK\\_HTML.htm](http://www.stat.gov.pl/wroc/67_1047_PLK_HTML.htm) [dostęp: 22.04.2011 r.].



Mapa nr 1. Zasięg terytorialny Programu Sąsiedztwa Polska – Białoruś – Ukraina  
INTERREG III A TACIS CBC 2004–2006



Źródło: <http://www.interreg.gov.pl/INTERREG+IIIA/Program+Polska++Bialorus++Ukraina/Podstawowe+informacje/> [dostęp: 23.04.2011 r.]

Programy MEDA i TACIS zostały zastąpione Europejskim Instrumentem Sąsiedztwa i Partnerstwa (ENPI). ENPI stanowi inicjatywę Komisji Europejskiej, której głównym celem jest rozwój współpracy pomiędzy Unią Europejską a państwami partnerskimi spoza UE (w tym z Ukrainą) poprzez zapewnienie zintegrowanego i zrównoważonego rozwoju regionalnego.

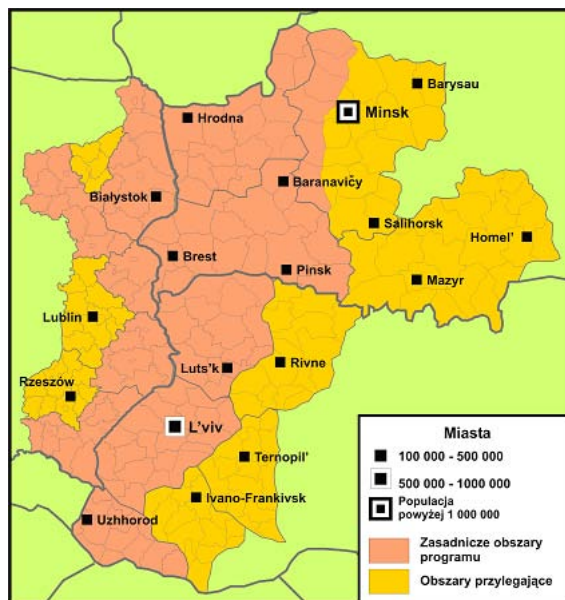
W ramach działań transgranicznych Unii Europejskiej prowadzonych za pomocą Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa i Partnerstwa, realizowane są w Polsce w latach 2007–2013 dwa projekty: Polska – Białoruś – Ukraina oraz Litwa – Polska – Rosja<sup>15</sup>.

Program Współpracy Transgranicznej Polska – Białoruś – Ukraina 2007–2013 kontynuuje i rozszerza współpracę na obszarze pogranicza trzech krajów, która dotychczas rozwijana była w ramach Programu Sąsiedztwa Polska – Białoruś – Ukraina INTERREG III A TACIS CBC 2004-2006. Głównym celem programu jest wspieranie transgranicznych procesów rozwojowych na obszarze pogranicza polsko-białorusko-ukraińskiego. Ogólny budżet programu wynosi 186,2 mln euro. Projekt starający się o wsparcie musi obejmować partnerstwo transgraniczne, tzn. powinien być złożony wspólnie przez co najmniej dwóch partnerów – jednego z Polski i drugiego z Białorusi lub Ukrainy. Beneficjentami programu są: władze lokalne i regionalne, organizacje pozarządowe, instytucje publiczne oraz euroregiony. Priorytetami działań są: wzrost konkurencyjności obszaru przygranicznego, poprawa jakości życia oraz współpraca sieciowa i inicjatywy społeczności lokalnych (m.in. poprzez rozwój regionalnych i lokalnych możliwości współpracy transgranicznej). Program zasięgiem terytorialnym obejmuje w Polsce: podregiony białostocko-suwalski, ostrołęcko-siedlecki, białkopodlaski, chełmsko-zamojski, krośnieńsko-przemyski, a także tzw. regiony przyległe: podregion łom-

<sup>15</sup> Europejska Współpraca Terytorialna 2007–2013. Europejski Instrument Sąsiedztwa i Partnerstwa 2007–2013. Przewodnik po programach, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. Warszawa 2008.

żyński, lubelski i rzeszowsko-tarnobrzeski, natomiast na Ukrainie: obwody wołyński, lwowski, zakarpacki oraz regiony przyległe: obwód rówieński, tarnopolski, iwanofrankowski<sup>16</sup>. W porównaniu z analogicznym projektem realizowanym w ramach TACIS, zasięg terytorialny uległ powiększeniu.

Mapa nr 2. Zasięg terytorialny Programu Współpracy Transgranicznej Polska – Białoruś – Ukraina 2007–2013



Źródło: <http://europedirect-zamosc.wszia.edu.pl/?p=2000> [dostęp: 23.03.2011 r.]

Szansą na rozwój polsko-ukraińskiej współpracy transgranicznej, a dzięki temu również wzrost europejskich aspiracji Ukrainy, jest Partnerstwo Wschodnie (PW). Polsko-szwedzka inicjatywa funkcjonująca w ramach EPS to stosunkowo „świeży” pomysł, przedstawiony w maju 2009 r. W założeniu program ma być finansowy w znacznej części z ENPI, a jego głównym celem jest zbliżenie i integracja państw Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego z Unią Europejską. Za najważniejszego beneficjenta PW uważana jest Ukraina jako państwo o największym potencjale i znaczeniu.

Jednym z podstawowych założeń Partnerstwa Wschodniego jest utworzenie struktury współpracy wielostronnej z państwami partnerskimi w postaci **czterech platform** tematycznych: ds. demokracji, dobrego zarządzania i stabilności, ds. integracji gospodarczej i konwergencji z politykami UE, ds. bezpieczeństwa energetycznego, ds. kontaktów międzyludzkich. W ramach działań wielostronnych został już uruchomiony projekt zintegrowanego zarządzania granicami (Integrated Border Management) z pulą środków w wysokości 50 mln euro<sup>17</sup>. Wśród ważnych sfer pogłębionej współpracy dwustronnej i wielostronnej są sprawy społeczne, w tym m.in. rozwój współpracy transgranicznej. PW zakłada, że działania na pograniczu UE i państw Europy Wschodniej będą podlegać wzmocnieniu kontaktów międzyludzkich, intensywnemu tworzeniu platformy społeczeństwa obywatelskiego oraz współpracy partnerów lokalnych i regionalnych.<sup>18</sup>

16 Program Współpracy Transgranicznej Polska – Białoruś – Ukraina 2007–2013, [online] [http://www.ewt.gov.pl/Dokumenty/Lists/Dokumenty%20programowe/Attachments/98/PWT\\_pl\\_by\\_ua\\_14\\_07\\_2009.pdf](http://www.ewt.gov.pl/Dokumenty/Lists/Dokumenty%20programowe/Attachments/98/PWT_pl_by_ua_14_07_2009.pdf) [dostęp: 22.04.2011 r.].

17 FAQ o Partnerstwie Wschodnim, [online] <http://eastbook.eu/faq-o-partnerstwie-wschodnim/#eleven> [dostęp: 23.04.2011 r.].

18 M. P. Żukowska, Partnerstwo Wschodnie dla opornych, [online] <http://www.psz.pl/tekst-15677/Monika->

W 2010 r. ruszyły pierwsze projekty kulturalne oraz dotyczące społeczeństwa obywatelskiego w ramach Programu ds. Kultury Partnerstwa Wschodniego oraz Programu *Investing in People*<sup>19</sup>. Na znaczenie wykorzystania środków z dwustronnych i wielostronnych mechanizmów PW, zwróciła również uwagę Polsko-Ukraińska Międzyrządowa Rada Koordynacyjna ds. Współpracy Międzyregionalnej<sup>20</sup>.

Praktycznym wsparciem dla państw partnerskich jest opracowanie i wdrożenie Kompleksowych Programów Rozwoju Instytucjonalnego (CIB). Mają one na celu wzmocnienie instytucji krajów partnerskich istotnych z punktu widzenia efektywnej implementacji umów stowarzyszeniowych i umów o wolnym handlu. Na programy te przeznaczono 173 mln euro, a do pomocy w ich wdrażaniu włączą się także niektóre państwa członkowskie UE, w tym Polska<sup>21</sup>. Opisany program został uruchomiony dla Ukrainy w październiku 2010 roku. Według jego założeń, UE oraz państwa członkowskie przedstawią Ukrainie plan zmian instytucjonalnych, wyślą misje doradcze, zorganizują staże oraz szkolenia dla ukraińskich urzędników. Unia przeznaczy na ten cel ponad 40 mln euro do roku 2013<sup>22</sup>.

Partnerstwo Wschodnie jest inicjatywą istniejącą dopiero od dwóch lat. Jednak silne źródło finansowania w wysokości 600 mln euro, które do roku 2013 ma wynieść 785 mln euro<sup>23</sup> uzasadnia twierdzenie, że państwom członkowskim UE i państwom-beneficjentom (mimo, że PW nie oferuje perspektywy członkostwa) będzie zależeć na ich skutecznym wykorzystaniu. Skorzystać mogą na tym projekty, których celem jest rozwój polsko-ukraińskiej współpracy transgranicznej. Warto zaznaczyć również, że poziom współpracy UE z poszczególnymi państwami PW ma zależeć od stopnia ich postępu w działaniach reformatorskich i modernizacyjnych, co w pewien sposób wpłynie na dokonywanie zmian zbliżających je do integracji z UE.

### Summary

The aim of the article is to describe the Polish-Ukrainian cross-border cooperation concerning European integration of Ukraine. One of Ukraine's priorities is to create closer relation with EU, which is supposed to lead to its' future accession to the Community. Hence, the article presents some of the pro-European governments' reforms, particularly in the context of the Polish-Ukrainian border.

The analysis also includes European Neighbourhood Policy and its' programmes, inter alia: Cross-border Cooperation Programme Poland-Belarus-Ukraine 2007-2013 and Eastern Partnership projects concerning the Polish-Ukrainian borderland, which have been already accomplished or still is in the implementation phase.

Paulina-Zukowska-Partnerstwo-Wschodnie-dla-opornych [dostęp: 23.04.2011 r.]

19 *Partnerstwo Wschodnie*, [online] <http://www.msz.gov.pl/Partnerstwo,Wschodnie,19887.html> [dostęp: 23.04.2011 r.]

20 Protokół z IX posiedzenia Polsko-Ukraińskiej Międzyrządowej Rady Koordynacyjnej ds. Współpracy Międzyregionalnej, Lwów 2011.

21 *Partnerstwo Wschodnie*, op. cit., [dostęp: 23.04.2011 r.].

22 *Zainicjowano kluczowy projekt Partnerstwa Wschodniego dla Ukrainy*, [online] <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-10-20/zainicjowano-kluczowy-projekt-partnerstwa-wschodniego-dla> [dostęp: 23.04.2011 r.]

23 *Partnerstwo Wschodnie*, op. cit., [dostęp: 23.04.2011 r.].

**Elżbieta Szulc**  
 Politologia  
 UMCS, Wydział Politologii

## **GOSPODARKA OPARTA NA WIEDZY SZANSĄ NA ROZWÓJ REGIONÓW WE WSPÓŁCZESNEJ POLSCE**

*Knowledge-based economy – a chance for development regions in contemporary Poland*

*„Wiedza jest być może najbardziej krytycznym czynnikiem konkurencyjności. Wraz z przesuwaniami się krajów w górę w skali ekonomicznej, coraz bardziej dbają one o wiedzę, dla zapewnienia dobrobytu i konkurowania na światowych rynkach. To, jak wiedza jest zdobywana i zarządzana, jest odpowiedzialnością każdego narodu” S. Garelli*

### **Wstęp**

Powstawanie nowego typu współczesnej gospodarki, a mianowicie Gospodarki Opartej na Wiedzy (GOW), skutkuje jej reorientacją poprzez stopniowe przechodzenie od gospodarki materiałochłonnej do gospodarki opartej na informacji oraz wiedzy. W wyniku tego procesu mamy do czynienia z zastąpieniem konkurowania państw i regionów poprzez ich zasoby materialne na rzecz konkurowania poprzez zasoby niematerialne, a zwłaszcza kapitał ludzki, wiedzę oraz nowe technologie. Umożliwiają one osiągnięcie stabilnej przewagi konkurencyjnej, tym samym zapewniając regionom szansę na rozwój. Dzięki temu podmioty gospodarcze regionów innowacyjnych mają szansę konkurować o własny rozwój także poprzez poszukiwanie nowych możliwości pozyskiwania przychodów, nie zaś tylko poprzez produkt i cenę<sup>1</sup>.

Podnoszenie poziomu konkurencyjności odbywa się przez równoczesne tworzenie odpowiednich uwarunkowań na poziomie mikroekonomicznym (regionalnym), jak i makroekonomicznym. Na poziomie regionów istotne znaczenie ma polityka pieniężna, fiskalna, walutowa czy przekształceń własnościowych. Polityka makroekonomiczna tworzy nie tylko warunki do podnoszenia konkurencyjności regionów, ale także w przyszłości będzie silnie uwarunkowana przez sytuację regionów<sup>2</sup>.

O szansach rozwoju decydować zatem będzie ludzki potencjał intelektualny oraz wiedza związana z najnowszymi osiągnięciami współczesnej nauki. Budowa tego typu gospodarki wskazuje, iż dominującą rolę odgrywają tutaj innowacje, co u progu XXI wieku jest podstawowym wyzwaniem nie tylko dla państw, ale także regionów, których celem jest osiągnięcie wysokiego poziomu rozwoju oraz konkurencyjności.

### **Definiowanie Gospodarki Opartej na Wiedzy**

1 *Gospodarka regionalna i lokalna*, red. S. Strzelecki, Warszawa 2008, s. 49.

2 Tamże, s. 50-51.



W literaturze przedmiotu dostrzega się bardzo wiele definicji gospodarki opartej na wiedzy (GOW), nie istnieje zatem jedno wspólne i uniwersalne ujęcie tego terminu. Między niektórymi definicjami występują dość duże podobieństwa w precyzowaniu tego, czym jest tytułowa gospodarka. Przełomem w tej dziedzinie okazały się badania Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) oraz raport pt. „The Knowledge-based Economy” z 1993 roku<sup>3</sup>, w którym zdefiniowano uznaną dziś za klasyczną definicję gospodarki opartej na wiedzy jako „bezpośrednio bazującej na produkcji, dystrybucji i użyciu wiedzy oraz informacji”<sup>4</sup>.

Według raportu „ePolska. Plan działań na rzecz rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce na lata 2001-2006” pojęcie GOW oznacza „gospodarkę, w której wiedza jest głównym czynnikiem produktywności i wzrostu gospodarczego (przed pracą i kapitałem, surowcami i energią), zasadniczą rolę w gospodarce opartej na wiedzy odgrywa informacja, edukacja i technologie, w szczególności technologie informacyjne i komunikacyjne”<sup>5</sup>.

Z kolei według Andrzeja Koźmińskiego GOW „to taka gospodarka, w której działa wiele przedsiębiorstw, które na wiedzy opierają swoją przewagę konkurencyjną”<sup>6</sup>. Podstawą zatem do budowania takiej gospodarki są innowacje oraz planowa polityka proinnowacyjna państwa.

Za Antonim Kuklińskim można uzupełnić, iż bardzo ważną rolę odgrywają stymulatory rozwoju społeczno-gospodarczego, w tym wiedza, bowiem GOW prowadzi do wytworzenia pewnego rodzaju sprzężenia zwrotnego pomiędzy gospodarką a społeczeństwem<sup>7</sup>.

Amerykański socjolog Daniel Bell zwraca uwagę, że także „wiedza i informacja stały się źródłem strategii i przemian społeczeństwa, czyli tym samym, co kapitał i praca w społeczeństwie przemysłowym”<sup>8</sup>.

Termin „gospodarka oparta na wiedzy” (knowledge-based economy) jest często zastępowany pojęciem „nowej gospodarki” (new economy) oraz innymi: „gospodarka cyfrowa” (digital economy), „gospodarka sieciowa” (network economy). Wiąże się to bowiem z zastosowaniem ICT (Information and Communication Technologies), która zwiększa efektywność działalności gospodarczej. Stosuje się też często termin „gospodarki napędzanej wiedzą” (knowledge-driven economy) wskazującej na kształtowanie się całkiem nowych struktur pod wpływem wiedzy<sup>9</sup>.

Najistotniejszą definicję w kontekście dalszych dowodzeń stanowi wskazana przez raport „ePolska. Plan działań na rzecz rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce na lata 2001-2006”, ponieważ wylicza podstawowe czynniki, które stanowią podstawę rozwoju gospodarczego oraz elementy budowy GOW w regionie.

3 <http://akson.sgh.waw.pl/~kpiech/text/2003-kzif-augustow.pdf>, dostęp z dnia 28.06.2011.

4 Tamże.

5 *ePolska. Plan działań na rzecz rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce na lata 2001-2006*, Ministerstwo Gospodarki, s. 64.

6 A.K. Koźmiński, *Jak tworzyć gospodarkę opartą na wiedzy?*, [w:] *Strategia rozwoju Polski u progu XXI wieku*, Warszawa 2000; A.K. Koźmiński, *Jak zbudować gospodarkę opartą na wiedzy?*, [w:] *Rozwój polskiej gospodarki – perspektywy i uwarunkowania*, red. G.W. Kołodko, Warszawa 2002, s. 155.

7 <http://www.europejskiportal.eu/id03.html>, dostęp z dnia 28.06.2011.

8 Tamże.

9 <http://mikro.univ.szczecin.pl/bp/pdf/16/2.pdf>, dostęp z dnia 28.06.2011.

## Istota GOW

W budowie nowej gospodarki najistotniejszą rolę odgrywają nowoczesne technologie, zwłaszcza ich nowe typy, technologie GPT (ang. General Purpose Technology) o „przełomowym znaczeniu i o szerokim zasięgu (o wielu postaciach i różnych rodzajach zastosowań oraz o wielu rodzajach komplementarnych połączeń z innymi technologiami)”<sup>10</sup>.

Najważniejszymi jednakże spośród nich wydają się być najlepiej współcześnie rozwinięte technologie informacyjne i komunikacyjne (ICT). Coraz większe znaczenie przypisuje się także technologiom nowych materiałów i paliw, biotechnologii oraz nanotechnologii. Niektórzy naukowcy dostrzegają, iż technologie te, a zwłaszcza ICT, są niewystarczające do zbudowania GOW, bowiem niezbędne staje się wyjście poza sferę gospodarczą i odpowiednie zagospodarowanie sfery społecznej. Dzięki temu można będzie realizować skuteczną politykę technologiczną i innowacyjną, w których nacisk położony zostanie na przygotowywanie wykwalifikowanej kadry dla nowej gospodarki oraz nowe rozwiązania organizacyjne, nowe sposoby zarządzania oraz związane z nimi instytucje<sup>11</sup>.

Współcześnie GOW jest zjawiskiem przełomowym, którego najważniejszymi cechami charakterystycznymi są: akceleracja tworzenia wiedzy, wzrost tworzenia kapitału niematerialnego, innowacyjność traktowana priorytetowo oraz rewolucja w zasobach wiedzy<sup>12</sup>. Bardzo ważnym elementem przyczyniającym się do sukcesu gospodarczego jest zatem pozyskiwanie i przetwarzanie informacji oraz tworzenie na ich podstawie wiedzy wykorzystywanej następnie w sposób praktyczny. Obecnie, w czasach gospodarki poprzemysłowej bazującej na wiedzy i nowoczesnych technologiach, czynnikami decydującymi o rozwoju gospodarczym są wysoko wykwalifikowani pracownicy, uczelnie wyższe i ośrodki badawcze, infrastruktura informatyczna, a także tworzone przez władze państwowe warunki sprzyjające budowie oraz rozwojowi nowej gospodarki. Przejście do GOW uwidacznia się m.in. we wzroście przewagi konkurencyjnej państw i regionów specjalizujących się w wytwarzaniu produktów wysoko przetworzonych oraz zaawansowanych technologicznie<sup>13</sup>.

## Początki budowy nowej gospodarki na świecie

Najbardziej zaawansowane rezultaty procesu przechodzenia od tradycyjnej gospodarki materiałochłonnej do gospodarki wiedzochłonnej można dostrzec w państwach takich jak: Stany Zjednoczone Ameryki, Japonia, Singapur, Korea Południowa i Finlandia.

Jednym z ciekawych i szczególnych przykładów państw członkowskich Unii Europejskiej jest Finlandia, bowiem na pewnym etapie przemian zachodzących w tym kraju zajmowała czołowe miejsce w rankingu najbardziej technologicznie rozwiniętych

10 K. Porwit, *Cechy Gospodarki Opartej na Wiedzy (G.O.W.), ich współczesne znaczenie i warunki skuteczności*, [w:] *Gospodarka oparta na wiedzy – wyzwanie dla Polski XXI wieku*, red. A. Kukliński, Warszawa 2001, s. 120.

11 J. Woroniecki, *Nowa gospodarka – miraż czy rzeczywistość? Doktryna – Praktyka – Optyka OECD*, [w:] *Gospodarka oparta na wiedzy – wyzwanie dla Polski...*, s. 49.

12 S. Korenik, *Budowa Gospodarki Opartej na Wiedzy w przekroju regionów jako wyzwanie dla procesów integracji krajów Unii Europejskiej*, [w:] *Innowacyjny jednolity rynek – wyzwaniem dla wymiaru gospodarczego Unii Europejskiej*, red. L. Kwieciński, Warszawa 2007, s. 79-80.

13 <http://www.europejskiportal.eu/id03.html>, dostęp z dnia 28.06.2011.

krajów wyprzedzając m.in. Stany Zjednoczone<sup>14</sup>. Choć kraje UE wiele osiągnęły i są uznawane za najbardziej zaawansowane technologicznie na świecie, to muszą jeszcze pokonać wiele barier, by dorównać innym najbardziej rozwiniętym na świecie państwom.

Wspomniany przykład Finlandii zwraca uwagę, gdyż do początków XX w. był to kraj stosunkowo słabo rozwinięty, jednak na skutek odważnej polityki rządu ukierunkowanej na rozwój wysokich technologii gospodarka fińska stawała się z roku na rok coraz bardziej konkurencyjna.

Początków przemian należy doszukiwać się na przełomie lat 80. i 90. XX w, a więc w czasach związanych z rozpadem Związku Radzieckiego, co w istotny sposób wpłynęło na powiązaną z tym państwem zacofaną gospodarkę fińską. Za okres największej recesji w Finlandii uznaje się lata 1990–1993, wtedy bowiem drastycznie obniżyło się PKB kraju, a bezrobocie sięgnęło 17%. Sytuacja gospodarki fińskiej zmusiła władze do podjęcia radykalnych reform gospodarczych, które rozpoczęły się od naprawy finansów publicznych oraz zrównoważenia budżetu. Uzyskane środki finansowe przeznaczono przede wszystkim na inwestycje w sferach edukacyjnej, naukowej i badawczej. Władze zdecydowały się także na wyznaczenie priorytetowych kierunków rozwoju państwa, które opierały się na wiedzy i nowoczesnych technologiach, co w konsekwencji oznaczało wzrost wydatków w tej sferze. Wzrost nakładów na naukę i badania przyczynił się do stworzenia nowego systemu, który w efektywny sposób wspierał rozwój kraju, przynosząc pozytywne efekty i napędzając gospodarkę państwa. Dzięki takim działaniom gospodarka stawała się coraz bardziej konkurencyjna<sup>15</sup>.

Przykładem fińskiej transformacji gospodarczej jest firma Nokia, która współcześnie jest najbardziej znanych firm branży telekomunikacyjnej. Trzeba dodać, że firma powstała w 1865 r., zaczynając od przetwórstwa drzewnego, by w latach 60. i 70. XX wieku zajmować się m.in. produkcją obuwia gumowego i przewodów elektrycznych. „Dziś ten potężny koncern o zasięgu światowym wyznacza najwyższe standardy technologiczne w branży IT”<sup>16</sup>. Dzięki GOW Finlandia dołączyła do krajów najlepiej rozwiniętych i zaawansowanych technologicznie na świecie.

### **Polskie regiony i ich szansa na rozwój**

Budowa GOW to proces skomplikowany oraz długotrwały. Wymiar regionalny szczególnie uwidocznia się w Polsce, bowiem jest to kraj bardzo silnie zróżnicowany pod względem potencjału oraz możliwości rozwojowych poszczególnych regionów. Najlepszy obszar do wprowadzania zmian potrzebnych do budowy nowej gospodarki to dobrze rozwinięte regiony. Należy jednak zwrócić uwagę na kwestię konkurencyjności regionów i regionalnej gospodarki. Region konkurencyjny bowiem to taki, w którym możliwe staje się tworzenie nowych kombinacji strukturalnych dzięki korzystaniu z zasobów ludzkich oraz rzeczowych<sup>17</sup>. Konkurencyjność oznacza zdolność do osiągnięcia sukcesu w rywalizacji gospodarczej, zaś konkurencyjność regionalna rozumiana jest jako umiejętność przyciągania kapitału oraz środków pomocowych do zatrzymania w regionie posiadanych czynników produkcji<sup>18</sup>.

14 K. Stachowiak, *Gospodarka oparta na wiedzy jako wyzwanie dla polityki regionalnej. Doświadczenia fińskie*. [w:] *Przekształcenia regionalnych struktur funkcjonalno-przestrzennych „Europa bez granic – nowe wyzwania”*, red. E. Jakubowicz, J. Łoboda, Wrocław 1996, s. 124.

15 <http://www.europejskiportal.eu/id03.html>, dostęp z dnia 13.02.2012.

16 Tamże.

17 *Gospodarka regionalna i lokalna...*, s.49.

18 [http://www.instytut.info/images/stories/ksiazki\\_polecane/08\\_polityka\\_gospodarcza\\_5-6/r28.pdf](http://www.instytut.info/images/stories/ksiazki_polecane/08_polityka_gospodarcza_5-6/r28.pdf), dostęp z

Badania wykazują, iż kraje, które transformują swe gospodarki w rynkowe, muszą inwestować, aby uzupełnić braki rozwojowe i zmniejszyć zapóźnienia, zarówno w zakresie infrastruktury technicznej, jak i intelektualnej. Rozdzielenie tych dwóch sfer jest błędem, obniża bowiem poziom konkurencyjności regionu. W Polsce realizacja tego zadania jest dość trudna, ale możliwa do wykonania. Nie w każdym jednak regionie występują warunki sprzyjające tworzeniu i wdrażaniu innowacji, które są niezbędne przy budowie nowoczesnej gospodarki opierającej się na wiedzy. Najlepsze warunki występują w regionach dobrze rozwiniętych i już konkurencyjnych.

Prowadzone pod względem stopnia zaawansowania GOW w krajach UE wskazały, iż Polska w latach 1999-2004 odnotowała nieznaczny wzrost w tym zakresie. Proces unowocześniania polskiej gospodarki i usytuowania jej na ścieżce budowania GOW nie był w tym okresie zbyt szybki i intensywny. Francisco Sagasti w 2004 roku zaliczył Polskę do grupy krajów o średnim poziomie możliwości rozwoju nauki i techniki, gdzie zdolności stworzenia bazy naukowo-technicznej powiązanej z wytwórczością były oceniane jako znikome. Faktem jest jednak, iż Polska angażowała się wówczas we współpracę naukową i techniczną z krajami o bardziej zaawansowanej technicznie gospodarce, jednakże możliwości czerpania korzyści z takiej współpracy według Sagastiego zależą od zdolności adaptacji do nowych rozwiązań technicznych danego kraju<sup>19</sup>.

Z kolei według raportów Komisji Europejskiej za 2006 rok, poziom innowacyjności polskich regionów i zaawansowania GOW był niski. W niniejszym badaniu uwzględniono 208 regionów, zaś wskaźnik obliczono według następujących cech:

- zatrudnienie w zawodach związanych z nauką,
- zatrudnienie w wysokiej i średnio-zaawansowanej technice przemysłu,
- nakłady publiczne na badania i rozwój,
- aktywność patentowa,
- kształcenie ustawiczne,
- usługi wiedzy wysokiej techniki i udział biznesu w finansowaniu działalności badawczo-rozwojowej<sup>20</sup>.

W Polsce województwo mazowieckie znajdowało się w niniejszym badaniu na najwyższej, 65. pozycji. Województwo małopolskie zajęło 134. miejsce, Łódzkie 155., śląskie 156., podkarpackie dopiero 187.

Według Agnieszki Olechnickiej do 2006 roku gospodarka oparta na wiedzy w Polsce rozwijała się głównie w sześciu województwach o wysokim poziomie PKB i najkorzystniejszych warunkach ekonomicznych dla rozwoju GOW. Do województw tych zaliczono: mazowieckie, dolnośląskie, wielkopolskie, śląskie, małopolskie i pomorskie.

Waldemar Ratajczak sklasyfikował polskie regiony według indeksu innowacyjności, wyróżniając:

- liderów innowacji: województwo mazowieckie i małopolskie,

---

dnia 28.06.2011.

19 W. Gaczek, *Gospodarka oparta na wiedzy w polskich regionach* [w:] *Przekształcenia struktur regionalnych. Aspekty społeczne, ekonomiczne i przyrodnicze*, red. S. Ciok, P. Migoń, Wrocław 2010, s. 204.

20 Tamże, s. 205.



- regiony wyróżniające się: wielkopolskie, dolnośląskie, śląskie, kujawsko-pomorskie,
- regiony przeciętne: lubelskie, podkarpackie, opolskie, zachodniopomorskie, łódzkie,
- regiony doganiające: świętokrzyskie, podlaskie, warmińsko-mazurskie oraz lubuskie<sup>21</sup>.

Województwa, gdzie w latach 2003-2008 wzrosło zaawansowanie GOW to: pomorskie, łódzkie, mazowieckie, małopolskie oraz lubelskie. Wskaźnik obniżył się natomiast w województwie świętokrzyskim, wielkopolskim oraz podkarpackim.

Proces budowy gospodarki opartej na wiedzy w większości polskich regionów postępuje. W 2008 roku jedynie gospodarkę województw: mazowieckiego, pomorskiego, małopolskiego, śląskiego oraz dolnośląskiego można było – w skali kraju – traktować jako gospodarkę opartą na wiedzy. Wspomniane województwa mają zatem największe szanse na ciągły rozwój GOW, gdyż to one od 2003 roku wyraźnie podwyższyły wartości cech, które charakteryzują tę gospodarkę. Szanse budowy nowej gospodarki wykorzystują jeszcze, choć w mniejszym stopniu, województwa podkarpackie i kujawsko-pomorskie oraz łódzkie i wielkopolskie<sup>22</sup>.

Aby stworzyć efektywną gospodarkę opartą na wiedzy, trzeba zaangażować zarówno sektor publiczny jak i prywatny w finansowaniu badań i rozwoju oraz utrzymywać rosnący potencjał naukowo-techniczny w przemyśle.

Region konkurencyjny „jest w stanie przystosować się do zmieniających warunków szybciej niż inne regiony, przez co osiąga poprawę swojej pozycji we współzawodnictwie między regionami”<sup>23</sup>. Takimi regionami są te województwa, w których władze i przedsiębiorcy prawidłowo odczytują potrzeby gospodarki oraz wykorzystują wiedzę na potrzeby ich rozwoju oraz modernizacji. Wydaje się, że w Polsce największe szanse na zbudowanie w przyszłości nowoczesnej oraz innowacyjnej gospodarki mają regiony najlepiej rozwinięte. Podnoszenie innowacyjności regionów w naszym państwie próbuje się osiągnąć przy pomocy Regionalnych Systemów Innowacji (RSI)<sup>24</sup> wspierających rozwój przedsiębiorczości i innowacyjności danego obszaru.

Michał Miedziński dzieli RSI na systemy, w których przeważa funkcja tworzenia innowacji (regiony innowacyjne) oraz systemy, w których przeważają działania adaptacyjne i modyfikacyjne (regiony „uczące się”)<sup>25</sup>. Region nastawiony na innowacje będzie zawsze regionem „uczącym się”. Region tego typu upodabnia się do „uczącego się przedsiębiorstwa”, czyli wprowadza ulepszenia, nowe rozwiązania oraz poprawia własną organizację. Jest to bowiem wiedza praktyczna i zawsze związana z bieżącymi

21 Tamże.

22 Tamże, s. 213 in.

23 W. Gaczek, M. Rykiel, *Konkurencyjność regionów a regionalizm ekonomiczny*, [w:] *Polityka regionalna i jej rola w podwyższaniu konkurencyjności regionów*, red. M. Klamut, L. Cybulski, Wrocław 2000, s. 42.

24 Regionalny System Innowacji to grupa przedsiębiorstw oraz instytucji powiązanych ze sobą wzajemnie na określonym obszarze, wspierających rozwój przedsiębiorczości i innowacyjności danego obszaru. RSI tworzą zarówno instytucje sektora publicznego, jak i prywatnego. System RSI obejmuje: przedsiębiorstwa, władze regionalne, uczelnie oraz instytuty badawczo-rozwojowe, agencje rozwoju regionalnego, instytucje finansowe i kredytowe, a także organizacje działające na rzecz przedsiębiorczości i innowacji (m.in.: inkubatory przedsiębiorczości, regionalne centra transferu technologii, parki technologiczne i firmy konsultingowe). Zob.: E. Okoń-Horodyńska, *Jak budować regionalne systemy innowacji?*, Warszawa-Gdańsk 2000.

25 M. Miedziński, *Koordinacja procesów innowacji na przykładzie polskiego województwa. Aspekty instytucjonalne regionalnych systemów innowacji*, [w:] *Gospodarka Oparta na Wiedzy – wyzwanie dla Polski...*, s. 212.



potrzebami. W procesie tworzenia wiedzy uczestniczą nie tylko jednostki naukowe i naukowo-badawcze, ale także specjaliści reprezentujący różne dziedziny wiedzy. Dla lepszej efektywności wytwarzanie wiedzy w regionie „uczącym się” powinno być zarządzane przez władze lokalne. Region „uczący się”, podlega bezustannym zmianom, tworzy wysokiego typu innowacje technologiczne, zmienia radykalnie swoje działania i przez to się rozwija<sup>26</sup>.

Wspierające budowę GOW Regionalne Systemy Innowacji tworzą tzw. układy sieciowe, zaś należące do nich podmioty gospodarcze oraz instytucjonalne aktywnie uczestniczą w tworzeniu oraz wdrażaniu innowacji, osiągając z tego tytułu jak największe korzyści. Relacje pomiędzy uczestnikami sieci opierają się na zasadzie kooperacji, czyli wymiany RSI i wymagają nowego podejścia do zarządzania regionem, aby poszczególne elementy sieci były w stanie sprostać pojawiającym się różnorodnym trudnościom. Realizacja polityki innowacyjnej w regionie bezwzględnie wymaga wsparcia ze strony władz lokalnych<sup>27</sup>. W Polsce obecnie rozwija się RSI oraz wspierające je Regionalne Strategie Innowacji<sup>28</sup>. Chodzi o lepsze wykorzystanie skumulowanych w regionie zasobów wiedzy, technologii i doświadczeń związanych z realizacją innowacyjnych przedsięwzięć gospodarczych. Wytycznych do rozwijania regionalnych systemów oraz strategii innowacji do 2010 roku dostarczała Strategia Lizbońska. Obecnie staje się nim nowa strategia rozwoju Wspólnoty, tj. przygotowany przez Komisję Europejską dokument „Unia Europejska 2020”<sup>29</sup>.

Wobec powyższych uwarunkowań szansę na rozwój mają te regiony, które dzięki GOW funkcjonują w oparciu o:

- system gospodarczy i instytucjonalny motywujący do skutecznego wykorzystania posiadanej wiedzy i tworzenia nowej,
- wykształconych i utalentowanych ludzi tworzących i wykorzystujących wiedzę,
- dynamiczną infrastrukturę informacyjną, ułatwiającą skuteczną komunikację, rozprzestrzenianie oraz przetwarzanie informacji,
- skuteczny system innowacyjny obejmujący sieć firm, centrów badawczych, uniwersytetów, konsultantów innych organizacji, które potrafią sięgnąć do rosnących zasobów światowej wiedzy, zasymilować ją oraz przystosować do lokalnych potrzeb i stworzyć nową wiedzę i technologię<sup>30</sup>.

Wymienione elementy oddziałują na siebie wzajemnie i – w zależności od stopnia ich rozwoju – przyczyniają się w mniejszym lub większym stopniu do sukcesów w rozwijaniu nowoczesnej gospodarki. Niedorozwój wskazanych czynników tworzy jednocześnie podstawowe bariery przy budowie GOW.

## Zakończenie

Znaczenie wiedzy, kapitału społecznego, informacji, kwalifikacji oraz komunikacji we współczesnym świecie rośnie. Wprowadzenie jakichkolwiek zmian wymaga współpracy różnych grup społecznych, a w szczególności ludzi biznesu, nauki i polityki oraz dynamicznych sieci przepływu wiedzy między nimi, które winny

26 <http://www.europejskiportal.eu/id03.html>, dostęp z dnia 28.06.2011.

27 Tamże.

28 Regionalne Strategie Innowacji mają za zadanie podnosić poziom innowacyjności gospodarki lokalnej poprzez tworzenie współzależności pomiędzy ważnymi dla niej podmiotami (wyższe uczelnie, agencje rozwoju regionalnego, władze lokalne, instytuty B+R).

29 <http://www.europejskiportal.eu/id03.html>, dostęp z dnia 28.06.2011.

30 <http://mikro.univ.szczecin.pl/bp/pdf/75/4.pdf>, dostęp z dnia 28.06.2011.

powstawać w sposób naturalny. Musimy pamiętać także o wspomnianych już czynnikach determinujących konkurencyjność regionów, bowiem dzięki tworzeniu takiego regionu i odpowiedniemu ukierunkowaniu jego rozwoju można zdobyć przewagę konkurencyjną, a właśnie w takich regionach uwidocznią się GOW.

Największe szanse na realizację GOW mają w Polsce regiony wysoko rozwinięte, co nie oznacza, iż te słabsze powinny rezygnować ze starań o kształtowanie nowej gospodarki. Regiony te mogą poprzez efektywną promocję i marketing ściągnąć do siebie inwestorów, oferując niskie ceny, co pozwoliłoby im na rozwój, mogą starać się dorównać regionom bardziej od nich rozwiniętym, by zwiększyć swoją konkurencyjność. Warto zwrócić uwagę także na stopień samoorganizacji społeczeństwa, w tym działalność instytucji pozarządowych, rezerwy terenów nadających się pod inwestycje czy chociażby jakość zarządzania rozwojem i poziom wykształcenia<sup>31</sup>.

W rozwoju regionu bardzo ważną rolę pełnią samorządy terytorialne, bowiem realizują zadania własne, organizują współpracę na poziomie mieszkańców, przedsiębiorstw i innych instytucji działających na terenie danej jednostki samorządowej. Reprezentują też region na zewnątrz, dbają o jego image, prowadzą lobbing, przyciągają inwestorów: krajowych i zagranicznych oraz starają się o lokalizację różnych instytucji na swoim terenie.

Cenne stają się także doświadczenia innych państw i choć każde z nich posiada odmienne uwarunkowania, warto odwoływać się do tych dziedzin, które – jak w przypadku Finlandii – można uznać za wzorzec postępowania. W przypadku tego państwa cennym przykładem są przede wszystkim sfery: finansów publicznych, edukacyjna i naukowo-badawcza. Skuteczne zarządzanie w tych przypadkach może doprowadzić do efektywnej polityki prorozwojowej.

### Summary

The main subject of this article is to present new economic phenomenon known as 'knowledge-based economy' and its' estimated impact on regional development in Poland. Knowledge is now recognized as the driver of productivity and economic growth, leading to a new focus on the role of information, technology and learning in economic performance.

The first part of this article presents the definition and functions of this multi-faceted problem. The second one shows what opportunities it offers for Polish regions. In this part some examples of functioning of this phenomenon in the world are given, including Finland.

The aim of this article is to show the role and importance of the intellectual capital for regional development and competitiveness, and to try to use it for an estimation of regional advance progress. Furthermore, the concept also enumerates elements necessary for effectuating knowledge-based economy in Polish regions.

**Ewa Litke**

Stosunki międzynarodowe

Uniwersytet Łódzki, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

## **EWOLUCJA POZYCJI PREZYDENTA FINLANDII W LATACH 1919-1999**

*The evolution of the president's position in Finnish in years 1919-1999*

### **Uwagi ogólne**

Rok 1999 był dla Finlandii momentem o znaczącej wadze. Wówczas to bowiem pierwszy raz od 80 lat władze kraju podjęły decyzję o zmianie ustroju politycznego państwa. Semiprezydencka forma rządów ukształtowana zaraz po uzyskaniu przez Finlandię niepodległości została przekształcona w system parlamentarny z przeważającą pozycją Eduskunty, fińskiego parlamentu. Jednym z głównych powodów dla takiej decyzji było wstąpienie kraju do Unii Europejskiej w 1995 roku, co w znaczący sposób przyczyniło się do ewolucji standardów znajdujących się w dotychczas obowiązujących pięciu ustawach o randze konstytucyjnej, czyli Akcie o formie rządu z 1919 roku, Akcie o parlamencie z 1928 roku, Akcie o Trybunale Stanu z 1922 roku, Akcie o prawie parlamentu do badania zgodności z prawem czynności urzędowych członków Rady Państwa, Kanclerza Sprawiedliwości i Parlamentarnego Ombudsmana z 1922 roku oraz Akcie o autonomii Wysp Alandzkich z 1951 roku.

Celem artykułu jest analiza pozycji ustrojowej prezydenta Finlandii oraz porównanie jego kompetencji wynikających z dawniej obowiązujących aktów o randze konstytucji oraz współczesnej jednolitej konstytucji.

Współcześnie w sferze polityki światowej pojawiły się dwie tendencje odnoszące się do roli parlamentu w państwie oraz sposobu jego funkcjonowania. Pierwsza z nich nawiązuje do wzrastającej pozycji egzekutywy, zwłaszcza gabinetów, w stosunku do roli parlamentów w krajach europejskich<sup>1</sup>. Druga zaś opiera się na założeniu o stopniowym przekształcaniu się systemu kolektywnej współpracy przy zarządzaniu państwem (współpraca w ramach gabinetu) w stronę bardziej spersonalizowanego przywództwa. Odnosi się to zwłaszcza do silniejszej pozycji premiera, będącego zwierzchnikiem ministrów, posiadających określoną autonomię działań<sup>2</sup>.

Przykład Finlandii oraz innych państw skandynawskich pokazuje jednak, że tendencje te nie odnoszą się do wszystkich krajów kontynentu europejskiego. Tam bowiem nastąpiło zarówno wzmocnienie pozycji parlamentów, co widać na przykładzie nowej fińskiej Konstytucji z 1999 roku, jak i zwiększenie kolektywizacji podejmowanych decyzji politycznych. Nowa Konstytucja Finlandii wprowadzała zasady ustrojowe, które

1 T. Raunio, M. Wiberg, *The Eduskunta and the Parliamentarisation of Finnish Politics: Formally Stronger, Politically Still Weak?* [w:] "West European Politics", Vol. 31, No. 3, 581-599, Maj 2008, s. 584.

2 H. Paloheimo, *The Rising Power of the Prime Minister in Finland* [w:] "Scandinavian Political Studies", Vol. 26 – No. 3, 2003, s. 220.

w znaczny sposób zmodyfikowały niektóre sfery funkcjonowania państwa. Jej wejście w życie z dniem 1 marca 2000 roku rozpoczęło w Finlandii okres dominacji parlamentu.

### Ogólny zarys ustroju

W skład Konstytucji z 11 czerwca 1999 roku wchodzi 13 rozdziałów. Odchodzi ona od szwedzkiej tradycji ujęcia ustawy zasadniczej w kilka aktów o randze konstytucyjnej, przyjmując formę jednolitego dokumentu. Została ona oparta w pełni o zasady demokracji, z uwzględnieniem wolności i praw jednostki, praw człowieka i zasady państwa prawa.

Ustawa zasadnicza nadaje Finlandii status suwerennej republiki z zachowaniem systemu przedstawicielskiej władzy w rękach jednoizbowego parlamentu, Eduskunty (w rozdz. 1 § 1-2)<sup>3</sup>. W jego skład wchodzi 200 deputowanych wybieranych na okres 4 lat w pięcioprymiotnikowych wyborach.

Jako realizatora władzy ustawodawczej oraz zarządzającego finansami państwa ustawa zasadnicza wskazuje parlament, władzy wykonawczej – gabinet (Rada Państwa) oraz prezydenta, zaś władzy sądowniczej – niezawisłe sądy (w rozdz. 1 § 3).

W zakresie władzy wykonawczej Konstytucja wskazuje na równoprawny dualizm, znoszący dominację prezydenta w tej sferze, nadając mu rolę bardziej odpowiadającą prezydentowi-reprezentantowi<sup>4</sup>. Wprowadza ona także wymóg posiadania przez członków Rady Państwa zaufania parlamentu, co nadaje rządowi charakter parlamentarny<sup>5</sup>.

### Ustrój Finlandii na mocy Aktu o formie rządu z 17 lipca 1919 roku

Akt o formie rządu wyznaczył Finlandii status republiki, charakteryzując ją przy tym nietypowym modelem ustrojowym. Władza ustawodawcza przysługiwała bowiem Eduskuncie, ale nie całkowicie, bowiem także prezydent posiadał uprawnienia legislacyjne. Co więcej, jego działalność nie była wówczas podporządkowana parlamentowi. Władza wykonawcza należała do kompetencji rządu i głowy państwa, która ze względu na swoje uprawnienia pełniła dominującą rolę w ramach egzekutywy.

Wobec powyższych elementów widoczna staje się silna pozycja prezydenta w ówczesnym systemie konstytucyjnym Finlandii. W dużej mierze wynikała ona z potrzeb praktyki politycznej<sup>6</sup>. Akt wszedł bowiem w życie w okresie dużej niestabilności politycznej wewnątrz kraju związanej z niedawnym uzyskaniem niepodległości, wojną domową i silnymi wpływami zagranicznymi. W związku z tym potrzeba silnej władzy, pełniącej rolę stabilizatora systemu, była czymś pożądanym.

Akt z 1919 roku ustanawiał 6-letnią kadencję dla prezydenta oraz pozwalał mu na późniejsze wielokrotne ubieganie się o kolejne kadencje. Wybierany był on w wyborach powszechnych, lecz pośrednich. Wyboru dokonywało 300-osobowe (później zaś 301-osobowe) kolegium elektorskie, którego członkowie wybierani byli w pięcioprymiotnikowych wyborach. Aby zostać wybranym, kandydat musiał w dwóch pierwszych turach głosowania uzyskać przewagę bezwzględną, w trzeciej zaś względną<sup>7</sup>.

3 *Konstytucja Republiki Finlandii z dnia 11 czerwca 1999 r.*, pod red. J. Osińskiego, Warszawa 2003, s. 65-66.

4 J. Osiński, *Wstęp do Konstytucji Republiki Finlandii z dnia 11 czerwca 1999 r.*, Warszawa 2003, s. 28.

5 M. Grzybowski, *Finlandia. Zarys systemu ustrojowego*, Kraków 2007, s. 59.

6 *Ibidem*, s. 50.

7 M. Grzybowski, *Systemy konstytucyjne państw skandynawskich*, Warszawa 1998, s. 70-71.

Obserwując praktykę polityczną Finlandii łatwo było zauważyć, że elementem wspomagającym kandydata była jego wcześniejsza działalność publiczna, poparcie partii politycznej, czy też osobista popularność danego polityka. Przykładem może być wieloletni prezydent Finlandii, Urho Kekkonen, pełniący funkcję głowy państwa w latach 1956-1981, który przed objęciem tejże funkcji był czterokrotnie premierem Finlandii, jednokrotnie odpowiednikiem polskiego Marszałka Sejmu oraz, także jednokrotnie, Ministrem Sprawiedliwości. Inny fiński prezydent, następca Kekkonena, Mauno Koivisto będący głową państwa w latach 1981-1994 wcześniej dwukrotnie pełnił funkcję premiera<sup>8</sup>.

Kompetencje prezydenta w zgodzie z ówczesnie obowiązującym aktem konstytucyjnym były dosyć szerokie. W zakresie władzy ustawodawczej głowie państwa przysługiwało prawo do inicjatywy ustawodawczej, wydawania dekretów, prawo zatwierdzania i ogłaszania ustaw oraz prawo do weta. Pierwsze dwa z powyższych uprawnień świadczyły o braku oddzielenia w tymże zakresie władzy wykonawczej od ustawodawczej. Pozostałe kompetencje odnosiły się do wzajemnego kontrolowania się władzy w zgodzie z zasadą *check and balance*<sup>9</sup>.

Istotnym uprawnieniem prezydenta z punktu widzenia parlamentu było jego prawo do rozwiązywania Eduskunty oraz do zwoływania nadzwyczajnych sesji. Pierwsza z powyższych kompetencji była stosunkowo często wykorzystywana przez głowy państwa, zwłaszcza prezydenta Kekkonena, co wzbudzało wiele kontrowersji. Wielokrotnie bowiem towarzyszył temu konflikt polityczny, bądź też, jak podczas kryzysu notowego z 1962 roku, kampania prezydencka<sup>10</sup>.

W zakresie reprezentanta władzy wykonawczej, prezydentowi przysługiwało prawo do mianowania członków rządu, po wcześniejszej rundzie prezydenckiej. Polegała ona na przeprowadzeniu przez głowę państwa rund spotkań z prezesami partii politycznych i przewodniczącymi Eduskunty, w celu zbadania szans budowy większościowego i sprawnie funkcjonującego gabinetu. Skutkiem owych negocjacji było wyłonienie osoby, która stawała się tzw. „konstruktorem rządu”<sup>11</sup>, nie musiała ona jednak zostać później premierem. Zajmowała się ona jedynie szacowaniem możliwości utworzenia rządu. Prezydent przewodniczył także cotygodniowym posiedzeniom prezydenckim, na których rozpatrywano projekty ustaw, które miały zostać wkrótce przedstawione w parlamencie.

Fińska głowa państwa miała także prawo do mianowania wysokich urzędników państwowych i kościelnych, takich jak kanclerz sprawiedliwości oraz jego zastępcy, członkowie administracji centralnej, arcybiskupi i biskupi kościoła ewangelickiego, sędziowie Sądu Najwyższego i Najwyższego Sądu Administracyjnego. Prezydent miał też prawo do powoływania na wniosek rządu ambasadorów i konsulów Finlandii za granicą oraz akredytowania przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych innych państw. Posiadał on także typowe dla głów państwa funkcje: prawa łaski oraz amnestii. W sferze stosunków międzynarodowych prezydent Finlandii posiadał wyjątkowo silną pozycję. Do jego kompetencji należało zarówno kierowanie polityką zagraniczną, w zakresie opisanym w Akcie o formie rządu, ale także reprezentowanie kraju na zewnątrz. Prezydent miał prawo regulować stosunki Finlandii z innymi krajami, jednak umowy

8 *Ibidem*, s. 72.

9 M. Grzybowski, *Finlandia...*, s. 51.

10 J. Nevakivi, *Od wojny kontynuacyjnej do dnia dzisiejszego 1944-1999* [w:] *Historia polityczna Finlandii 1809-1999*, pod red. O. Jussila, S. Hentilä, J. Nevakivi, Kraków 2001, s. 302-303.

11 M. Grzybowski, *Systemy...*, s. 73.



międzynarodowe odnoszące się do sfery legislacyjnej powinny zostać zatwierdzone przez parlament. Także decyzję o wypowiedzeniu wojny czy też zawarcia pokoju głowa państwa powinna podejmować za zgodą Eduskunty (w rozdz. 4 § 33)<sup>12</sup>.

Powyższe elementy wskazują jednoznacznie na silną pozycję prezydenta w systemie konstytucyjnym Finlandii. Z tego powodu określany bywa on często systemem semi-prezydenckim. Andrzej Anoszewski i Ryszard Herbut w swojej książce *Systemy polityczne państw Europy* jako główne cechy owego systemu wskazują dualizm władzy wykonawczej (prezydent i gabinet) oraz szczególne przymioty prezydentury. Autorzy rozumieją je jako sytuację, w której: „prezydent jest powoływany w wyborach powszechnych (lub przez specjalnie w tym celu wybrane kolegium elektorów) na określony konstytucyjnie i niezależny od zmiany układu sił politycznych w parlamencie czas; dysponuje on kompetencjami umożliwiającymi podejmowanie decyzji politycznych w zakresie polityki wewnętrznej i zagranicznej, w szczególności w stosunku do rządu i parlamentu; jest również kreatorem polityki zagranicznej; za swoją działalność nie odpowiada przed parlamentem”<sup>13</sup>.

Analizując przykład Finlandii, można odnieść wrażenie, że w czasie obowiązywania Aktu o formie rządów była ona niemal idealnym przykładem państwa, w którym funkcjonował system semiprezydencki. Dopiero dwie istotne nowelizacje z 1987 i 1991 zmieniły w znacznym stopniu fiński ustój. Pierwsza z nich wprowadzała do konstytucji instytucję doradczego referendum, a pośrednie wybory prezydenckie zastąpiono mieszanym systemem wyborów dokonywanych przez kolegium elektorskie oraz obywateli. W 1991 roku, na mocy drugiej wspomnianej nowelizacji wprowadzono całkowitą powszechność wyborów, eliminując tym samym działalność kolegium<sup>14</sup>.

### **Pozycja prezydenta Finlandii na mocy Konstytucji z 11 czerwca 1999 roku**

Powody uchwalenia nowej konstytucji wydają się oczywiste z punktu widzenia nowych warunków panujących na arenie międzynarodowej. Uaktualniona ustawa zasadnicza musiała bowiem odpowiadać wymogom współczesnego świata. Stanowisko Finlandii uległo znacznej przemianie od czasu uchwalenia Aktu o formie rządu w 1919 roku. Została ona członkiem Unii Europejskiej, nie musiała kontynuować polityki neutralizmu oraz stała się silnym, liczącym się na arenie międzynarodowej państwem. W Eduskuncie pojawiło się także nowe pokolenie, które zdawało sobie sprawę z potrzeby zmian oraz dążyło do wzmocnienia systemu parlamentarnego<sup>15</sup>.

Istotny wpływ na ową zmianę mógł mieć także kontrowersyjny charakter prezydentur niektórych głów państwa, zwłaszcza Urho Kekkonena. Sugeruje się często, że prezydent ów nadużywał swoich uprawnień oraz wykorzystywał swoją władzę dla osobistych korzyści<sup>16</sup>. Jeżeli uznać owe przypuszczenia za słuszne, redukcja kompetencji prezydenta wydaje się prawidłowym zabiegiem i zapewne udało się w ten sposób osiągnąć zamierzony skutek w postaci zwiększenia znaczenia zasad demokracji w Finlandii. Wraz z nową ustawą zasadniczą ograniczenie to stało się faktem. Urzędem, który w zgodzie z nią utracił najwięcej kompetencji, był urząd prezydenta. Dotychczasowe szerokie uprawnienia zostały zredukowane do ogólnego stwierdzenia, że: „Prezydent Republiki

12 [http://www.servat.unibe.ch/icl/fi01000\\_.html](http://www.servat.unibe.ch/icl/fi01000_.html), 1.11.2011.

13 A. Anoszewski, R. Herbut, *Systemy polityczne współczesnej Europy*, Warszawa 2007, s. 179.

14 M. Grzybowski, *Finlandia...*, s. 111-112.

15 V. Serzhanowa, *Relacje między parlamentem a rządem Finlandii*, Rzeszów 2007, s. 45.

16 J. Lavery, *All of the President's Historians*, "Scandinavian Studies", Fall 2003, Vol. 75, Issue 3, s. 384.

wypełnia obowiązki określone w niniejszej Konstytucji lub przewidziane w innych ustawach” (w rozdz. 5 § 57)<sup>17</sup>. Co więcej, odwołując się do § 58 Konstytucji, stwierdza się, że Prezydent poza swoimi osobistymi kompetencjami podejmuje decyzje na podstawie projektów zaproponowanych przez Radę Państwa. Można uznać więc, że nowa Konstytucja przyczyniła się do zmiany rzeczywistego znaczenia głowy państwa w Finlandii<sup>18</sup>.

Kandydatem może być obywatel Finlandii, wytypowany przez jakąkolwiek zarejestrowaną w parlamencie partię polityczną. Jego wybór na to samo stanowisko może mieć miejsce maksymalnie dwa razy. Element ten został wprowadzony dopiero w nowej konstytucji, w Akcie o formie rządu z 1919 roku zapis ten nie figurował.

Kandydat wybierany jest na 6-letnią kadencję w głosowaniu bezpośrednim, przy czym aby wygrać wybory w pierwszej turze, musi uzyskać bezwzględną większość głosów. Jeśli taka sytuacja nie będzie miała miejsca, organizowana jest druga tura wyborów, do której przechodzi dwóch kandydatów, którzy uzyskali największą liczbę głosów. Na tym etapie do wygranej niezbędne jest uzyskanie względnej większości (w rozdz. 5 § 54). Nowa procedura wyboru głowy państwa kładzie największy nacisk na element popularności kandydata wśród społeczeństwa, jednocześnie uniezależniając go od czynnika parlamentarnego. Co więcej, ma to przełożenie na sposób prowadzenia prezydentury, bowiem wymusza to bezpośredni kontakt prezydenta z wyborcami, zwłaszcza jeśli zamierza on ponownie startować w wyborach<sup>19</sup>.

Konstytucja z 1999 roku poddaje modyfikacji te z dotychczasowych kompetencji prezydenta, które uznane zostały za elementy charakterystyczne systemu semiprezydenckiego. Odnosi się to przede wszystkim do kompetencji ustawodawczych oraz uprawnień względem Eduskunty i Rady Państwa, a także do sfery polityki zagranicznej. Zauważyć natomiast trzeba, że ewolucja systemu rozpoczęła się już w latach 80., w czasie prezydentury socjaldemokraty Mauno Koivisto, który od początku swego urzędowania na stanowisku prezydenta opowiadał się za ograniczeniem pozycji głowy państwa oraz oddaniem części jego kompetencji na rzecz parlamentu. Odnosiło się to zwłaszcza do polityki zagranicznej.

W zakresie władzy ustawodawczej fińskiemu prezydentowi nie przysługuje już prawo do inicjatywy ustawodawczej, tak jak było to zatwierdzone w § 18 Aktu o formie rządu. Nowa Konstytucja nie pozbawia go jednak całkowicie udziału w procesie legislacyjnym. Może on uczestniczyć w obradach rządu, podczas których zapadają decyzje o projektach ustaw. Co więcej, akty zaakceptowane przez parlament są przedkładane prezydentowi do zatwierdzenia lub do odrzucenia poprzez zastosowanie tak zwanego weta zawieszającego. Parlament może jednak weto przełamać, co skutkuje wejściem ustawy w życie. Prezydent może też skonsultować projekt z Sądem Najwyższym lub Najwyższym Sądem Administracyjnym. Na podjęcie ostatecznej decyzji ma on 3 miesiące.

Kolejną ważną zmianą w zakresie legislatywy jest ograniczenie prawa głowy państwa do wydawania dekretów. Obecnie prawo to przysługuje także rządowi oraz ministerstwom i musi mieć miejsce na podstawie upoważnienia znajdującego się w Konstytucji lub w konkretnej ustawie<sup>20</sup>.

Wpływ prezydenta na działalność parlamentu został także ograniczony. W zgodzie z § 26, Eduskunta może zostać rozwiązana tylko na uzasadniony wniosek szefa Rady Państwa oraz po odbyciu przez głowę państwa stosownych rozmów z najważniej-

17 Konstytucja..., *op. cit.*, s. 84.

18 J. Osiński, *op. cit.*, s. 40.

19 M. Grzybowski, *Finlandia...*, s. 112.

20 J. Osiński, *op. cit.*, s. 46.

szymi osobami w parlamencie. Świadczy to o prawie całkowitym ograniczeniu samodzielności prezydenta w podejmowaniu tejże decyzji, która w zgodzie z wcześniej obowiązującym Aktem nie była ograniczona żadnymi dodatkowymi wymogami. Co więcej, prezydent utracił prawo do zwoływania sesji nadzwyczajnych w parlamencie.

Relacje głowy państwa z rządem również uległy znacznej modyfikacji. Według Aktu o formie rządu prezydent po wcześniejszych konsultacjach w środowiskach parlamentarnych wyłaniał „konstruktora rządu”<sup>21</sup> wskazującego koalicję, która miała największą szansę sprawnego funkcjonowania jako gabinet. Na podstawie tej propozycji, głowa państwa desygnowała kandydata na premiera. Nowa Konstytucja pozostawiła jej tylko kompetencję mianowania szefa Rady Państwa po ówczesnym głosowaniu w parlamencie oraz desygnowaniu ministrów na wniosek premiera (w rozdz. 5 § 61).

Prezydent posiada też prawo do dymisjonowania rządu lub poszczególnych ministrów, ale tylko na wniosek premiera. Przyjmuje on również dymisję gabinetu lub jego członka w razie nie uzyskania przezeń wotum zaufania w parlamencie (w rozdz. 5 § 64). Akt o formie rządu z 1919 roku przypisywał prezydentowi Finlandii kierowanie polityką zagraniczną kraju. Przypatrując się historii politycznej kraju, można łatwo wywnioskować, że kompetencja ta była przez poszczególnych prezydentów realizowana. Obecnie obowiązująca konstytucja zakłada współpracę prezydenta przy tworzeniu polityki międzynarodowej z Radą Państwa. Istnieje także podział odpowiedzialności rządu i prezydenta za politykę międzynarodową. Do kompetencji tego pierwszego należą relacje z organami Unii Europejskiej, prezydent zaś posiada uprawnienia do implementacji umów międzynarodowych do prawa wewnętrznego poprzez wydawanie dekretów, jeżeli nie znajduje się to w zakresie ustaw. W jego kompetencjach leży także tradycyjnie reprezentowanie kraju w stosunkach z zagranicą<sup>22</sup>.

Nowa ustawa zasadnicza posiada także przepisy dotyczące odpowiedzialności prezydenta w razie stwierdzenia przez Kanclerza Sprawiedliwości, Parlamentarnego Ombudsmána lub Radę Państwa dokonania przez niego aktu zdrady ojczyzny, zdrady lub zbrodni przeciw ludzkości. Wówczas to kierowany jest pisemny wniosek do Eduskunty, gdzie zapada decyzja o wniesieniu sprawy do Trybunału Stanu. Oskarżenie wnosi Prokurator Generalny w imieniu parlamentu, zaś prezydent zostaje zawieszony w prawach do pełnienia swego urzędu. Jeśli zaś głowa państwa nie może pełnić swoich funkcji, jest ona zastępowana przez premiera. Jeżeli i on nie może pełnić tej funkcji, zostaje on zastąpiony przez właściwego wicepremiera (w rozdz. 5 § 59).

Po przyjrzeniu się powyższej analizie, widoczny staje się rzeczywisty rozmiar ograniczenia władzy prezydenckiej. Nie tylko bowiem ograniczono kompetencje głowy państwa w wymiarze wykonawczym, ale narzucono mu jej sprawowanie wspólnie z rządem, którego funkcjonowanie wymaga posiadania zaufania parlamentu. To zaś jednoznacznie wskazuje na zakończenie okresu dominacji prezydenta nad rządem a także na zrównanie ich znaczenia w zakresie egzekutywy. Co więcej, zaufanie parlamentu dla rządu przemawia za parlamentarną formą rządu. To zaś oznacza, że skład, program oraz profil polityczny rządu jest zależny od stanowiska Eduskunty, nie zaś, jak dawnej, od prezydenta<sup>23</sup>.

21 Patrz str. 4.

22 M. Grzybowski, *Finlandia...*, s. 118.

23 *Ibidem*, s. 110.

## Pozycja poszczególnych prezydentów po II wojnie światowej

Przyglądając się przebiegom poszczególnych prezydentur po zakończeniu wojny kontynuacyjnej (1940-44), zauważyć można, że niemal każda głowa państwa cieszyła się ogromną popularnością oraz znaczącym autorytetem. Począwszy od pierwszego prezydenta powojennej Finlandii, Marszałka Gustawa Mannerheima (1944-46), który uznawany jest za bohatera narodowego, po tym jak podczas dwóch konfliktów zbrojnych ze Związkiem Sowieckim znacznie zasłużył się dla sprawy fińskiej, prezydent kraju musiał pełnić rolę narodowego lidera. Misję tę kontynuował następca Marszałka, Juho Paasikivi. Prowadził on zdecydowaną politykę zagraniczną, która dała początek unikalnej doktrynie neutralizmu, regulującej przyjazne stosunki Finlandii zarówno z ZSRR, jak i państwami bloku zachodniego. W czasie swojej prezydentury (1946-56) zdecydowanie zarządzał on polityką zewnętrzną, pozostawiając politykę wewnętrzną w gestii rządu i parlamentu.

Jego następcą został, kilkakrotnie już wspomniany, Urho Kekkonen, który 25 lat swojej prezydentury uczynił latami wyjątkowo kontrowersyjnymi. Bezspornie był on wyjątkowo silną osobowością, która chciała mieć pełną kontrolę nad ważniejszymi kierunkami polityki państwa, zwłaszcza polityki zagranicznej. Wykorzystywał on swoje kompetencje w wyjątkowo osobisty sposób, mianując premierów, wybierając partie, które miały się znaleźć w koalicji, zmuszając rządy do rezygnacji czy też rozwiązując parlament. Zachowania te wykształciły model, w którym prezydent był centralną osobą w państwie. Był on informowany o wszystkich ważniejszych kwestiach dotyczących polityki, wykorzystywał prawo inicjatyw oraz weta. Odszedł on od zasady izolacjonizmu prezydenta od administracji państwowej i stworzył swoistą sieć zależności i lojalności między poszczególnymi członkami swego obozu. Pozycja gabinetów w okresie jego prezydentury była również w znacznym stopniu ograniczona<sup>24</sup>.

Politykiem, który został prezydentem po rezygnacji Urho Kekkonena ze stanowiska z powodów zdrowotnych, był socjaldemokrata Mauno Koivisto (1982-1994). Prezydent ów, cieszący się ogromną popularnością, podjął zdecydowane kroki w celu ograniczenia roli głowy państwa w Finlandii na rzecz parlamentu. Po części program swój budował on poprzez negowanie taktyki swego poprzednika. Zastrzegł on, że będzie kontynuował kierowanie polityką zagraniczną, ale polityka wewnętrzna pozostanie w gestii innych władz. W końcowej fazie swojej prezydentury dążył on również do podziału władzy dotyczącej polityki zewnętrznej między prezydenta i rząd<sup>25</sup>.

Wybrany w pierwszym powszechnym głosowaniu z ramienia partii socjaldemokratycznej prezydent Martti Ahtisaari (1994-2000) był wyjątkowym politykiem jak na fińskie standardy. Przypisywano mu bowiem często cechy populistyczne, objawiające się przede wszystkim w ciągłym schlebaniu i chęci przebywania z obywatelami. Z jednej strony dążył on do podziału władzy prezydenckiej w zakresie polityki zagranicznej z rządem, z drugiej zaś często dochodziło między nim a organami administracyjnymi do konfliktów i rywalizacji<sup>26</sup>. Wyjątkowo konfliktogennym aspektem była chęć uregulowania kwestii reprezentacji Finlandii na szczytach unijnych. Ahtisaari jako zwolennik idei wspólnej Europy wyrażał wielokrotnie swoje niezadowolenie z tytułu przydzielenia tej kompetencji rządowi. Wówczas to bowiem prezydentowi przypadało reprezentowanie

24 J. Nousiainen, *From Semi-Parliamentarism to Parliamentary Government: Political and constitutional developments in Finland* [w:] "Scandinavian Political Studies", Vol. 24 - No. 2, 2001, s. 101.

25 *Ibidem*.

26 J. Nevakivi, *op. cit.*, s. 380-381.



kraju tylko na szczytach Rady Europejskiej, gdzie spotykają się szefowie państw oraz rządów państw członkowskich.

Obecnie zaś pełniącą funkcję prezydenta Tarja Halonen, kolejna reprezentantka partii socjaldemokratycznej, musiała wielokrotnie mierzyć się z problemami wynikającymi z niedoprecyzowania kwestii reprezentacji Finlandii na szczytach unijnych w Konstytucji z 1999 roku. Wywołało to szereg nieporozumień mających swoje źródło w tym, iż polityka zagraniczna w znaczeniu ogólnym, będąca w kompetencji prezydenta, coraz częściej krzyżuje się z polityką unijną będącą w zakresie uprawnień gabinetu<sup>27</sup>. W konsekwencji, coraz częściej pojawiają się głosy dotyczące wprowadzania nowelizacji do Konstytucji w zakresie reprezentowania kraju na zewnątrz. Wydaje się to dobrym pomysłem z punktu widzenia stabilności politycznej kraju. Należy jednak pamiętać, że przy implementacji owego dokumentu nie uniknie się nieporozumień oraz niezadowolenia jednej ze stron.

W styczniu 2012 zostanie wybrany nowy prezydent Finlandii, który bez wątpienia stanie przed kolejnymi wyzwaniem wynikającymi z ciągle zmieniających się uwarunkowań zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych.

### Uwagi końcowe

Analizując kompetencje prezydenta zawarte w Akcie o formie rządu z 1919 roku oraz Konstytucję Finlandii z 1999 roku, łatwo zauważyć, że uległy one znacznemu osłabieniu. Prezydent nie ma już tak znaczącego wpływu na politykę państwa jak miało to miejsce kilka dekad temu. Jego pozycja sprowadzana jest coraz bardziej do pozycji reprezentanta narodu, tak jak miało to miejsce w wielu europejskich demokracjach. Być może jest to słuszny zabieg, jeśli wziąć pod uwagę doświadczenia Finlandii związane z silną pozycją wcześniejszych prezydentów. Z drugiej jednak strony, ustrój dający prezydentowi niewielką przewagę w zakresie egzekutyw wydawał się korzystny dla Finów, ponieważ zazwyczaj osoba pełniąca funkcję głowy państwa była liderem zarówno politycznym, jak i społecznym. Miała ona znaczący wpływ na politykę kraju, jednak wpływ ten mógł być z łatwością ograniczony. W rzeczywistości wszystko zależało od osobowości polityka pełniącego najwyższe stanowisko w państwie. Jeżeli była ona tak silna, jak w przypadku Urho Kekkonena, prezydent ów stawał się centralnym elementem areny politycznej Finlandii i miał wpływ na niemal każdą sferę jej działalności. Jeśli jednak miał tak umiarkowane poglądy jak Mauno Koivisto, system stawał się ponownie kolektywny i na wskroś demokratyczny.

Finlandii trzeba przypisać wyjątkowy pragmatyzm w zakresie nie tylko politycznym. Przyglądając się większości rozwiązań dotyczących polityki tegoż państwa, łatwo jest zauważyć, że podejmowane one były z rozmysłem i uwzględnieniem różnorodnych interesów. Biorąc pod uwagę ów element można się zatem wkrótce spodziewać nowych, skutecznych rozwiązań mających na celu zapobieżenie potencjalnym sporom kompetencyjnym.

### Summary

For most of its existence as an independent country, Finland was semi-presidential republic with strong position of the Head of State. The president not only had a **strong authority** within legislature, which is quite rare, but also was the most decisive fig-

27 <http://finland.fi/Public/default.aspx?contentid=181826>, 1.11.2011.



ure when it comes to the foreign policy of the country. Due to such an amount of power, he was often accused of going beyond his duties and even being dominant.

The shift that took place in 1999 with the introduction of the new Constitution limited the President's competences and gave the Prime Minister the leading role in the Finnish politics. That change had a significant influence on the whole political sphere in Finland and posed a lot of questions about the impact of each president on that move.

The aim of the article is to compare the competences of the Finnish Head of State in the Constitution Act of 1919 and the Constitution of 1999. The author would also like to analyse the impact of each president elected after Second World War on that major shift.

**Paweł Jakubowski**  
 Nauki o Polityce  
 UMCS, Wydział Politologii

## **WIZERUNEK POLITYCZNY ALEKSANDRA KWAŚNIEWSKIEGO PODCZAS KAMPANII PARLAMENTARNEJ W 2007 ROKU**

*The political image of Aleksander Kwaśniewski during parliamentary campaign in 2007*

*Popęlić błąd to jeszcze nie tragedia. Tragedią jest upieranie się przy tym błędzie.*

François de La Rochefoucauld

### **Uwagi wstępne**

Niepowodzenia i kompromitacje polityków stają się często tematem podejmowanym przez media. Incydentalne zachowania przypominają bowiem, że dostojnicy państwowi również mają chwile słabości, co zbliża ich do przeciętnych obywateli. Potknięcia, upadki czy niekonwencjonalne poczynania w pewnym momencie popadają w zapomnienie, informując jednak społeczeństwo o charakterze i predyspozycjach kandydatów na prominentne stanowiska. Sytuacje tego typu najczęściej występują podczas kampanii wyborczych z powodu nieustannego kontaktu z mediami oraz zainteresowania osobą kandydata. Może to stać się powodem kryzysu, który przybiera charakter przewidywalny bądź nieprzewidywalny. Do pierwszej kategorii należą wydarzenia z przeszłości kandydata mogące go kompromitować, do których jest wstanie dotrzeć sztab kontrkandydata lub dziennikarze. Drugi typ sytuacji ma miejsce wtedy, gdy polityk w czasie kampanii wypowiada niefortunne słowa, wygłasza niestosowne żarty lub zachowuje się w sposób niezgodny z przyjętą strategią<sup>1</sup>.

Kampania parlamentarna w 2007 roku nie różniła się pod tym względem zasadniczo od poprzednich elekcji, dostarczając wyborcom materiału do przemyśleń. Bohaterem najpoważniejszych wpadek stał się Aleksander Kwaśniewski, który postanowił powrócić do czynnej polityki na czas wyborów. Najpopularniejszy polityk lewicy zdecydował zostać „twarzą” koalicji Lewicy i Demokratów, nadając tym samym porozumieniu wymiar personalny. Były prezydent, sprawując dwukrotnie najwyższy urząd w państwie, stanowił uosobienie politycznego doświadczenia, dzięki sposobności funkcjonowania w życiu publicznym od szeregu lat. Dlatego tym bardziej zaskakujący jest fakt nietypowych zachowań Aleksandra Kwaśniewskiego, który był już wielokrotnie obiektem zainteresowania mediów z powodu wcześniejszych błędów.

<sup>1</sup> S. Wilkos, *Komunikacja, zarządzanie kryzysem*, [w:] *Komunikacja polityczna. Jak wygrać wybory?*, red. W. Ferenc, R. Mrówka, S. Wilkos, Warszawa 2004, s. 183-184.

### Wizerunkowe błędy przed rokiem 2007

W 1995 roku kandydując na urząd prezydenta Aleksander Kwaśniewski, będąc głównym rywalem Lecha Wałęsy, budował swój wizerunek na różnicach dzielących go od przeciwnika. Jedną z nich stanowiło wykształcenie wyższe, którym pretendent firmował swoje nazwisko. Po weryfikacji tej informacji przez dziennikarzy wyszło na jaw, iż tytułu magistra Aleksander Kwaśniewski nigdy nie uzyskał. Szefowa jego sztabu, Danuta Waniek, próbowała sprawę tuszować, wchodząc w szczegóły prawne i twierdząc, że po zaliczeniu wszystkich semestrów w toku studiów można twierdzić o uzyskaniu stopnia naukowego. Jolanta Kwaśniewska, podjąwszy się obrony męża, złożyła nawet oświadczenie, w którym utrzymywała, że była na obronie jego pracy magisterskiej. Dyplomu Aleksander Kwaśniewski nigdy uzyskał oraz nie składał egzaminu magisterskiego, co potwierdziły władze Uniwersytetu Gdańskiego, przypominając o fakcie skreślenia go z listy studentów w 1978 roku.

Sprawa wykształcenia stała się przedmiotem polemiki w Sądzie Najwyższym, który badał ważność wyborów. Sędziowie rozważali, czy podanie nieprawdziwej informacji do Państwowej Komisji Wyborczej mogło naruszyć ustawę o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Uchwała Sądu Najwyższego z 9 grudnia 1995 roku uznała różnicą głosów 12 do 5 przeprowadzone wybory za ważne uzasadniając, iż fakt wykształcenia kandydata nie mógł zasadniczo zaważyć na wyniku elekcji. Nie dopatrzone się bowiem wymiernego wpływu naruszenia na preferencje wyborców, gdyż zwolennicy Aleksandra Kwaśniewskiego znali wątpliwości, co do jego kwalifikacji zawodowych<sup>2</sup>. Prokuratura Okręgowa w Lublinie również uczyniła przedmiotem śledztwa podanie nieprawdy, aby w kwietniu 1996 roku umorzyć postępowanie stwierdzając, iż „popelniony czyn nie zawiera znamion przestępstwa”<sup>3</sup>.

Kolejnym zagadnieniem, które wzbudziło zainteresowanie mediów w trakcie pełnienia funkcji głowy państwa, była słabość do alkoholu. Problemy z napojami wyskokowymi pojawiły się już w latach 90., kiedy to Aleksander Kwaśniewski był w stanie wymykać się oficerom BOR, aby oddać się potajemnym wypadom. Wyjazdy zagraniczne, ze względu na stałą obecność dziennikarzy, zdradzały skłonność prezydenta do mocnych trunków, jak miało to miejsce w 1996 roku w Brześciu na Białorusi. Wtedy to korespondenci, widząc dziwnie zachowującego się Aleksandra Kwaśniewskiego, nie zdecydowali się na ujawnienie kompromitujących materiałów. W tym samym roku sfilmowano prezydenta owijającego się polską flagą w siedzibie ONZ, a jego stan wskazywał na spożycie alkoholu<sup>4</sup>.

Pierwszym oficjalnym doniesieniem o niedyspozycji głowy państwa była wizyta w Charkowie w 1999 roku. Podczas uroczystości upamiętniających zbrodnię katyńską na cmentarzu w Piatichatkach, Aleksander Kwaśniewski lekko chwiały się na nogach, był błądliwy i miał problemy z poprawnym mówieniem. Materiał upubliczniony przez TVN wywołał falę spekulacji na temat stanu zdrowia głowy państwa. Spotkał się on również z falą krytyki wielu środowisk m.in. kombatanckich. Oficjalny komunikat Kancelarii Prezydenta stwierdzał, że niedyspozycja została wywołana „pourazowym zespołem przeciążeniowym goleni prawej”. Jednak autentyczne zdjęcia z obchodów podważały

2 Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 1995 r. o ważności wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dokonanego w dniu 19 listopada 1995 r. (Dz. U. 1995 Nr 144 poz. 708).

3 <http://www.wprost.pl/ar/106961/Sledztwo-ws-wykształcenia-Kwasniewskiego-umorzone/>, odczyt z dnia 8.04.2010.

4 P. Krysiak, *Wirus IV RP*, „Wprost” 2007, nr 42, s. 22-24.

twierdzenie, iż kontuzja była przyczyną nietypowego zachowania. Dopiero po kilku latach polityk przyznał, że incydent był spowodowany alkoholem, jednocześnie przeprasząc za swoje zachowanie<sup>5</sup>.

Innym wydarzeniem, które miało za zadanie skompromitować Aleksandra Kwaśniewskiego i pozbawić go szans na zwycięstwo w czasie kampanii prezydenckiej w 2000 roku, było posłużenie się negatywną reklamą polityczną. Taśmy zwane „Incydentem kaliskim” przedstawiały prezydenta, który w czasie jednej z wizyt, podczas wyśiadania z helikoptera, zachęcał Marka Siwca do naśladowania gestów papieża. Spot wyemitowany przez sztab Mariana Krzaklewskiego wywołał sytuację kryzysową. W okolicznościach, gdy większość elektoratu ubiegającego się o reelekcję prezydenta stanowili katolicy, parodiowanie Ojca Świętego niszczyło zbudowany na porozumieniu z Kościołem wizerunek polityka. Reakcja sztabu Kwaśniewskiego, mimo że przeprowadzona o kilka dni za późno, wydała się skuteczna. Gotowość do podania się do dymisji ministra Siwca oraz przeproszenie wszystkich czujących urazę, zneutralizowało działanie audycji. Profesjonalnie przygotowana ofensywa przyniosła tzw. *efekt bumerangu*, co negatywne odczuł sponsor ataku. Zanotowany bowiem odpływ kilku procent niezdecydowanych wyborców Aleksandra Kwaśniewskiego, przypadł w udziale Andrzejowi Olechowskiemu, niezaangażowanemu w tę sytuację<sup>6</sup>.

### Wizerunkowe niepowodzenie w 2007 roku

Podczas politycznych zmagania w 2007 roku dokonał się nawrót kuriozalnych zachowań Aleksandra Kwaśniewskiego. Stając się „twarzą” koalicji Lewicy i Demokratów, postanowił zjednoczyć formację, nieposiadającą w tym czasie charyzmatycznego przywódcy. Jednak pewne wydarzenia, które miały miejsce w trakcie działań wyborczych, zwróciły szczególne zainteresowanie osobą lidera LiD. Ciąg niekonwencjonalnych zachowań rozpoczął wywiad udzielony dla niemieckiego wydania pisma „Vanity Fair” w sierpniu 2007 roku. W artykule o wymownym tytule: „Jeden przeciwko dwóm” Kwaśniewski sugerował, że osoby sprawujące rządy w Polsce zagrażają dobrem stosunkom polsko-niemieckim. Były prezydent na łamach prasy, zarzucił mianowicie braciom Kaczyńskim niszczenie demokratycznych standardów oraz posługiwanie się lękami społeczeństwa i stereotypami w celu utrzymania władzy<sup>7</sup>. Polityk miał zaproponować zachodnim sąsiadom także zaostrenie polityki wobec Polski, gdyby sytuacja, w razie zwycięstwa PiS, po wyborach nie uległa zmianie<sup>8</sup>.

Słowa Kwaśniewskiego wywołały oburzenie w kraju, rzadko bowiem osoba publiczna proponuje zastosowanie niekorzystnych działań skierowanych przeciwko własnemu państwu. Kancelaria Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w specjalnym oświadczeniu napisała, że ta wypowiedź jest „wysoco niestosowna i nie licuje z godnością urzędu prezydenta RP”<sup>9</sup>. Po burzy, jaką artykuł wywołał w mediach i licznych atakach, zrzuca-

5 [http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci/arttykul/kwasniewski;w;charkowie;pilem;alkohol,149,0,133\\_013.html](http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci/arttykul/kwasniewski;w;charkowie;pilem;alkohol,149,0,133_013.html), odczyt z dnia 23.03.2010.

6 M. Mazur, *Negatywna telewizyjna reklama polityczna. Doświadczenia amerykańskie i polskie*, [w:] *Kampania wyborcza: marketingowe aspekty...*, red. B. Dobek-Ostrowska, Wrocław 2005, s. 91-93.

7 <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Fragmenty-wywiadu-Kwasniewskiego-dla-Vanity-Fair,wid,9187912,wiadomosc.html?ticaid=19df4>, odczyt z dnia 19.03.2010.

8 Cytat A. Kwaśniewskiego: „Jeżeli jednak Kaczyńscy wygrają następne wybory i będą kontynuowali tę politykę, to Berlin powinien przemyśleć swoją powściągliwość. Wtedy trzeba będzie reagować inaczej na te ataki”.

9 <http://www.prezydent.pl/archiwum/rok-2007/art,640,szkodliwe-slowa-bylego-prezydenta.html>, odczyt z dnia 3.03.2010.

jących brak patriotyzmu i przyzwoitości, polityk zaczął wycofywać się ze stwierdzeń. Oznajmił, że słowa takie nigdy nie padły i mogły jedynie wynikać z nieprecyzyjnego przetłumaczenia rozmowy. Po oświadczeniu redakcji pisma, że wywiad został osobiście autoryzowany, Aleksander Kwaśniewski zmienił formę obrony i zdecydował się przeprosić wszystkich urażonych tym wystąpieniem<sup>10</sup>.

Kolejnym niefortunnym wydarzeniem, był wykład wygłoszony na Uniwersytecie im. Tarasa Szewczenki w Kijowie. Nagranie z wystąpieniem Aleksandra Kwaśniewskiego zdecydowały się upublicznić TVN i TVP pod koniec września 2007 roku. Studenci, wypełniający aulę po brzegi, byli świadkami wyjątkowego zachowania byłego prezydenta, który miał się „lekkko chwiać na nogach”. Wykład dotyczący publicznej działalności w latach 90., został wygłoszony w języku angielskim i rosyjskim, w dość nieoficjalnej formie. Według części dziennikarzy Aleksander Kwaśniewski mógł być pod wpływem alkoholu, z kolei inni reporterzy byli przekonani, iż „wypowiedź była sprawna i nie widać na niej, aby był on nietrzeźwy”. Kontrowersyjna jednak pozostaje reakcja byłego prezydenta, który skomentował całe zajście słowami: „może wypilem jeden kieliszek wina, a może dziesięć, mam prawo robić, co chcę, jestem wolnym człowiekiem, to są moi przyjaciele”<sup>11</sup>.

Współpracownicy stanęli w obronie Aleksandra Kwaśniewskiego, tłumacząc niedyspozycję zmęczeniem spowodowanym podróżą ze Stanów Zjednoczonych. Sekretarz generalny SLD Grzegorz Napieralski uważał, że jest to manipulacja i szukanie sensacji. Bardziej stonowani byli Ryszard Kalisz i Jerzy Wenderlich, którzy odmówili komentarza w tej sprawie, zaś Janusz Zemke zauważył, że „LiD to nie jest grono ludzi idealnych. Mamy dni lepsze i gorsze”. Natomiast polityczna konkurencja przypuściła atak na byłego prezydenta, zarzucając mu kompromitowanie Polski oraz brak obycia politycznego. Dotkliwie słowa padały z ust przeciwników i niedawnych przyjaciół Aleksandra Kwaśniewskiego<sup>12</sup>.

Próbie ratowania wizerunku podjęto na konwencji LiD w Kielcach, na której to Marek Borowski w sposób humorystyczny odniósł się do niedawnych wydarzeń na Ukrainie. Jego słowa – „Olek, mordo ty nasza! Jesteśmy z tobą, ty jesteś z nami, idziemy do sukcesu. Jedną mam tylko prośbę, do 21-go żadnych wizyt na Ukrainie i w Rosji, bo ich gościnność jest nie do wytrzymania!” – wywołały aplauz publiczności. Obrócenie w żart całej tej sytuacji wydawało się słusznym zabiegiem, tym bardziej, iż Aleksander Kwaśniewski mógł liczyć na życzliwość swojego środowiska. Pewne incydenty w formacji o liberalnym podejściu do kwestii światopoglądowych, mogły być postrzegane nie jako oznaka słabości, lecz pewnej bliskości do zwykłego człowieka, który ma prawo popełniać błędy. Sam był prezydent w równie wesołej atmosferze tłumaczył, iż wprowadzanie Ukrainy do struktur europejskich wymaga poświęcenia, ale warto ryzykować zdrowie, aby ociągnąć cel. W trakcie konwencji Wojciech Olejniczak ogłosił Aleksandra Kwaśniewskiego oficjalnym kandydatem na premiera<sup>13</sup>.

Były prezydent nie mógł liczyć na takie życzliwe komentarze wśród rywali politycznych. Jarosław Kaczyński stwierdził, że są to obyczaje, które dobrze odzwierciedlają całą prezydenturę Aleksandra Kwaśniewskiego. Z kolei Donald Tusk powiedział o wstydzie, jaki przyniósł on Polsce oraz wykorzystał to wydarzenie do zaatakowania

10 <http://www.kwasniewskialeksander.pl/news.php?mode=view&id=41>.

11 „Kontrowersyjne” zachowanie Kwaśniewskiego na Ukrainie, <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,4512078.html>, odczyt z dnia 24.03.2010.

12 <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,4512416.html>, odczyt z dnia 24.04.2010.

13 <http://www.tvn24.pl/0,1522347,wiadomosc.html>, odczyt z dnia 25.04.2010.



prezesa PiS, dając do zrozumienia że i on, wypowiadając słowa o „nowym 13 grudnia 1981 roku” w razie zwycięstwa Platformy, też był niedysponowany. Roman Giertych sugerował natomiast możliwość wpisania klauzuli, iż byli funkcjonariusze publiczni powinni godnie się zachowywać, a w razie złamania tej zasady należałoby odbierać im przywileje, w tym uposażenie. Leszek Miller uznał zaś, iż cały incydent dał mu do zrozumienia, iż istnieje potrzeba stworzenia nowej formacji lewicowej. Podkreślił swoje zaskoczenie tą sytuacją, ponieważ po poprzednich doświadczeniach spodziewał się ostrożności i wyciągnięcia wniosków<sup>14</sup>.

Zabiegi sztabu wyborczego wyciszające sprawę i kolejne wydarzenia kampanii odwróciły na moment uwagę od problemu, między innymi dzięki zgodzie Jarosława Kaczyńskiego na debatę, która odbyła się 1 października 2007 roku. Były prezydent w dalszym ciągu uczestniczył w zebraniach partyjnych i występował na oficjalnych spotkaniach wyborczych. Jednak 9 października 2007 roku na konwencji w Szczecinie lider LiD znów wydawał się być nie całkiem dysponowany. Aleksander Kwaśniewski nie potrafił skupić uwagi, wydawał się być zmęczony, zaś jego wystąpienie i słowa, które wypowiedział poddawały pod wątpliwość jego stan trzeźwości<sup>15</sup>.

Na konferencji prasowej, kilka godzin po wystąpieniu, padły wprost pytania o dyspozycję lidera LiD: „czy pan dzisiaj coś pił?”. Aleksander Kwaśniewski po chwili zastanowienia pytał o podstawę oskarżeń i doszukiwania się problemu. Były prezydent nie krył irytacji na dziennikarzy, prosił ich „o kulturę w zadawaniu pytań”. Tłumaczył, że zażywa leki, które mogą dawać różne efekty, jednak podkreślił, iż nie należy ich łączyć z alkoholem. Były prezydent próbował zaatakować reporterów, iż kwestia jego zdrowia należy do jego prywatnych spraw i nie powinna ona być tematem publicznych dyskusji.

Dzień po tym wydarzeniu Aleksander Kwaśniewski oświadczył, iż jego zachowanie jest wynikiem zażywania silnych lekarstw, które to pomagają mu powrócić do zdrowia. Owych dolegliwości miał nabawić się podczas pobytu na Filipinach, rzekomo wywołanych przez tropikalny wirus. Radykalne leczenie mogło sprawiać, iż czuł się gorzej, ale zapowiedział, że nie zrezygnuje z udziału w kampanii<sup>16</sup>. Krzysztof Janik tłumaczył, iż wierzy w wersję byłego prezydenta, ponieważ po alkoholu Aleksander Kwaśniewski „jest pełen werwy”, a w tym przypadku lider LiD wydawał się być osłabiony. Sugerował, że może być to wynikiem stresu, który źle wpływa na kurację. Ryszard Czarnecki natomiast ironizował, że koalicja nie powinna „na siłę eksploatować chorego człowieka”<sup>17</sup>.

Tłumaczenie niedyspozycji egzotyczną przypadłością wywołało serię niepochlebnych komentarzy, m.in. Leszka Millera, że: „symptomy filipińskiej choroby widziałem już wcześniej, w Charkowie i Katyniu, obecnie można, co najwyżej mówić o złośliwej mutacji od dawna już zdomowionego wirusa”<sup>18</sup>. Władysław Frasyniuk jako koalicjant nie potrafił ukryć oburzenia zachowaniem Aleksandra Kwaśniewskiego, mówiąc, iż „dyskwalifikują go jako poważnego człowieka”<sup>19</sup>. Wojciech Olejniczak nato-

14 *Kwaśniewski – bohater niejednej konwencji*, <http://www.tvn24.pl/0,1522347,wiadomosc.html>, odczyt z dnia 27.04.2010.

15 A. Kwaśniewski powiedział: „Nie z nami te numery Ziobro!” (...) „My wiemy, jak było i nie idźcie tą drogą! Jarosławie Kaczyński! Lechu Kaczyński! Ludwiku Dorn i Sabo! Nie idźcie tą drogą!”

16 *Kwaśniewski: Cierpię na wirusową chorobę z Filipin*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,4565926.html>, odczyt z dnia 25.04.2010.

17 <http://www.tvn24.pl/12690,1524226,01,nie-pilem-biore-leki,wiadomosc.html>, odczyt z dnia 1.05.2010.

18 <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,4574920.html>, odczyt z dnia 18.04.2010.

19 <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,4567240.html>, odczyt z dnia 22.04.2010.

miast uznał postępowanie byłego prezydenta za naturalne zachowanie, „dzięki któremu jest on postrzegany jako swój chłop”<sup>20</sup>.

Wyjaśnieniem przyczyn niedyspozycji byłego prezydenta zainteresował się Główny Inspektor Sanitarny, Andrzej Wojtyła. Były poseł SKL w latach 90. dał się poznać jako orędownik walki z alkoholizmem, co w związku z domniemaniem „wykrycia” tej choroby dawało dodatkowe powody, by przypuszczać, że sprawa ma charakter polityczny<sup>21</sup>. Zdaniem Waldemara Dubaniowskiego, doradcy Aleksandra Kwaśniewskiego, nie ulegało wątpliwości, że sanepid to „kolejna po ABW, CBS i CBA instytucja publiczna wciągnięta do brutalnej kampanii politycznej”. Zapowiedź wprowadzenia ewentualnej kwarantanny skwitował stwierdzeniem, iż poddać jej należy również premiera Jarosława Kaczyńskiego, gdyż i on miał z byłym prezydentem kontakt podczas debaty<sup>22</sup>.

W całą sprawę włączyła się również córka byłego prezydenta, Aleksandra Kwaśniewska. W dramatycznym apelu w programie „Dzień Dobry TVN”, cieszącym się znaczną oglądalnością, stanęła w obronie godności ojca. Jako najbliższa osoba uwiarygodniła wersję o chorobie wywołanej wirusem przywiezionym z Filipin. Zwróciła uwagę, że najmniejsza ilość wypitego alkoholu zakończyłaby się tragicznie, dlatego nietrzeźwość wywołana napojami wysokoprocentowymi nie mogła mieć miejsca. Zdradziła, że Aleksander Kwaśniewski zmagał się z ciężką dolegliwością jelit i „prawie pożegnał się z tym światem”, zaś „(...) w tym stanie zdrowia, gdyby był alkoholikiem, już by nie żył”. Przyznała, że działa z własnej inicjatywy i przypuszczała, że jej występ prawdopodobnie nie spodoba się ojcu, dla którego mówienie o swoich przypadłościach nie jest łatwe. Oświadczyła, że nie mogła już znieść nagonki medialnej, która rozpełtała się wokół ojca, a jej wyznanie miało zakończyć całą sprawę<sup>23</sup>.

W kwestii „filińskiego wirusa” głos zabrał ambasador tego kraju Alejandro D. del Rosario. W liście do redakcji „Wprost” ostro zaprotestował przeciwko próbie włączania jego kraju w kampanię wyborczą. Prywatna wizyta, z jaką przyjechał były prezydent w lipcu 2007 roku nie mogła być przyczyną incydentu, gdyż warunki wizyty stały na wysokim poziomie. Według ambasadora poprzednie podróże innych polskich oficjeli zakończyły się bez przykrych następstw. Filipiny, jako kraj stosujący restrykcyjne przepisy higieniczne, oparły się ptasiej grypie, dlatego insynuacje na temat chorób są nieprawdziwe. W zakończeniu noty dyplomata nie omieszkał życzyć Aleksandrowi Kwaśniewskiemu szybkiego powrotu do zdrowia<sup>24</sup>.

W sondażu dla „Rzeczpospolitej” próbowano ustalić wpływ niedyspozycji byłego prezydenta na wynik wyborczy Lewicy i Demokratów. Prawie połowa respondentów była przekonana, że zachowanie Aleksandra Kwaśniewskiego taki skutek przyniesie, podczas gdy 35 procent ankietowanych uważało, że konsekwencji nie należy się spodziewać. Grzegorz Napieralski stwierdził, iż to badanie nie odzwierciedla prawdziwej sytuacji, ponieważ były prezydent nie był pijany<sup>25</sup>. Niemniej jednak dolegliwość Aleksandra Kwaśniewskiego stała się przedmiotem dyskusji, kpin i na kilka dni była tematem numer jeden w mediach.

Aleksander Kwaśniewski wielokrotnie zmieniał swój image między innymi dzie-

20 <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,4563581.html>, odczyt z dnia 23.04.2010.

21 D. Walczak, *Inspektor na kaca*, „Newsweek” 2007, nr 42, s. 16.

22 <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,4569591.html>, odczyt z dnia 26.04.2010.

23 <http://www.tvn24.pl/0,1524788,wiadomosc.html>, odczyt z dnia 13.03.2010.

24 [http://www.wiadomosci24.pl/artukul/ambasador\\_filipin\\_kwasniewski\\_nie\\_mogl\\_zarazic\\_sie\\_zadna\\_47272.html](http://www.wiadomosci24.pl/artukul/ambasador_filipin_kwasniewski_nie_mogl_zarazic_sie_zadna_47272.html), odczyt z dnia 19.03.2010.

25 <http://www.rp.pl/artukul/61353.html>, odczyt z dnia 27.04.2010.

ki konsultacjom ze specjalistami od wizerunku. Podczas kampanii w 1995 roku dążył do oczarowania wyborców swoją powierzchownością, dynamizmem oraz świeżością, przybierając pozę „amanta”. Podczas pierwszej i drugiej kadencji, pełniąc funkcję głowy państwa, kreował się jako typ „ojca”, który rozciąga opiekuńcze wizje przyszłości, traktując paternalistycznie społeczeństwo. Reprezentował przede wszystkim koncyliacyjny sposób sprawowania władzy, chcąc stać się „prezydentem wszystkich Polaków”. Powracając do polityki w 2007 roku, w czasie pewnej stabilizacji, można było mu przypisać cechy „idola”, wyróżniającego się charyzmą, kompetencją i rzeczowością, jednocześnie odznaczając się odcięciem od obywateli oraz niedostępnością<sup>26</sup>.

Powrót do poprzednich typów wizerunków w nowych okolicznościach nie był już możliwy. Za jeden z powodów tego stanu rzeczy można uważać przejście retoryki paternalistycznej przez Donalda Tuska i Jarosława Kaczyńskiego, z tym że ten pierwszy połączył ją z modelem „zwykłego człowieka”, drugi zaś z wersją „herosa”. Winę za niekorzystną zmianę wizerunku ponosi także sam Aleksander Kwaśniewski, który swoim zachowaniem utracił pozycję wiarygodnego polityka. Prawdopodobnie szczere przyznanie się do zmagania z problemem alkoholowym przyniosłoby mu współczucie społeczeństwa i zbliżyłoby go do narodu. Stanowcze jednak zaprzeczanie wywoływało, zdaniem opinii publicznej, śmieszność i świadczyło o nieodpowiedzialności, czym przeobrażał swój image w obraz „błazna”<sup>27</sup>.

Były prezydent ze względu na poprzednie potknięcia przyzwyczaił obywateli, iż zdarza mu się popełnić błąd. Każdy z jego wyczynów charakteryzował się tym, iż najbliżsi współpracownicy i rodzina stali zawsze przy nim, tłumacząc jego zachowanie oraz wspierając go. Scenariusz wydarzeń pozostawał bez zmian: najpierw media przedstawiały kompromitującą sytuację, przeciwnicy przypuszczali atak a Aleksander Kwaśniewski oraz jego doradcy po pewnym czasie przedstawiali swoją wersję wydarzeń. Na sam koniec następowały przeprosiny, tak jak miało miejsce 19 października 2007 roku, kiedy to wyraził skruchę za „chwilę słabości”, która „może zdarzyć się każdemu”<sup>28</sup>.

### Uwagi końcowe

Aleksander Kwaśniewski, sprawując urząd Prezydenta RP przez dwie kadencje, potrafił zbudować w oczach wyborców obraz polityka wręcz charyzmatycznego. Nieprzerwane poparcie i umiejętność zwycięstwa z legendą „Solidarności” w 1995 roku i już w pierwszej turze w 2000 roku, mogą świadczyć o skuteczności zaprezentowanego wizerunku. Jednakże „wypadki” byłego prezydenta często wybaczone i puszczane w niepamięć odżyły na nowo, stając się wiodącym tematem kampanii. Włączenie się w wydarzenia polityczne niesie ze sobą ryzyko potknięć i błędów, które mogą zniszczyć karierę polityczną.

Wydawać by się mogło, że w tym wypadku należało przyznać się do nałogu, najlepiej przewycięzonego. Nadano by tym samym ludzki charakter politykowi i mogłoby to przynieść wzrost sympatii dla osoby publicznej. Ukrywanie takiego faktu lub ujawnienie go w nieoczekiwanym momencie często powoduje spadek zaufania społecznego. Najgorszą natomiast możliwością jest zaprzeczanie oczywistym faktom oraz zostanie

26 M. Jeziński, *Marketing polityczny a procesy akulturacyjne. Przypadek III Rzeczypospolitej*, Toruń 2004, s. 131-146.

27 Tamże.

28 <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,page,4,title,Wirus-filipinski-choroba-przenoszona-drogakropelkowa,wid,9503497,wiadomosc.html>, odczyt z dnia 13.03.2010.

przyłapanym na kłamstwie<sup>29</sup>. W wyniku incydentów mających miejsce podczas kampanii parlamentarnej 2007 roku, Aleksander Kwaśniewski utracił według CBOS blisko 13 procent poparcia obywatelskiego, spadając z drugiej pozycji na siódmą<sup>30</sup>.

Wpływ na zaistnienie i funkcjonowanie „filipińskiego wirusa” miały również media, zwłaszcza telewizje informacyjne, jak TVN 24, TVP Info czy Superstacja. Nieustanne towarzyszenie kandydatom na każdym kroku oraz ciągła emisja materiałów, narzucały niejako temat kampanii. Zdjęcia z niefortunnymi incydentami, konferencje prasowe i komentarze stały się przedmiotem publicznej debaty, która ostatecznie przesądziła o decyzji Aleksandra Kwaśniewskiego o wycofaniu się z czynnej polityki.

„Choroba filipińska” niewątpliwie była ważnym elementem kampanii, która przyczyniła się do zwycięstwa Platformy Obywatelskiej. Zamieszanie wokół dawnego prezydenta było „na rękę” PO, gdyż lewicowy elektorat (w obliczu blamażu Aleksandra Kwaśniewskiego) mógł zmienić preferencje i poprzeć partię Donalda Tuska. Kryzys przywództwa w SLD od 2004 roku oraz ciągła walka o władzę pozwalają przypuszczać, że działania Aleksandra Kwaśniewskiego mogły być celową grą. Zbytne wzmocnienie lewicy i wykreowanie się nowego przywódcy prawdopodobnie zmieniłyby poprzedni układ wewnątrz partii. Niefortunne wypowiedzi polityków SLD nieraz już niszczyły dobrze zapowiadającą się kampanię i wynik, co po latach uznawano za zamierzone działanie (np. Włodzimierz Cimoszewicz w 1997 roku dał radę powodzianom, iż powinni się byli ubezpieczyć, czy Marek Belka w 2001 roku, zapowiadający cięcia budżetowe).

### Summary

This article presents the most important event in parliamentary campaign in 2007 in Poland. According to political scientists and journalists the “Filipino disease” was the circumstance, which had significant influence on the election’s result. The public had the opportunity to see an embarrassing blunder made by Aleksander Kwaśniewski.

Former president of Poland made a mistake during the campaign. He had been caught twice in indisposition caused probably by alcohol. Aleksander Kwaśniewski said many times that his behaviour was a consequence of a sickness caused by a Filipino virus. The explanation was unreliable because it wasn’t the first time that ex-president dropped a brick.

Mistakes that he made in past, for example misprision of lack of university degree or joking about the Pope gesture, brought him a lot of criticism, but he was still finding public favor. In 2007 he was promoting a coalition of left-wing parties, becoming the leader of the formation. However he destroyed his public image and didn’t help his political grouping win the election.

29 W. Gałązka, A. Krywicki, *Nie wystarczy być... czyli od zera do lidera*, Warszawa 2004, s. 286.

30 CBOS, *Zaufanie do polityków w trakcie kampanii wyborczej*, BS/159/07, Warszawa, Październik 2007.



**Maria Patrycja Waclawik**

Studia doktoranckie

Uniwersytet Jagielloński Wydział Filozoficzny

**SREBRENICA I JEJ INTERPRETACJE - KONFLIKT PAMIĘCI W POWOJENNEJ BOŚNI I HERCEGOWINIE. PRÓBA REFLEKSJI W ŚWIETLE KONCEPCJI ALEIDY I JANA ASSMANNÓW**

*Srebrenica and Its Interpretations – the Conflict of Memories in Post-war Bosnia and Herzegovina: An Attempt of Reflection in the Light of Aleida and Jan Assmann's Concepts*

**Wprowadzenie<sup>1\*</sup>**

Historia pełna jest tragicznych wydarzeń, które dzielą uwikłanych w nie ludzi na zwycięzców i przegranych, na ofiary i sprawców, stawiając świadkom minionych czasów, a także kolejnym pokoleniom wyzwanie „rozliczenia się” z trudną przeszłością. O jej interpretację toczą się często zagorzałe, trwające całe pokolenia, spory. Do traumatycznych doświadczeń minionego stulecia, naznaczonego piętnem I i II wojny światowej, należała także wojna domowa w Bośni i Hercegowinie (1992-1995), w której zginęło, według różnych szacunków, od 80 do ponad 100 tysięcy osób, a drugie tyle zostało okaleczonych<sup>2</sup>. Wszystkie strony konfliktu: Serbowie, Muzułmanie i Chorwaci, walczący między sobą o zdobycie jak największego terytorium, dopuścili się czystek etnicznych. Tragedia, jaka rozegrała się po upadku Srebrenicy (11 lipca 1995 r.), muzułmańskiej enklawy, znajdującej się w „strefie bezpieczeństwa” ONZ, uznawana jest za największą zbrodnię w Europie od czasu II wojny światowej. W trakcie masakry dokonanej przez siły bośniackich Serbów zginęło około 8 tysięcy muzułmańskich mężczyzn i chłopców<sup>3</sup>. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze uznał rzeź srebrenicką za ludobójstwo.

Wspomnienie tamtych wydarzeń po dziś dzień wywołuje pośród Muzułmanów i Serbów silne emocje i kontrowersje – o czym świadczy choćby nie tak dawne (maj 2011 r.) poruszenie spowodowane aresztowaniem i ekstradycją do Hagi oskarżonego o zbrodnię przeciw ludzkości Ratko Mladicia. Srebrenica wzbudza także zainteresowanie społeczności międzynarodowej. Jest obecna w doniesieniach medialnych, zwłaszcza przy okazji kolejnych obchodów rocznic masakry czy toczonych w związku z tamtymi wydarzeniami procesów sądowych; będąc w pewnym sensie „przeszłością, która nie chce przeminąć”<sup>4</sup>.

Tragedia w Srebrenicy i pamięć o niej stały się też przedmiotem naukowej analizy.

1 \* Pragnę złożyć w tym miejscu podziękowania dla pana dr. Marcina Lubasia za możliwość dyskusji na podjęty tu temat i wsparcie kilkoma cennymi pozycjami bibliograficznymi.

2 Zob. Research and Documentation Center, <http://www.idc.org.ba>, dostęp z dnia 15.03.2012. Por. M. Kuczyński, *Krwawiąca Europa. Konflikty zbrojne i punkty zapalne w latach 1990-2000*, Warszawa 2001, s. 232.

3 Zob. M. Kuczyński, *Krwawiąca...*; M. Tanty, *Balkany w XX wieku*, Warszawa 2003.

4 Przywołuję tytuł eseju Ernsta Noltego. E. Nolte, *O przeszłości, która nie chce przeminąć* [w:] *O kondycji Niemiec. Tożsamość niemiecka w debatach intelektualistów po 1945 roku*, red. J. Jabłkowska, L. Żyliński, Poznań 2008.



Temat ten podejmowali między innymi Jan Honig i Norbert Both<sup>5</sup>, David Rohde<sup>6</sup>, James Waller<sup>7</sup>, Ger Duijzings<sup>8</sup>, Sarah Wagner<sup>9</sup>, czy Olivera Simic<sup>10</sup>. Duijzings, prowadzący badania w Bośni i Hercegowinie z ramienia Holenderskiego Instytutu Dokumentacji Wojny (NIOD), w artykule *Commemorating Srebrenica*, podkreślał: „Jedną z cech powojennej Bośni jest istnienie dużych rozbieżności w tym, jak Muzułmanie i Serbowie postrzegają wojnę (...)”<sup>11</sup>. Będąc świadomy tego problemu, holenderski badacz miał nadzieję, że uda się stworzyć wersję historii, która byłaby do zaakceptowania przez obie strony. W zakończeniu swojego artykułu konkluduje jednak, że zdał sobie sprawę z tego, iż „pojednanie jest być może niemożliwe” i należy zaakceptować wielość głosów i interpretacji.

Poniższy szkic nie ma oczywiście na celu pośredniczenia między stronami, lecz spojrzenie na mechanizmy pamiętania i upamiętniania masakry w Srebrenicy w perspektywie teorii pamięci Aleidy i Jana Assmannów. Podejście to umożliwia wzięcie pod uwagę różnych poziomów (form) pamięci: od nasyconej doświadczeniami pamięci biograficznej świadków, przez pamięć polityczną (oficjalną), po bazującą na zinstytucjonalizowanej mnemotechnice pamięć kulturową. Wydaje się to istotne w przypadku namysłu nad sposobami pamiętania o tragedii, która zakończyła się „niemal przed chwilą” – od której minęło niecałe 17 lat. Z jednej bowiem strony wojna w Bośni i Hercegowinie, a wraz z nią także dramat, jaki rozegrał się w Srebrenicy, dla tysięcy uczestników tamtych wydarzeń pozostaje „żywym” wspomnieniem, z drugiej strony stają się one przedmiotem komemoracji kulturowej. W centrum uwagi znajdują się więc dylematy pamięci o ofiarach rzezi srebrenickiej, z jakimi zmierzyć się musi podzielona wewnętrznie Bośnia i Hercegowina.

### „Bałkanizacja” pamięci we współczesnej Bośni i Hercegowinie?

Maria Todorova w podsumowaniu pracy *Balkany wyobrażone* przywołuje następujące słowa, zaczerpnięte z książki z 1940 roku: „O Bałkanach świat dowiaduje się zwykle wtedy, gdy przemoc sieje postrach i niesie zmartwienie”<sup>12</sup>. Uderzające jest to, jak aktualnie zdaje się rozbrzmiewać spostrzeżenie poczynione ponad 70 lat temu – mogłoby stanowić komentarz w odniesieniu do tragicznych wydarzeń w tym regionie z ostatniej dekady XX wieku (wojna w Chorwacji, Bośni i Hercegowinie, konflikt w Kosowie), a przecież Bałkany wciąż są traktowane jako potencjalny punkt zapalny. Mógłby to być, jak słusznie zauważa Todorova, kolejny argument potwierdzający uproszczoną, obiegową tezę, że w regionie tym „od pięćdziesięciu, stu, a nawet tysiąca lat nic się nie zmieniło”<sup>13</sup>. Tymczasem bułgarska badaczka sprzeciwia się esencjalistycznemu obrazowi Bałkanów, zaś wspomniana praca *Balkany wyobrażone* stanowi wnikliwą analizę źródeł stereotypowego postrzegania Bałkanów. Autorka ukazuje między innymi, w jaki sposób termin

5 J. Honig i N. Both, *Srebrenica: Record of a War Crime*, New York 1997.

6 D. Rohde, *Endgame: The Betrayal and Fall of Srebrenica*, Boulder 1997.

7 J. Waller, *Becoming Evil*, New York 2002.

8 G. Duijzings, *Commemorating Srebrenica: Histories of violence and the politics of memory in Eastern Bosnia* [w:] *The New Bosnian Mosaic: Identities, Memories and Moral Claims in a Post-war Society*, red. X. Bougarel, E. Helms, G. Duijzings, Aldershot 2007.

9 S. Wagner, *To Know Where He Lies: DNA Technology and the Search for Srebrenica's Missing*, Berkeley 2008.

10 O. Simic, *Remembering, Visiting and Placing the Dead: Law, Authority and Genocide in Srebrenica*, „Law Text Culture”, vol. 13, 2009.

11 G. Duijzings, *Commemorating...*, s. 145.

12 M. Todorova, *Balkany wyobrażone*, Wołowiec 2008, s. 394.

13 Tamże, s. 394.

„bałkanizacja” stał się „synonimem powrotu do rzeczywistości plemiennej, zacofania, pierwotności i barbarzyństwa”<sup>14</sup>.

Warto przywołać w tym miejscu także rozważania Bożidara Jezernika – słoweńskiego etnologa i antropologa kulturowego. Autor *Dzikiej Europy* – analizując relacje podrózników i przywołując teksty naukowe poświęcone Bałkanom zauważa, podobnie jak cytowana wcześniej Todorova, że region ten stał się dla przybyszów z Europy Zachodniej „symbolem zacofania i braku cywilizacji”<sup>15</sup>. Autor podkreśla, że „choć terminy geograficzne są zwykle neutralne, Bałkany stanowią od tej reguły (...) wyjątek. Kiedy używa się tej nazwy, chcąc określić coś więcej niż sam łańcuch górski Bałkanów w Bułgarii, natychmiast występuje wyraźne nacechowanie ideologiczne, niosące ze sobą negatywne konotacje (...)”<sup>16</sup>. Jak wynika z rozważań Jezernika, nazwa „Bałkany” utożsamiana jest z ideą „umiejscowionego chaosu, bałkanizacji, prymitywnych sporów i prymitywnych sposobów ich rozstrzygania”<sup>17</sup>.

Termin „bałkanizacja” przyjął się także w odniesieniu do rozważań na temat pamięci zbiorowej (społecznej) w tym regionie. „Bałkanizacja” pamięci miała cechować się mitologizacją i wyrazistym zróżnicowaniem wedle kryteriów etnicznych i religijnych oraz nosić znamiona tak zwanej „złej pamięci”, przyczyniającej się do nasilenia animozji między grupami etnicznymi<sup>18</sup>. W tym też duchu Maria Dąbrowska-Partyka dokonuje analizy „kultury Bałkanu”, która obciążona jest, zdaniem autorki, granicą między światami, plemionami, narodami, państwami, religiami<sup>19</sup>. Do wzmocnienia tej granicy przyczynia się specyficzna dystrybucja zasobów pamięci, prowadząca do utrwalenia uprzedzeń wobec obcych.

Tragiczne doświadczenia czasu wojny domowej w Bośni i Hercegowinie posłużyć mogłyby do ukazania modelowego przykładu „złej pamięci”, czy właściwie jako egzemplifikacja przejawów i mechanizmów instrumentalnego wykorzystania pamięci w trakcie konfliktu. Nie należy jednak traktować tego fenomenu jako „cechy stałej i powszechnie występującej na Bałkanach”<sup>20</sup>. Region ten jest bowiem miejscem przenikania się różnorodnych indywidualnych i kolektywnych form pamięci, a coś takiego jak „bałkańska mentalność”, czy też jednolita „bałkańska pamięć” – odwołując się ponownie do przemyśleń Todorovej – po prostu nie istnieje<sup>21</sup>. Uwagi te wydają się istotne w odniesieniu do sytuacji panującej w powojennej Bośni i Hercegowinie, uwikłanej w konflikt pamięci. Nie znaczy to bynajmniej, że kraj ten jest na taki stan rzeczy z racji swojej „bałkańskiej przynależności” skazany. Wielu badaczy<sup>22</sup> podkreśla jednak, że polityka pamięci krzywd i cierpień przyczyniła się do podsycenia wojny domowej w Bośni i Hercegowinie (1992-1995) i nadal prowadzi do animozji.

14 Tamże, s. 19.

15 Jezernik wyjaśnia to zjawisko, stawiając następującą tezę: „Europejczycy przez wieki odróżniali członków ‘społeczeństw cywilizowanych’ od ‘prymitywów’, ‘barbarzyńców’ i ‘dzikusów’ tylko po to, by móc uznać samych siebie za ucywilizowanych. Po to właśnie potrzebowali swojego przeciwieństwa, Innego, a Bałkany spełniały tę rolę doskonale”. Zob. B. Jezernik, *Dzika Europa. Bałkany w oczach zachodnich podróżników*, Kraków 2004, s. 20.

16 B. Jezernik, *Dzika Europa...*, Kraków 2004, s. 15.

17 Tamże, s. 16.

18 M. Lubaś, *Społeczne granice pamięci. Różnica religijna i przeszłość w zachodniomacedońskiej wiosce* [w:] *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, red. S. Kaprański, Warszawa 2010, s. 173.

19 M. Dąbrowska-Partyka, *Jad złej pamięci*, „Znak” 5, 1995, s. 39.

20 M. Lubaś, *Społeczne...*, s. 178.

21 M. Todorova, *Introduction: Learning Memory, Remembering Identity* [w:] *Balkan Identities: Nation and Memory*, red. M. Todorova, New York 2004, s. 9.

22 Zob. G. Duijzings, *Commemorating...*, s. 142; X. Bougarel, *Death and the Nationalist* [w:] *The New Bosnian...*, s. 167; M. Lubaś, *Społeczne...*, s. 178-180.

Ger Duijzings jako przykład „eksploatowania” pamięci dla celów wojennych przywołuje przemówienie gen. Ratko Mladicia, wygłoszone przed atakiem na Srebrenicę w lipcu 1995 roku, w trakcie którego przywódca bośniackich Serbów nawiązał do bitwy na Kosowym Polu z 1389 roku. Zajęcie Srebrenicy przedstawił zaś jako akt rewanżu za porażkę z rąk Turków w trakcie I Powstania Serbskiego (1804-1813) i jako „złożenie daru” narodowi serbskiemu<sup>23</sup>.

Przyglądając się współczesnym sporom między Muzułmanami a Serbami, należałoby umieścić je w szerszym kontekście historii pamięci obu grup, cofając się co najmniej do okresu II wojny światowej, kiedy Królestwo Jugosławii było także areną wojny domowej (w której dochodziło do krwawych starć pomiędzy Serbami a Muzułmanami). Pamięć o tych wydarzeniach została wyciszona w socjalistycznej Jugosławii, gdzie oficjalna wersja historii przedstawiała wspomniane walki jako starcia między faszystowskimi kolaborantami a antyfaszystowską armią partyzancką. Zdaniem Slavenki Drakulić, chorwackiej eseistki, to właśnie połączenie „milczenia [świadków] i oficjalnej wersji wydarzeń lat 1939-1945 sprawiło, że mogło dojść do najnowszej wojny.”<sup>24</sup> Jej złowrogą zapowiedź stanowiły nagłaśniane medialnie spory, jakie rozgorzały wokół odkrywania „białych plam” historii Jugosławii pod koniec lat 80. XX w., kiedy ustrój socjalistyczny chylił się ku upadkowi<sup>25</sup>.

### Teoria pamięci kulturowej Aleidy i Jana Assmannów

Jan i Aleida Assmannowie wymieniani są w gronie najwybitniejszych teoretyków badania pamięci. Książki *Pamięć kulturowa*<sup>26</sup> Jana Assmanna oraz *Erinnerungsräume* (*Przestrzenie pamięci*) Aleidy Assmann<sup>27</sup> należą do naukowego kanonu na wielu niemieckich uniwersytetach<sup>28</sup>; zyskują też coraz większe uznanie także wśród badaczy w innych krajach. Ważne tło obu prac stanowią pionierskie dzieła francuskiego socjologa Maurice'a Halbwachsa<sup>29</sup>, niemieckiego historyka sztuki Aby Waburga<sup>30</sup> oraz kilkutomowe dzieło *Miejsca pamięci*<sup>31</sup> pod redakcją Pierre'a Nory, publikowane we Francji w latach 1985-1992.

Kluczową rolę w opracowanej przez Jana Assmanna teorii pamięci odgrywają pojęcia pamięci komunikacyjnej oraz pamięci kulturowej. Ta pierwsza „obejmuje wspomnienia dotyczące najbliższej przeszłości”, które człowiek dzieli ze swoimi współczesnymi<sup>32</sup>. Jej zakres czasowy ograniczony jest do trzech-czterech pokoleń. Pamięć ta, kształtowana w drodze codziennej komunikacji, „przemija (...) wraz z członkami grupy, czyli nosicielami pamięci. Kiedy ci, którzy ją ucieleśniają, wymrą, ustępuje ona miejsca nowej pamięci”<sup>33</sup>. Ta „nowa pamięć”, polegająca na przeniesieniu upamiętniania prze-

23 G. Duijzings, *Commemorating...*, s. 142.

24 S. Drakulić, *Oni nie skrzywdziliby nawet muchy*, Warszawa 2006, s. 16-17.

25 M. Lubaś, *Społeczne...*, s. 179-180.

26 J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa 2009.

27 A. Assmann A., *Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, München 1999.

28 M. Saryusz-Wolska, *Wprowadzenie [w:] Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 26.

29 Zob. M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa 1969; M. Halbwachs, *The Collective Memory*, New York 1980.

30 Zob. A. Waburg, *Der Bilderatlas MNEMOSYNE*, Berlin 2000.

31 Zob. *Rethinking France: Les Lieux de Memoire*, red. P. Nora, Chicago 2006.

32 J. Assmann, *Pamięć...*, s. 66.

33 Tamże, s. 66.

szłości w obszar zewnętrzny: materialny (artefakty) i rytualny<sup>34</sup>, określona została przez niemieckiego badacza mianem „pamięci kulturowej”. Należy podkreślić, że pojęcie to ma charakter metaforyczny. Pamięć kulturowa bazuje na zinstytucjonalizowanych nośnikach pamięci, na – odwołując się do definicji Aleidy Assmann – „kulturowym archiwum, czyli (...) wielości medialnych reprezentacji i form artystycznych, które cały czas trzeba na nowo odczytywać i na nowo przyswajać”<sup>35</sup>. O ile pamięć komunikacyjna jest ulotna, efemeryczna, krótkotrwała, to pamięć kulturowa opiera się na elementach stałych.

Aleida Assmann, modyfikując stanowisko Jana Assmanna, zaproponowała podział wieloznacznego pojęcia „pamięci” na trzy poziomy, tworzące razem hierarchiczną strukturę: pamięć jednostki, pamięć zbiorowości oraz pamięć kultury<sup>36</sup>. Pamięć jednostki niemiecka autorka nazywa pamięcią biograficzną, podkreślając, że pojęcia tego nie należy jednak rozumieć jako pamięci czysto prywatnej, lecz wziąć pod uwagę także jej społeczno-kulturowe uwarunkowania. Najistotniejsza różnica między koncepcjami Aleidy i Jana Assmannów wiąże się z rozumieniem przez nich pojęcia „pamięci zbiorowej”. O ile dla Jana Assmanna jest to kategoria nadrzędna wobec pamięci kulturowej i komunikacyjnej, dla Aleidy Assmann jest ona jednym z typów pamięci, której nosicielem jest zbiorowość. Pamięć zbiorowa jest dla badaczki pamięcią polityczną: „W przeciwieństwie do rozproszonej pamięci komunikacyjnej, która sama się kształtuje i sama się rozpada, pamięć zbiorowa kierowana jest z zewnątrz i charakteryzuje się wysokim stopniem jednolitości”<sup>37</sup>. Rozumienie to bliskie jest więc wykształconej na gruncie socjologii kategorii pamięci oficjalnej<sup>38</sup>. Pamięć kulturowa natomiast znajduje się w tym ujęciu ponad pamięcią zbiorową. Poprzez swój medialny i materialny charakter wymyka się, zdaniem niemieckiej autorki, politycznej instrumentalizacji i „służy obywatelom społeczeństwa do komunikacji w długiej, historycznej perspektywie”<sup>39</sup>.

### Masakra w Srebrenicy a pamięć świadków

Wspomnienia świadków stanowią w modelu Assmannów podstawę pamięci komunikacyjnej. Stawiając pytanie o to, kim są świadkowie Srebrenicy, należy mieć w pamięci fakt, że wojna w Bośni i Hercegowinie, która zakończyła się zaledwie przed 17 laty, wpisała się w biografie kilku milionów ludzi, pozostawiając silne podziały i wzajemne uprzedzenia. Krwawa wojna domowa, która wymuszała „bycie po którejś ze stron”, doprowadziła w zasadzie do walk wszystkich ze wszystkimi: Serbów z Muzułmanami, Serbów z Chorwatami i w ostatnich kilkunastu miesiącach wojny także Chorwatów z Muzułmanami<sup>40</sup>. Wszystkie strony konfliktu dopuściły się zbrodni wojennych i wszystkie „mają mnóstwo krwi na rękach”<sup>41</sup>. Po każdej ze stron można więc wskazać i ofiary, i sprawców. Rzeź srebrenicka, w trakcie której wymordowano około 8 tysięcy muzułmań-

34 Jak zauważa Magdalena Saryusz-Wolska, jest to koncepcja bliska pojęciu „nośników pamięci” w ujęciu Marcina Kuli (*Nośniki pamięci historycznej*, 2002). Zob. *Pamięć zbiorowa...*, s. 31.

35 A. Assmann, 1998 – *Między historią a pamięcią*, w: *Pamięć zbiorowa...*, s. 172.

36 Model ten stanowi punkt wyjścia dla konstrukcji dalszej części artykułu.

37 A. Assmann, 1998..., s. 164.

38 W socjologii polskiej podział na dwa rodzaje pamięci – oficjalną i nieoficjalną spotkać można między innymi w pracach Barbary Szackiej i Piotra Kwiatkowskiego. Zob. B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006, s. 38-39; P. T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008, s. 40-48.

39 A. Assmann, 1998..., s. 171.

40 M. Tanty, *Balkany...*, s. 351.

41 M. Kuczyński, *Krwawica...*, s. 252.



skich mężczyzn i chłopców, stanowi najstraszliwszy epizod wojny w Bośni. Był to „zaplany i z zimną krwią przeprowadzony akt ludobójstwa”<sup>42</sup>. O szczegółach tragedii składają świadectwo przede wszystkim bośniaccy Muzułmanie, którzy przeżyli<sup>43</sup>.

W przypadku zbrodni polegającej na eksterminacji ofiar, pamięć zamordowanych zostaje unicestwiona. Na zawsze tracimy możliwość wysłuchania ich relacji. Dlatego wielkiej wagi nabiera świadectwo ocalałych. Jest to dramatyczne świadectwo nie tylko o zbrodni i o tych, którzy zginęli, ale w pewnym sensie także w ich imieniu. Slavenka Drakulić w książce *Oni nie skrzywdziliby nawet muchy* przytacza fragment zeznania jednego z ocalałych, który przed Trybunałem w Hadze na procesie Krsticia występował jako O. Są to wspomnienia naznaczone traumą, posiadające bardzo osobisty charakter: „Chciałem tylko żyć dłużej sekundę lub dwie. A kiedy nadeszła moja kolej, wyszedłem chyba z czterema innymi ludźmi. Szedłem z pochyloną głową i nie czułem niczego... Widziałem zabitych (...). I wtedy pomyślałem, że umrę bardzo szybko, że nie będę cierpieł. I pomyślałem jeszcze, że moja matka nigdy się nie dowie, gdzie zakończyłem życie”<sup>44</sup>.

Przykładami ocalałych świadków tragedii w Srebrenicy są także Hasan Nuhanović oraz Emir Suljagić, którzy pracowali jako tłumacze dla ONZ. Ich biografia, podobnie jak w przypadku wielu innych ocalałych, naznaczona jest doświadczeniem żałoby po stracie bliskich (oboje stracili podczas wojny i w samej masakrze wielu krewnych i przyjaciół) oraz „syndromem ocalenia”<sup>45</sup>, który wyraża się w dramatycznym pytaniu: „Dlaczego właśnie ja ocalałem?” Rodzi ono dwa przeciwstawne uczucia: z jednej strony – poczucie winy, z drugiej – szczególnej obligacji. Poczucie winy pojawia się w wyniku uświadomienia sobie faktu, że mogłoby się być na miejscu tych, którzy zginęli. Dobrze oddają te uczucia słowa Emira Suljagicia, pochodzące z książki *Pocztówki z grobu*: „Przeżyłem. Równie dobrze mógłbym się nazywać Muhamed, Ibrahim lub Isak, to bez znaczenia, przeżyłem, wielu nie przeżyło. Przeżyłem tak, jak oni umarli. Pomiedzy ich śmiercią a moim przetrwaniem nie ma różnicy, bo wciąż żyję w świecie trwale i nieodwracalnie naznaczonym ich śmiercią”<sup>46</sup>.

Hasan Nuhanović mierzy się z dramatycznym pytaniem ocalałego: „Dlaczego właśnie ja?”, przywołując scenę ostatniego pożegnania z rodziną. „Moja rodzina została wygnana z bazy i wydana Serbom przez holenderskich żołnierzy (...). Płakałem. Rodzice starali się mnie uspokoić, chcieli, żebym choć ja przeżył. Krzyczałem: „Idę z wami!” Wtedy mój brat odpowiedział: „Nie idziesz! Zostajesz w środku, bo możesz zostać!”<sup>47</sup>. Wtedy po raz ostatni widziałem moich bliskich”. Wspomnienie słów brata zdaje się przynosić odpowiedź na dręczące pytanie, choć nie eliminuje poczucia, że mogło się być z nimi i na ich miejscu.

Przeciwstawne do poczucia winy poczucie wyjątkowej obligacji wynika z doświadczenia sytuacji, kiedy prawo do życia zastąpione zostaje prawem do zabijania, w wyniku czego ocaleni mogą traktować swój los, swoje przetrwanie w kategorii wyjątku,

42 Tamże, s. 222.

43 Ponieważ moja uwaga skoncentrowana jest na muzułmańsko-serbskim konflikcie pamięci w powojennej Bośni, pomijam tutaj relacje świadków zewnętrznych, a więc przykładowo wspomnienia zagranicznych dziennikarzy czy żołnierzy ONZ stacjonujących w czasie wojny w „strefie bezpieczeństwa” Srebrenica.

44 S. Drakulić, *Oni...*, s. 114-116.

45 Odwołuję się do pojęcia syndromu ocalenia w znaczeniu, jakim posługują się nim Bruno Bettelheim oraz Kaja Kaźmierska. Zob. B. Bettelheim, *Surviving and Other Essays*, New York 1979, s. 25-28; K. Kaźmierska, *Biografia i pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalałych z zagłady*, Kraków 2008, s. 167.

46 E. Suljagić, *Pocztówki z grobu*, Wołowiec 2007, s. 7.

47 Transkrypt wywiadu Joe Rubin z Hasan Nuhanovićem z 2006 roku, dostępny na stronie: PBS, [http://www.pbs.org/frontlineworld/stories/bosnia502/interviews\\_hasan.html](http://www.pbs.org/frontlineworld/stories/bosnia502/interviews_hasan.html), dostęp z dnia 10.07.2011.



gradu<sup>48</sup>. W konsekwencji wiąże się to często ze wspomnianym wcześniej poczuciem moralnego obowiązku świadczenia o minionych wydarzeniach w imieniu ofiar. Doświadczenie traumy czy żałoby po stracie bliskich „staje się nie tylko dominującym, ale także wręcz jedynym przeżyciem, co sprzyja postrzeganiu przeszłości wyłącznie przez pryzmat śmierci”<sup>49</sup>. Poczucie to ujawnia się w wyznaniu Suljagicia, który za „punkt wyjścia” dla swojej egzystencji wybiera miejsce naznaczone śmiercią – Srebrenicę: „Przychodzę ze Srebrenicy. Tak naprawdę przychodzę z innego miejsca, ale postanowiłem, że będę ze Srebrenicy. Tylko stamtąd mam odwagę być (...)”.

Suljagic podjął trud mówienia o przeżytym cierpieniu. Pamięć ofiar może przejawiać się jednak milczeniem, będącym wyrazem bezsilności, całkowitej niemożności komunikacji w obliczu doznanej traumy. Obraz milczącej ofiary zarysowuje Slavenka Drakulić we wspomnieniu o bezradnej mużułmańskiej matce zeznającej przed Trybunałem w Hadze: „kiedy nadeszła jej kolej, nie mogła wydobyć z siebie głosu. (...) Jak gdyby za gardło trzymała ją niewidzialna ręka”<sup>50</sup>.

Milczenie (czy raczej „przemilczenie”) może być jednak symptomem pamięci sprawców, która charakteryzuje się chęcią zdystansowania się od przeszłości i dążeniem do zapomnienia. „Przeżyte cierpienie i doświadczona niesprawiedliwość przez całe pokolenia głęboko wpisują się w pamięć. Wina i hańba prowadzą natomiast do zatajenia poprzez milczenie”<sup>51</sup>. Przypadków przyznania się do winy i okazania skruchy jest zwykle bardzo mało. Należy do nich Dražen Erdemović<sup>52</sup>, który brał udział w likwidacji kilkuset jeńców ujętych pod Srebrenicą – w czasie śledztwa i procesu wyrażał żal za popełnione zbrodnie: „Chciałbym wyrazić żal z powodu wszystkich ofiar, nie tylko tych, którzy zostali zabici wtedy na tamtej farmie [w trakcie rzezi srebrenickiej], ale jest mi przykro z powodu wszystkich ofiar w Bośni i Hercegowinie niezależnie od ich narodowości”<sup>53</sup>.

Należy podkreślić, że dwaj główni oskarżeni o zorganizowanie mordu w Srebrenicy: Radovan Karadžić oraz gen. Ratko Mladić, oficjalnie oskarżeni w 1995 roku przez Trybunał Międzynarodowy w Hadze o zbrodnie przeciw ludzkości, ukrywali się przez kilkanaście lat, decydując się na „strategię przemilczenia”<sup>54</sup>. Karadžić aresztowany został na terenie Serbii w 2008 roku, Mladić w maju 2011. Obaj, sądzeni w Hadze, odmówili deklaracji co do winy w związku z oskarżeniem. Do winy nie przyznał się także gen. Radoslav Krstić, który w procesie zakończonym w 2001 roku skazany został za ludobójstwo na 46 lat więzienia. W trakcie procesu zaprzeczał wszystkim zarzutom, obarczając winą wyższego rangą gen. Mladicia<sup>55</sup>. Przyjęta przez niego linia obrony wpisuje się w strategię defensywnej formy „eksternalizacji”, polegającej na oddaleniu winy od siebie i przypisaniu jej innym. Postawę tę dobrze streszcza formuła: „To nie byłem ja, lecz inni!” Poprzez wskazanie winnego (Mladicia) i odcięcie się od zarzutów, oskarżony postawił

48 K. Kaźmierska, *Biografia...*, s. 167.

49 Tamże, s. 72.

50 S. Drakulić, *Oni...*, s. 62.

51 A. Assmann, *1998...*, s. 166-167.

52 Dražen Erdemović był żołnierzem w armii bośniackich Serbów, brał udział w egzekucjach w Srebrenicy (zeznał, że został do tego zmuszony groźbą śmierci). Został skazany na 10 lat więzienia, ale wyrok skrócono do 5 lat, gdyż Trybunał uznał, że Erdemović działał pod przymusem. Obecnie ma status świadka chronionego. Był świadkiem oskarżenia m.in. w sprawie Krsticia. Zob. M. Kuczyński, *Krwawica...*, s. 240.

53 The International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia, <http://www.icty.org/sid/212>, dostęp z dnia 01.07.2011.

54 Aleida Assmann wskazuje pięć strategii mających na celu obronę sprawców przed poczuciem winy: kompensację, eksternalizację, wyłączenie, milczenie oraz przeinaczenie. Zob. A. Assmann, *Pięć strategii wypierania ze świadomości* [w:] *Pamięć zbiorowa...*, s. 333-349.

55 S. Drakulić, *Oni...*, s. 114-116.

siebie w pozycji ofiary. Krstić nie zaprzeczał zbrodniom dokonanych przez siły Republiki Serbskiej, ale zaprzeczył, że dokonane zostały one na jego rozkaz, co więcej – podkreślał, że nie posiadał wiedzy na temat tego, co się działo. Wskazywał także na niemożność oporu: „W najśmielszych marzeniach nie byłem w stanie podjąć żadnych kroków. Nie wolno było nam rozmawiać o takich rzeczach, nie mówiąc już o podejmowaniu działań przeciw dowodzącemu oficerowi, niezależnie od tego, czy według mojej wiedzy popełnił on zbrodnie wojenne, czy nie”<sup>56</sup>.

Temat pamięci sprawców powiązany jest ściśle z problemem wymierzenia kary za popełnione zbrodnie. Nasuwają się tu słowa Mariana Golki: „łatwiej ukarać sprawcę śmiertelnego wypadku drogowego niż sprawców śmierci milionów ludzi. Ogrom zbrodni niejako paraliżuje sędziów (...)”<sup>57</sup>. Problem ukarania sprawców ludobójstwa leży jednak nie tyle w samym ogromie zbrodni, który według Golki „paraliżuje sędziów”, lecz raczej w ogromnej liczbie sprawców, którzy w sposób bezpośredni lub pośredni musieli być zaangażowani w przeprowadzenie egzekucji.

Na liście podejrzanych o udział w masakrze w Srebrenicy sporządzonej w 2005 r. przez specjalną komisję – powołaną przez rząd bośniackich Serbów pod naciskiem wspólnoty międzynarodowej – znalazło się prawie 19,5 tys. osób. Wszystkie, zdaniem komisji brały bezpośredni lub pośredni udział w zbrodni<sup>58</sup>. Problem ukarania sprawców tkwi między innymi właśnie w tym, że musiały się odbyć przy udziale tysięcy osób. Dla nich współudział w zbrodni stanowi część pamięci biograficznej. Wśród tych zaś osób, które w żaden sposób nie przyczyniły się do zbrodni, jest jednak wiele, które w jakiś sposób skorzystały na czystkach etnicznych. Przed mieszkańcami Srebrenicy pojawia się wyzwanie zmierzenia się z pytaniem o ocenę moralną takiej sytuacji. Ponieważ jednak trudno przyznać, że korzysta się na czyjejs krzywdzie, zwykle dochodzi do „strategii wyparcia” i zepchnięcia niewygodnych faktów w sferę niepamięci. Świadczą o tym negatywne reakcje serbskich mieszkańców wobec powracających do Srebrenicy Muzułmanów, których przybycie bywa odbierane niemal w kategoriach „inwazji na serbskie miasto”.

W namyśle nad biograficzną pamięcią świadków konieczne jest zwrócenie uwagi na mechanizm wpisywania wspomnień w horyzont norm i wartości swojej epoki i uśredniania ich do „zbiorowego tła doświadczeniowego”. Mechanizm ten prowadzi do wytworzenia pamięci pokoleniowej, stanowiącej typową odmianę pamięci komunikacyjnej. Oznacza to, że oceny minionych wydarzeń nie są wytworem całkowicie jednostkowym, lecz zależą od „kluczowych doświadczeń historycznych, społecznych kryteriów wartościowania i kulturowych wzorców znaczeniowych”<sup>59</sup>. Poczynione wyżej uwagi pomagają wyjaśnić opory, jakie napotyka wśród wszystkich byłych stron konfliktu w Bośni i Hercegowinie (Serbów, Muzułmanów i Chorwatów) proces sądenia oskarżonych o popełnienie zbrodni wojennych, którzy traktowani są przez rodaków jak bohaterowie. Należy bowiem pamiętać, że biografie uczestników wojny, a zwłaszcza żołnierzy, kształtowane były przez nacjonalistyczną propagandę, która demonizowała wrogów i gloryfikowała wszystkich walczących dla „świętej sprawy” narodu. Propaganda ta trafiała na podatny grunt, nakładając się i wzmacniając istniejące od dziesięcioleci wzajemne uprzedzenia. W efekcie doszło do wytworzenia bardzo uproszczonego („czarno-białego”) obrazu historii, przeciwstawiającego szlachetne czyny własnej grupy czynom podłym grupy obcej. Takie podejście – w sytuacji poczucia zagrożenia w obliczu konfliktu zbrojnego – ła-

56 Tamże. s. 110.

57 M. Golka, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009, s. 180.

58 *Srebrenica*, „Gazeta Wyborcza”, <http://wyborcza.pl/1,86675,4365952.html>, dostęp z dnia 01.07.2011.

59 A. Assmann, *1998...*, s. 159-160.

two prowadzić może do zawieszenia oceny moralnej popełnianych czynów. Za przykład może służyć tu właśnie przypadek Srebrenicy, po zdobyciu której doszło do straszliwej zbrodni, co jednak – jak odnotowuje Ivan Čolović – w niektórych serbskich mediach opisane zostało jako przywrócenie w tym mieście osiągnięć cywilizacji („przewietrzenie Srebrenicy”). Zdaniem autora, powoływanie się na „kulturową wyższość zwycięzców służy temu, aby zbrodniczy mord na cywilnej ludności przedstawić nie jako dokonaną przemoc, ale skuteczną metodę podnoszenia standardów cywilizacyjnych na terytorium, które wcześniej zajmowali ludzie na niższym poziomie kultury (...)”<sup>60</sup>. Tym sposobem moralność zostaje w jakimś sensie uspióna, a to, co powinno budzić odrazę, zostaje wymazane ze świadomości („strategia wyłączenia”).

Warto przy tym zaznaczyć, że żołnierze posyłani na wojnę, którzy wzrastali w tradycji kultu bohaterów, po zakończeniu wojny sami uważali się zwykle za bohaterów i za takich byli uważani przez swoich rodaków. Weteranom wojennym przyznawano medale, nagradzano ich licznymi przywilejami i otaczano szacunkiem. To wyjaśnia, dlaczego próby wymierzania sprawiedliwości przez sądy po zakończeniu wojny traktowane były jako niesprawiedliwość wobec „bohaterów wojennych”. Dobrze obrazuje to opisany przez Drakulić przypadek chorwackiego procesu zbrodniarzy wojennych oskarżonych o zabójstwo serbskich cywilów (proces grupy z Gospicia), który według wspomnień autorki przekształcił się w „żałosne widowisko, w którym publiczność bije brawo swoim 'bohaterom' i grozi świadkom<sup>61</sup>. W tym też kontekście należy spojrzeć na demonstracje kilkunastu tysięcy serbskich nacjonalistów, sprzeciwiających się ekstradycji Mladicia do Hagi. Demonstracja w Belgradzie, zorganizowana przez Serbską Partię Radykalną, zakończyła się starciami z policją, a jej uczestnicy skandowali hasła wspierające oskarżonego: „Mladić, nasz serbski bohater!”

Próby osądzenia zbrodniarzy wojennych odbierane są też jako usiłowanie „upokorzenia narodu”. Zjawisko to należałoby jednak zinterpretować w odniesieniu do kolejnego już (wyższego w hierarchii Aleidy Assmann) poziomu – pamięci zbiorowej.

### Internalizacja cierpienia i eksternalizacja winy w wymiarze pamięci zbiorowej

Do wykształcenia pamięci zbiorowej dochodzi, zdaniem Aleidy Assmann, kiedy możemy mówić o istnieniu zbiorowości politycznej. Dąży ona do stworzenia oficjalnego przekazu o przeszłości, sprzyjającego procesowi konstruowania zbiorowej tożsamości. Pamięć zbiorowa<sup>62</sup> jest zatem zawsze zinstrumentalizowana politycznie. Cechuje ją wysoki stopień jednolitości, polega bowiem na wybiórczym sięganiu do minionych wydarzeń w celu legitymizacji bądź delegitymizacji istniejących układów władzy. Pamięć zbiorowa jest więc uzależniona od sytuacji wewnętrznej (zmiana systemu politycznego stanowi impuls do „rozliczenia” z przeszłością) oraz od polityki zagranicznej danego państwa. Ze szczególną mocą utrwała się w niej doświadczenie krzywdy i cierpienia. „Historyczna trauma wspólnego doświadczenia bycia ofiarą osadza się w pamięci zbiorowej jako niezacieralny ślad i zapewnia silny związek dotkniętej grupy”<sup>63</sup>. Zjawisko to można określić terminem „internalizacji” ofiar i cierpienia. Z drugiej strony grupy dążą do zapomnienia o czynach nagannych, a więc do „eksternalizacji”<sup>64</sup> winy. Strategie te

60 I. Čolović, *Balkany – terror kultury*, Wołowiec 2007, s. 13.

61 S. Drakulić, *Oni...*, s. 24.

62 Wydaje się więc, że zamiast stosowanego przez Aleidę Assmann terminu „pamięć zbiorowa” bardziej czytelne byłoby tu określenie „pamięć polityczna”, „oficjalna” lub „propagowana”.

63 A. Assmann, *1998 ...*, s. 165-166.

64 Pojęcia „eksternalizacji” i „internalizacji” w odniesieniu do politycznych stanowisk wobec przeszłości

pragnę przedstawić w odwołaniu do dwóch przykładów obrazujących konflikt pamięci w Bośni: kwestii budowy przez bośniackich Serbów pomnika upamiętniającego ofiary w Kravicy oraz muzulmańskiego kultu šehidi.

Kiedy w 2001 roku podjęto decyzję o wzniesieniu w Kravicy pomnika upamiętniającego serbskie ofiary wojny, pojawiły się dyskusje odnośnie liczby osób, które należałyby upamiętnić. Choć zdecydowano się na wspomnienie 1300 pomordowanych w Kravicy i okolicach, niektórzy lokalni liderzy postulowali zwiększenie tej liczby o ofiary z rejonów Birać i Podrinje, a nawet dodanie serbskich ofiar z okresu II wojny światowej – tak, aby osiągnąć liczbę porównywalną z liczbą ofiar rzezi srebrenickiej<sup>65</sup>. W przytoczonym przykładzie chodziło więc nie tyle o upamiętnienie konkretnych ofiar, lecz raczej o kategorię abstrakcyjną obejmującą „naszych” poległych, „naszych” pokrzywdzonych, dzięki którym zbiorowość potwierdzić może swoją tożsamość. Dobrze oddają to słowa Jana Assmanna: „Tam, gdzie imion jest bardzo wiele, jak na pomnikach ofiar wojny, albo gdzie komemoratywne odniesienie pozostaje anonimowe, jak w przypadku grobów nieznanego żołnierza, moment utożsamiania wysuwa się jednoznacznie na pierwszy plan”<sup>66</sup>. W podobnym duchu wypowiada się Ivan Colović: „te groby są zawsze w liczbie mnogiej (...) to, co rodzi się z anonimowych grobów to jedno imię – imię narodów”<sup>67</sup>. Cierpienie ofiar zostaje więc wpisane („internalizowane”) w cierpienie narodu.

Drugi przykład dotyczy opisanego przez Xaviera Bourgarela publicznego kultu šehidi (szahidów – męczenników religijnych), który odrodził się w Bośni i Hercegowinie w trakcie wojny (1992-1995). Mianem šehidi zaczęto określać (między innymi w lokalnej prasie) poległych żołnierzy. Wśród przyczyn odrodzenia kultu Bourgarel wskazuje działania SDA (Partia Akcji Demokratycznej) oraz Wspólnoty Islamskiej (zrzeszającej muzulmanów w Bośni i Hercegowinie). Co ciekawe, wraz z upowszechnianiem się w czasie wojny terminu šehidi liderzy SDA postulowali rozszerzenie pojęcia na wszystkie muzulmańskie ofiary wojny – niezależnie od tego czy byli żołnierzami poległymi w walce czy cywilami, bezbronnymi ofiarami przemocy<sup>68</sup>. Interesujący w tym kontekście wydaje się przypadek ofiar rzezi srebrenickiej. Chociaż wiele z nich należało do Bośniackiej Armii, w publicznych obchodach nie są określanii mianem šehidi, lecz žrtve (ofiara). 11 lipca (rocznica masakry w Srebrenicy), ustanowiony został przez rząd bośniacki Dniem Pamięci o Cywilnych Ofiarach Agresji Faszystowskiej. Podkreśla się w ten sposób, że masakra była aktem wymordowania cywilów (mężczyzn zabito po ich uprzednim poddaniu się). Zdaniem Deijzingsa unikanie określenia šehidi wobec ofiar masakry w Srebrenicy wynika z jednej strony z chęci zatarcia w oficjalnej narracji faktu, że przed kapitulacją Srebrenica była miejscem, z którego Muzulmanie dokonywali ataków na serbskie wioski, z drugiej strony – jest chęcią ucieczki ze strony liderów SDA przed oskarżeniami, że Srebrenica została „zdradzona przez muzulmańskich polityków, bośniacki rząd i Bośniacką Armię”<sup>69</sup>.

Oba przykłady obrazują dążenie grup do utrwalenia pamięci o cierpieniu i ofiarach, a jednocześnie do odsunięcia winy. Siła i niebezpieczeństwo polityczne tych strategii, jak zauważa Aleida Assmann, polega na tym, że „wspomnienie historii utrwala się w

wprowadził socjolog Rainer Lepsius. Aleida Assmann wykorzystała pierwszy termin dla opisu strategii obrony przed poczuciem winy. Zob. A. Assmann, *Pięć strategii...*, op. cit., s. 335-336.

65 G. Deijzings, *Commemorating...*, s. 162-163.

66 J. Assmann, *Pamięć...*, s. 78.

67 I. Colović, *Terror...*, s. 68.

68 Zob. X. Bourgarel, *Death...*, s. 177.

69 G. Deijzings, *Commemorating...*, s. 164.



pamięci zbiorowej jako ideologiczny fundament<sup>70</sup>. Polityka pamięci może więc stać się ważnym czynnikiem konfliktów.

### Rzeź srebrenicka w wymiarze pamięci kulturowej

Zdaniem Jana Assmanna (którego badania zakorzenione są w kontekście kultur starożytnych), pamięć kulturowa pojawia się, gdy odchodzą ostatni świadkowie historii, a wraz z nimi wygasa pamięć komunikacyjna. Współcześnie jednak oba typy pamięci współistnieją równolegle. Przypadek srebrenicki stanowi przykład współwystępowania i przenikania się obszarów pamięci komunikacyjnej i kulturowej. Nie jest tu oczywiście możliwe omówienie całości zagadnienia, dlatego skoncentruję się na aspekcie upamiętniania ofiar rzezi srebrenickiej poprzez budowę Centrum Pamięci w Potoczarach oraz obchody rocznicy tragedii, które wydają mi się kluczowe dla ukazania cech pamięci kulturowej o Srebrenicy. Zagadnienie będę więc rozpatrywać w dwóch wymiarach: przestrzennym – Srebrenica jako „miejsce pamięci” (obejmujące kompozycje przestrzenne, takie jak cmentarz, tablice pamiątkowe, muzeum), oraz czasowym – obchody rocznicowe 11 lipca.

Według koncepcji Assmanna, grupa społeczna zyskuje udział w pamięci kulturowej podczas zgromadzenia i poprzez zbiorową partycypację. Obchody komemoracyjne odgrywają tu więc kluczową rolę. „Powtarzające się regularne święta (...) służą przekazywaniu i rozpowszechnianiu podtrzymującej tożsamość wiedzy, a tym samym reprodukcji kulturowej tożsamości<sup>71</sup>. Początki obchodów upamiętniających masakrę w Srebrenicy sięgają spontanicznie organizowanych przez muzułmańskie kobiety protestów w Tuzli, które odbywały się tuż po wojnie 11. dnia każdego miesiąca. Była to więc „oddolna” inicjatywa ze strony krewnych pomordowanych ofiar, którzy domagali się pochowania swoich bliskich. W pierwszych latach po zakończeniu wojny nie byli oni wpuszczani na tereny pozostające pod kontrolą Serbów<sup>72</sup>. Po raz pierwszy możliwość taka pojawiła się w 1998 roku, lecz kobiety przybywające w miejsce, gdzie znajdowały się masowe groby – miejsce spoczynku ich krewnych, stykały się z przejawami silnej niechęci czy wręcz wrogości ze strony bośniackich Serbów. Presja społeczności międzynarodowej była jednak zbyt silna, aby tym ostatnim udało się zablokować upamiętnienie ofiar rzezi srebrenickiej. Pierwsze obchody na większą skalę zorganizowano w miejscowości Potoczary (Potočari) w 2000 roku, w piątą rocznicę tragedii. Wzięło w nich udział około 3 tysięcy uczestników, w tym były prezydent Bośni i Hercegowiny Alija Izetbegović oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw zachodnich i państw muzułmańskich. W obchodach nie wziął jednak udziału żaden przedstawiciel Republiki Serbskiej. Od tego czasu Srebrenica jest miejscem, gdzie co roku tysiące ludzi z Bośni i Hercegowiny oraz innych krajów zbierają się, aby wspomnieć ofiary masakry.

Obchody te stały się czymś więcej niż tylko wydarzeniem na poziomie lokalnym. Budzą bowiem duży odzew ze strony społeczności międzynarodowej, co można interpretować jako swego rodzaju próbę zadośćuczynienia w obliczu współodpowiedzialności ONZ za dopuszczenie do tragedii w Srebrenicy, która stanowiła przecież jedną ze „stref bezpieczeństwa” ONZ<sup>73</sup>. W piętnastą rocznicę tragedii (11 lipca 2010) w uroczy-

70 A. Assmann, 1998..., 165.

71 J. Assmann, *Pamięć...*, s. 72.

72 Również Serbowie nie mogli wracać na tereny pod kontrolą Muzułmanów i Chorwatów. Zob. M. Kuczyński, *Krwawica...*, s. 239.

73 W 1993 roku ONZ ogłosiła Srebrenicę „strefą bezpieczeństwa”. Kiedy w lipcu 1995 roku siły serbskie wdwały się do enklawy, siły ONZ (holenderski batalion 460 żołnierzy) nie zareagowały. Maciej Kuczyński sugeruje,



stościach w Srebrenicy udział wzięło około 40 tysięcy ludzi, w tym także serbski prezydent Boris Tadić. Wśród uczestników znaleźli się też między innymi premier Belgii Yves Leterme i premier Turcji Recep Tayyip Erdoğan. Specjalne przesłanie opublikował z tej okazji prezydent USA Barack Obama, który nazwał masakrę w Srebrenicy „ciemną plamą na naszym wspólnym sumieniu”<sup>74</sup>. W ubiegłorocznych obchodach 16. rocznicy masakry po raz kolejny uczestniczyło ponad 40 tysięcy osób. Na ceremonii nie było jednak przedstawiciela Republiki Serbskiej. Świadczy to o wciąż utrzymujących się w Bośni i Hercegowinie głębokich podziałach i konflikcie pamięci.

Jan Assmann podkreśla, że pamięć kulturowa (w przeciwieństwie do komunikacyjnej) wiąże się ze sferą sacrum. Uroczystości upamiętniające rzeź srebrenicką – jako element pamięci kulturowej bośniackich Muzułmanów – wpisują się więc w „święty i odświętny” porządek czasowy, podczas gdy samo miejsce obchodów zyskało rangę „świętego krajobrazu”<sup>75</sup>. Dokonało się to nie tylko poprzez umieszczenie znaków w przestrzeni naturalnej (tablica upamiętniająca, nagrobki, muzeum), ale wraz z podniesieniem całego krajobrazu (miasta, regionu) do rangi znaku (semiotyzacja) i przekształcenie go – odwołując się do terminu Pierre’a Nory – w „miejsce pamięci”.

Centrum Pamięci w Potoczarach utworzone zostało z inicjatywy lorda Paddy’ego Ashdowna, czwartego Wysokiego Przedstawiciela dla Bośni i Hercegowiny (OHR). Pomimo kontrowersji co do tego, czy nie jest za wcześnie na utworzenie w miejscu tragedii muzeum historycznego, ustalono że potrzebne będzie „coś na wzór muzeum”<sup>76</sup>, co pomoże propagować wiedzę na temat tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce na tym terenie. Budowa centrum prowadzona była przy finansowym wsparciu ze strony USA, Wielkiej Brytanii, Holandii i innych państw oraz w porozumieniu z rodzinami ofiar, przy szczególnym udziale Stowarzyszenia Matek Srebrenicy (skupiającego wdowy i matki ofiar masakry). Oficjalne otwarcie Centrum Pamięci i Cmentarza Srebrenica-Potoczary odbyło się 20 września 2003 roku z udziałem byłego prezydenta USA Billa Clintona<sup>77</sup>. Na Cmentarzu w Potoczarach co roku odbywają się pogrzeby nowo zidentyfikowanych ofiar masakry. Podczas ostatnich uroczystości pochowano szczątki 613 ofiar masakry znalezione w masowych grobach i zidentyfikowane w ciągu ostatniego roku (łącznie pochowano tu do tej pory szczątki 4524 ofiar)<sup>78</sup>. Jest to dzisiaj „przejmujący las nagrobków”, na których widnieje fragment z Koranu: „I nie mówcie na tych, którzy zostali zabici na drodze Boga: »Umarli!« Przeciwnie, oni są żyjący! Lecz wy nie jesteście świadomi!”<sup>79</sup>. Na cmentarzu umieszczono także ogromną tablicę z nazwiskami pomordowanych. Nieopodal cmentarza, w miejscu, gdzie w czasie tragedii stacjonowały holenderskie wojska, utworzono Salę Pamięci (Memorial Room), gdzie zobaczyć można wystawy z pamiątkami po ofiarach (osobiste rzeczy znalezione przy ekshumacji zwłok) i przybliżające sylwetki niektórych z ofiar masakry.

że Serbowie dostali prawdopodobnie przyzwolenie ze strony ONZ i NATO na zajęcie muzułmańskich enklaw we wschodniej Bośni, co ułatwiało wytyczenie przyszłych granic. „Godzono się z góry z faktem, że ludność muzułmańska na tym ucierpi, nikt jednak nie przypuszczał, że Serbowie dopuszczą się tak upiornej zbrodni”. M. Kuczyński, *Krwawiąca...*, s. 223.

74 Wiadomości – portal TVN24.pl, <http://www.tvn24.pl/12691,1664504,1,4,15-lat-po-masakrze-plama-na-wspolnym-sumieniu,wiadomosc.html>, dostęp z dnia 01.07.2011.

75 J. Assmann, *Pamięć...*, s. 75.

76 O. Simić, *Remembering...*, s. 277.

77 G. Duijzings, *Commemorating...*, s. 159-160.

78 Konflikty – WP.PL, <http://konflikty.wp.pl/title,W-16-rocznice-Srebrenicy-pochowano-kilkaset-ofiar,wid,13587353,wiadomosc.html>, dostęp z dnia 19.07.2011.

79 Kierunek Bałkany, <http://kierunekbalkany.wordpress.com/galerie/srebrenica-potocari/> dostęp z dnia 01.07.2011.

Warty podkreślenia wydaje się fakt, że kompleks Srebrenica-Potoczary, znajdujący się na terenie serbskiej części Bośni i Hercegowiny, został przekazany w 2007 roku „pod zarząd państwa Bośni i Hercegowiny”, a wyjęty spod jurysdykcji Republiki Serbskiej<sup>80</sup>. Decyzja ta, podjęta w oparciu o „przesłanki moralne” – chęć ułatwienia rodzinom ofiar przebywania na terenie pochówku pomordowanych – niesie ze sobą także konsekwencje polityczne, łącznie z naruszeniem ustaleń układu pokojowego z Dayton<sup>81</sup>. Decyzja została ostro skrytykowana przez rząd Republiki Serbskiej jako postanowienie godzące w „stabilizację i pokój na terytorium Bośni i Hercegowiny”. Liderzy Muzułmanów zapowiadają jednak, że będą ubiegać się o uzyskanie specjalnego statusu prawnego dla całego Regionu Srebrenicy, co potwierdzają słowa Muniry Subasic ze Stowarzyszenia Matek Srebrenicy: „Po pierwsze będziemy się starać o wyłączenie Srebrenicy z republiki serbskiej, a następnie [o wyłączenie z niej] wszystkich innych miast, w których mieszkańcy ocalili z ludobójstwa, bo nie mogą dłużej pozostawać objęci ustaleniami będącymi pokłosiem ludobójstwa. Ktokolwiek sądzi, że to się nie stanie, [przekona się, że] tak właśnie będzie. Wzywam ludzi z całego świata o wsparcie naszych żądań w sprawie likwidacji tak zwanej republiki serbskiej (...). To nasza jedyna szansa na stworzenie jednej zjednoczonej Bośni i Hercegowiny”<sup>82</sup>. Przykład ten świadczy o próbach wykorzystania obchodów upamiętniających rzeź srebrenicką do realizacji celów politycznych przez muzułmańskich działaczy (w tym przykładowo członków SDA). Dążenia te są traktowane przez bośniackich Serbów jako rodzaj politycznej manipulacji i zaostrzają podziały w powojennej Bośni.

Dla pełniejszego obrazu konfliktu pamięci między Muzułmanami i Serbami, należałoby zastanowić się nad miejscem Srebrenicy w historycznej narracji tych ostatnich. Ger Duijzings zwraca uwagę, że polityka upamiętniania w Republice Serbskiej zdaje się nieść jasne przesłanie: na naszym terytorium nie ma miejsca dla Muzułmanów<sup>83</sup>. W początkowych reakcjach serbskich polityków wobec rzezi srebrenickiej dominowała postawa przeinaczania faktów i negocjowania zbrodni. Wydarzenie to zostało wyłączone z pamięci kulturowej bośniackich Serbów, co wiąże się z opisanym wcześniej mechanizmem obrony przed pamięcią o wstydlivych wspomnieniach. „Jak łatwo bowiem pamięta się cudzą winę, tak trudno jest upamiętnić własną”<sup>84</sup>. Nasuwają się tu także przemyślenia Benedicta Andersona, który zwrócił uwagę, że historyczne narracje narodu opierają się na przemilczeniach tragicznych wydarzeń, co do których „pamiętamy, że powinniśmy je natychmiast zapomnieć”<sup>85</sup>.

Początkowo 11 lipca był obchodzony przez bośniackich Serbów jako „dzień wyzwolenia Srebrenicy”. Dzień ten zbiegał się jednak z uroczystościami żałobnymi w Potoczarach, co było dla strony serbskiej sytuacją niezręczną i zawstydzającą, prowadziło do

80 Law on the Center for the Srebrenica-Potocari Memorial and Cemetery for the Victims of the 1995 z dnia 25.06.2007. Zob. Office of the High Representative, [http://www.ohr.int/decisions/plipdec/default.asp?content\\_id=40028](http://www.ohr.int/decisions/plipdec/default.asp?content_id=40028), dostęp z dnia 15.03.2012.

81 Porozumienie pokojowe zawarte 21 listopada 1995 w Dayton kończyło wojnę w Bośni i Hercegowinie. Zdecydowano, że utrzymana zostanie jedność państwa, które stanie się federacją złożoną z dwóch części: Federacji Chorwacko-Muzułmańskiej oraz Republiki Serbskiej.

82 O. Simić, *Remembering...*, s. 299-300.

83 Jako przykład potwierdzający tę tezę Duijzings wspomina między innymi fakt przywrócenia w centrum Srebrenicy pomnika Kosta Todorovicia, serbskiego bohatera z okresu I wojny światowej, w którym Muzułmanie dostrzegają jednak zbrodniarza odpowiedzialnego za mordy na ich rodakach. Zob. G. Duijzings, *Commemorating...*, s. 146-147.

84 A. Assmann, 1998., s. 167.

85 B. Anderson, *Imagined Communities: Reflections on the Origin and Spread of Nationalism*, London, New York 1991, s. 201.

licznych kontrowersji, a nawet wewnętrznych podziałów społeczności serbskiej na tym tle. Co więcej, w obliczu narastającej presji zewnętrznej (ze strony Muzułmanów i społeczności międzynarodowej), coraz trudniej byłoby utrzymać wersję historii negującą zbrodnię. Dlatego w interpretacjach wydarzeń ze Srebrenicy doszło do „zamiany ram”<sup>86</sup> i przesunięcia akcentu z opowieści o chwalebnym zdobyciu (czy przejęciu) miasta na narracje podkreślające cierpienia narodu serbskiego. Obchody serbskie zostały przeniesione z 11 na 12 lipca – dzień, w którym w 1992 roku w miejscowości Zalazje i pobliskich wioskach Muzułmanie zamordowali kilkudziesięciu Serbów (w czasie II wojny światowej – w 1943 roku, w tym samym miejscu zginęło około 90 Serbów). Podobne uroczystości zaczęły odbywać się także w innych miejscowościach, gdzie dochodziło do mordowania Serbów – między innymi w Kravicy. 12 lipca (uroczystość św. Piotra) stał się dniem, kiedy Serbowie wspominają swoje ofiary wojny. Serbskie „kontrobchody” pomagają zatrzeć podziały wewnątrz własnej społeczności, co więcej, wobec „umiędzynarodowienia” uroczystości w Potoczarach, stanowią próbę „przypomnienia światu” o niewinnych ofiarach po stronie serbskiej. Większość serbskich polityków nie zaprzecza obecnie, że masakra miała miejsce. Starają się jednak ukazać, że wydarzenia „miały bardziej złożony charakter niż »oficjalna« wersja” i podkreślają, że wzmianka na temat setek serbskich cywilów, którzy zginęli z rąk Muzułmanów stanowi „niezbywalną część historii srebrenickiej”<sup>87</sup>. Wydaje się, że choć z jednej strony może to być krok w stronę rozliczenia się z przeszłością, z drugiej jednak strony postępowanie to wpisuje się w dyskurs samousprawiedliwienia. Opisaną sytuację można by za Aleidą Assmann nazwać „strategią kompensacji”. W retoryce kompensacji, jak zauważa Assmann, „jedna wina równoważona jest przez inną i w ten sposób, jakby matematycznie, anulowana”<sup>88</sup>.

Po obu stronach (muzułmańskiej i serbskiej) mamy więc do czynienia ze zjawiskiem „licytacji ofiar”, a obchody i pomniki są wykorzystywane jako narzędzie walki o głosy w okręgach wyborczych<sup>89</sup> i dla realizacji innych interesów politycznych.

W świetle powyższych rozważań teza Assmann o apolityczności pamięci kulturowej wydaje się co najmniej dyskusyjna<sup>90</sup>. Idąc za tropem niemieckiej badaczki, należałoby jednak dodać, że w pamięć kulturową wpisana jest niejako wielość głosów i interpretacji. W tym więc sensie muzułmańskie i serbskie obchody komemoracyjne można by potraktować nie jako przeciwstawne, wzajemnie wykluczające się media pamięci, lecz raczej jako uzupełnienie wspólnego „kulturowego archiwum” Bośni i Hercegowiny.

## Podsumowanie

Aleida Assmann w pracy *Erinnerungsräume* zawarła następującą refleksję: „Miejsce jest tym wszystkim, czego się w nim szuka, co się o nim wie, z czym się je łączy”<sup>91</sup>. Srebrenica, niewielkie miasto położone na terenie wschodniej Bośni, „świadek” najstraszliwszej zbrodni w Europie po II wojnie światowej, w pamięci bośniackich Muzułmanów i Serbów nie oznacza tego samego. Dla tych pierwszych stała się ważną częścią pamięci

86 Odwołuję się do terminu „społecznych ram pamięci” M. Halbwachsa.

87 G. Duijzings, *Commemorating...*, s. 162-165.

88 A. Assmann, *Pięć strategii...*, s. 334.

89 C.E. Pollack, *Intentions of burial: mourning, politics, and memorials following the massacre at Srebrenica*, „Death Studies” 27, 2003, s. 138-141.

90 Na temat problemu politycznego uwikłania pamięci kulturowej w odniesieniu do kwestii tożsamości zob. też M. Saryusz-Wolska, *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Warszawa 2001, s. 103-104.

91 A. Assmann, *Erinnerungsräume...*, s. 330.

kulturowej, „figurą wspomnień”<sup>92</sup> i miejscem pamięci o ofiarach masakry – istotnym dla kształtowania grupowej tożsamości. Miejsce to (Srebrenica-Potoczary) nie jest jednak częścią pamięci kulturowej bośniackich Serbów, ponieważ grupy dążą do zapomnienia o wydarzeniach nagannych, które stanowić mogłyby zagrożenie dla ich tożsamości. Dlatego masakra w Srebrenicy (która pod wpływem silnej presji zewnętrznej nie mogła zostać całkowicie wyparta) stanowi w narracji serbskiej jeden z epizodów wojny domowej w Bośni, wojny, w której – jak się podkreśla – zginęło także wielu bośniackich Serbów. Symbolicznym potwierdzeniem tych dwóch różnych perspektyw są odrębne uroczystości upamiętniające ofiary obu grup: muzułmańskie obchody w Potoczarach i serbskie kontrobchody w miejscowościach Zalazje i Kravica. W konsekwencji mamy więc do czynienia raczej z monologami pamięci bośniackich Muzułmanów i Serbów niż z opartym na wymianie wspomnień dialogu pamięci. Tragiczne wspomnienie rzezi srebrenickiej stanowi w relacjach muzułmańsko-serbskich głęboką rysę, przyczyniającą się do silnych podziałów w powojennej Bośni i Hercegowinie.

### Summary

This essay deals with the ways of remembering and commemorating the Srebrenica massacre in the post-war Bosnia and Herzegovina. Taking into account a wide gap in terms of how Muslims and Serbs perceive this tragic event, the article discusses several core dilemmas of memory work in a divided society. The conceptual framework of this work is Aleida and Jan Assmann's theory of communicative and cultural memory.

---

92 Do terminu „figury wspomnień” odwołuję się w znaczeniu, w jakim używa go Jan Assmann. Zob. J. Assmann, *Pamięć...*, s. 53-54.

**Kinga Rodkiewicz**  
Nauki o Polityce  
UMCS, Wydział Politologii

## **PŁOMIENIE ŚMIERCI – SAMOPODPALENIA KOBIEC WE WSPÓŁ- CZESNYM AFGANISTANIE**

*The Flames of Death – Self-immolations of Women in Contemporary Afghanistan*

### **Uwagi wstępne**

Od czasu obalenia rządów talibów<sup>1</sup> i wkroczenia wojsk międzynarodowej koalicji do Afganistanu minęła dekada. Tyle czasu według ekspertów jest konieczne, by móc obserwować efekty budowania państwa. Od 2001 r. – zdaniem Matta Waldmana, autora wielu artykułów na temat Afganistanu – udało się wprowadzić kilka istotnych zmian. Zaliczyć do nich można utworzenie demokratycznych instytucji i ministerstw, poprawę sytuacji w służbie medycznej i szczepieniach ochronnych, ekspansję podstawowej edukacji, budowę dróg i infrastruktury, rozwój gospodarczy i formację państwowych sił bezpieczeństwa<sup>2</sup>. Podobnie sytuację ocenia Mohammad Masoom Stanekzai – doradca Hamida Karzaja – pisząc: „Powróciły miliony uchodźców. Zbudowane zostały egzekutywa, legislatura i władza sądownicza, chociaż postęp jest nierówny. (...) Siedem milionów dzieci powróciło do szkół. Narodowy Program Solidarnościowy (NSP) przynosi rozwój na małą skalę dla ponad 32 tysięcy wiosek, budując lub ulepszając sieci dróg umożliwiające dostęp do opieki państwa i tranzyt”<sup>3</sup>. Aczkolwiek dodaje: „Ten gwałtowny postęp jest tylko jedną stroną medalu”<sup>4</sup>.

Zmiany rozpoczęte w 2001 r. miały w dużym stopniu przyczynić się do poprawy sytuacji kobiet w Afganistanie. W niespełna 30-milionowym państwie mieszka obecnie ponad 14 milionów kobiet (to jest 48,9 proc.). I choć kobiety zyskały prawo do uczestniczenia w życiu publicznym<sup>5</sup>, to coraz częściej poprzez samopodpalenia<sup>6</sup> próbują przykuć

1 Słowo „talib” pochodzi z języka arabskiego i oznacza ucznia szkoły koranicznej, studenta, „poszukującego wiedzy”. Talibowie doszli do władzy w Afganistanie na skutek walk wewnętrznych, które rozpoczęły się po wycofaniu wojsk radzieckich w 1989 r. Początkowo społeczeństwo afgańskie entuzjastycznie odnosiło się do ruchu talibów, upatrując w nich nadzieję na szybkie zakończenie walk i stabilizację państwa. Jednak kolejne dekrety talibów spowodowały rosnącą niechęć Afgańczyków do ich wizji muzułmańskiej szczęśliwości. Mułła Omar tłumaczył nowe prawa koniecznością zawrócenia ze złej ścieżki: „Walczyliśmy z muzułmanami, którzy zeszedli na złą drogę. Jak mogliśmy nie zareagować, kiedy widzieliśmy, że popełnia się przestępstwa przeciwko kobietom i biednym”. Zob. szerz. J.F. Burns, S. LeVine, *How Afghans’ Stern Rulers Took Hold*, „The New York Times”, 30 grudnia 1996 r.

2 M. Waldman, *Aid Effectiveness in Afghanistan*, Kabul 2008, s. 2.

3 M. M. Stanekzai, *Building a viable state*, Waszyngton 2009, s. 37.

4 Tamże, s. 38.

5 Stanowią 27 proc. Zgromadzenia Narodowego. 68 spośród 248 członków Wołesi Jirga (Izby Ludowej) to kobiety. W Meshrano Jirga (Izbie Starszych) proporcje te wynoszą 23 kobiety na 102 delegatów.

6 Samopodpalenie jako rodzaj samobójstwa przez zaproszenie ognia na własnym ciele jest znany od starożytności w hinduizmie i buddyzmie. Obecnie ta forma samobójstwa występuje w Indiach, Tadżykistanie oraz na Sri Lance. Najbardziej rozpowszechniona jest w Iranie. XX-wieczna Europa również była świadkiem indywidualnych samopodpalen podyktowanych względami politycznymi czy religijnymi.



uwagę współobywateli i opinii międzynarodowej. Współudział kobiet w decydowaniu o losach państwa wprawdzie został zagwarantowany w najważniejszych aktach prawnych i formalnie jest on przestrzegany, w praktyce jednak budzi sporo głosów niezadowolenia<sup>7</sup>. Kobiety działające w sferze polityki każdego dnia narażone są na niebezpieczeństwo zamachu ze strony konserwatywnej części społeczeństwa, która uważa, że miejsce kobiet w domu.

Każdego roku liczba kobiet dokonujących samobójstwa poprzez samopodpalenie drastycznie wzrasta.

Celem artykułu jest próba odpowiedzi na następujące pytania: co jest główną przyczyną desperacji afgańskich kobiet? Czy ich los uległ poprawie od 2001 r.? Czy akty prawne są jedynie pustymi deklaracjami?

Pozycja kobiet w społeczeństwie afgańskim kształtowała się na przestrzeni dziejów. „Stopień uczestnictwa kobiet w życiu społecznym jest zależny od politycznego zaangażowania, manipulacji lub restrykcji, a ceniona rola kobiet w publicznym i prywatnym życiu była przez lata źródłem zabójstw z zemsty, konfliktów plemiennych oraz obalenia reżimów”<sup>8</sup>. Początków emancypacji kobiet należy szukać pod koniec XIX wieku, kiedy panujący wówczas Amir Abd al-Rahman Khan (1880–1901) uznał prawo wdów do powtórnego ożenku oraz wprowadził rejestrację małżeństw. Jego syn, Amir Habibullah, w czasie swoich osiemnastoletnich rządów próbował zaangażować kobiety w życie społeczne. Pomimo postępującej emancypacji Habibullah uznawał konieczność kontroli nad kobietami w imię obrony ich honoru, i honoru Afganistanu<sup>9</sup>.

W czasach wojen brytyjsko-afgańskich rola mężczyzn jako opiekunów kobiet i ich strażników przed obcymi wojskami i stylu bycia wzrosła. Jednakże Afganistan po zwycięskiej III wojnie z Brytyjczykami (zakończonej traktatem w Rawalpindi, na mocy którego Wielka Brytania uznała niepodległość Afganistanu w zamian za wycofanie się przezeń z zajętych terenów) wkroczył na drogę reform. W czasie panowania króla Amanullaha Chana państwo rozpoczęło procesy modernizację i stopniową emancypację kobiet. Do najważniejszych zmian należy zaliczyć: zniesienie obowiązku zakrywania ciała przez kobiety (chadari), możliwość stowarzyszania się, nauki i pracy. Według monarchy przyznanie równych praw kobietom miało przyczynić się do efektywnego budowania państwa.

Zmiany wprowadzone przez Amanullaha spotkały się jednak ze zdecydowanym oporem ze strony tradycyjnego społeczeństwa afgańskiego. Zachodni sposób bycia przyniósł śmierć 400 kobietom w tamtym okresie<sup>10</sup>. Mułłowie, ciesząc się autorytetem w sprawach wiary, jednoznacznie krytykowali poczynania monarchy i wszelkie prozachodnie reformy, przewidując rychłą zemstę Allaha. Gdy w 1927 r. Afganistan nawiedziło trzęsienie ziemi, mułłowie zinterpretowali je jako karę za odrzucenie czadorów przez kobiety. Sam król zmuszony został do ucieczki z kraju, a dokonane przez niego reformy społeczne uległy zahamowaniu w czasie rządów jego następcy, Nader Shaha. Ponownie

<sup>7</sup> Warto zauważyć, że prawo kobiet do uczestniczenia w życiu publicznym nie obejmuje praw na szczeblu lokalnym. Kobiety nie mają prawa głosowania podczas lokalnych szur, nie mogą też wybierać lokalnego przywódcy. Według badań w prowincjach Bagdasz, Kandahar i Nangarar, 100 proc. ankietowanych kobiet i mężczyzn przyznało, że kobiety nie biorą udziału w wyborze lokalnych przywódców. W prowincjach Herat i Kabul podobnie stwierdziło ponad 95 proc. badanych. Zob. szerz. N. Nojumi, D. Mazurana, E. Stites, *After the Taliban. Life and Security in Rural Afghanistan*, Nowy Jork 2009, s. 85.

<sup>8</sup> N. Nojumi, D. Mazurana, E. Stites, *After the Taliban...*, s. 35.

<sup>9</sup> Zob. szerz. J. Heath, A. Zahedi, *Land of the Unconquerable. The Lives of Contemporary Afghan Women*, Kalifornia 2011, s. 45-50.

<sup>10</sup> Por. D. Ellis, *Women of the Afghan War*, Westport 2000, za: L. Abirafeh, *Gender and International Aid in Afghanistan. The Politics and Effects of Intervention*, Północna Karolina 2009, s. 13.

zamknięto szkoły dla kobiet, przywrócono obowiązek noszenia czadorów. Sytuacja kobiet uległa zmianie na mocy konstytucji z 1964 r., która wprowadziła w Afganistanie monarchię konstytucyjną. Kobiety zyskały prawa wyborcze. Równy status kobiet i mężczyzn pozwolił Kubru Nurzai na objęcie teki ministra zdrowia. Jednak owe zmiany dotyczyły wyłącznie sfery publicznej, gdyż pomimo tych zmian rola kobiet jako reproduktorek narodu w ich domach i gospodarstwach nie była nigdy kwestionowana. Ta dychotomia w życiu kobiet była kontynuowana<sup>11</sup>.

Kolejna konstytucja, przyjęta w 1977 r., gwarantowała kobietom i mężczyznom równe prawa. W czasie rosnących wpływów komunistycznych w Afganistanie kobietom gwarantowano coraz większy zakres praw. W czasie Rewolucji Kwietniowej w 1978 r. zyskały one prawo do pracy, służenia w armii oraz swobodnego wyboru małżonka. Skodyfikowano także minimalny wiek dla zawarcia małżeństwa (ukończone 16 lat). Owe zmiany nie zostały zaaprobowane przez wielu tradycyjnych afgańskich obywateli. Działania komunistów radzieckich uznano za zamach na godność i honor afgańskich kobiet. Ze Związkiem Radzieckim walczyły także kobiety. Tajwar Kakar założyła i prowadziła w Kunduzie szkołę treningową dla rekrutów. Co więcej, powołała ona także konspiracyjną organizację kobiet walczącą przeciw Rosjanom. Uczestniczące w walce o wolność kobiety zyskiwały miano – na równi z mężczyznami – bohaterek narodowych.

Talibowie, którzy przejęli władzę w wyniku wojny domowej, kierując się – w swoim mniemaniu – troską o kobiety, wprowadzili szereg zakazów. 26 sierpnia 1996 r. w Radiu Kabul (Radio Shari'a) ogłoszono, że „według rozkazu wydanego przez przywódcę wiernych, mułłę Mohamada Omara, kobietom nie wolno wychodzić na zewnątrz domów”<sup>12</sup>. Kobiety nie mogły więc pracować, uczyć się, nosić strojów innych niż burki; strzyc się na wzór amerykański lub brytyjski, szyć ubrań u krawców, jak też prac ubrań w miejskich strumieniach<sup>13</sup>. Wszystkie te zakazy w mniemaniu talibów służyły samym kobietom. Obrazowo wyjaśnił to ówczesny minister edukacji: „To tak jak z kwiatem albo z różą. Podlewasz ją i trzymasz w domu, by na nią patrzeć i czuć jej zapach. To (kobieta) nie powinno być zabierane na zewnątrz, by być wążanym”<sup>14</sup>.

W chwili wkroczenia przez Afganistan na drogę odbudowywania struktur państwowych, istotne stało się przyjęcie dokumentów gwarantujących poszanowanie praw kobiet, zakazujących dyskryminacji. W Porozumieniu z Bonn<sup>15</sup> zdecydowano o konieczności przywrócenia Ministerstwa ds. Kobiet, którego historia rozpoczyna się w 1943 r., za czasów panowania Zahir Szacha, kiedy w centrum Kabulu 20 kobiet założyło Wielką Organizację Kobiet (Women's Grand Organization). Ministerstwo wznowiło swoją działalność w 2001 r., kiedy na jego czele stanęła Sima Samar. Decyzją Rady Ministrów z 5 kwietnia 2004 r., zatwierdzoną przez prezydencki dekret, ministerstwo to ponosi „odpowiedzialność za implementację politycznej i społecznej polityki rządu w celu zabezpieczenia i rozszerzania praw kobiet i zapewnienia rządów prawa w ich życiu w obrębie obszaru jego działalności”<sup>16</sup>. Zdaniem obecnej minister Hussn Banno Ghazanfar od 2001 r. sytuacja kobiet afgańskich uległa zdecydowanej poprawie. Postanowienia z Bonn po-

11 M. Das, R. Tata, *Taliban's War on Women: Live Experiences of Afghan Women in Transit on Ethnicity and their Identity*, Londyn 2006, s. 21.

12 Tamże, s.22.

13 Por. P. Tristam, *Taliban Rules, Decrees, Laws and Prohibitions*, [http://middleeast.about.com/od/afghanista1/a/me080907c\\_2.htm](http://middleeast.about.com/od/afghanista1/a/me080907c_2.htm), (dostęp 12.01.2011 r.).

14 M. Das, R. Tata, *Taliban's War on Women...*, s. 31.

15 Porozumienie zostało zatwierdzone przy udziale przedstawicieli Afganistanu i ONZ w 2001 r. Jego celem była odbudowa państwa po inwazji amerykańskiej a także po okresie wojny domowej.

16 <http://mowa.gov.af/en/page/1332>, dostęp 12.05.2011 r.

twierdzono m.in. w czasie konferencji tokijskiej w 2002 r. W dokumencie podsumowującym czytamy: „Konferencja podkreśla centralny charakter przywrócenia praw i odniesienia się do potrzeb kobiet, które były głównymi ofiarami konfliktu i opresji. Prawa kobiet i zagadnienia płci powinny być w pełni odzwierciedlone w procesie rekonstrukcji”<sup>17</sup>.

W Konstytucji Islamskiej Republiki Afganistanu z 2004 r. w rozdziale 2, poświęconym podstawowym prawom i obowiązkom obywateli, w artykule 1 stwierdzono, że: „Obywatele Afganistanu – kobieta czy mężczyzna – mają równe prawa i obowiązki wobec prawa”<sup>18</sup>. Co więcej, konstytucja zakazuje jakiegokolwiek dyskryminacji oraz form uprzywilejowania niektórych obywateli.

Ponadto, Afganistan ratyfikował w marcu 2003 r. podpisaną w 1980 r. Konwencję w sprawie Eliminacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet, w której czytamy m.in., że Państwa-Strony podejmą wszelkie kroki w celu likwidacji dyskryminacji kobiet<sup>19</sup> w dziedzinach życia publicznego, politycznego, społecznego, gospodarczego, kulturalnego, zawodowego, opieki zdrowotnej oraz edukacji. Dwa lata później rząd Karzaja przyjął Protokół w sprawie Eliminacji Wymuszonych i Dziecięcych Małżeństw oraz Narodową Strategię Rozwoju Afganistanu z 2006 r., w której jednym z wielu celów jest eliminacja dyskryminacji kobiet i promowanie ich czynnego udziału w kierowaniu państwem.

Jednakże, jak wskazuje AIHRC – Afgańska Niezależna Komisja Praw Człowieka – we współczesnym, wolnym od fundamentalizmu talibów państwie jakość życia kobiet nie uległa poprawie, a wręcz pogorszeniu. Słuszność należy przyznać stwierdzeniu, że „podczas gdy koniec reżimu talibów może oznaczać wiele rzeczy, nie oznacza końca gwałcenia praw kobiet, jak też płciowej dyskryminacji doświadczanej przez większość wiejskich afgańskich kobiet”<sup>20</sup>.

Do najważniejszych problemów Afganek zalicza się obecnie wysoki poziom analfabetyzmu, ubóstwo, przemoc domową oraz tradycję, która normuje życie społeczne w większości jego przejawów. Kodeks Pasztunwali<sup>21</sup> oraz nadinterpretowane zapisy Koranu czynią kobietę poddaną woli mężczyzny. Współcześnie, podobnie jak w przeszłości, o wydarzeniach w życiu kobiet, takich jak wyjście za mąż, pójście do szkoły, podjęcie pracy zarobkowej, decyduje męski członek rodziny.

Pomimo wymienionych wyżej aktów prawnych chroniących prawa kobiet, Afganki coraz częściej zadają sobie niewyobrażalne cierpienia, dokonując samopodpalenia.

17 L. Abirafeh, *Gender and International Aid...*, s.18.

18 Konstytucja Islamskiej Republiki Afganistanu, [http://www.afghan-web.com/politics/current\\_constitution.html#chaptertwo](http://www.afghan-web.com/politics/current_constitution.html#chaptertwo), (dostęp 12.05.2011 r.).

19 W świetle konwencji przez dyskryminację kobiet należy rozumieć „wszelkie zróżnicowanie, wyłączenie lub ograniczenie ze względu na płeć, które powoduje lub ma na celu uszczuplenie albo uniemożliwienie kobietom, niezależnie od ich stanu cywilnego, przyznania, realizacji bądź korzystania na równi z mężczyznami z praw człowieka oraz podstawowych wolności w dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, społecznego, kulturalnego, obywatelskiego i innych”. Zob. szerz. Konwencja w sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet, Dz.U. Nr 10 poz. 71 z 2 kwietnia 1982.

20 N. Nojumi, D. Mazurana, E. Stites, *After the Taliban...*, s. 37.

21 Kodeks Pasztunwali określa właściwy sposób postępowania prawdziwego Pasztuna. Zasady, cnoty i normy prawa zwyczajowego (*narkh*) przez wieki przekazywane były ustnie. Dopiero w XVII wieku poeta Khushhal Khan Khattak opisał kilkanaście zalet i cnót (skromność, ambicja, odwaga, duma, honor) w książce pt. „Dastarnama”, aczkolwiek nie nazwał ich Pasztunwali. W czasach współczesnych pojęciem „Pasztunwali” posługiwali się pisarze w latach 50. XX wieku. „Wśród Pasztunów słowo »Pasztunwali« implikuje wszystko, co odnosi się do korzeni i podstaw ich ducha plemiennego, historycznej doniosłości i narodowych tradycji. Pashto to nazwa ich narodowego języka, Pasztunowie to nazwa ich plemienia, Pasztunistan to nazwa ich ojczyzny; i z tych słów zostało stworzone znaczące słowo »Pasztunwali«”. Q. Khadim, *Pashtunwali*, Kabul 1952, s. 10, za: L. Rzehak, *Doing Pashto. Pashtunwali as the ideal of honourable behaviour and tribal life among Pashtuns*, <http://aan-afghanistan.com/index.asp?id=1567>, (dostęp 12.07.2011).

Najczęściej tę formę samobójstwa wybierają mieszkanki prowincji Herat<sup>22</sup>; obecna jest ona także w prowincjach Ghor, Farah, Badghis czy Helmand. Pojedyncze przypadki mają miejsce także w Kabulu. Fakt utożsamiania samopodpaleń z prowincją Herat łączy się ściśle z zainteresowaniem mediów. Pierwszy nagłośniony przypadek samobójczej śmierci w płomieniach miał miejsce właśnie w tej prowincji. Zainteresowanie mediów skupiło się zatem na tej części Afganistanu, choć samopodpalenia obecne są na terenie całego państwa.

W 2010 r. w prowincji Herat 52 kobiety dokonały samopodpalenia, z czego 47 w wyniku obrażeń zmarło. Liczba kobiet decydujących się na śmierć w płomieniach stale wzrasta. W 2008 r. w tej prowincji 47 kobiet dokonało samopodpalenia; w porównaniu z rokiem poprzednim liczba ta wzrosła o 17. Porównując zatem lata 2007 i 2010, liczba kobiet w prowincji Herat, które chciały odebrać sobie życie poprzez samopodpalenie, wzrosła o 22. Kobiety, które dokonały samopodpalenia, postrzegane są jako pozbawione honoru. Ich czyn z kolei oceniany jest w kategoriach pogwałcenia odwiecznych zasad i tradycji. W większości przypadków (55 proc.) na tę formę samobójstwa decydują się kobiety w wieku od 16 do 19 lat. W 2/3 przypadków (61 proc.) poparzeniu ulega ponad 70 proc. ciała kobiety. Tak znaczne obrażenia ciała prowadzą w większości przypadków do śmierci (80 proc.)<sup>23</sup>. Liczba samopodpaleń zdaniem wielu organizacji jest znacząco zaniżona na skutek postrzegania samobójstwa jako zbrodni przeciw islamowi. Celowe zaproszenie ognia jest w Afganistanie tematem tabu, dlatego wiele przypadków rzeczywistych samopodpaleń przedstawia się jako nieszczęśliwe wypadki.

Można wymienić kilka głównych przyczyn wciąż rosnącej liczby samobójstw z użyciem ognia wśród kobiet. Podstawową jest wysoki wskaźnik przemocy<sup>24</sup> domowej, który od obalenia talibów w 2001 r. ciągle wzrasta, by współcześnie osiągnąć niemal 90 proc. Według badań przeprowadzonych wśród kobiet, które przeżyły samopodpalenie, niespełna 1/3 jako ich przyczynę wymienia wymuszone małżeństwa (29 proc.), praktyki *bad/badal* (18 proc.), jak też przemoc ze strony teściów (16 proc.)<sup>25</sup>.

Trzeba jednak zaznaczyć, iż realne statystyki dotyczące owego problemu nie istnieją. Wynika to z kilku powodów. Po pierwsze, możemy mówić o wielu definicjach przemocy i odmiennym jej rozumieniu przez kobiety i mężczyzn. Co więcej, gros kobiet uznaje przemoc za nieodłączny element życia i funkcjonowania w społeczeństwie. Przemoc towarzyszy kobiecie od chwili narodzenia – poprzez poszczególne etapy jej życia – aż do śmierci. Jak zauważa w swym raporcie organizacja Medica Mondiale, cykle przemocy stanowią nieodłączny element życia afgańskich kobiet.

22 Prowincja Herat, położona w zachodniej części Afganistanu, graniczy z Turkmenistanem i Iranem. Tadzycy stanowią 60 proc. jej mieszkańców. Wysoki wskaźnik samopodpaleń może także wynikać z sąsiedztwa Iranu, gdzie ta forma samobójstwa ma długą historię.

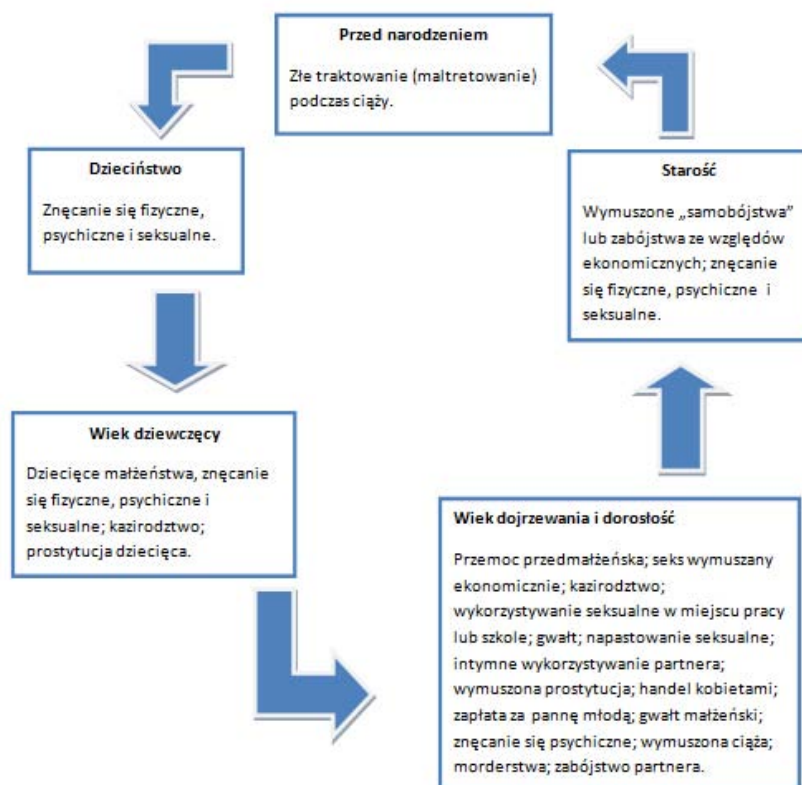
23 Por. A. Raj, C. Gomez, J. Silverman, *Driven to a Fiery Death — The Tragedy of Self-Immolation in Afghanistan*, „The New England Journal of Medicine”, Boston 2008, s. 2201-2203.

24 Przez przemoc należy rozumieć „wszystkie nieprzypadkowe akty naruszające osobistą wolność jednostki, które przyczyniają się do fizycznej albo psychicznej szkody drugiego człowieka i które wykraczają poza społeczne normy wzajemnych kontaktów międzyludzkich”. Zob. szerz. I. Pospiszyl, *Przemoc w rodzinie*, Warszawa 1994, s. 16.

25 *Dying to be heard. Self-Immolation of Women in Afghanistan*, Findings of a Research Project Medica Mondiale 2006-2007, s. 40-41.



Ryc. 1. Cykle przemocy wobec kobiet



Źródło: L. Heise, M. Ellsberg, M. Gottemoeller, *Ending violence against women*, Population Reports Volume XXVII, Number 4, Series L, Number 11, grudzień 1999.

Patriarchalny model rodziny zakorzeniony w społeczeństwie afgańskim naraża kobiety niegodzące się na przemoc na jej eskalację i powszechną stygmatyzację. Najczęstszą reakcją na ucieczkę kobiety jest jej schwytanie i oddanie mężowi bądź jego krewnym. Zbrodnia ucieczki mieści się w tradycyjnym prawie jako zbrodnia *ziny* (obok ucieczki zalicza się do tej kategorii także cudzołóstwo) i najczęściej kończy się ona ukaraniem kobiety śmiercią z rąk jej krewnych. Pominięcie państwowych instytucji pozwala rodzinie rozwiązać konflikt, odwołując się jedynie do tradycji.

Według raportu Global Rights dotyczącego przemocy domowej w Afganistanie, przeprowadzonego w 2006 r. w 16 prowincjach, stwierdzono, że aż 87,2 proc. kobiet doświadcza przynajmniej jednej z form przemocy, tj. fizycznej<sup>26</sup>, psychicznej<sup>27</sup> bądź seksualnej<sup>28</sup>. Ponad 60 proc. Afganek na co dzień zmagają się z wieloma jej przejawami<sup>29</sup>.

26 Przemoc fizyczna to m.in.: bicie, kopanie, ciągnięcie za włosy, popychanie, duszenie, wykręcanie rąk, przypalanie, opluwanie. Powoduje uszkodzenia ciała: rany, siniaki, otarcia, krwiaki, złamania, uszkodzenia narządów wewnętrznych; może prowadzić do śmierci. Zob. szerz. I. Pospiszył, *Przemoc w rodzinie....* [w tym i 2 następujących przypisach brak numerów stron]

27 Przemoc psychiczna obejmuje m.in. słowne lub niewerbalne groźby użycia przemocy wobec osoby lub tego, co do niej należy; ten rodzaj przemocy przejawia się m.in. w zastraszaniu, poniżaniu, ubliżaniu, szantażowaniu, izolowaniu od rodziny, znajomych, wmawianiu choroby psychicznej. Zob. szerz. M. Stożek, *Przemoc w rodzinie. Zapobieganie w świetle przepisów prawa*, Warszawa 2009.

28 Przemoc seksualna przejawiać się może poprzez wymuszanie pożycia seksualnego, wymuszanie nieakceptowanych pieszczot i praktyk seksualnych, wymuszanie seksu z osobami trzecimi, sadystyczne formy współżycia seksualnego, demonstrowanie zazdrości, krytykę zachowań seksualnych kobiety. Zob. szerz. I. Pospiszył, *Przemoc w rodzinie....*

29 Por. D. Nijhowne, L. Oates, *Living with violence: A National Report on Domestic Abuse in Afghanistan*, Global Rights 2006, [http://section15.ca/features/news/2008/07/04/afghan\\_women/](http://section15.ca/features/news/2008/07/04/afghan_women/), (dostęp 24.07.2011).



Nadzieje na to, że sytuacja kobiet poprawi się wraz z zaangażowaniem się wspólnoty międzynarodowej w proces budowania państwa, okazały się płonne. Erturk w raporcie z 2005 r., poświęconym przemocy wobec kobiet w Afganistanie, wylicza główne – jego zdaniem – przyczyny eskalacji przemocy domowej:

- 1) tradycyjnie patriarchalny porządek płci;
- 2) erozja mechanizmów społecznej ochrony;
- 3) brak rządów prawa;
- 4) bieda i niepewność<sup>30</sup>.

Zdaniem Abirafeh<sup>31</sup> do owych przyczyn należy dodać kolejną, mianowicie działalność organizacji pozarządowych na rzecz zmiany statusu obu płci. Tutaj pojawia się kwestia zaangażowania międzynarodowego na rzecz „ratowania” afgańskich kobiet. Cywilizacja Zachodu – tak silnie obecna we współczesnym Afganistanie – rości sobie prawo do narzucania praw – jej zdaniem – uniwersalnych. Organizacje na rzecz poprawy jakości życia kobiet, ich stopniowej emancypacji i obecności w świecie polityki, chociaż niosą potrzebną pomoc, to jednocześnie na wielu płaszczyznach czynią szkodę. Odsunięci na boczny tor afgańscy mężczyźni swoją frustrację związaną często z brakiem pracy, wojennymi przeżyciami i demokratycznymi zmianami wyładowują w coraz większym stopniu na „wyzwalających się” kobietach.

Kobiety pracujące dla zagranicznych organizacji pozarządowych, jak też aktywnie uczestniczące w życiu politycznym, narażone są nie tylko na zarzuty zdrady ojczyzny i honoru, ale i różnego rodzaju kary. „Służba” obcym dla wielu kobiet może oznaczać gwałty, pobicia, a nawet śmierć. Nadia Anjuman, 25-letnia poetka, została brutalnie zamordowana przez męża za opisywanie faktycznej sytuacji kobiet w Afganistanie. W jednym z jej wierszy – przytoczonym przez Abirafeh – pisze:

Jestem uwięziona w kątach, pełnym smutku i melancholii  
 Moje skrzydła są zamknięte i nie mogę latać  
 Jestem afgańską kobietą i muszę się żalić<sup>32</sup>

Nagminne stosowanie przemocy wobec afgańskich kobiet łączyć należy także z kilkoma dekadami nieustannej wojny i konfliktu zbrojnego. W środowisku postkonfliktowym przemoc powszedniejsza. Zatem „choć broń mogła zostać usunięta, modele maskulinizacji oraz sposoby udowadniania męskości pozostały”<sup>33</sup>. Kobiety po traumie związanej z przeżyciami wojennymi, w nowej rzeczywistości zdane na mężczyzn i doświadczające nagminnie przemocy, zapadają na depresję, która nieleczona prowadzi do decyzji o samobójstwie, w tym o samopodpaleniu.

Nieco szerzej czynniki sprzyjające przemocy domowej wymienia UNICEF, dzieląc je na kulturowe, ekonomiczne, prawne oraz polityczne.

30 Y. Erturk, *Integration of the human rights of women and gender perspective: Violence against women*, Nowy Jork 2005, s. 2.

31 Lina Abirafeh – ekspert ds. równości płci, zaangażowana w prace ONZ na rzecz poprawy statusu kobiet w Afganistanie.

32 L. Abirafeh, *Gender and International Aid in Afghanistan...*, s. 158.

33 GAPS – Gender Action for Peace and Security – Report on Involving Men in the Implementation of UN Security Council Resolution 1325 on Women, Peace and Security, za: *Dying to be heard...*, s. 28.

Rys. 2. Czynniki sprzyjające przemocy domowej

Kulturowe	Ekonomiczne	Prawne	Polityczne
Socjalizacja	Ekonomiczne uzależnienie kobiet od mężczyzn.	Niższy status prawny kobiet w prawie pisanim i/lub w praktyce.	Niski stopień partycypacji kobiet we władzy, polityce oraz w zawodach związanych z medycyną, prawem, mediami.
Kulturowe definicje właściwych ról społecznych.	Ograniczony dostęp do pieniędzy i kredytów.	Odmienne prawa dotyczące rozwodu, opieki nad dziećmi, utrzymania i dziedziczenia.	Brak poważnego traktowania zjawiska przemocy domowej.
Konkretne oczekiwania wobec ról w odniesieniu do relacji społecznych.	Dyskryminujące prawo dotyczące dziedziczenia, praw własności, utrzymania się po rozwodzie oraz w stanie wdowieństwa.	Prawna definicja gwałtu i przemocy domowej.	Traktowanie rodziny jako sfery prywatnej, pozbawionej kontroli ze strony państwa.
Przekonanie o dziedzicznej wyższości płci męskiej.	Ograniczony dostęp do zatrudnienia zarówno w sektorach formalnych, jak i nieformalnych.	Wysoki wskaźnik analfabetyzmu wśród kobiet.	Ryzyko zmiany status quo/praw religijnych.
Wartości, które dają mężczyznom poczucie wyższości nad kobietami i dziewczynami.	Ograniczony dostęp do edukacji i szkoleń dla kobiet.	Niewłaściwe traktowanie kobiet przez policję i system sądowiczy.	Niewielka liczba organizacji kobiecych posiadających polityczną siłę.
Przekonanie o kontroli mężczyzn nad rodziną wchodzącą w skład sfery prywatnej.			Niewielki stopień partycypacji kobiet w zorganizowanym systemie politycznym.
Zwyczaje małżeńskie (zapłata za pannę młodą/posag)			
Postrzeganie przemocy jako środka rozwiązywania konfliktów.			

Źródło: UNICEF, za: L. Heise, M. Ellsberg, M. Gottemoeller, *Ending violence against women*, Population Reports Volume XXVII, Number 4, Series L, Number 11, grudzień 1999.

Najczęściej kobiety doświadczają przemocy ze strony swych mężów (30,6 proc.), jak też ze strony teściowej (23,7 proc.). Do eskalacji przemocy dochodzi często w przypadku zawarcia małżeństwa w imię zadośćuczynienia za popełnione zbrodnie. Sytuację taką określa się słowem w języku dari – *bad*. Dosłownie należy słowo to tłumaczyć jako

zemsta. Krwawe porachunki zwaśnionych klanów powodowały nieustanne wezwania do zemsty. Według zapisu Kodeksu Pasztunwali „ten, który nie dokona zemsty, jest tchórzem”<sup>34</sup>. By przerwać błędny krąg nienawiści, jako rekompensatę za poniesione różnego rodzaju straty darowuje się kobietę, która wkrótce staje się panną młodą. Oczywiście decyzja o przekazaniu kobiety podejmowana jest przez zgromadzenie mężczyzn; kobieta jest tylko o niej informowana. Przekazanie dziewczyny rodzinie ofiary zapobiega dalszemu rozlewowi krwi, tj. przerywa serię zabójstw z zemsty. „Zwyczaj *badalu* został stworzony, by zmienić dwie zwaśnione rodziny w jedną i by zaprzestać zabijania młodych mężczyzn”<sup>35</sup>. Pozycja kobiety w nowej rodzinie w dużej mierze zależy od statusu społecznego rodziny, z której się wywodzi. Jednakże w większości przypadków to, iż stanowi ona zadośćuczynienie za zbrodnie, pozwala rodzinie, do której weszła, traktować ją jako jej własność. Praktyka *badalu* jest we współczesnym prawie Afganistanu oficjalnie zabroniona, aczkolwiek odwieczna tradycja nic sobie nie robi z zapisów prawnych. Jak zauważa Maulawi Ahmad, głowa ulemy, czyli rady starszych w prowincji Helmand, *badal* był od wieków związany z tradycją islamu, chociaż dodaje: „Złe traktowanie kogokolwiek, w szczególności kobiety, jest zakazane w islamie. Ktokolwiek, kto obraził kobietę, jest uważany za kryminalistę przed Bogiem i Prorokiem”<sup>36</sup>.

Przemoc fizyczna i psychiczna, niejednokrotnie powiązana z przemocą seksualną, według kobiet, które przeżyły samopodpalenie, stanowiła jego główny motyw. Zjawisko przemocy domowej nierozdzielnie łączy się z przymusowymi małżeństwami. Według UNIFEM, stanowią one od 60 do nawet 80 proc. wszystkich zawieranych związków małżeńskich. W prowincji Khost jest to aż 91,6 proc. Wszystkich małżeństw. Wiążą się one ściśle z patriarchalnym modelem rodziny i tradycyjnie rozumianym honorem kobiety. Wielu Afgańczyków nie traktuje małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny, ale jako swoiste przymierze rodzin i klanów. Często młode kobiety (prawnie muszą mieć skończone 16 lat<sup>37</sup>, w praktyce zazwyczaj mają mniej niż 15) wydawane są za dużo starszych mężczyzn jako ich drugie, trzecie, bądź czwarte żony<sup>38</sup>. Aż 57 proc. kobiet wydawanych za mąż ma mniej niż wymagane przez prawo 16 lat<sup>39</sup>. Leży to także w interesie rodziny panny młodej, gdyż starsi mężczyźni są zazwyczaj bogatsi i są w stanie zapłacić dużo większą sumę za pannę młodą. Zmuszane do małżeństwa kobiety nie mają w większości wpływu na funkcjonowanie rodziny, tj. liczbę dzieci, ich edukację czy też dysponowanie środkami pieniężnymi. Związki zawarte pod przymusem uznaje się za jedną z odmian przemocy. W wymuszanych małżeństwach dochodzi do przemocy seksualnej (17,2 proc.) oraz gwałtów (11,2 proc.)<sup>40</sup>.

Beznadziejne położenie kobiet afgańskich doświadczających przemocy domowej wiąże się także z nieefektywnym systemem sądowym. Ofiara, która decyduje się na podjęcie kroków prawnych, doświadcza szeregu przeciwności. Po pierwsze, zgodnie z

34 <http://www.afghanan.net/pashto/pashtunwali/badal.htm> (dostęp 26.07.2011).

35 N. Nojumi, D. Mazurana, E. Stites, *After the Taliban...*, s. 108.

36 M. I. Dayee, *Afghanistan: Marriage Swaps End in Tears and Blood*, <http://afghanistan.unifem.org/media/news/detail.php?storyid=875>, (dostęp 13.08.2011).

37 Art. 70 Kodeksu Cywilnego Afganistanu stanowi: „Prawną zdolność do zawarcia małżeństwa chłopiec osiąga w wieku lat 18, a dziewczyna ukończywszy 16 lat.” Art. 71.1: „Kiedy dziewczyna nie osiągnęła wieku zapisanego w artykule 70 tego kodeksu, jej prawa małżeńskie należą do jej ojca bądź innej kompetentnej osoby”. Art. 71.2 „Kontrakty małżeńskie dla osób poniżej 15. roku życia nie są dopuszczalne w żadnych okolicznościach”.

38 Według Koranu mężczyzna może poślubić maksymalnie cztery kobiety, aczkolwiek każdej z nich winien jest zapewnić jednakowe warunki życia. Tylko mężczyźni o wysokim statusie społecznym decydują się na zawieranie kolejnych związków małżeńskich.

39 A. Raj, C. Gomez, J. Silverman, *Driven to a Fiery...*, s. 2202.

40 *Dying to be heard...*, s. 24.

prawem Shari'i zeznania kobiety mają mniejsze znaczenie aniżeli słowa mężczyzny. Po drugie, przemoc domowa przez wielu sędziów jest ignorowana, a kobietom zaleca się powrót do męża i wypracowanie kompromisu.

Pozostaje jeszcze kwestia rozwodów. Otóż według obowiązującego prawa cywilnego kobieta może otrzymać w chwili rozwodu 1/8 własności męża, w związku z czym jedynie kobiety wykonujące prace zarobkowe mogą odważyć się na ten krok. Rozwiedzionej kobiecie przysługuje także prawna opieka nad dziećmi do określonego wieku, wynoszącego u dziewczynek 9 lat, u chłopców 7. Gdy dzieci osiągną ten wiek, opiekę nad nimi prawnie przejmuje były mąż. Uzyskany na drodze sądowej rozwód zwykle pozbawia kobietę zabezpieczenia finansowego, które otrzymała jako posag (*mahr*) przed zawarciem ślubu. Pomimo że zarówno islam, jak i cywilne prawo w Afganistanie zabraniają pozbawiania kobiet mahru, to w większości spraw rozwodowych w Afganistanie kobiety nie mogą zatrzymać mahru po rozwodzie zgodnie ze zwyczajem i słabością rządów prawa<sup>41</sup>. Wśród Pasztunów rozwód postrzegany jest jako czyn niehonorowy i hańbiący. Tylko w wyjątkowych sytuacjach mężczyźni decydują się na ów krok. Dla kobiety wszczęcie procedury rozwodowej w społeczności Pasztunów jest prawie niemożliwe<sup>42</sup>.

### Uwagi końcowe

Podsumowując, należy jednoznacznie zauważyć, iż główną przyczyną desperackich aktów samopodpalenia jest przemoc, wynikająca najczęściej z wymuszonych małżeństw oraz praktyk zwyczajowych. Jednoznacznie należy także stwierdzić, że przyjęte po roku 2001 akty prawa międzynarodowego i krajowego nie zmieniły statusu kobiet w społeczeństwie afgańskim. Tradycja oraz prawo zwyczajowe wraz z zasadami płynącymi z islamu determinują wszystkie obszary życia kobiet. Wysoki wskaźnik samopodpalen będzie się utrzymywał w przyszłości dopóty, dopóki zmiany prawno-polityczne nie znajdą odzwierciedlenia w rzeczywistości.

### Summary

Women's self-immolations in Afghanistan has become a common practice of suicide. Self-immolation means setting oneself on fire, often as a form of protest or for the purposes of suicide. Since the fall of the Taliban regime, Afghanistan has accomplished many goals, including those connected with women's role in the society. However, each year the number of women who decide to set themselves on fire increases dramatically. The purpose of this article is to answer the question on the main causes of self-immolations in Afghanistan and to study the legal changes after 2001 and their real impact on of Afghan women's daily life.

41 N. Nojumi, D. Mazurana, E. Stites, *After the Taliban...*, s. 97.

42 M. I. Dayee, *Afghanistan: Marriage Swaps End in Tears and Blood*, <http://afghanistan.unifem.org/media/news/detail.php?storyid=875>, (dostęp 13.08.2011).

**Izabela Niedźwiadek**

Stosunki międzynarodowe

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Wydział Politologii

## MODERN FEMINIST MOVEMENT

*Współczesny ruch feministyczny*

*“Like Broadway, the novel, and God,  
feminism has been declared dead many times.”<sup>1</sup>*

Katha Pollitt

### Introduction

The pages of this article deal with the feminist movement. To comprehend feminism nowadays I will have to go back to the original, 19th century one. I will try to give a clear view on how relevant it is to understand the situation of women and politics these days. I am going to argue that the situation of women in politics is still not in a good position, especially when we compare it with men. I shall focus in my work on two things. Firstly, I will sketch clearly the main approach of this concept and secondly I will explain feminism's impact in the contemporary world. In order to make sure what we are dealing with I shall constitute first of all the meaning of the most important word in my work: 'feminism', and show the reader how it has changed over time. In the second part of my essay, I will present the current situation of women and politics and I am going to focus on showing the new form of feminist movement nowadays. Finally, I will try to summarize and evaluate this thought, and present its beneficial characteristics, but as well as that I will expose its weaknesses.

### What is feminism?

In order to see what impact feminist movement has on the current situation of women and politics, first we should make sure that we understand what feminism is. When you hear the word 'feminist', what image comes to your mind? Is it an angry, man-hating woman who burns bras and marches in demonstrations with hundreds of similar ones? Is it a lesbian or abortion rights advocate? Maybe it is a businesswoman who has rejected having a husband and children in order to have a career? A political protester? Feminist

<sup>1</sup> Katha Pollitt writes these words in the introduction to her book, *Reasonable Creatures: Essays on Women and Feminism*, published in 1994 by Knopf. Pollitt herself is one of feminism's liveliest writers, tackling, in her delightfully witty prose, such diverse issues as family values, breast implants, male Muppets, and the notion that women are somehow more special than men. Her book is comprised of the essays and regular columns she writes for *The Nation*, as well as pieces that first appeared in *The New Yorker* and *The New York Times*. Besides being one of America's best political essayists, Pollitt is an accomplished poet. She has won numerous awards for her poetry, including a National Book Critics Circle Award for *Antarctic Traveler*, published in 1983.



political thought has existed for over two hundred years<sup>2</sup>. There must be a reason why it has lasted so long – a reason that women still feel a need to organize themselves and act in the name of women's gender. As the time has passed, the whole world has changed, so present feminism does not have too much in common with the original movement from two hundred years ago. The question is, does it still have a right to be called 'feminism'? It is very important to remember that this term has a completely different meaning now, compared to the time when it first appeared. Even just the past and present definitions of feminism may bring a lot of information about concerned issues, their range and points of interest.

The term 'feminism' itself comes from a Latin word 'femina', which means 'woman'. It was used for the first time in the late 19th century and then was connected with women's efforts to achieve some rights, which so far had been reserved only for men<sup>3</sup>. The most common definition of feminism is: "the belief that women deserve equal rights"<sup>4</sup>; "the principle that women should have political, economic and social rights equal to those of men"<sup>5</sup>. In above definitions the key word is equality. Women's aspiration to equality in the original feminist movement was connected with their certain rights in areas such as politics (a right to vote), education and work. It was also an attempt at liberation from the patriarchal system of the world.

Many experts on this topic say that a definition of feminism as an equality of sexes is not appropriate and accurate in present times. As Jessica Smith says, definition has changed for worse. Some present women's organizations claim that men and women are the same and can play each other's roles. Smith has strong, maybe even too extreme opinion about how women can have their own identity while at the same time they aspire to be the same as men. "The only way", she writes, "(...) is through their bodies by way of provocative clothing and increased promiscuity"<sup>6</sup>. Whereas the 19th century feminists wanted to be equal with men – today's ones want to be identical (Smith) and seem not to remember that this will never be possible.

Defining what feminism is nowadays is much more complicated. On the one hand, feminism may be considered a continuation of the original women's movement – of course, very different now because of changes of time and culture. This modern branch is formed by women who understand feminism as a neverending struggle with the male part of the world. Presently, the sense of feminism has gained even deeper explanation. For instance, Elaine Vigneault says:

"Feminism is the belief that women suffer certain injustices simply because they are women. Feminism relies on the belief that being female or woman to a great extent determines one's life. (...) It is a belief and action that these injustices MUST be corrected. It is the commitment to work towards a world where women are treated better than they are presently treated"<sup>7</sup>.

2 First demands about gender equality (economic, political and social rights) we can find in the idea of such thinkers as John S. Mill and his wife, Nicolas de Condorcet, Mary Wollstonecraft, Olimpia de Gouges (beheaded on the guillotine for publishing the women and citizen declaration rights).

3 V. Bryson, *Feminist Political Theory. An Introduction*, Second Edition, New York 2003, p. 1.

4 H. Martin, *Breaking Down the Misconceptions of Feminism*, <http://www.newpaltz.edu/oracle/article.cfm?id=944>, The New Paltz Oracle, Volume 11 Issue 80, accessed 06.12.2010.

5 J. Smith, *What Is Feminism Becoming?*, <http://www.theshorthorn.com/archive/2004/spring/04-feb-27/o2270>, accessed 06.12.2010.

6 Ibidem.

7 E. Vigneault, *A Brief Definition of Feminism*, <http://www.ryunlv.com/news/2002/06/03/Opinion/A.Brief.Definition.Of.%20Feminism>, accessed 06.12.2010.

Feminism is not anymore the same as 'equalism'. Not men, but only women need to fight for being equal with the other gender in some fields of life. It is worth remembering that some specific rights are available just for one sex, such as the right to abortion, which is not men's direct problem<sup>8</sup>. So maybe it is even not about women's equality, but women's right to decide and to choose whatever they think is the best for themselves. Renee Denfeld says that in present world we have near equality<sup>9</sup>. The situation with women's educational possibilities, career and achievements has changed a lot when you compare them to the time of feminism's origins. There is not so much to attain now; there is less and less room for something like the original feminist movement or women's liberation. Instead, some feminists turned to extremes. According to Denfeld, "today's feminists have veered into extremist and alienating campaigns that bash men and promote women as helpless victims; feminism has gotten stuck in academic gobbledygook about male oppression, and women who disagree are labeled as enemies of feminism"<sup>10</sup>.

This situation is realized by many involved in the women's movement, those dealing with current women's problems such as economic rights, violence against women, educational, health or family issues. According to Ching Lee, a lot of those women do not want to be identified as "radical, bra-burning, angry man-haters with hairy armpits and a fascist agenda to take over the male-dominated planet"<sup>11</sup>. So there is a group of 'feminists' who does not want to use the word feminism anymore – they think that its meaning is not accurate for what they are doing right now and brings too many negative connotations.

To conclude with the definition of the present feminism, we could say that, on the one hand, it is some extreme movement of women who consider the female gender as a victim of men's oppression and whose goal is to fight men, and, on the other hand, it is a movement of women involved in peaceful activities in the name of women's rights, such as reproductive issues, family, health and others. Both cases do not consider their goal as being equal with men – they are rather concentrated on every woman's right to approach a proper, deserved place in the society.

### What are the goals of feminism?

A big difference between the original and today's feminism is its goals and areas where it existed. In late 18th and 19th century (the first wave of feminism) the suffragette movement was strictly connected with political rights – basically, women fought in order to gain the right to vote<sup>12</sup>. This has resulted from an assumption that women no longer

8 Ibidem.

9 K. Gandy and R. Denfeld, *Is Feminism Still Relevant?*, [http://findarticles.com/p/articles/mi\\_m0BUE/is\\_11\\_134/ai\\_n18613445/](http://findarticles.com/p/articles/mi_m0BUE/is_11_134/ai_n18613445/), New York Times Upfront, accessed 06.12.2010.

10 Ibidem.

11 Ch. Lee, *Reinventing Feminism*, [http://www.newsreview.com/sacramento/reinventing\\_feminism/content?oid=8224](http://www.newsreview.com/sacramento/reinventing_feminism/content?oid=8224), accessed 12.03.2011.

12 The first independent country to give women the right to vote in national elections (not local or provincial) was Australia in 1902. In Europe, Finland was the first state which give women the right to vote in 1906. Moreover, after The First World War in 1918, women received their right to vote in Poland and Germany. Today only a few countries do not extend suffrage to women, or extend only limited suffrage. In Bhutan there is only one vote per family in village-level elections. In Lebanon women have to have proof of education before they vote. In Oman, only 175 people chosen by the government, mostly male, vote, and Kuwait only in 2005 granted women the right to vote in the 2007 elections. Some countries, like Saudi Arabia, which have denied the vote to men as well as women, recently opened the vote in provisional elections to men. See more on <http://www.womeninworldhistory.com>.

wanted to be treated like some lower, inferior beings, but ones who had right to think, express their opinions and choose. So, first of all, women's movement was deeply rooted in social problems. The struggle for political and other kinds of rights was a result of realizing by women that they should have some rights because they are thinking human beings as well as men are.

Apart from politics, 19th century feminists wanted to gain an access to education and generally improve their rights in society<sup>13</sup>. Other areas of women's movement were equal rights for women in marriage and employment. In the 1860s, women's movement was for some time closely connected with a movement for political rights of the Black – both the Black and women aligned with each other to gain the same benefits.

What is worth noticing, the original feminists did not fight against men nor did they demand a special treatment. As Justus Causus writes, they fought simply and convincingly for property rights and the franchise. They noticed a big gap between basic rights for different sexes and just wanted to change that situation, to be treated more like human beings. Their demands were grounded on Enlightenment principles of individual justice<sup>14</sup>.

The 1960s and 1970s were times of the second wave of feminism<sup>15</sup>. At that time women did not have to struggle for equal rights in the same areas as their predecessors – they had already achieved a lot. Now the main issues at that time were connected with life-style and economic rights. The first one was mainly about a right to birth control (contra-ceptive pills, abortion), the other resulted from problems with accessing some jobs, a difference in salaries and social security between sexes. In 1966 the National Organization for Women was founded, soon becoming the largest women's group in the USA. Their main goal is very well seen in the words opening the original 'Statement of Purpose', saying, "the purpose of NOW is to take action to bring women into full participation in the mainstream of American society now, exercising all privileges and responsibilities thereof in truly equal partnership with men"<sup>16</sup>.

Basically, the main goal of the second feminism's wave was the same – seeking for men's and women's equality wherever it could be possible. However, that aim was actually quite different than the feminists had one hundred years before. The difference is very clear – the former feminists wanted to gain the 'legal equality of the sexes', the latter ones – 'actual equality with men'<sup>17</sup>. They could find every imaginable field where female sex is discriminated, and struggle to change this situation. So they made the sex-segregated 'help wanted' ads in newspapers illegal, kept protesting against salary policy, struggled with sex discrimination at school or dealt with marital rape laws. Apart from seeking equality, they noticed some special women's needs and rights, amongst which the most important was 'a right to safe and legal abortion' (Im-bornoni).

The feminist movement nowadays is called the third wave of feminism. A good summary of kinds of problems being dealt with by today's feminist may be an activity of the

13 N. Woloch, *Feminist Movement: From Its Origins to 1960*, [http://www.college.hmco.com/history/readerscomp/rcah/html/ah\\_030901\\_ifromitsorig.htm](http://www.college.hmco.com/history/readerscomp/rcah/html/ah_030901_ifromitsorig.htm), accessed 06.12.2010.

14 J. Causus, *Modern Feminism: A Guide to the Ideology and the Literature*, [http://www.profem.com/cgi-bin/blosxom.cgi/sexuality/contemporary\\_western\\_culture/feminism](http://www.profem.com/cgi-bin/blosxom.cgi/sexuality/contemporary_western_culture/feminism), accessed 06.12.2010.

15 It is really important to remember that in many places of the world postulates characteristics for the second wave of feminism are still raised nowadays. Poland can be a relevant example, where politicians discuss about valorization of women's work at home (such as cooking, cleaning, take care of children). They want to allow this work for the future retirement.

16 *National Organization for Women*, <http://www.now.com>, accessed 06.12.2010.

17 T. Klimenkowa, *Feminism*, <http://www.owl.ru/eng/womplus/2002/feminism.htm>, Woman Plus N 3, accessed 06.12.2010.

National Organization for Women (NOW), whose main goals are:

- feminization of power (“more women in government, business, education, religion...”),
- economic rights (“equality in jobs, pay, credit, insurance, pensions”),
- reproductive rights (“safe and legal abortion and effective birth control”),
- lesbian/gay rights (“to live their lives with dignity and security”),
- homemakers’ rights (“the reality of marriage as an equal economic partnership”),
- violence against women (“to change the image of women as victims”),
- educational discrimination (“education without discrimination or segregation, equal opportunity in recreation and sports”)<sup>18</sup>.

As we can see, many of them are continuation of the second wave; but others are more appropriate to modern times. NOW’s attempts are presented through marches, demonstrations, rallies and pickets attended by hundreds of thousands people. Their main priority is to guarantee women’s rights in the U.S. Constitution.

Today we can ‘see’ feminism everywhere – in politics, law, schools, universities, churches and the family. Some group of women still consider themselves as victims of male oppression and they want to gain everything that male sex possesses: the same salaries, the same retirement policy, access to the power and much more. They think the fight must go on. As Kim Gandy, the President of NOW, says, “feminists are still fighting to give women and girls the freedom to take full advantage of their abilities (...). I trust that one day we will say, we’ve done it all; we don’t need a women’s rights movement, but we’re not there yet”<sup>19</sup>.

There are also some opposite voices saying that feminism has gone too far and there is no need for it anymore. A representative of this side can be Rene Denfeld. According to him, the gap between men’s and women’s salaries is vanishing and today’s women can do almost all jobs they want. There are still some concerns, such as child care or reproductive rights – “But they shouldn’t be considered just women’s issues; they are men’s issues, too”. Further he says, “There are far more pressing issues in America than gender: racism, poverty, and child abuse, and neglect, just to name a few”<sup>20</sup>. A big ‘female’ issue exists among women in non-Western countries and improving that situation may become ‘the major goal of the feminist movement in the 21st century’.

When we want to understand the situation of women and politics today we have to go back to the history. All of the feminist’s goals were a result of some ideology, which was changing over the years. The first wave of feminism followed from a women’s mutiny against a deep-rooted social model in which men were working, earning money and governing the world, whereas women were supposed to serve: spend their lives at home bearing and raising kids. In early 19th century society women were not treated like equal partners of men, but rather like oversized children who did not have a right to have their own opinions and to express themselves in any way. So women at that time wanted “to

18 All citations come from NOW website, <http://www.now.com>, accessed 06.12.2010.

19 K. Gandy and R. Denfeld, op. cit.

20 Ibidem.

be acknowledged as moral, responsible beings” and no longer “as infants or beautiful angels, to whom the laws of civil and social justice do not apply”<sup>21</sup>. Early feminists strongly stressed the relationship between the sexes – they considered it as ‘one-sided, controlling and oppressive’. Even though some men supported the feminist movement, very popular part of feminist thought was the separation of the sexes into two warring camps. During the second wave the ideology became stronger and started coming into extremes. The war between sexes turned in feminists’ thought into the metaphor of rape, according to which men ‘raped’ women physically, economically and spiritually. The 1980s were time of roots of the radical anti-men victim feminism – a thought that a housewife cannot be a ‘liberated’ or fulfilled woman. Betty Friedan, one of a feminists from that time described the home as a ‘concentration camp’. Her way of thinking was a good ground for the ideology of misandry – hatred of men and masculinity [based on the opinion that] every avenue of power (...) is entirely in male hands. Apart from that, some radical feminists claimed that woman is considered as a sexual object for the use and appreciation of men<sup>22</sup>. That is why issues such as pornography, divorce law, marital violence, patriarchy and discrimination against women in the church, sexual harassment and others were very important at that time.

In 1980s some people noticed that modern, radical feminism became too much pointed against men. Men were increasingly oppressed by the new (...) biased and one-sided feminism. It looks like the feminism reached an extreme, so it was a time to change it. The newest feminism, represented in literature by Naomi Wolf, says that “women should hate sexism without hating men” and should concentrate on their rights to individual choices and tolerance of these choices<sup>23</sup>.

Western political theory ignored the women’s issue for years, until 1980s when it became relevant for this knowledge. After that, feminist political theorists have struggled against the background that theory of politics is ‘gender neutral’. They not only changed the statesman’s way of thinking, but also approved feminism thought as a political ideology, next to liberalism, conservatism or socialism. When we talk about feminist theory, we can never say that it is one body. Today, we can observe different types of feminism such as: liberal, radical, Marxist, black feminism or post-modernism. Some authors even add some new categories such as power feminism, cultural feminism, global feminism or lesbian feminism<sup>24</sup>. What is obvious is that most of the above feminist political thoughts see women and their situation as a main goal to political breakdown. It is simply a way of women’s thinking, how men can solve the women’s problems without them, without their point of view. It is idealistic to believe that nowadays we are living in the world where issues of gender disparity have been resolved<sup>25</sup>.

Today’s feminism is often called the ideology of gender, in opposition to the 19th and 20th century ideology of equity<sup>26</sup>. Gender is not considered the same as sex – it is not biological and anatomical feature, but rather psychological construct and the way how both sexes are seen<sup>27</sup>. As Elaine Vigneault says, feminism relies on the belief that being a female to a great extent determines one’s life. In a woman’s case the determinant is a fem-

21 J. Causus, op. cit.

22 Ibidem.

23 Ibidem.

24 V. Bryson, *Feminist Debates. Issues of Theory and Political Practice*, London 1999, p. 8.

25 Ibidem.

26 J. Causus, op. cit.

27 T. Klimenkowa, op. cit.



inity: what is 'woman' in particular culture<sup>28</sup>. In present times the feminity has become the important issue of academic studies – we can hear about gender studies, focused not only on the history of women's movement, but mainly on the women's presence in history, in all areas of life.

On the one hand, a lot of women around the world have achieved good positions in politics becoming prime ministers or mayors, also many of them are active in media and academic life<sup>29</sup>. The names such as Hillary Clinton, Sarah Palin or Mary McAleese, are really powerful in the world's politics forum. It is true that the position of women in society has changed significantly, but on the other hand still it does not look like it should be. Currently women are underrepresented in legislative bodies and political elites, even in Western Europe. We are living in the twenty first century and only in Sweden, Norway, Finland, Switzerland or Spain women have strong representative power in their parliaments, but what about the rest of the democratic states in the world? The fact is that women work much longer hours than men and it is harder for them to get promoted. Moreover, they are underrepresented in decision making positions, key positions at the universities, in the mass media or publishing houses are still dominated by men<sup>30</sup>. They also receive far less financial reward for the same work and are more likely to live in poverty. According to United Nations reports and NGO's information which support women's issues, around 70 percent of the world's poorest people are women so they make up about 50 percent of the global population. If we look more carefully at women's situation in developing countries, a girl or a woman dies every minute while giving birth<sup>31</sup>. Women's sexual and reproductive choices are still pressurized and the lives of many are narrowed or affected by the fear or actuality of male violence<sup>32</sup>. That is why feminist political thought is still relevant, to remind this problems to politicians and assemblymen. Feminism remains a critically important aim for women, that goal of equality between men and women has been accepted, so it is the time to make it visible in a real life. The time has changed and the mainstream aims for women as well. Nonetheless, what is important for us, is the feminist's movement today. The third wave of feminism was born in the 1990s and is actual at present. It arose as a continuation of the second one and additionally develops the different achievements of women in America<sup>33</sup>. We have no doubt that feminism had a huge contribution in the transition to democracy. For further reading, it is important to recognise the differences between women's movements in democratisation process in the world. Firstly, third wave's democratization in Southern Europe and Latin America was mobilised around human rights issues. Secondly, women in Central and Eastern Europe are active in the democratization process, but after the second wave do not identify themselves with feminism because of its negative connotations. Other women are engaged in constitutional reform in Western Europe e.g. Northern Ireland, Scotland and Wales. However, in each country we can find similar issues which are relevant in the contemporary world: feminism has moved from a grassroots movement into mainstream politics and have a good relation with the state, also institutional politics after the democratisations when political parties were reconstituted. They have new opportunities to promote strong positions for women working in the private

28 E. Vigneault, op. cit.

29 V. Bryson, op. cit., p. 3.

30 Ibidem, p. 4.

31 United Nations, *The Millennium Development Goals Report 2009*, New York 2009, pp. 18-23.

32 V. Bryson, op. cit., p. 243.

33 S. Gillis, G. Howie, R. Munford, *Third wave feminism: a critical exploration*, Basingstoke 2004, p. 13.

sector, of using the market, and of the new female workforce<sup>34</sup>. Also to emphasize the difference between men and women world. According to Pereira focus on activism by women's movement stopped at the same time when transition had began, they started to cultivate more classical forms of institutional politics, but still it exists<sup>35</sup>. That is why we have new phenomena like state feminism, velvet triangles, transnational feminism and NGOization of women's movement nowadays. In the following part of my article I will present above women's movements resort by examples of the contemporary world in different developed societies.

Starting with the case of state feminism which can be defined as "the possibility of the state to respond and work in foster of women's movement goals"<sup>36</sup>. The concept 'state feminism' is generally used to refer to women's movement demands which are supported by women's policy agencies inside the state. Women's policy agencies are defined as a link between the women's movements and the state. According to the UN recommendation from 1975 which decided that these agencies should be constituted in nation states, they have spread around the world and became key actors in gender policy. Recent feminist research has displayed a tendency to 'changing state feminism', which affected changes in practices of both states, like New Public Management, new forms of governance, globalization, welfare state reduction as well as feminism practices<sup>37</sup>. Accordingly, during this period countries around the world have created many new agencies and by the mid 1980s the UN had identified 127 member states with them and by 2004, 165 countries with these agencies<sup>38</sup>. Finally, state feminists achievements can be argued to be susceptible to changes. Significant change, marked by the appearance of new types of governance and feminist activism, have occurred in relation to both the state and feminism<sup>39</sup>. It suggested, that attainment of success by women's policy agencies is a result of giving priority to greater participation of women's representation in politics, which was given by women's movement in western highly developed democracies associated with widespread care of gender gap in political representation of women. By focusing on state feminism, we can find an exciting connection between women's policy agencies and Europeanization<sup>40</sup>. The influence of the European Union is central here. It had a triple impact on state feminism: top down effect on women's policy agencies, funds these bodies and impacts the ways that women's movements are organized. EU funding and established women's policy agencies for example in Spain under the Conservative governments and in Italy as well. The debate raises the significance of the manners in which the EU is seen and used by the women's movement<sup>41</sup>.

In Europe we all live in democratic countries and democracy lets us to participate in policy-making which is influential to our lives. There we find the concept of the 'velvet triangle'. It is an idea of how to involve participation of women into the policymaking. The best example of that case is the European Union. Recently women's interests have

34 M. Threlfall, *Mapping The Women's Movement*, New York; London 1996, p. 289.

35 A. P. Pereria, *Women's Political Organizations in the Transition to Democracy: An Assessment of the Spanish and Italian Cases*, in "Journal of Women's History", Volume 15, Number 3, 2003, p. 143.

36 J. Kantola and J. Outshoorn, *State Feminism and Women's Movements: Assessing Change of the Last Decade in Europe*, Granada 2005, p. 1.

37 J. Kantola and J. Outshoorn, *Changing State Feminism*, in Kantola, J. and Outshoorn, J. (eds) *Changing State Feminism*, Basingstoke 2007, p. 2.

38 *The Role of National Mechanisms in Promoting Gender Equality and the Empowerment of Women*, Report of the Group Meeting, DAW, Rome 2004, p. 5.

39 J. Kantola and J. Outshoorn, *Changing...*, pp.6-7.

40 J. Lovenduski, *State Feminism and Political Representation*, Cambridge 2005, p. 261.

41 J. Kantola and J. Outshoorn, *State...*, p. 4.

been curiously neglected. For commit women's movement into the European structure institutional actors of UE funding and accreditation the organization such as the European Women's Lobby. The role of UE institutions in this process is based on the construction known as the velvet triangle of feminist bureaucrats, trusted academics and organized voices in the women's movement<sup>42</sup>. The 'velvet' refers here to the almost all females in a predominantly male environment, whereas the 'triangle' concerns to the actors who come respectively for the organizations of the state, civil society, and in this case, to women's consultancies. The EU institutions have been instrumental in some ways, in creating these new sorts of velvet triangles around women's matters<sup>43</sup>.

Transnational feminism is another phenomena where women are seriously active. It is defined as kind of an outgrowth of a global sisterhood concept. Nowadays, women's movements have become more internationalized and also their variety is much more appreciated as well as the intersectionality of gender with class, race and sexuality. Therefore there is a reason why the concept of transnational feminism offers to them a desirability and possibility of a political solidarity across the globe, which leaves behind class, race, sexuality and national boundaries<sup>44</sup>. There are a lot of examples of transnational feminists networks like 'Women Living Under Muslim Laws' which have been specifically working on women's rights in the Muslim context. Also 'Women in Development Europe', 'Sisterhood is Global Institute' and 'Development Alternatives with Women for a New Era' or 'Women's Environment and Development Organization' (see speech Elena Dubois, 2005). It is probably an utopian idea about 'global sisterhood' but it leads to more productive and equitable social relations among women across borders and cultural contexts. All in all, transnational feminist have been rather successful in putting pressure upon states around the globe to adopt gender regimes that are compatible with newly emerging international policy norms<sup>45</sup>. It is also hard promoted by the United Nations. Major organizations such as UNICEF, UNDP or UNFPA are strong advocates of the women's roles in their activities. They realized that their aims cannot be achieved without the full and equal participation of women<sup>46</sup>. On the other hand there are many governments which have supported organizations such as UNCTAD, UNDP, UNICEF or FAO for transferring their support to the multilateral banking and financial institutions<sup>47</sup>.

The spread of NGOs is a worldwide phenomenon, not only in this particular area of the women's movement. However, NGOization is "the spread of a different form of structure for women's activism, one which limits the participation of women at the local level to 'their' organization". NGOization should also take into consideration these national problems (in projects realized by them), despite activity in international aspect and try to struggle with differences between interests of concrete nations to conduct social changes. The formation of women's NGOs with particular social aims marks a very different form and structure. This process is based on empirical studies conducted on women NGOs and can be observed in Egypt, Palestine and other Third World countries in Africa and Latin America. Despite the fact that NGOs' activities are normally focused on specific projects, coordination between NGOs pursuing different aims is weak<sup>48</sup>. Al-

42 T. Christiansen and S. Pattioni, *Informal Governance in the European Union*, Cheltenham 2003, p. 78.

43 Ibidem, pp. 84-85.

44 B. Mendoza, *Transnational Feminisms in Question*. "Feminist Theory" 3(3), 2002, pp. 295-314.

45 J. Kantola, and J. Squires, *From State Feminism to Market Feminism?*, Helsinki; Bristol 2008, p. 9.

46 H. Pietila and J. Vickers, *Making women matter. The role of the United Nations*, New York; London 1994, p. 152.

47 Ibidem, p. 153.

48 I. Jad, *The NGOization of the Arab Women's Movements*, London 2004, pp. 50-54.

though a great importance of NGOs in the women's movement over the past few years, their profile and connection with officialdom has created tensions around class. The role of NGOs has been central to this kind of international exchange. It is clear that NGOs offer an important resource to the women's movement, but they represent just a part, not the whole of the women's movement and this is frequently forgotten<sup>49</sup>.

### Conclusions

The activity of the feminist's movement depends on many political, social and historical factors. Obviously, women played a major role in democratization process in the past, but the question refers to the present. As I mentioned earlier some people say that feminism lost its meaning after regime transformations. Nowadays, the feminist's movement, as all social movements, has some particular weaknesses, but it is true that it has changed. According to Craske we cannot say that there is a one big women's movement today, but rather several movements which focus on different priorities, needs and strategies in the whole world<sup>50</sup>. This is an effect of the new processes which are touching women issues such as globalization and NGOization of the feminist's movement. Nevertheless, we can see how important women and feminism ideas are to improve human development, sustainable population and a healthy life for children. They are really active on the supra-governmental forum of the European Union and the United Nations. Maybe it is true that we also should now "let the hundred flowers bloom" (see speech Mao Zedong, 1957).

To sum up, feminist political thought can be relevant when we will use it without looking on stereotypes. It is true that we are living in the world where the conventions for what is 'normal' have been set by men, and 'different' for women's priorities to marginalize it. Although, we cannot deny that we find some truth in the above idea, because feminism today is still too controversial. People do not want to hear about abstract ideas, they want to see that feminists are not only fascinating in their own right, and give people a real background. Women should learn how to work and cooperate with men as one body, and then men will respect women's opinions more in contemporary politics<sup>51</sup>.

Some people may claim that when talking about feminism, no matter what time period we are thinking of, basically we have the same thing in mind: a struggle for women's rights. They may say that goals or methods of any political thoughts must change in the same way as the culture, possibilities and other circumstances change during the passage of time. The present feminists efforts cannot be the same as two centuries ago, because many problems have been solved and many goals achieved, but new issues still appear. The above statement is too simplistic. Feminism itself just seems to be the same now as it was in 19th or 20th century, but in fact is not so simple and explicit idea. It is a concept that holds many perspectives on politics and global problems such as poverty, unemployment, education or health, which should be solved nowadays. So feminism may be always the same only for those who do not realize the actual meaning and range of this concept.

All in all, what now comes to your mind when you think about feminism? Those might be the images mentioned or even more. There is no doubt that feminism is a very

49 N. Craske, *Continuing The Challenge. Contemporary Latin American Women's Movement(s)*, Liverpool 2000, p. 38.

50 Ibidem, p. 55.

51 V. Bryson, op. cit., p. 4.

complicated and wide-ranged term, and even within one time period may be represented by various attitudes, various types of women. All women involved in the pro-women movement will be probably called feminists. Some of them may not want to be called this way, because for many people this word evoke bad associations. The other may proudly name themselves 'feminists'. The future page of feminist movement is still blank. Who knows, what the future feminists will fight against? Or maybe it will soon turn out that there are much more important problems in the present world and there will be no room for feminism anymore?

### Streszczenie

Niniejszy artykuł poświęcony został tematyce ruchu feministycznego we współczesnym świecie. Nie ulega wątpliwości, iż feminizm był, jest i będzie tematem niezwykle trudnym do zbadania ze względu na złożoność i wieloznaczność owego ruchu, jak również na jego kontrowersyjne oblicze. Jednakże z całą pewnością można stwierdzić, iż feminizm to ruch na rzecz prawnego, politycznego, ekonomicznego, społecznego i kulturowego równouprawnienia kobiet, jak również ideologia leżąca u podstaw tego ruchu. Pojęcie oraz założenia ruchu feministycznego zmieniały się wraz z upływem lat, dlatego też obecnie możemy wyróżnić wiele nurtów feminizmu, między innymi: feminizm liberalny, feminizm radykalny, eko-feminizm, anarchio-feminizm, feminizm marksistowski, czy islamski. Współcześnie pod pojęciem feminizmu rozumie się przede wszystkim nowy ruch feministyczny powstały w wyniku trzeciej fali feminizmu, zwany również postfeminizmem. Niemniej jednak, bez względu na rodzaj nurtu, u podstaw ideologii feministycznej leży dążenie do emancypacji kobiet i równouprawnienia płci, zarówno pod względem formalnym, jak i faktycznym. Feminizm zajmuje się również problemem kobiecości, konstrukcją płci kulturowej oraz zwiększeniem udziału kobiet w różnych obszarach życia.

Powyższa praca nie tylko wyjaśnia czytelnikowi powstanie oraz znaczenie współczesnego zjawiska feminizmu, ale również prezentuje aktywność feministek na arenie życia politycznego oraz ich działania prowadzące do podniesienia udziału kobiet w decydowaniu politycznym. Opisane zostały nowe formy ruchu feministycznego, takie jak: feminizm państwowy, „aksamitny trójkąt”, feminizm transnarodowy czy zjawisko „NGOizacji” ruchu kobiet. Zapewne wielu badaczy, zwłaszcza płci męskiej, uszczęśliwiłby fakt upadku ideologii feministycznej, jednak zważywszy na zaprezentowane w tym artykule przykłady współczesnej działalności feministek należy stwierdzić, iż myśl feministek nadal znajduje odzwierciedlenie w postaci czynów.



**Monika Wasilonek**

Dziennikarstwo i komunikacja społeczna  
UMCS, Wydział Politologii

## PROWOKACJA JAKO NARZĘDZIE REKLAMY

*Provocation as an modern Advertising Tool*

### Uwagi wstępne

Oliviero Toscani nadając tytuł swojej słynnej książce, użył bardzo nieszablonowego rozwinięcia słowa reklama. Sprecyzował ją jako „uśmiechnięte ścierwo”. Co kryje się pod takim hasłem? Tak naprawdę, dywagacji na temat tego zagadnienia jest wiele. Niewątpliwie, prawdziwa twarz reklamy ukryta jest pod stosem kolorów, dźwięków, niezmaczonego niczym ładu, piękna bądź brzydoty. Gdy przekopimy te wszystkie warstwy, które szczelnie skrywają jej oblicze, dostrzeżemy, co tak naprawdę chciała do naszej podświadomości przemycić. Szyderczo się też uśmiecha, gdy widzi, że znów daliśmy się nabrać na to, że dała nam prawo wyboru. Lecz z drugiej strony, tej strony, której w tym artykule staram się nieustannie przyglądać, uśmiech ścierwa może być uśmiechem kogoś, komu udało się wyprowadzić nas z równowagi. Oczywiście dzięki prowokacji. Reklama częstokroć drwi z cierpienia, ze śmierci, z powagi pewnych sytuacji. A czy próba spłycenia głębokich emocji i uczuć nie jest ekwiwalentem działań kogoś, kogo moglibyśmy nazwać uśmiechniętym ścierwem? Tematem tejże publikacji jest właśnie taka reklama. Reklama, która jeśli ma być skuteczna, musi – według jej twórców – przekraczać granice prawne i w sposób prowokujący pokazywać coraz to kolejne sfery ludzkiego życia – od poczęcia po śmierć. Nie jest żadnym *novum*, że reklama obecnie opiera się na standardach wielokrotnie już sprawdzonych. Faktem stało się również to, że „rzeczywisci poeci naszych czasów znajdują się w agencjach reklamy”<sup>1</sup>. Nie tylko poeci, wielu artystów zaangażowanych jest w kreowanie reklamy i, co się z tym wiąże, nie ma mowy o sztuce klasycznej i doznaniach emocjonalnych. Tutaj na piedestale postawiona jest manipulacja. I bądź co bądź, będąc zwolennikiem czy przeciwnikiem Toscaniego, należy przyznać mu rację, bo reklama przybiera postać „uśmiechniętego ścierwa” – staje się ułudą prawdy i uczciwych przekonań. Nic bardziej mylnego, bo przecież „kłamstwo zwizualizowane nazywamy reklamą”<sup>2</sup>.

W swojej analizie dokonuję podziału mechanizmów prowokacji. To narzędzie reklamy wykorzystywane jest na dwóch płaszczyznach. Są nimi stereotypizacja i łamanie tematów tabu. Na potrzeby tego referatu przyjrzę się dokładnie tematyce tabu. Opierając się na zebranych materiale, dokonuję podziału tematów na tabu wojny, tabu śmierci i samobójstwa, tabu religii i tabu seksu i nagości. Głównym problemem czy też pytaniem, na które postaram się odnaleźć odpowiedź w tym referacie jest kwestia, czy prowokacja

1 Cytat Tennessee Williamsa

2 Cytat za Andrzejem Majewskim.

jako narzędzie reklamy we współczesnym świecie staje się celem samym w sobie, a w konsekwencji doprowadza do naruszenia podstawowych zasad i wartości moralnych?

### Sposoby pojmowania prowokacji

Pojęcie prowokacji jest wieloznaczne. Dzieje się tak, ponieważ weszło w obieg powszechny. W związku z tym, coś, co nie jest prowokacją, często pozornie jest nią nazywane. Czasownik 'prowokować' wywodzi się z łacińskiego słowa *provocare* – wywoływać, wyzywać, 'prowokacja' zaś – z łacińskiego *provocatio* – wywołanie czegoś lub kogoś<sup>3</sup>. Słowo 'prowokacja' odnosi się do zamierzonych czynności, ewentualnie powtarzalnych, które korespondują z pewnym wzorem, schematem, określonym sposobem działania. W słowniku Kopalińskiego zauważam zawężenie zakresu terminu 'prowokacja' do zachowań, które znamionują takie oto cechy:

- wyzwanie,
- umyślna zaczepka,
- podstępne judzenie,
- podpuszczanie kogoś do szkodliwych dla niego działań albo decyzji.

Mirosław Karwat w swojej książce przedstawia kilka definicji prowokacji:

1. „podstępne działanie mające na celu nakłonienie kogoś do określonego postępowania, zwykle zgubnego w skutkach dla tej osoby i osób z nią związanych; podstępna działalność tajnych agentów w jakiejś organizacji, działających na jej szkodę”. 2. „praw. nakłanianie innej osoby do popełnienia przestępstwa w celu skierowania przeciw niej postępowania karnego”.

„Prowokacja to postępowanie kogoś, kto chce wywołać w nas gniew, agresję, sprzeciw lub inne zachowania, których normalnie nie okazujemy, i często zaszkodzić nam w ten sposób”.

Prowokacja to „umyślne wywołanie czynu zabronionego w celu aresztowania osoby podejrzanej o nieprawomyślność lub uprzednie popełnienie przestępstwa, też czynu nieostosożnego w celu skompromitowania kogoś, też *med.* sztuczne wywołanie symptomów choroby w celu profilaktycznym”<sup>4</sup>.

Z powyższych definicji wynika, że prowokację rozumie się jako sposób oddziaływania człowieka na innego człowieka, ale też jako nazwę charakterystycznych metod terapii.

Prowokacji w reklamie najbliższa jest definicja w ujęciu psychologicznym, ponieważ świadomie wymusza na odbiorcy zakup danego dobra, oddziałując na psychikę i korzystając z technik i metod często sprzecznych z wyznawanymi ideologiami, zasadami, wierzeniami. W słowniku M. Bańki jest napisane, że „coś, co jest prowokacyjne, ma wywoływać w nas gniew, agresję, sprzeciw lub inne zachowania, których normalnie nie okazujemy, często ze szkodą dla nas samych”<sup>5</sup>.

Jak pisze ks. Andrzej Adamski z „Naszego Dziennika”, prowokację w reklamie stosuje się, ponieważ w aktualnym świecie jest tak wiele informacji, że siłą rzeczy niektóre z nich muszą być ignorowane lub całkowicie niezauważone. Przebić mogą się tylko te, które mają silny przekaz. Bycie zauważonym jest już połową sukcesu. Do tej pory świat reklamy był światem szczęśliwych kobiet, mężczyzn, dzieci żyjących w cudownym świe-

3 Przedstawiam za: M. Karwat, *Teoria prowokacji*, Warszawa 2007, s. 20.

4 Tamże, s. 25.

5 Tamże, s. 27.

cie pełnym obfitości, dobra i miłości. W związku z tym, wszystkie reklamy stały się do siebie bliźniaczo podobne, a co za tym idzie – niezauważalne. To założenie sprawiło, że pojawiła się reklama szokująca, tzw. *shockvertising* – termin powstał z połączenia słów *shock* – szok i *advertising* – reklama. *Shockvertising* to reklama na granicy smaku, wykorzystująca motywy prowokujące, wywołujące mieszane uczucia. Jej tematyka obejmuje obrzydliwość, seks, pornografię, strach, przemoc. Użycie tych środków ma wzbudzić skandal, a nierzadko staje się reklamą reklamy. Prowokacja powoduje, że wywołany skandal lepiej promuje markę niż najdroższa kampania reklamowa. Przemawia za tym zasada: „Nieważne, czy mówią dobrze, czy źle. Ważne, że o mnie”. Warto zauważyć, że wśród „reklamowanych prowokatorów” wysokie, jeśli nie najwyższe miejsce zajmuje Oliviero Toscani. Reklamy, które tworzył dla Benettona spotykały się z wielkim oburzeniem. Wielu bojkotowało odzież tej firmy, szok w końcu przejął się nawet młodym i zbuntowanym klientom, dziś reklamy tej firmy są już pogodne i pozytywne, a mimo to, kiedy pomyślimy o prowokacji w reklamie – pierwszym skojarzeniem jest Toscani i Benetton. Co oznacza, że wizerunek skandalisty przywiera do człowieka i marki na długie lata<sup>6</sup>.

Prowokacja, którą posługują się specjaliści od reklamy, wywołuje wiele kontrowersji. To właśnie powoduje, że ciało ludzkie postrzega się przedmiotowo i nie szanuje się godności osoby ludzkiej. Publicznie wystawia się obrazy, które po wielokroć zawstydzają, przywołują przykre myśli. Z prowokacją łączy się ten problem, który uświadamia, że to, co dla wielu jest prowokujące, dla innych jest pomysłowe. Jednak bywa tak, że to, co jest pomysłowe i przyciąga uwagę, jednocześnie powoduje upadek reputacji marki.

Otoczający świat daje nam do zrozumienia, że skomercjalizowana rzeczywistość mass mediów narzuca obowiązek prowokowania osobom, które chcą zaistnieć. Żeby cokolwiek wypromować, nie wystarczy już stworzenie dobrego, merytorycznego materiału, potrzebne jest zorganizowanie takiego wydarzenia, które wstrząśnie opinią publiczną, przyciągnie masową publikę. Dochodzi wówczas do przerostu formy nad treścią, co wywołuje prowadzący donikąd wyścig... Można zatem wysnuć pogląd, iż prowokacja, gdy się jej właściwie używa, może stać się znakomitą narzędziem, lecz nigdy celem samym w sobie. Co się z tym wiąże, wyprowadzenie z równowagi, złość, negatywizm pojawiają się wówczas, gdy nieprawidłowo bądź zbyt płytko odczytuje się prowokację, ponieważ w pełni rozumiana prowokacja wywołuje emocje pozytywne. Prowokacja ma skłaniać do myślenia, ma nauczyć nas tego myślenia, jak i głębszej niż pozorna interpretacji działań. Prowokacyjny ton ma również swoje konsekwencje – to jest narażenie się większości bezrefleksyjnej. Jednak prowokacja jest jedną z najbardziej zaawansowanych form publicznego występu, przekazu myśli tej otwartej i ukrytej. W końcu znajduje odbiorcę godnego, wykształconego, gdyż niegodny prowokacji nie zrozumie. Co za tym idzie, prowokacja ocenia odbiorców, rozmówców<sup>7</sup>. Wykorzystałam powyższe rozważania, by zaznaczyć, że nie każdy uważa prowokację za zło. Nie dla każdego szokowanie brzydotą, seksem, obscenicznością jest łamaniem powszechnie akceptowanych zasad.

W mojej rozprawie kładę silny nacisk na prowokację poprzez łamanie tematów tabu. Chcę zatem teraz zwrócić uwagę na to, że prowokacją jest nie tylko seks, erotyzm, pokazywanie nagości, agresja, przemoc, brak szacunku dla symboli religijnych. Prowokacją jest pokazywanie śmierci. To reklamowanie butów, samochodu, odzieży w konwencji

6 A. Adamski, *Prowokacja w reklamie – sprzedać za wszelką cenę*, tekst dostępny pod adresem: [www.szkolareklamy.pl/sections-viewarticle-236-str\\_w14-naj\\_w2.html](http://www.szkolareklamy.pl/sections-viewarticle-236-str_w14-naj_w2.html), dostęp dnia: 25 listopada 2011 r.

7 K. Strykowski, *Prowokacja nie dla każdego*, tekst dostępny pod adresem: [www.racjonalista.pl/kk.php/s,6299](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6299), dostęp dnia 25 listopada 2011 r.

samobójstwa czy tragicznego wypadku. Bo w razie śmierci, trzeba dobrze wyglądać rozplaszczonym na szybie auta. Bo w razie śmierci trzeba mieć ładne buty w trumnie. W razie śmierci trzeba być takim, jak model w reklamie. Prowokacją jest przywoływanie Holocaustu. Bo nie można inaczej rozreklamować imprezy, jak hasłem „Tanzen macht frei”, przyciągając imprezowiczów do Housewitz, oferującego atrakcje rodem z Auschwitz. Bo kiedy idzie się na imprezę to „liczy się pierdolnięcie” i „melanż ostateczny” z Hitlerem w roli głównej. Bo człowiek, który niszczył, teraz tworzy. Tworzy markę i jej wizerunek. Czy taką prowokację rzeczywiście rozumie tylko osoba godna i wykształcona? Z nielicznej elity intelektualnej? Te i wiele innych przykładów reklam, które nie prowokują w sposób godny, a w sposób wręcz niewłaściwy, wcale nie zmuszający do myślenia, przedstawię i omówię poniżej.

Jürgen Graupmann w „Leksykonie tematów tabu” opisuje 71 takich motywów. Są wśród nich tak zadziwiające hasła jak „bajki i baśnie”, „głowa”, „kowalstwo”, „pożyczenie”, „żelazo”. Co ciekawe, na liście widnieje również „reklama”. Jednak to hasło poświęcone jest wykorzystaniu tabu w reklamie, a nie występowaniu zjawiska reklamy jako zjawiska tabu<sup>8</sup>. Zanim jednak przejdę do analizy poszczególnych tematów, warto przedstawić definicję tabu. To słowo wiąże się z postacią Jamesa Cooka, który w 1777 roku na polinezyjskich wyspach Tonga po raz pierwszy spotkał się z tym hasłem. Wywodzi się ono z polinezyjskiego *ta-pu*, co oznacza coś niezwykłego, intensywnie naznaczonego, dotkniętego, napiętnowanego. Tabu było powiązane z *maną* czyli nadnaturalną mocą, a im więcej mocy posiadał dany chroniony przedmiot, tym bardziej rozległa była jego sfera tabu. Zjawisko to można też rozumieć w znaczeniu narzędzia władzy, które służy do zapewnienia panowania, może oznaczać coś nieczystego, niebezpiecznego, a z drugiej strony świętego. Wyraża nakaz unikania czegoś lub kogoś. Współcześnie tabu oznacza te przedmioty, czynności, tematy, które uznawane są za zakazane, takie, o których się głośno nie mówi – normy obyczajowo-seksualne, śmierć<sup>9</sup>

### Nadszedł czas na melanż ostateczny, czyli reklama idzie na wojnę

Swoje rozważania zacznę od reklam związanych z wojną. Wojna w tym ujęciu to także Holocaust, totalitarni przywódcy, współczesny terrorizm. Świeżość i regionalizm przykładów mogłby być kryterium dla reklam, które pojawią się na stronach niniejszej rozprawy, jednak wiele reklam zachodnich przekroczyło wszelkie granice i za konieczne uważam przedstawienie ich w tej analizie. Najpierw przytoczę przykład polskiej reklamy, która niedawno wzbudzała ogromne kontrowersje na forach internetowych. Reklamę tę, przedstawiającą balującego Hitlera, stworzył warszawski klub „Skłot”<sup>10</sup>. Plakat nawiązuje do parodii filmu „Upadek”, który krąży w sieci, m.in. w popularnym serwisie YouTube. Pojawiła się również przeróbka, gdzie Hitler wścieka się, gdy otrzymuje wieść o spaleniu Jadłodajni Filozoficznej, popularnego klubu na Powiślu, gdzie dyktator rzekomo lubił „melanżować”. Parodia stała się hitem wśród warszawskich klubowiczów, więc wkrótce ktoś spreparował drugą część, gdzie pojawia się hasło: „Nadszedł czas na melanż ostateczny”. Organizator imprezy przyznał, że plakat jest nawiązaniem do filmu<sup>11</sup>. Pojawia się

8 J. Graupmann, *Leksykon tematów tabu*, Warszawa 2007.

9 Tamże.

10 Zdjęcie reklamy można zobaczyć w Internecie: [www.wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/55,80708,7469041,,,7469042.html](http://www.wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/55,80708,7469041,,,7469042.html), dostęp dnia 10 listopada 2011 r.

11 M. Dąbrowska, *Clubbing z Hitlerem – groźniejsi są neonaziści*, tekst dostępny pod adresem: [www.warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34887,7481935,Clubbing\\_z\\_Hitlerem\\_\\_grozniejsi\\_sa\\_neonazisci.html](http://www.warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34887,7481935,Clubbing_z_Hitlerem__grozniejsi_sa_neonazisci.html), dostęp dnia: 10 listopada 2011 r.



pytanie, gdzie jest granica parodii, humoru, prawa? Pytam o prawo, lecz ten plakat dotyka mocniej rodziny ofiar ostatecznej eksterminacji... TVN Warszawa podał, że mieszkańcy warszawskiej Pragi byli zniesmaczeni, szefowie klubu uważali zaś, że ich plakat jest zabawny. Prokuratura nie doszukała się w tej reklamie humoru i zapowiedziała, że przyjrzy się plakatowi, gdyż pokazywanie treści nawiązujących do propagowania faszyzmu<sup>12</sup> jest przestępstwem<sup>13</sup>. Podczas gdy klubowicze mają „wielki ubaw”, wśród warszawiaków i forumowiczów wrze. Edmund Baranowski, który jest jednym z powstańców warszawskich, mówi: „Jestem tym po prostu ogromnie zaskoczony, zdumiony i z trudem do mnie dochodzi, że w roku 2010 może dojść do tego rodzaju publikacji”<sup>14</sup>. Wśród internetowych komentatorów, jak zwykle, byli ci za i ci przeciw:

ZA	PRZECIWIW
<p>Grają tutaj głównie skojarzenia. Ta postać jest podobna do Hitlera, ale tak naprawdę może to być ktokolwiek. Wąsy są grą cienia nosa. Możliwość rozpoznania twarzy została znakomicie utrudniona okularami. Na dodatek postać nosi garnitur, podczas gdy Hitler od lat trzydziestych nosił różnego rodzaju mundury. Także błyskawice nie przypominają runy Sig, więc skojarzenia z SS są wyłącznie „kojarzeniem wszystkiego z d...”<sup>1</sup>.</p> <p>To może być zabawne – Kalina Koślińska z klubu „Skłot”<sup>2</sup>.</p>	<p>Wiesz, mojej Babci by to nie rozśmieszyło. Przeżyła rok w obozie koncentracyjnym. A skoro dla Ciebie jest to normalne i akceptowalne, to przepraszam, ale mamy różne standardy moralne i etyczne. Mnie to nie bawi. Wiesz, co innego film lub książka, a co innego plakat reklamujący imprezę w klubie. Naprawdę nie widzisz różnicy? To przykre. A jacy byli faszyci, wiem z opowiadań Babci. Taka relacja z pierwszej ręki i to, co napisałeś jak dla mnie zakrawa na szczyt ignorancji i głupoty. – EOT<sup>3</sup>.</p>

(Przypisy z tabel)

1 Cytat z Facebooka za: J. Gadzinowski, *Zakazny Hitler i „melanz ostateczny”*, tekst dostępny pod adresem: [www.gadzinowski.pl/hitler-zakazany-melanz-ostateczny](http://www.gadzinowski.pl/hitler-zakazany-melanz-ostateczny), dostęp dnia 10 listopada 2011 r.

2 Cytat pochodzi z artykułu: mar, *Hitler zaprasza na imprezę. Dla szefów klubu to „zabawne”, dla prokuratury – nie*, tekst dostępny w Internecie pod adresem: [www.wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,7469042,Hitler\\_zaprasza\\_na\\_impreze\\_\\_\\_Dla\\_szefow\\_klubu\\_to\\_zabawne\\_\\_.html](http://www.wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,7469042,Hitler_zaprasza_na_impreze___Dla_szefow_klubu_to_zabawne__.html), dostęp dnia: 10 listopada 2011 r.

3 Cytat pochodzi ze strony internetowej: [www.wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,7469042,Hitler\\_zaprasza\\_na\\_impreze\\_\\_\\_Dla\\_szefow\\_klubu\\_to\\_zabawne\\_\\_.html](http://www.wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,7469042,Hitler_zaprasza_na_impreze___Dla_szefow_klubu_to_zabawne__.html), dostęp dnia: 10 listopada 2011 r.

Wśród komentarzy pojawiają się też ironiczne pochwały, które mają na celu pokazanie głupoty, jaka emanuje z tej reklamy: „Aż chciałoby się zakrzyknąć »Techno macht frei!«. Może ubrania rzeczywiście są bielsze po wypraniu ich w Vizirze, może Jeanette Kaleta używa Laktacydu, może Wasz kot kupowałby Whiskas, ale NA PEWNO Hitler bawiłby się na Żąbkowskiej. Ba, on już tam szalał, żyją jeszcze tacy, którzy tamto

12 Za: mar, *Hitler zaprasza na imprezę. Dla szefów klubu to „zabawne”, dla prokuratury – nie*, tekst dostępny pod adresem: [www.wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,7469042,Hitler\\_zaprasza\\_na\\_impreze\\_\\_\\_Dla\\_szefow\\_klubu\\_to\\_zabawne\\_\\_.html](http://www.wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,7469042,Hitler_zaprasza_na_impreze___Dla_szefow_klubu_to_zabawne__.html), dostęp dnia: 10 listopada 2011 r. Kodeks karny reguluje, że propagowanie faszyzmu to przedstawianie faszystowskiego ustroju państwa w zamiarze przekonania do niego za pomocą wydawnictw, wypowiedzi w mediach, czy ulotek, grozi za to do dwóch lat więzienia.

13 *Hitler zaprasza na imprezę. Dla szefów klubu to „zabawne”, dla prokuratury – nie*, tekst dostępny w Internecie pod adresem: [www.wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,7469042,Hitler\\_zaprasza\\_na\\_impreze\\_\\_\\_Dla\\_szefow\\_klubu\\_to\\_zabawne\\_\\_.html](http://www.wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,7469042,Hitler_zaprasza_na_impreze___Dla_szefow_klubu_to_zabawne__.html), dostęp dnia: 10 listopada 2011r.

14 Tamże.



pierdolnięcie pamiętają”<sup>15</sup>. Sprowokowanie postacią Hitlera, hasłem „melanż ostateczny” i wzmocnienie tego wulgaryzmem, który kojarzy się z wielką zagładą, eksterminacją, nie może, nie powinno wywoływać śmiechu. Prowokacja zachodzi tutaj w mechanizmie, którym jest igranie z ludzkimi uczuciami, cierpieniami tych, którzy już to przeżyli. Czy rzeczywiście twórcy plakatu wykazali się kreatywnością i jest to ich zabawa twórcza? Przyozdobienie Hitlera żółtymi okularami nie jest twórcze, nie widzę tutaj ośmieszenia nazistowskiej symboliki i nie mogę zgodzić się z poglądem, że faszyzm i Holocaust zostały wchłonięte przez kulturę popularną<sup>16</sup>. Przerazającym jednak może się wydawać fakt, że wizerunek Hitlera w reklamie nie jest żadnym *novum*. Postać Hitlera została wykorzystana w reklamach następujących marek: HUMO, Radio Galaxy FM, herbata Rasayana, firma odzieżowa New Form, dom mody Hut & Weber, prezerwatywy itd. Nie można traktować takich praktyk jako nowego zjawiska w kulturze, bo akceptując taki stan rzeczy, staniemy się fanami czegoś czy kogoś, kogo głównym celem było masowe uśmiercanie. Trzeba wyznaczyć granicę, zrozumieć ją i, dla poszanowania cudzej godności, po prostu jej nie przekraczać. Ponadto, w podobny sposób w reklamach wykorzystywane były wizerunki Józefa Stalina, Mao Zedonga i Osamy bin Ladena.

Najgłośniejszą, i wciąż niejasno sprecyzowaną, była reklama w której wykorzystano nawiązanie do Holocaustu. Zaszokowała ona opinię publiczną. Po licznych rozprawach i wyroku sądowym ogłoszono, że nie była to reklama, tylko film „głupiego” studenta. Niewątpliwie można przyjąć taką tezę, jednakże w filmie pojawia się nazwa imprezy i jej główne hasło, więc bez trudu można go skojarzyć z dyskoteką, w której ponoć „Tanzen macht frei”. Animacja Flash zawiera informacje o festiwalu muzyki elektronicznej o nazwie „Housewitz” – jest to gra słów i ma stanowić odniesienie do „domu muzyki”. Oświęcimski napis „Arbeit macht frei” został zamieniony na „Tanzen macht frei”. W filmie widzimy zapowiedź trzydniowej, nieprzerwanej zabawy, w której siedem milionów ciał imprezujących osób pozostanie w ogniu. 4 maja 2005 r. na wielkiej imprezie, w mundurach wojskowych Wehrmachtu, mieli zagrać Dj Michel Del Freidi i DJ Adolf Von Bauren. Obowiązywał również *dress code* – na wychudzonego Żyda. Na imprezowiczów czekały specjalne atrakcje, takie jak bezpłatne gorące prysznice (komory gazowe), nocleg na pryczy czy darmowa taksówka do domu – furmanka, którą przewożono ciała ofiar Holocaustu<sup>17</sup>. Taką właśnie reklamę wirtualnej imprezy stworzył i zamieścił w sieci Dicky Thijsen, holenderski student ekonomii<sup>18</sup>. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych było oburzone tą reklamą i zaprotestowało, żądając usunięcia jej, jak również wskazania i ukarania autora. Ponadto, powiadomiono o tym incydencie holenderskie MSZ, Niemiecki Komitet Oświęcimski, Fundację Anny Frank oraz Centrum Dokumentacji i Informacji o Izraelu<sup>19</sup>. Autor filmu ogłosił, że był to tylko głupi, nieprzemyślany żart. Sama Holandia nazwała Thijsena głupim. Jednak szczegóły filmu nie wskazują na głupotę autora, gdyż są starannie dopracowane. Data imprezy – 4 maja – to Dzień Pamięci Ofiar w Holandii, tego dnia kwiaty pod pomnikami poległych składa królowa Holandii,

15 Komentarz pochodzi ze strony: [www.zjadamyreklamy.blox.pl/2010/01/Liczy-sie-pierdolniec.html](http://www.zjadamyreklamy.blox.pl/2010/01/Liczy-sie-pierdolniec.html), data dostępu: 10 listopada 2011 r.

16 Taki pogląd odnajdujemy w artykule: M. Dąbrowska, *Clubbing z Hitlerem – groźniejsi są neonaziści*, tekst dostępny pod adresem: [www.warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34887,7481935,Clubbing\\_z\\_Hitlerem\\_\\_\\_grozniejsi\\_sa\\_neonazisci.html](http://www.warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34887,7481935,Clubbing_z_Hitlerem___grozniejsi_sa_neonazisci.html), dostęp dnia 10 listopada 2011 r.

17 Zaczepnięte ze strony: [www.heretical.com/houswitz/index.html](http://www.heretical.com/houswitz/index.html), dostęp dnia 10 listopada 2011 r., tłumaczenie własne.

18 J. Sobczyk, *HOUSEWITZ! Taniec czyni wolnym!*, tekst dostępny pod adresem: [www.marketing-news.pl/article.php?art=701](http://www.marketing-news.pl/article.php?art=701), dostęp dnia 10 listopada 2011 r.

19 VaGla, *Akcja w sprawie Housewitz*, tekst dostępny pod adresem: [www.prawo.vagla.pl/node/5356](http://www.prawo.vagla.pl/node/5356), dostęp dnia 10 lutego 2011 r.

a o 20.00 czci się dwoma minutami ciszy ich pamięć<sup>20</sup>. Prostym wnioskiem byłoby, że głupota prowokuje. W reklamie i mediach zauważa się trend wykorzystywania ludzkich tragedii i cierpień do przyciągnięcia uwagi, jedyne co pozostaje w takiej sytuacji, to nadzieja na mądrość odbiorców takich przekazów, stąd takie komentarze – „brak granic... brak słów” czy też „moralne dno”<sup>21</sup>. Masowa eksterminacja w obozach koncentracyjnych jest tematem tabu. Powinien istnieć zakaz wykorzystywania w reklamie obrazów związanych z tą historyczną tragedią. Nie umiem znaleźć odpowiedzi, dlaczego wykorzystuje się właśnie takie motywy w reklamie. Lech M. Nijakowski z Uniwersytetu Warszawskiego zastanawiał się, w odniesieniu do ludobójstwa, czy takie zbrodnie „świadczą o powierzchni socjalizacji i cyklicznej erupcji *barbarzyństwa i zwierzęcej strony natury*, czy też o tym, że zbiorowe zachowania agresywne są wpisane w naszą kulturę, są nie w pełni świadomie habitualizowane przez *dobrych obywateli*”<sup>22</sup>. Wykorzystując tę opinię, można sformułować tezę, że zwierzęca strona natury człowieka odpowiada za wprowadzanie do reklam przekazów grających na najbardziej bolesnych ludzkich odczuciach, jak cierpienie, strach czy upokorzenie.

Poza wspomnianymi elementami do tabu wojny, włączam do rozważań również wszelkie działania terrorystyczne ukazywane we współczesnej reklamie. Jedną z kampanii magazynu HUMO promowana była hasłem „Reading HUMO can have serious consequences” – „Czytanie Humo może mieć poważne konsekwencje”. Hasło samo w sobie nie ma znamion kontrowersyjności, jednak w połączeniu z serwowanym nam obrazem wzbudza istotnie wewnętrzny konflikt. Na obrazie widzimy dwóch pilotów, którzy zaczytani w gazetę HUMO, nie widzą, że lecą wprost w więź World Trade Center. Dla wielu Amerykanów jest to niesmaczny żart, gdyż twórcy jawnie wyśmiali tysiące ofiar zamachu na WTC. Szydzenie ze zmarłych, wzbudzanie powszechnego „rehotu” nie powinno stawać się chwytem marketingowym. Podałam przykład belgijskiej prasy, ale nie trzeba sięgać daleko, bo i w naszym kraju można odnaleźć wiele niedoskonałości. Prowokuje tym razem sklep ze sprzętem RTV i AGD Domeks. Na frontowej ścianie sklepu umieszczono wielki plakat reklamowy, który i treścią, i obrazem nawiązuje do nowojorskiej tragedii z 11 września 2001 roku. Na plakacie widzimy samolot uderzający w szklany budynek, obok zaś hasło: „u nas wszyscy lądują”. Sprawą plakatu zajął się Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Po raz kolejny widzimy, że w celach komercyjnych narusza się dobre obyczaje, godzi w ludzkie uczucia i wykorzystuje ludzką tragedię. Według reklamodawców warto zburzyć harmonię świata wartości odbiorcy tylko po to, by jakiś przekaz, istniał w świadomości konsumenta.

### Sześć stóp pod ziemią, czyli tabu śmierci

Wśród tematów tabu dużą popularnością cieszą się pojęcia śmierci i samobójstwa. J. Graupmann cytuje Aurela von Juchena., który w wydanej w 1984r. książce *Das Tabu des Todes und der Sinn des Sterbens* („Tabu śmierci i sens umierania”), opisuje bezradność wobec śmierci: „I tak oto miliony ludzi szukają schronienia w tabu śmierci – w konsekwentnym milczeniu i często niekończącej się, trwającej całe życie ucieczce przed śmiercią. Przygnębienie, neurozy, smutek, rozpacz, poczucie bezsensu – oto skutki”<sup>23</sup>...

20 J. Sobczyk, *HOUSEWITZ!*...

21 Tamże.

22 L.M. Nijakowski, *Grzeczni ludobójcy. Dobrze wychowani obywatele w służbie zbiorowej przemocy*, [w:] P. Kowalski (red.), *Tabu, etykieta, dobre obyczaje*, Wrocław 2009, s. 257.

23 J. Graupmann, *Leksykon...*, s. 176–177.

W latach 1559–1967 istniał Indeks, czyli spis ksiąg zakazanych przez Kościół katolicki. Warto zauważyć, że wiele pozycji zakazanych dotyczyło tematyki śmierci, np. Jean-Paul Sartre „Niepogrzebani”<sup>24</sup>. Ze śmiercią ściśle wiąże się samobójstwo, które również jest tematem tabu. Wyrazem tego jest unikanie rozmów o osobach, które odebrały sobie życie, tłumaczy się to lękiem przed zarażeniem się myślami o takim sposobie zakończenia życia<sup>25</sup>.

Wymienia się dwa podstawowe instynkty człowieka, pierwszy to prokreacja, czyli popęd seksualny, jak wiadomo w marketingu wykorzystywany nagminnie. Drugi, śmierć, stanowi największe tabu współczesnego marketingu. Nieliczne próby wykorzystania tego motywu kończą się wycofaniem materiału z emisji w atmosferze skandalu i oburzenia lub uznawane są za nedorzeczny żart, czarny humor. Przecież w powszechnej opinii reklama obiecuje lepsze życie, większą atrakcyjność, większe bezpieczeństwo, wieczną radość i zadowolenie<sup>26</sup>. Taki jest podstawowy mechanizm, jednak nie zawsze wykorzystywany. Motyw śmierci, tak często pomijany, nie mógł zostać pominięty w reklamie. Bo kiedy nagość, seks i perwersja już dawno przestały szokować, należało pokazać coś, co spowoduje do licznych komentarzy. I tak właśnie kilka firm skorzystało z objętego tabu tematu, jakim jest śmierć. W Wielkiej Brytanii pojawiła się bardzo kłopotliwa kampania, która miała promować serial telewizji Channel 4 „Sześć stóp pod ziemią”<sup>27</sup>, który *de facto* był też emitowany w Polsce. Na pierwszy rzut oka jesteśmy przekonani, że jest to reklama kremu bądź dezodorantu<sup>28</sup>. Widzimy twarze dwóch zmarłych osób, mężczyzny i kobiety, wraz z dezodorantem i kremem z podpisem „skin to die for”<sup>29</sup> i „beauty to die for”<sup>30</sup>. Reklamy te objęto zakazem rozpowszechniania, uznając je za obraźliwe, szokujące przykłady czerpania korzyści ze straszenia innych<sup>31</sup>. Uznano ponadto, że może wzbudzać niepotrzebne cierpienie, zwłaszcza u osób niedawno osieroconych<sup>32</sup>. Zapewne wielu ciekawiło, co te obrazy mają wspólnego ze wspomnianym serialem. „Sześć stóp pod ziemią” skupia się wokół zakładu pogrzebowego „Fisher & Sons, prowadzonego przez Fisherów i opowiada o ich życiu po śmierci głowy rodziny. Akcja filmu toczy się w Los Angeles. Tytuł oznacza w potocznym angielskim śmierć – 6 stóp (ok. 1,83 m) to tradycyjna głębokość, na której grzebane są zwłoki zmarłego<sup>33</sup>. Na dezodorancie, na kremie, jak również w dolnym lewym rogu, po powiększeniu obrazów można dostrzec napis Fisher & Sons FUNERAL HOME, co oznacza „Dom pogrzebowy Fisher i Synowie”, a nad tym *available from* - „do nabycia”. Czyli do nabycia w Domu Pogrzebowym Fisher & Synowie... Bardzo podobne reklamy ukazujące śmierć były przedmiotem kampanii reklamowej odzieży i butów. Wszystkie te reklamy sugerują, że w razie śmierci trzeba dobrze wyglądać. Wykorzystanie motywu śmierci w reklamie zaopiniowała ciekawie Katarzyna Ogórek,

24 Tamże, s. 178.

25 Tamże, s. 160.

26 J. Müller, *Śmierć w reklamie (nie) nadejdzie jutro*, tekst dostępny pod adresem: [www.marketing-news.pl/article.php?art=1576](http://www.marketing-news.pl/article.php?art=1576), dostęp dnia 15 kwietnia 2011 r.

27 Balendu, *Six Feet Under: Beauty to die for*, tekst dostępny pod adresem: [www.adpunch.org/entry/six-feet-under-beauty-to-die-for](http://www.adpunch.org/entry/six-feet-under-beauty-to-die-for), dostęp dnia 15 listopada 2011 r.

28 Reklamy można obejrzeć pod adresem: [www.adpunch.org/entry/six-feet-under-beauty-to-die-for](http://www.adpunch.org/entry/six-feet-under-beauty-to-die-for), dostęp 15 listopada 2011 r.

29 Tłum. z ang. „Umrzeć dla skóry”.

30 Tłum. z ang. „Umrzeć dla piękna”.

31 J. Müller, *Śmierć w reklamie (nie) nadejdzie jutro*, tekst dostępny w Internecie pod adresem: [www.marketing-news.pl/article.php?art=1576](http://www.marketing-news.pl/article.php?art=1576), dostęp dnia 15 listopada 2011 r.

32 Balendu, *Six Feet Under*...

33 Informacje o serialu pochodzą ze stron internetowych: [www.filmweb.pl/serial/Sze%C5%9B%C4%87+st%C3%B3p+pod+ziemi%C4%85-2001-89546](http://www.filmweb.pl/serial/Sze%C5%9B%C4%87+st%C3%B3p+pod+ziemi%C4%85-2001-89546), [www.hbo.com/six-feet-under](http://www.hbo.com/six-feet-under), dostęp dnia 15 listopada 2011 r.

autorka wielu artykułów magazynu „Marketing przy Kawie”, według niej: „Temat śmierci – wciąż jeszcze niezbyt chętnie eksploatowany w reklamie – budzi kontrowersje, strach i ciekawość. Społeczeństwa Zachodu dotychczas starały się zapomnieć o tym naturalnym kresie ludzkiej egzystencji, obecnie jednak sytuacja ulega zmianie. Wraz z triumfalnym powrotem fundamentalizmów religijnych, zagrożeni terroryzmem, stajemy się bardziej otwarci na »metafizykę« nie tylko w komercyjnym wymiarze »Gwiazdnych Wojen« i »Władcy Pierścieni«. Sama śmierć, dotychczas eksploatowana głównie w męskim kinie akcji, została jeszcze bardziej oswojona po sukcesie serialu »Sześć stóp pod ziemią«. Psychoanalicy powiedzieliby: Thanatos, naturalne dopełnienie Erosa, odnajduje drogę powrotną do dusz ludzkich również poprzez reklamę»<sup>34</sup>.

### Strzeż mnie, Ojczy... (przed taką reklamą!)

Tematem tabu są wszelkie komunikaty wykorzystujące wątki religijne. Największym tabu objęta jest postać Mahometa. Dla muzułmanina określenie „mahometanin” jest ciężką zniewagą, gdyż w islamie jest to pojęcie tabu<sup>35</sup>. Dla muzułmanów największym grzechem jest nadużycie w jakikolwiek sposób imienia Allaha, zwłaszcza w połączeniu z żartami, wyzwiskami i innymi wypowiedziami negatywnymi. Dlatego też nie spotyka się reklam z wizerunkiem Mahometa ani Allaha. Koran ma olbrzymie znaczenie dla całego świata Islamu, zarówno pod względem religijnym, jak i politycznym. Na początku 1998 roku organizacje muzułmańskie stwierdziły, że ich uczucia religijne zostały obrażone, ponieważ na piłkach wyprodukowanych w Anglii, przeznaczonych na mistrzostwa świata w piłce nożnej, nadrukowano obok wielu innych flag narodowych, również flagę Arabii Saudyjskiej z werselem Koranu. Muzułmanie twierdzili, że to jest niedopuszczalne, by zawodnicy kopali święty werseł z Koranu, więc gotowe piłki zwrócono producentowi<sup>36</sup>.

W Polsce najpopularniejszym przykładem nieposzanowania uczuć religijnych są reklamy domu odzieżowego HOUSE<sup>37</sup>. Kampania House komunikowała, że sprzedaje odzież „na dziewicę”. W wielu miastach zawisły billboardy z modlącymi się na różańcu dziewczycami i prawiczkami. Reklamy promowane były hasłem „Strzeż mnie, Ojczy!”. Inne plakaty tej kampanii przedstawiały te same postaci, które wyciągały nieprzyzwoicie języki, chwając się, że znają „69 sposobów na zachowanie dziewictwa”<sup>38</sup>. Firma House otwarcie przyznała, że liczyła na to, że kampania wywoła burzę w mediach i społeczeństwie. Oburzenie nie dotyczy tutaj seksualności, a sposobu, w jaki jest ona tutaj poruszana. Widoczne jest nawiązanie do wiary (różaniec), a samo słowo „Ojczy” napisane z dużej litery wskazuje na Boga. Właśnie różaniec zadecydował o krótkim żywocie reklamy. Wykorzystanie tego symbolu chrześcijaństwa w reklamie sprawiło, że do Komisji Rady Reklamy wpłynęło wiele skarg<sup>39</sup>. W sumie rozpatrzono 90 skarg dotyczących plakatów reklamowych i 23 dotyczące reklamy online. Łącznie do Rady Reklamy wpłynęło blisko 280 skarg na reklamę tej marki. Jest to rekordowa liczba skarg na konkretną reklamę,

34 K. Ogórek, *Trumna i śmierć w służbie reklamy*, tekst dostępny pod adresem: [www.marketing-news.pl/article.php?art=851](http://www.marketing-news.pl/article.php?art=851), dostęp dnia 15 listopada 2011 r.

35 J. Graupmann, *Leksykon...*, s.92.

36 Tamże, s. 99–100.

37 Reklamy można zobaczyć pod adresem: [www.theinspirationroom.com/daily/2008/house-promotes-virginity-in-poland](http://www.theinspirationroom.com/daily/2008/house-promotes-virginity-in-poland), dostęp dnia 21 listopada 2011 r.

38 *Seks i cnota – kontrowersyjna reklama House'a*, tekst dostępny pod adresem: [www.we-dwoje.pl/seks;i;cnota;-kontrowersyjna;reklama;housea,artykul,5894.html](http://www.we-dwoje.pl/seks;i;cnota;-kontrowersyjna;reklama;housea,artykul,5894.html), dostęp dnia 10 listopada 2011 r.

39 Las, ms, *House rusza z kontrowersyjną kampanią reklamową*, tekst dostępny pod adresem: [www.gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/1,69806,4987563.html](http://www.gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/1,69806,4987563.html), dostęp dnia 10 listopada 2011 r.



jaka kiedykolwiek została złożona do Rady Reklamy. Powoływano się głównie na posłuszenie się motywami religijnymi, nawiązywanie do seksu oralnego, obrazę uczuć religijnych, dyskryminację katolików itp. Firma odpierała te zarzuty, zwracając uwagę na to, że reklama miała komunikować poważny problem społeczny dotyczący obniżenia wieku młodzieży rozpoczynającej inicjację seksualną, a jej ostre, kontrowersyjne elementy miały przykuć uwagę młodych. Rada Reklamy uznała jednak, że przekaz narusza normy etyki reklamowej i dobre obyczaje, ponadto, według ich opinii, kampania nie była prowadzona w poczuciu odpowiedzialności społecznej. Stwierdzono również, że komunikaty zawierały treści dyskryminujące ze względu na przekonania religijne<sup>40</sup>. Bo jak głosiły skargi: „To kpina z Boga i praktyk religijnych”, „Reklama wyszydza symbole chrześcijańskie”<sup>41</sup>. Nasuwa się jeden wniosek, wszystko, co wiąże się z religią, od razu jest usuwane i zakazywane. Zapewne jest to świetny sposób rozreklamowania swojej firmy i marki, bo wśród krzyczących przeciw są krzyczący jak najbardziej za, i – jak sądzę – to oni są głównym targetem reklamowanych produktów. Takie reklamy nadal będą tworzone, bo dzięki temu rodzi się dyskusja, publiczna debata o danym filmie, obrazie, i reklama zyskuje tzw. „drugie życie”.

### Konwencja „porno chic”, czyli tabu seksu

Fakt nagości jest obecnie czymś tak powszechnym, że nie wzbudza już szoku czy oburzenia. Reklamowe kreacje epatują ciałami nagich kobiet, a coraz częściej też mężczyzn. Nagie ciała wzbudzają w nas napięcie emocjonalne, co z kolei przekłada się na nasze decyzje. Nagość uznawano i być może nadal uznaje się za temat tabu. Dzieje się tak, ponieważ pokazywanie ciała rozebranego wiąże się ze wstydem. Warto jednak zwrócić uwagę, że współczesny świat pełen nagich kobiet na okładkach, billboardach, ogólnie gołych ludzi biegających po plażach, nierzadko też po ulicach sprawił, że tego wstydu jest coraz mniej, że tabu w tej dziedzinie traci swą moc. Co istotne, jak zauważa Marcin Brocki, wykładowca UJ w Krakowie, „w obrębie kultury konsumpcyjnej ciało ogłoszono organem przyjemności: im bliższe jest ideałom młodości, zdrowia, sprawności i piękna, tym wyższa jest jego wymierna wartość”<sup>42</sup>. Ciało stało się komunikatem, a tworzenie tego komunikatu najlepiej opanowali twórcy reklamy. Nagość w reklamie nie powinna być oceniana jako łamanie tabu, gdyż już dawno przestała być „zakazanym owocem”. Podobnie ocenia się seks w reklamie. Często traktowany jest jako sztuka czy akt. Konieczny jest tutaj podział na erotyzm – sztukę i pornografię – przemoc. Zatem jeśli nagość i erotyzm nie są tabu, to tej zakazanej sfery trzeba doszukiwać się w czymś pokrewnym. W moim przekonaniu, próbą złamania tabu związanego z nagim ciałem są obrazy obsceniczne. Jest to pokazywanie obrzydliwości związanej z ciałem i seksem.

Twórcy reklam doskonale wiedzą, jak dobrze sprzedaje się piękno kobiecego ciała, cokolwiek miałyby ono komunikować, najważniejsza jest jego nagość. Jednak zdjęcia promujące męskie perfumy marki Tom Ford Beauty<sup>43</sup> okazały się kwintesencją pornografii i wulgaryzmu. Najbardziej wyczekiwany zapach 2007 roku był reklamowany niezwykle szokująco. Nabrzmiałe piersi, jędrne poślądki, wszystko błyszczące jak naoliwione,

40 Rada Reklamy rozpatrzyła rekordową liczbę skarg na reklamy House i uznała je za nieetyczne, tekst dostępny pod adresem: [www.kreatura.pl/forum/topics/1286550:Topic:10443](http://www.kreatura.pl/forum/topics/1286550:Topic:10443), dostęp dnia 10 listopada 2011 r.

41 Skargi cytowane za: M. Stangret, *House bije się w piersi*, tekst dostępny pod adresem: [www.emetro.pl/emetro/1,85648,5267412.html](http://www.emetro.pl/emetro/1,85648,5267412.html), dostęp dnia 10 listopada 2011 r.

42 M. Brocki, *Język ciała w ujęciu antropologicznym*, Wrocław 2001, s. 169.

43 Reklamy można zobaczyć pod adresem: [www.marketing-news.pl/article.php?art=1281](http://www.marketing-news.pl/article.php?art=1281), dostęp dnia 20 listopada 2011 r.



a między tym buteleczka z pachnącym ekstraktem. Czytelnicy kolorowych pism uznali, że tym razem Tom Ford przekroczył granice przyzwoitości. Ponoć nawet panowie, dostrzegli zbyt wielką nieprzyzwoitość w takich kreacjach. Uznali ją nawet za niesmaczną<sup>44</sup>. Konsumenci oburzeni zbyt dosłowną kampanią złożyli skargi do brytyjskiej organizacji samoregulacyjnej Advertising Standards Authority<sup>45</sup>. Reklamie zarzucano pornograficzny charakter, przedmiotowe traktowanie kobiety, czyli to wszystko, czego można się w takiej sytuacji spodziewać, i oczywiście to, czego spodziewali się sami twórcy<sup>46</sup>. Z tych zdjęć emanują obscena i pornografia. Nagość w tych reklamach nie jest zmysłowa, nie wzbudza pozytywnych emocji. Komunikat, jaki ze sobą niesie jasno mówi, że to jest prawdziwy zapach dla prawdziwych mężczyzn i wedle tych reklam, prawdziwi mężczyźni skupiają swoją uwagę na odpowiednich częściach ciała kobiety. Co istotne, w tej sytuacji, to nie kobieta, a dokładniej, to nie seksualne części kobiety grają główną rolę. One są tutaj tłem dla prawdziwie męskiego zapachu. Tom Ford, co ciekawe, nie zapomniał też o homoseksualnej części mężczyzn i skierował do nich reklamę, na której widzimy buteleczkę perfum między męskimi pośladkami. Autorem zdjęć był **Terry Richardson**, który tworzył już reklamy dla Gucciego, H&M, Hugo Bossa, Levisa, Nike czy Sisleya. Reklamy tych marek też wzbudzały kontrowersje. Nagie pośladki i piersi w takim ujęciu nasuwają tylko myśl o pornografii. To oczywiste, że głównym zamierzeniem Forda była świadoma prowokacja opinii publicznej. Cokolwiek te obrazki mają komunikować, myślę, że w pierwszym momencie wzbudzają lekką odrazę, obrzydzenie – szczególnie pośladki mężczyzny. Brak w tym estetyki, dobrego smaku.

Obsceniczne obrazy często wykorzystywane są w reklamach odzieży. Wspomniane wcześniej już kreacje Sisleya czy Benettona wielokrotnie szokowały opinię publiczną. Świadczy to o tym, że moda i seks idą w parze. Przypomnę kilka takich kampanii:

- reklama Gucciego, która przedstawia kobietę pokazującą swoje włosy łonowe wystrzyżone w logo firmy;
- zapach Calvina Kleina Secret Obsession, reklama z seksowną aktorką Evą Mendes, która w kontrowersyjnym przekazie wije się topless na łóżku, odziana w białe prześcieradło;
- kampania Calvina Kleina na wiosnę 2009 roku, w której modelki i modele (Anna Selezneva, Ania Jagodzińska, Natasha Poly, Vladimir Ivanom i Danny Schwarz), ubrani tylko w jeansy CK, wyginają się w seksownych pozach i namiętnie całują;
- John Galliano reklamując swoją kolekcję biżuterii na rok 2008/2009, w kampanii pokazał kobietę i mężczyznę w dwuznacznych pozach;
- firma Diesel w swojej reklamie pokazała starszą panią w opiętych jeansach wyciągającą rękę w kierunku rozporka śpiącego na kanapie mężczyzny w podeszłym wieku ;
- reklama Black Coffee. Cała kampania opierała się na wykorzystaniu manekinów w jednoznacznych pozycjach, np. dwa manekiny mężczyzn i jeden manekin kobiety w seksualnej pozie, kobieta z twarzą przy rozporku jednego mężczyzny, drugi mężczyzna trzyma kobietę za pośladek i uprawia z nią seks. W innej reklamie głowa męskiego manekina znajduje się między rozkraczonymi nogami manekina kobiety. W jednej z reklam

44 Dziennik.pl, *Najnowsza kampania reklamowa perfum „Black Orchid” by Tom Ford*, tekst dostępny pod adresem: [www.mowipopolsku.com/content/view/28288/136/](http://www.mowipopolsku.com/content/view/28288/136/), dostęp dnia 15 listopada 2011 r.

45 *Tom Ford*, tekst dostępny pod adresem: [www.bestrejectedadvertising.com/html/?page=print&type=most&id=244](http://www.bestrejectedadvertising.com/html/?page=print&type=most&id=244), dostęp dnia 18 listopada 2011 r.

46 M. Gazda, *Właściwe skupienie uwagi*, tekst dostępny pod adresem: [www.marketing-news.pl/article.php?art=1281](http://www.marketing-news.pl/article.php?art=1281), dostęp dnia 18 listopada 2011 r.

manekiny męski i kobiecey w słynnej pozycji „69”. Oczywiście jest też wersja dla homoseksualistów – dwa męskie manekiny uprawiające seks.

W dokumencie „Etyka w reklamie” zawarta jest ciekawa dla mojej pracy diagnoza: „Reklama może stosować się do nakazów dobrego smaku i do wzniosłych zasad moralnych, a czasem nawet być moralnie budująca; czasem jednak bywa wulgarna i demoralizująca. Często odwołuje się świadomie do takich postaw jak zawiść, dorobkiewiczostwo, chciwość. Dzisiaj niektórzy twórcy reklam celowo starają się też szokować i podniecać, posługując się treściami niezdrowymi, perwersyjnymi i pornograficznymi”<sup>47</sup>. I właśnie powyższa reklama posługuje się takimi treściami. W dużej mierze ukazuje pornografię i niezdrowe treści. Oburzać może tutaj seks oralny, ale też postać dziecka przedstawionego w postaci lalki, zresztą jak wszystkie postaci w tej kampanii. Takie działanie po to tylko, by sprowokować, czyli jak wskazuje definicja zezłościć, wyprowadzić z równowagi, wywołać konkretne, najczęściej negatywne działanie.

### Uwagi końcowe

Poruszanie tematów tabu, jak starałam się wyżej pokazać, jest powszechnie stosowaną praktyką służącą sprowokowaniu opinii publicznej. Można śmiało postawić tezę, że protesty często są wkalkulowane w kampanię. Czasem jest to banalizowanie tabu, które dla danej społeczności powinno być czymś istotnym. Być może sądy, które przedstawiałam w ramach tego referatu w niektórych przypadkach są zbyt rygorystyczne, jednakże próbowałam opierać się na dotychczas sformułowanych opiniach, wykrystalizowanych poglądach osób, które marketingiem zajmują się zawodowo. Uważam, że to oni właśnie najlepiej potrafią dostrzec „zdrowy” wymiar prowokacji. Prowokacji, która rzeczywiście skłania do myślenia, a nie takiej, która na celu ma obrażanie poszczególnych grup społecznych. Obrażać, a czasem wręcz odrażać swoją wymową, wizualizacją. Madonna to za mało dla reklamy radiostacji – lepszy Hitler, wielka dyskoteka to za mało dla reklamy wielkiej imprezy – lepsze Auschwitz, kadry z filmu to za mało dla reklamy serialu – lepsze trupy... Tak działa ten mechanizm. Ważne, by logo, marka były na ustach wielu ludzi, by zawrzało na forach internetowych i w mediach. To jest cel tego narzędzia, tej prowokacji, którą starałam się przedstawić w sposób jak najbardziej obrazowy i dosłowny.

### Summary

This article, entitled “Provocation as an Advertising Tool”, deals with the mechanisms of provocation which are used in advertising. The main problems described in this essay are the forms of advertising significantly affecting the legal, ethical and moral boundaries through their provocative content. Because there’s a lot of such mechanisms, I am discussing one of them. To be precise, in this article I am presenting a provocation which uses taboos. I identified three main topics in which commercial advertisements usually violated taboo. These are: the war taboo, the taboo of death and suicide, the taboo of religion and taboo of sex and nudity. In the first part of the paper, I am briefly presenting the theory of provocation and defining the notion of taboo. The second part of the article is devoted to the analysis of specific examples of ads that are violating so-

47 Za: ks. A. Adamski, *Prowokacja w reklamie – sprzedać za wszelką cenę*, tekst dostępny pod adresem: [www.szkolareklamy.pl/sections-viewarticle-236-str\\_w14-naj\\_w2.html](http://www.szkolareklamy.pl/sections-viewarticle-236-str_w14-naj_w2.html), dostęp dnia 15 listopada 2011 r.

cial taboos. In the article, I am trying to highlight the problem of unethical advertising, which can lead to demoralization of the society. Finally, I am advancing the thesis that the provocation has to make a protest, which will be included in the ad campaign itself. It often trivializes the very concept of the taboo. In the article, I am also expressing a hope that provocation will take wise direction and will lead society to being thoughtful and not disgusted.

**Kornelia Leszko**  
 Nauki o Polityce  
 UMCS, Wydział Politologii

## ON, ONA, ONO. FALSYFIKACJA JEDNOSTKI LUDZKIEJ W ŚWIETLE TELEWIZYJNEJ REKLAMY KOMERCYJNEJ

*He, She, It. Falsification Of A Human Individual In The Light Of TV Commercial*

Każdego dnia dociera do nas niezliczona ilość informacji, na podstawie których poddajemy interpretacji rzeczywistość społeczną, budujemy obraz swojego świata, działamy, decydujemy. Aby nie zagubić się w gąszczu napływających informacji, upraszczamy ogląd rzeczywistości, pomijając niektóre informacje lub przypisując innym większą rangę, co prawda uzyskując obraz pełen błędów i uprzedzeń, ale za to szybki, efektywny i ekonomiczny. A też fizycznie nie jesteśmy w stanie przeanalizować dogłębnie wszystkich napływających informacji. W tak z informatyzowanych czasach trudno dokonać jakiegokolwiek merytorycznej selekcji, odróżnić rzeczy wartościowe i zupełnie nieistotne, a „ludzie myślą tak, jak im się powie, gdyż to znacznie ułatwia rozeznanie w świecie”<sup>1</sup>. I oto pojawia się reklama. Dzięki niej już „wiemy”, co jest potrzebne, istotne, niezastąpione, dobre, złe, jak powinien wyglądać świat, w co należy się ubierać, co jeść, kim być...

Reklama to słowo wywodzące się z języka łacińskiego. *Reclamo, reclamare*, oznacza tyle, co „krzyknąć do kogoś, głośno sprzeciwić się, echem odbijać się”<sup>2</sup>. Definicja ta jednak odnosi się do dawnej reklamy kupieckiej czy jarmarcznej. Współcześnie bowiem zastosowanie mają nazwy obcojęzyczne. W angielskim słowie *advertising*, oznaczającym „reklamę, reklamowanie, rozgłaszanie”<sup>3</sup>, uwydatniony został wpływ komunikatu na odbiorcę. Dla przykładu, w języku francuskim pierwotne znaczenie słowa *réclame* odnosiło się do typografii. A niemiecka nazwa reklamy – *Werbung*, podkreśla intencję perswazyjną nadawcy. Do polszczyzny słowo reklama trafiło w XIX wieku, zapewne za pośrednictwem francuskim. Dziś reklama rozumiana jest jako „każdy płatny sposób nieosobistego prezentowania i popierania zakupu towarów (usług, idei) przy pomocy określonych w ramach prawnych i określonych warunkach, wraz z podawaniem informacji o samych towarach, ich zaletach, ewentualnie cenie, miejscach i możliwościach realizacji zakupu”<sup>4</sup>. Reklama towarzyszy człowiekowi na każdym niemal kroku. Widzimy ją na ulicach, taksówkach, autobusach, w kinie, pociągu, na stadionie sportowym, nie wspomnę już o tych wyłaniających się z radia, telewizji, ze skrzynki pocztowej czy widniejących niemal na każdej stronie porannej gazety. Ze względu na cele, jakie stawia sobie reklamodawca i sposób oddziaływania na odbiorcę, wyróżniamy reklamę komercyjną i społeczną, a ostatnio coraz częściej również polityczną.

1 M. Laszczak, *Psychologia przekazu reklamowego. Dla twórców i odbiorców komunikatów reklamowych*, Kraków 1998, s. 16.

2 K. Komanecki, *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1984, s. 421-422.

3 LINGEA. *Słownik angielsko-polski, polsko-angielski*, Kraków 2010, s. 16.

4 M. Golka, *Świat reklamy*, Warszawa 1994, s. 13.

Reklamy komercyjne, bo analizą takich się zajmę, promują nowy produkt, utrwalają świadomość istnienia marki, zachęcając do kupna danego produktu, często sugerując, że bez niego nie da się funkcjonować w dzisiejszym świecie, nasze życie będzie szare, bez wyrazu, trudne, a my zmęczeni, pomarszczeni, nieatrakcyjni i grubi. Komunikat reklamowy „stwarza iluzję, iż nabywając dany produkt klient staje się jednocześnie obywatelem wyimaginowanego świata, w którym prezentowane są reklamowane dobra”<sup>5</sup>. Zapraszam zatem do świata słowotoku komercyjnej reklamy telewizyjnej, w którym zastanawiać się będę nad jej celami, cechami, sposobem przekazu i treści w nim zawartych, językiem, przemycanymi w niej stereotypami i zniekształceniami, wpływem na wychowanie, a także na kreowanie i utrwalanie wzorów kulturowych. Obserwacje przeprowadziłam na czterech blokach reklam wyemitowanych w telewizji TVN i Polsat. Próba jest wprawdzie mała, ale odzwierciedla główne tendencje. Wśród 30 reklam, aż w 18 bohaterkami były wyłącznie kobiety, w 10 pojawili się mężczyźni, w trzech „same produkty się reklamowały”, dziecko pojawiło się w trzech, również w trzech wykorzystano motyw młodej pary, zaledwie jedna skierowana była do młodych ludzi.

Tabela nr 1. Zestawienie reklam.

Reklama/marka	Produkt	Reklamuje:				Kategoria produktu
		Kobieta	Mężczyzna	Dziecko	Inne	
1. Arko	Żel do mycia	x				Kosmetyki
2. Danone	Jogurt			x		Jedzenie
3. Clear Men	Szampon do włosów		x			Kosmetyki
4. Garnier	Szampon koloryzujący	x				Kosmetyki
5. Maybelline	Podkład matujący	x				Kosmetyki
6. Mazda	Samochód		x			Samochód
7. Xenna	Suplement diety	x				Jedzenie
8. Apart	Kolczyki	x				Bizuteria
9. Dulux	Farba			x		Mieszkanie
10. Top Secret	Kolekcja ubrań	x	x			Ubrania
11. Happy	Pieluszki			x		Pieluszki
12. Ariel	Proszek do prania	x				Srodki czystości
13. Carlsberg	Piwo		x			Napój
14. Rexona	Antyperspirant	x	x			Kosmetyki
15. Vizir	Proszek do prania	x	x			Srodki czystości
16. Lu Go	Ciastka				x	Jedzenie
17. Pantene Pro-V	Odżywka do włosów	x				Kosmetyki
18. Danone	Jogurt				x	Jedzenie
19. Lipton Tea	Herbata				x	Napój
20. Eurobank	Kredyt	x				Bank
21. Wenus	Depilator	x				Kosmetyki
22. Max Factor	Tuśz do rzęs	x				Kosmetyki
23. Jacobs	Kawa	x	x			Napój
24. L'Oréal	Szampon do włosów	x				Kosmetyki
25. Gillette Fusion	Golarka		x			Kosmetyki
26. Neovadiol	Krem	x				Kosmetyki
27. Winiary	Sos	x	x			Jedzenie
28. Axa	Ubezpieczenie		x			Ubezpieczenie
29. Dove	Żel do mycia	x				Kosmetyki
30. Domestos	Żel do mycia VC				x	Srodki czystości
Ogółem		18	10	3	4	

Źródło: opracowanie własne na podstawie bloku reklam wyemitowanych w telewizji Polsat i TVN w dniach 6 i 7 maja 2010 r.

5 J. Bator, *Wizerunek kobiety w reklamie telewizyjnej*, Warszawa 1998, s. 11.



Kobieta jest główną bohaterką, a jednocześnie adresatką reklam. Świat reklamy udowadnia jej codziennie, że ma tysiące potrzeb, również tych dotąd nieuświadomionych. „Współczesna reklama nie posługuje się kobietą, tylko nią jest. Bo zawsze marzeniem kultury – dla mężczyzn i dla kobiet, dla dzieci i dla staruszków, dla biednych i bogatych – była kobieta”<sup>6</sup> – słowa dawno już wypowiedziane przez panią Barbarę Czerską są nadal aktualne. I właściwie nie ma już reklam bez kobiet.

W reklamie żelu do mycia Arko<sup>7</sup>, kobieta nic już na swoje super nawilżone ciało nie musi wkładać, gdyż *skóra to jej najpiękniejsza sukienka*. Podobnie jest przy zastosowaniu żelu Dove, extra kremowego, który sprawia, że skóra jest aksamitna i gładka, a właścicielka może do woli ją odsłaniać<sup>8</sup>. „Wkładać” za to musi na twarz superpodkład Maybelline, *on potrafi prawie wszystko, nie zmywa naczyń*<sup>9</sup>. Kobieta z *miłości do piękna* przyozdobi się w drogą, wyjątkową biżuterię<sup>10</sup>. O włosy kobieta dbać też powinna, najpierw specjalnym szamponem (Elsève L’Oréal)<sup>11</sup> i odżywką (Pantene Pro-V), które zatwierdzone są przez grono ekspertów, zapewne męskich, oni przynajmniej użyczają głosu w reklamie<sup>12</sup>, by następnie umalować je szamponem koloryzującym, który zapewnia dogłębnie odżywione włosy i sprawia, że *kolor jest bardziej intensywny, jednolity i pełen blasku* (Garnier)<sup>13</sup>. W reklamie golarki Gillette Venus występują głównie kobiece nogi. Kobieta, *odkrywając w sobie boginię*, spaceruje brzegiem morza<sup>14</sup>. Kobieta może wyeksponować oczy dzięki tuszowi wydłużającemu rzęsy, który jednocześnie potrafi wydobyć głębię spojrzenia (Max Factor)<sup>15</sup>. Niezawodną ochronę przed przykrym zapachem zapewnia kobiecie Rexona<sup>16</sup>. Zapach może odpychać, kobieta atrakcyjna nie odpycha, ona przyciąga. Przyciąga spojrzeniem, ale też tym, co ma na sobie. Potrafi *uwodzić stylem*<sup>17</sup>. A kiedy już przechodzi menopauzę, to tak, że nikt tego nie zauważa, natomiast zachwyca się nowym stanem kobiety, która stosuje krem Neovadiol, bo *zdrowie jest piękne*<sup>18</sup>. Kobieta może być pewna sukcesu z Arielem, który wypierze wszystko i każdy domownik będzie zadowolony z pięknie pachnących i świeżych, czystych ubrań<sup>19</sup>. Taki sam schemat występuje w reklamie Vizira, z tym, że tu mężczyzna podpowiada kobiecie, jaki proszek jest najlepszy, by biel była bielsza<sup>20</sup>. Za to aromat kawy Jacobs ma właściwości zbliżające dwoje ludzi, i mimo że kobieta wciąż musi dbać o swojego roztargnionego męża i dzieci, to po wypiciu takiego napoju wszystkie troski staną się błahe<sup>21</sup>. Czasem też kobieta musi walczyć z zaparciami. Ale oczywiście na to też jest sposób Xenna – *na zaparcia działa jak natura chciała*<sup>22</sup>.

Mężczyzna. Jemu również reklama przychodzi w sukurs. To ona dostarcza mu

6 Cyt. za: P. Lewiński, *Retoryka reklamy*, Wrocław 1999, s. 99.

7 Reklama Arko, Polsat, 6 maja 2010, godz. 18.36.

8 Reklama Dave, TVN, 7 maja 2010 r., godz. 22.03.

9 Reklama Maybelline, Polsat, 6 maja 2010 r., godz. 20.29.

10 Reklama Apart, TVN, 6 maja 2010 r., 20.31.

11 Reklama L’Oréal, Polsat, 7 maja 2010 r., godz. 18.20.

12 Reklama Pantene Pro-V, TVN, 7 maja 2010 r., godz. 22.03.

13 Reklama Garnier, Polsat, 6 maja 2010 r., godz. 18.37.

14 Reklama Wenus, Polsat, 7 maja 2010 r., godz. 18.18

15 Reklama Max Factor, Polsat, 7 maja 2010 r., godz. 18.19.

16 Reklama Rexona, TVN, 7 maja 2010, godz. 22.00.

17 Reklama Top Sekret, Polsat, 6 maja 2010, godz. 18.37.

18 Reklama Neovadiol, Polsat, 7 maja 2010 r., godz. 18.21.

19 Reklama Ariel, TVN, 6 maja 2010 r., godz. 20.33.

20 Reklama Vizir, TVN, 7 maja 2010, godz. 22.00.

21 Reklama Jacobs, Polsat, 7 maja 2010 r., godz. 18.19

22 Reklama Xenna, TVN, 6 maja 2010 r., godz. 20. 30.

wzorów prawdziwego mężczyzny początku XXI wieku. W reklamach jest szalenie przystojny, wysportowany, czasem trochę roznegliżowany i wie, co dla niego jest najlepsze (*Gillette. Najlepsze dla mężczyzny*)<sup>23</sup>. Wie też, co dla niego jest skuteczne, bo *kiedy żyjesz szybko, zwykła ochrona nie wystarcza, a to, czego chcą mężczyźni* to antyperspirant Nivea<sup>24</sup>. Nie ma problemu z łupieżem, gdyż stosuje to, co sam Cristiano Ronaldo (*Clear Men*)<sup>25</sup>. To prawdziwy mężczyzna, człowiek sukcesu i profesjonalista, posiadacz markowego samochodu (*Uwolnij siłę wrażenia. Mazda*)<sup>26</sup>. Atrakcyjny mężczyzna może oczywiście spotkać tylko atrakcyjną kobietę i patrzeć jej głęboko w oczy (*Uwodzi styl. Top Secret*)<sup>27</sup> lub wyzwolić z niej piękno i wspaniały zapach (*Rexona*)<sup>28</sup>. Zdarza się, że ów mężczyzna pełni rolę eksperta w dziedzinach, które są domeną płci przeciwnej (*Vizir*)<sup>29</sup>. Użycza też chętnie swojego aksamitnego głosu w kobiecych reklamach (*Apart, Ariel*)<sup>30</sup>. Z takim mężczyzną najczęściej mamy do czynienia w komunikatach reklamowych. Kobieta demonstruje, jak działa środek do prania, a wszystko komentuje budzący zaufanie mężczyzna-ekspert. Kobieta „wygląda”, a mężczyzna wychwala jej zalety, zapewne z *miłości do piękna*. Pojawienie się eleganckiego mężczyzny w garniturze zwiastuje reklamę o poważnych sprawach, np. ubezpieczeniach (*Axa*)<sup>31</sup>. Oczywiście stereotypem męskiej przyjaźni i potrzeby wspólnoty z kolegami jest reklama piwa. Oto kilku młodych panów zachwyca się smakiem piwa Carlsberg i wykrzykuje radośnie, oglądając mecz, *a Ty za kim jesteś*<sup>32</sup>. W żadnej z reklam nie natrafiłam na mężczyznę-opiekuna. A szkoda. Mężczyźni z telewizyjnych spotów są, owszem, piękni, ale zewnątrz, są silni, ale zewnątrz, dbają o swój rozwój, ale zewnątrz, niestety, czasem tylko „wyglądają”. Bardzo często opis mężczyzn sprowadza się tylko do wyglądu, wymuskanego, równo przyciętego, czasem z trzydniowym zarostem. Wszystko zamyka się w słowie przystojny. Dzisiejszy mężczyzna musi być przystojny, pachnący, zadbany. Bardziej zaczyna przypominać delikatnego mężczyznę metroseksualnego niż dawnego macho. Takiemu mężczyźnie nie można się oprzeć, ale oprzeć się na nim też nie można.

Dziecko. Jednym ze sposobów pozyskania przychylności odbiorcy jest wywołanie pozytywnych emocji, a pojawienie się w reklamie dzieci zawsze sprzyja przyjemnym skojarzeniom. Młody człowiek budzi uczucie opiekuńczości i troski, jest nienagannie zadbany<sup>33</sup>, uśmiechnięty, radosny i beztroski<sup>34</sup>, bawi się, dużo biega, jest słodkim rozrabiaką i je same pyszne rzeczy, co sprawia mu wielką frajdę (*Podwójnie pyszny. Podwójna frajda. Danone*)<sup>35</sup>. Mały człowiek ma już swój pokój - swoje królestwo, w którym ma moc zabawek. Ma kochaną mamę, która przyjdzie i ucałuje swojego grzecznego synka<sup>36</sup>. Kochana mama pojawia się też w reklamie sosu włoskiego Winiary<sup>37</sup>. Ona

23 Reklama *Gillette Fusion*, Polsat, 7 maja 2010, godz. 18.20.

24 Reklama *Nicea*, TVN, 6 maja 2010, godz. 20.29.

25 Reklama *Clear Men*, Polsat, 6 maja 2010 r., godz. 18.37.

26 Reklama *Mazda*, TVN, 6 maja 2010, godz. 20.29.

27 Reklama *Top Secret*...

28 Reklama *Rexona*...

29 Reklama *Vizir*...

30 Np. reklama *Xenna*...; reklama *Apart*...; reklama *Ariel*...

31 Reklama *Axa*, TVN, 7 maja 2010 r., godz. 22.04.

32 Reklama *Carlsberg*, TVN, 6 maja 2010, godz. 22.00

33 Reklama *Danone*, Polsat, 6 maja 2010 r., godz. 18.36.

34 Reklama *Dulux Kolory Świata świeże Awokado*, Polsat, 6 maja 2010 r., godz. 18.38.

35 Reklama *Danone*...

36 Reklama *Dulux*...

37 Reklama *Winiary*, Polsat, 7 maja 2010 r., godz. 18.21.

wie, co dla swoich pociech wybrać, żeby im smakowało i żeby cała rodzina była zadowolona. Wie też, że by wesoło bawić się bez przykrych niespodzianek, trzeba maluszkowi kupić pieluszki Happy. Wtedy zabawa będzie przyjemnością nie tylko dla mamy, ale dla kochanego dziecka też<sup>38</sup>.

Świat reklamy jest czytelny. Dychotomiczne ujęcie rzeczywistości w barwach czarno- białych służy promocji produktu i zwiększeniu popytu na niego, ale też coraz częściej przedstawia idealny model życia, za którym niejednokrotnie tęsknimy. Reklama upraszcza, ale nie wszyscy są tego świadomi. Bo czy ktoś walczy ze stereotypem mało inteligentnej kobiety, której świat zamyka się w łazience i kuchni? Albo stereotypem mężczyzny, dla którego istniejące rozrywki to spotkania z kolegami w zadymionych pomieszczeniach?

Głównym stereotypem, który pojawił się w mojej próbcie jest obraz kobiety nowoczesnej-strywializowanej; konsumpcyjna wersja kobiety wyemancypowanej. Kobiecie oferuje się możliwość wolnego wyboru kolejnego cudownego kosmetyku, by mogła upiększać swoje ciało. Z reklam krzyczą do kobiet smukłe piękności z długimi i facho-wo wypielęgnowanymi włosami, z dużymi oczami i długimi rzęsami, ze zmysłowymi ustami i białymi zębami, aksamitną skórą i kształtną pupą bez cellulitu, rzecz oczywista, długimi nogami, zadbanymi dłońmi z nieprawdopodobnie długimi paznokciami oraz z wielkim biustem. Teraz wystarczy wybrać się do sklepu po odpowiedni depilator, szampon, mydło, żel, krem, dietetyczny jogurt czy suplement diety na wszystkie estetyczne problemy. Wyzwolenie jest w sklepie. Nowoczesne kobiety zamknięte zostały w więzieniu swojego ciała, które muszą wciąż udoskonalać, upiększać, nieustannie zmieniać. Prawdziwa współczesna kobieta nawilża się, wygładza, naciera balsamem, maluje, farbuje, pudruje, wciąż jest na diecie, żeby wyjątkowo wyglądać. Główna troska to pielęgnowanie urody<sup>39</sup>. Nie chcę przez to powiedzieć, byśmy w geście feministycznego protestu zaczęły obrastać w tłuszcz, zachwycając się nim czy kontemplować rozdwojone końcówki. Bo ani dobry makijaż nie jest wyrazem zniewolenia, ani jego brak dowodem wyemancypowania. Ale nie wiermy naiwnie, że cudowne składniki kosmetyków nas wyzwolą i że wojna z przesuszonymi włosami to jedyna rzecz, do której jesteśmy zdolne. Reklama nie jest portretem rzeczywistości, oprócz produktów sprzedaje nam zaledwie wyobrażenie idealnego świata, rzec by można normatywnego, takiego jaki powinien być, gdyby był udany. W przeanalizowanych przeze mnie reklamach kobietę ukazano dwojako: jako gospodynię domową i śliczną, wypielęgnowaną kobietę nowoczesną. A czy da się to pogodzić? W reklamach na razie nie. Kobieta domowa jest ubrana skromnie, ale schludnie, wygląda przeciętnie. Jest osobą oszczędną i gospodarną. Wizerunek taki uruchomiony jest w reklamie środków czyszczących, proszków do prania, produktów spożywczych. Jednak ten tradycyjny obraz, według niektórych, jest ostatnio łagodzony przez „specyficzne typy zironizowanych zachowań, jak np. podawanie obiadu rodzinie albo utulania dziecka”<sup>40</sup>.

**Tabela nr 1. Stereotypy kobiet i mężczyzn w reklamie.**

Kobieta	Kryterium podziału	Mężczyzna
<ul style="list-style-type: none"> <li>• gospodyni domowa</li> <li>• aktywna zawodowo</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>rola społeczna</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• rodzinny</li> <li>• aktywny zawodowo</li> </ul>

38 Reklama *Happy*, TVN, 6 maja 2010 r., godz. 20.32.

39 P. Lewiński, dz. cyt., s. 103 – 105.

40 Tamże, s. 111.

<ul style="list-style-type: none"> <li>• obiekt pożądania seksualnego</li> <li>• romantyczna, delikatna, poruszająca się z wdziękiem, miły głos</li> </ul>	<b>wygląd zewnętrzny</b>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• zdobywca, wysoki, silny, szeroki w ramionach</li> </ul>
<ul style="list-style-type: none"> <li>• emocjonalność, zdolność poświęcania się dla innych, delikatność, czułość, łagodność, wrażliwość na uczucia i potrzeby innych, uczynność, opiekuńczość, submisywność, ma trudności w podejmowaniu decyzji</li> </ul>	<b>cechy osobowości</b>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• racjonalność, niezależność, aktywność, kompetencja, pewność siebie, skłonności przywódcze, agresja, łatwość podejmowania decyzji, radzenie sobie w trudnych warunkach</li> </ul>
<ul style="list-style-type: none"> <li>• role, wygląd zewnętrzny czy cechy osobowości tradycyjnie przypisywane mężczyźnie, zajmująca kierownicze stanowisko, eksponująca umięśnione ciało, dominująca, agresywna itd.</li> </ul>	<b>odejście od stereotypu</b>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• role, wygląd zewnętrzny czy cechy osobowości tradycyjnie przypisywane kobiecie, np. opieka nad dzieckiem, gotowanie, sprzątanie, ogolony tors, uległość, czułość itd.</li> </ul>

Źródło: A. Kozłowska, *Reklama. Socjotechnika oddziaływania*, Warszawa 2006, s.131.

Wizerunek eleganckiego mężczyzny, wysportowanego i opalonego, koniecznie pachnącego, autorytetu w dziedzinie ubezpieczeń, bankowości czy ekonomii, ale również proszków do prania, odkurzaczy i pralek to wizerunek, któremu kobiety tak naprawdę nie są w stanie dorównać w sferze zawodowej. Szklany sufit nie tak łatwo przebić. Zupełnie niedawno Parlament Europejski zajął się kwestią komunikatów reklamowych, które uderzają w wizerunek kobiety. Wystosował nawet rezolucję, w której sprzeciwia się propagowaniu chudości oraz opierania się na stereotypach dyskryminujących płć żeńską. Przyjęta rezolucja stanowi apel do reklamodawców o prawdziwy obraz kobiety w ich twórczości<sup>41</sup>.

Pozostaje jednak pytanie, czy tak naprawdę chcielibyśmy, aby wizerunek kobiety i mężczyzny kreowany przez media uległ zmianie, czy nie wygodniej pozostać w pułapce kulturowego wzorca, niezmiennego od wieków?

Obraz dziecka jest silnie powiązany z emocjami, a konkretnie ze wzbudzaniem tych dodatnich. Dziecko to najskuteczniejszy element perswazyjny reklamy. Jest zawsze miłe, radosne, pozytywnie nastroja, jego naiwne postrzeganie świata w połączeniu z naturalnością i ciekawością to idealny pretekst do przedstawienia sprawy zakupów. Dziecko, jako odbiorca komunikatu reklamowego, niejednokrotnie ma ogromny wpływ na decyzje podejmowane przez dorosłych.

Dobra technicznie reklama koncentruje się na osobie odbiorcy, odwołując się do korzyści, które klient osiągnie, nabywając dany towar. Ta wizytówka szczerości, korzyści, ale też wiarygodności zapoczątkowuje proces zwany perswazją<sup>42</sup>, a nawet czystą perswazją, ponieważ zwykle reklama jest kosztowna, w przypadku telewizji nawet bardzo, musi być ona krótka<sup>43</sup>. Esencjonalnie krótka. W przekazie reklamowym zatem język, obok koloru<sup>44</sup> i wizualizacji, będzie pełnił bardzo ważną rolę. Szczególnie charakterystyczny jest dla reklamy tryb rozkazujący: *Dbaj o siebie!* (Garnier), *Odkryj w sobie boginię!* (Gillette Venus), *Jesteś tego warta!* (L'Oréal). I chyba nie dziwi przyuczona używania go. Jest on uważany przez językoznawców za najbardziej naturalną formę

41 Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 3 września 2008 r. w sprawie wpływu marketingu i reklamy na równość kobiet i mężczyzn (2008-2038(INI)), <http://www.europarl.europa.eu/>, odczyt z dn. 8 maja 2010 r.

42 S. Kuśmierski, *Reklama jest sztuką*, Warszawa 200, s. 130; A. Kozłowska, *Reklama. Socjotechnika oddziaływania*, Warszawa 2006, s. 65–68.

43 S. Zabieglik, *O języku reklamy* [w:] *Z zagadnień filozofii zarządzania i etyki biznesu*, pod red. J. Kubki, Gdańsk 2005, s. 143.

44 Na temat kolorów w reklamie szczególnie polecam: M. Laszczak, dz. cyt., s. 131.



wpływania na odbiorcę reklamy<sup>45</sup>.

Język reklam to język sloganów, który posługuje się takimi rozwiązaniami językowymi jak: hasło, apel, dyrektywa, dewiza, sentencja. Używany jest w bardzo konkretnym celu zachwalenia towaru, wzbudzenia chęci kupna i skorzystania z usługi. Wpływa na świadomość odbiorcy również przez stereotyp językowy, oklepany zwrot, komunał, często w funkcji sentencji, pozytywnej, zwięzłej maksymy. Musi to być zwrot powszechnie rozumiany, niekoniecznie wywodzący się z poprawnej polszczyzny, kolokwializm. Ze względu na krótkość telewizyjnej reklamy, mamy do czynienia z lakonicznością przekazu. Nie ma w niej miejsca i czasu na dłuższe, choćby i merytoryczne, dobrze uargumentowane perory. Widz musi w kilkadziesiąt sekund dostać najważniejszy komunikat: ten towar po prostu musisz mieć, w przeciwnym razie będziesz nieszczęśliwy.

Zarówno ona, on i ono zostają przedstawieni w telewizyjnej reklamie w sposób fałszywy. Świat nie jest tak kolorowy jak ten z reklam, a bohaterowie naszej rzeczywistości nie bardzo przypominają postaci z telewizyjnych spotów. Myślę, że wielu z nas, odbiorców reklam, miałoby dużą trudność we wskazaniu w swoim otoczeniu osób przypominających te, które codziennie nachalnie narzucają się nam ze szklanego ekranu. Jednocześnie wielu z nas czasem marzy, by kogoś takiego spotkać lub samemu stać się kimś takim. I tymi naszymi marzeniami żywią się agencje reklamowe.

### Summary

Every day we receive unlimited amount of information, and on that basis we interpret social reality, build an image of our world, act and decide. In order not to get lost in all the incoming information we simplify the vision of reality ignoring some information or attributing greater importance to other, thus getting a picture full of defects and prejudices but quick, effective and economical. TV commercial comes to our aid and thanks to it we already "know" what is necessary, essential, irreplaceable, good, bad, what the world should look like, what we should wear, what to eat and who to be. In my article I am concentrating on the analysis of TV commercials which promote a new product, strengthen awareness of brand existence, encouraging people to buy a given product, often suggesting that it is impossible to live without it in present world. Without them our life will be grey, dull, difficult and we will be tired, wrinkled, unattractive and fat. I made observations on four blocks of commercials broadcast on TVN and Polsat TV. Woman, man and a child are presented in a false way in commercials. The world is not as colourful as the one from TV commercials and the real characters do not resemble those from TV spots. I think that many of us – recipients of commercials – would have a big difficulty in pointing people in our surroundings who would resemble those from a small screen. At the same time, many of us dream from time to time to meet or become someone like them. And it is on our dreams that advertising agencies rely.

<sup>45</sup> S. Zabieglik, dz. cyt., s. 148.



**Adam Krawiec**

Stosunki międzynarodowe  
UMCS, Wydział Politologii

**WHY AND IN WHAT CIRCUMSTANCE MIGHT ECONOMIC IDEAS BE  
REGARDED AS POLITICAL WEAPONS?**

*Dlaczego i w jakich okolicznościach ekonomiczne idee można potraktować jako narzędzia walki politycznej?*

“What we believe to be possible or desirable in the political world depends a great deal on what we believe about the nature of the economic world”<sup>1</sup>. Since there is an interdependence of economic ideas and political reality, we can assume that those ideas can act as weapons and serve political agents as resources in political battles. The ideas can be used for political advantage by individuals, political parties or social groups. This is likely to happen if these agents are able to control and manipulate the ideas. Politics at its core involves arguments over the meaning of events – economic crises are seen as battles over economic ideas. These persuasive struggles between elites and mass publics usually concerns the fairness and the rightfulness of policy change. The question is why and under what conditions economic ideas have such powerful an effect on the policy-makers, policies and politics that we can label them as weapons. To analyze the issue, in the first part of the essay I will examine why it occurs by presenting certain cases of economic ideas used as political weapons accompanied with real world examples. In the second section I will demonstrate the conditions in which the ideas might become weapons. Relevant examples of the circumstance will be provided, before drawing a conclusion.

First of all, economic ideas can be seen as political weapons in a struggle with existing institutions. Normative thinking based on certain ideas enables an agent to identify existing institutional order as a source of a crisis<sup>2</sup>. Therefore, the way to deal with it is to rearrange or replace those institutions with new ones. In order to complete the replacement the agent needs to delegitimize the current institutional order. Since “existing political and economic institutions” are built upon “past economic ideas about how the economy works”<sup>3</sup>, their delegitimization requires the challenging and discrediting of prior economic ideas and theories along with their adherents. Therefore, new economic ideas are the “prerequisite” of institutional rearrangement, which may result in radical political change<sup>4</sup>. Furthermore, an economic ideology offers a criteria, such as “efficiency”, to assess the current situation by equipping agents with arguments against prior ideas. In addition, a normative and a scientific critique of the economic reality provides an answer to the question how to cope with the issue and “specify how [economic world]

1 M. Blyth, ‘Moving the Middle: Redefining the boundaries of Political Action,’ *Political Quarterly*, 1997, s. 232.

2 Idem. ‘A Theory of Institutional Change,’ in Blyth, M. *Great Transformations: Economic Ideas and Institutional Change in the Twentieth Century*, Cambridge: Cambridge University Press, 2002, s. 35-36

3 Idem. ‘A Theory of Institutional Change,’ 2002, s. 39.

4 Idem. ‘Moving the Middle,’ 1997, s. 233.

should be constructed”<sup>5</sup>.

For instance, Keynes argued that what makes the market unstable is the uncontrolled private sector and too limited state intervention<sup>6</sup>. One of the main problems he identified was “prolonged unemployment”<sup>7</sup>, which had its source in the existing set of institutions. At first, he criticised prior economic ideas which stated that a market free from a state intervention is an efficient and well-working one<sup>8</sup>. Since he maintained that the state should deal with the economic issues, he provided arguments for rearrangement of institutions so that the state could control economy by “active market manipulation and deficit financing”<sup>9</sup>. He defended state intervention, which was expected to cause inflation, through his personal belief that “it is worse, in an impoverished world, to provoke unemployment than to disappoint the rentier”<sup>10</sup>. In this case, new economic ideas became both a normative prescription and justification for the government and the state to manipulate the economy. As a result, enlargement and expansion of state institutions became legitimized. Economic ideas, after undermining “accepted” political boundaries, led to the delimitation of new borders between “public and private spheres”<sup>11</sup>.

What is more, economic ideas are capable of altering the perception of agents’ interest since they are “the medium through which interests are created”<sup>12</sup>. Ideas can serve as weapons when they are used to create agents’ common ends; therefore agents’ actions and means to achieve these new goals become justified and legitimized by existing ideas. To explain this change-of-interest conception, M. Blyth presents an example of a worker, who could use Marxist doctrine not only to justify his interest in higher wages, but also to support a new interest constructed upon the same ideas, i.e. revolution. Accordingly, the same ideology in course of action can create different interests and, in consequence, delegitimize “existing institutions” by contesting “accepted view of economic world” upon which they are built<sup>13</sup>.

Economic ideas can serve as weapons to discredit prior ideas and institutions by allocating blame for a crisis to certain, influential groups. For instance, Keynes accused rentiers of being “a real burden” for the “producing classes”. In the case of Britain, he pointed out that “a deflationary policy” would result in enriching the rentiers who “accrue increasingly large share of national interest”<sup>14</sup>. In those circumstances, the “productive class” would be charged with the social costs of the policy. In consequence, Keynes not only opposed deflationary policies but also launched a campaign against “functionless investors” proposing “the euthanasia of rentier capitalist”<sup>15</sup>.

Economic ideas can be regarded as weapons due to their ability not only to alter a policy within a certain policy paradigm, but also to replace the paradigm entirely. “A change in ideas, specifically a replacement one policy paradigm by another, results in

5 Ibid. s. 234.

6 J. Kirshner, ‘Keynes, Capital Mobility and the Crisis of Embedded Liberalism,’ *Review of International Political Economy*, 6 (3), 1999, s. 314; P. Hall, ‘Conclusion: The Politics of Keynesian Ideas,’ in Hall, P. *Keynesianism Across Nations*, Princeton: Princeton University, 1989, s. 365.

7 M. Blyth, ‘Moving the Middle,’ 1997, s. 232.

8 P. Hall, ‘Conclusion: The Politics of Keynesian Ideas, 1989, s. 363.

9 M. Blyth, ‘Moving the Middle,’ 1997, s. 232.

10 J. M. Keynes, *Monetary Reform* (New York: Harcourt, Brace and Company), 1924, s. 44-45

11 P. Hall, ‘Conclusion: The Politics of Keynesian Ideas, 1989 s. 364.

12 M. Blyth, ‘Moving the Middle,’ 1997, s. 235.

13 Idem. ‘A Theory of Institutional Change,’ 2002, s. 40.

14 D. Dillard, ‘The Pragmatic Basis of Keynes Political Economy,’ *Journal of Economic History*, 6:2, 1946, s. 129.

15 Ibid. s. 138.

institutional as well policy change”<sup>16</sup>. P. Hall provides an example of British policy change in 1976–1981: after monetarism replaced Keynesian ideas, there occurred a “radical shift” in policy goals and therefore in employed instruments<sup>17</sup>. New ideas equipped the Conservatives with means (arguments) to achieve new policy ends, i.e. to reduce public spending and to limit intervention of a state in economy. As a consequence change within existing institutions (e.g. The US Treasury) became possible<sup>18</sup>.

Finally, after discrediting prior ideas and institutions, new economic ideas “act as a blueprint” for new institutions<sup>19</sup>. New institutions are based on new ideas – the same ideas that enabled an agent to understand the causes of a crisis. Since institutions are built in a response to certain crisis, their shape depends very much on present ideas which “dictate the form and the content of the institutions that agent should build to resolve a given economic crisis”. Therefore, new economic ideas not only justify, rationalise and facilitate selection of new institutions, but also “become embedded” in them<sup>20</sup>. The example of implementing new ideas in Sweden during the interwar period shows that economic ideas are not only a crucial point in terms of constructing new institutions and formulating new policies but also are factors which explain such a radical change<sup>21</sup>. The first response of the Swedish to a crisis, which was seen as a result of “misalignment of wages and commodity prices”, was deflation<sup>22</sup>. However, after discrediting the classical postulates, in the early 1930s the devaluation policy was launched. Peter Gourevitch suggests that this shift occurred only due to the external factors<sup>23</sup>, but the new programmes, including devaluation, and the new, more active role of the state in economy could not work unless the new ideas, held by political actors within the state, acted as blueprints for new institutions and, therefore, become embedded in them<sup>24</sup>. The Social Democratic Party, based on these new ideas, “resisted protectionism, promoted high levels of business concentration, and encouraged the centralization of labor-market institutions”<sup>25</sup>. Consequently, this new order become institutionalized in the Saltsjöbaden Agreement. The new ideas, in this example, not only provided a rationale for solving the crisis, but, more importantly, restructured domestic institutions and changed patterns of distributions so that “the new state’s institutional relationship with business” could foster economic growth<sup>26</sup>.

Having explained why economic ideas might be regarded as weapons, now we will present in what circumstances it is likely to happen. In situation of stability interests of an actor are clear and the prediction of an action’s outcomes is possible. The problem with defining an interest arises under conditions of uncertainty, that is, during a crisis, including an economic one<sup>27</sup>. In an uncertain situation, it is not only that “agents cannot

16 M. Blyth, ‘A Theory of Institutional Change,’ 2002, s. 21.

17 P. Hall, ‘Policy Paradigms, Social Learning, and the State: The Case of Economic Policymaking in Britain,’ *Comparative Politics*, 25 (3), 1993, s. 284.

18 Ibid. s. 286-287.

19 M. Blyth, ‘A Theory of Institutional Change,’ 2002, s. 40.

20 Idem. ‘Moving the Middle,’ 1997, s. 234.

21 M. Blyth, ‘A Theory of Institutional Change,’ 2002, s. 40.

22 P. A. Gourevitch, ‘Breaking with Orthodoxy: The Politics of Economic Policy Responses to the Depression of the 1930s.,’ *International Organization* 38 (1), 1984, s. 116.

23 Ibid. s. 117.

24 M. Blyth, ‘The Transformation of the Swedish Model Economic Ideas, Distributional Conflict, and Institutional Change,’ *World Politics*, 54 (1), 2001, s. 6.

25 Ibid. s. 6.

26 Ibid.

27 M. Blyth, ‘A Theory of Institutional Change,’ 2002, s. 35

anticipate the outcome of a decision and cannot assign probabilities to the outcome"<sup>28</sup>, but the situation also changes agents' perception about others' interest<sup>29</sup>. Moreover, an uncertain situation is to "a high degree unique" since "neither outcomes nor interests are clear"<sup>30</sup>. Under the condition of "environmental *instability*, how interests are conceptualized, and thus how outcomes can be explained, changes"<sup>31</sup>. Thus, an agent's ideas allow him to answer the question about the causes of economic crisis, to undertake meaningful actions and to choose certain methods to deal with a problem<sup>32</sup>.

According to Blyth, in situation of institutional instability and uncertainty ideas first reduce uncertainty by explaining the crisis and its causes and becoming an interpretive framework. Moreover, they enable a normative critique of a crisis. Since ideas provide a blueprint for the future institutions Blyth argues that they are "prerequisites" and "the predicates of future institution construction"<sup>33</sup>. Secondly, after uncertainty is reduced, ideas enable collective action and coalition building. If actors aim to restructure distributional relations among business, labour and the state to remedy the crisis, a redefinition of an existing interest or creation of new, common one is needed to facilitate cooperation among the actors<sup>34</sup>. Interest is bound to change because of the "casual stories" which redefine an actor's relationship to a crisis<sup>35</sup>. Because of this change, some struggles between ideas 'entrepreneurs' may occur. Their aim is to persuade the public that their economic ideology and program is the proper response to a crisis and should be shared by others. It is a struggle to propagate particular ideas so that they could be enshrined in new distributional relations. Sharing a common view of a crisis as a "function of x and y factors" empowers actors to restructure the relationships between them. Coalitions based on shared ideas and defined common goals can "overcome free-rider problems" and make actions be "actionable". In those circumstances economic ideas are used justify distributive institutions and reflect shared actors' world-view, therefore redistributive arrangements become sustainable and legitimate<sup>36</sup>.

As an example, Keynesian ideas in the post-WWII period reduced uncertainty by providing an understanding of an unstable situation. Moreover, new ideas provided a "new language" and a common policy goal for diverse actors: conservatives and Social Democrats. It facilitated coalition building, which become so powerful that it could change economic arrangements<sup>37</sup>. After the Second World War, in the United States, for example, there were tensions between classes, which were overcome by applying Keynesian ideas. By explaining that it is possible to "achieve full employment and sustained economic growth [...] within capitalist economy" the ideas provided a common goal for an emerging "cross-class" coalition of labour and business, which, as a consequence, reduced uncertainty<sup>38</sup>.

In conclusion, economic ideas, because of their ability to reduce uncertainty, are

28 J. Beckert, 'What Is Sociological about Economic Sociology? Uncertainty and the Embeddedness of Economic Action,' in *Theory and Society* 25 (6), 1996, s. 804.

29 R. Abdelal, M. Blyth and Parsons, C., 'Introduction: Constructivist Political Economy,' in *Constructing the International Economy*, Ithaca: Cornell University Press, 2010, s. 23.

30 M. Blyth, 'A Theory of Institutional Change,' 2002, s. 31.

31 Abdelal, R., Blyth, M. and Parsons, C., 'Introduction: Constructivist Political Economy, 2010, s. 13-14.

32 M. Blyth, 'A Theory of Institutional Change,' 2002, s. 32.

33 Ibid. s. 36-37.

34 M. Blyth, 'Moving the Middle:', 1997, s. 233.

35 M. Blyth, 'A Theory of Institutional Change,' 2002, s. 38.

36 Ibid. s. 39; M. Blyth, 'Moving the Middle,' 1997, s. 235.

37 P. Hall, 'Conclusion: The Politics of Keynesian Ideas,' 1989, s. 366.

38 Ibid. s. 366.

likely to be perceived as political weapons in an uncertain situation or period of a crisis. In those circumstances ideas enable one to blame certain groups, classes or sets of institutions for a crisis. Moreover, they provide a normative critique of a situation, equipping agents with weapons, which, on one hand, can result in delegitimatization of prior ideas, theories and institutions by discrediting their ideological underpinnings and, on the other hand, provide a justification for undertaking new actions. In addition, economic ideas are used as weapons to create new common interest among diverse actors so that desirable actions become possible. Ideas are also capable of altering a policy paradigm which can result in delimitation of political borders. Finally, ideas act as a blueprint, setting the form and the content of new institutions, which become embedded with a new, "overwhelming" ideology, and can alter political boundaries and patterns of distributions<sup>39</sup>.

### Streszczenie

Powyższy artykuł prezentuje wpływ idei ekonomicznych na politykę poprzez ukazanie ich funkcji wykorzystywanych przez jednostki czy grupy do realizowania swoich wizji dotyczących państwa, porządku instytucjonalnego, czy też sposobu organizowania gospodarki. Pierwsza część wyjaśnia, dlaczego idee ekonomiczne mogą być postrzegane jako broń polityczna; posłużono się konkretnymi przykładami znaczenia idei oraz sposobów ich wykorzystania jako broni politycznej. W drugiej części przedstawiono okoliczności, w jakich idee ekonomiczne mogą stać się narzędziem w rękach polityków. Całość artykułu jest próbą wytłumaczenia motywów działania podmiotów polityki, sposobów formułowania ich interesów, a także zjawisk dotyczących między innymi formowania się koalicji, zmian paradygmatu, przekształcania się instytucji i delimitacji polityczności z perspektywy wpływu idei ekonomicznych na rzeczywistość polityczną.

---

39 M. Blyth, 'Moving the Middle,' 1997, s. 232.



**Grzegorz Dmitruk**

Politologia, Filozofia

UMCS, Wydział Politologii, Wydział Filozofii i Socjologii

## **ARYSTOTELES ZE STAGIRY A WSPÓŁCZESNA KOMUNITARYSTYCZNA FILOZOFIA POLITYKI. PRÓBA PORÓWNANIA**

*Aristotle of Stagira and the Contemporary Communitarian Philosophy of Politics. An Attempt of Comparison*

### **Uwagi wstępne**

Przypisanie dawnemu myślicielowi partycypacji w tworzeniu idei, która ukonstytuowała się dopiero wieki po jego śmierci, jest zawsze ryzykowne. Możemy określać myślenie Arystotelesa o państwie, polityce i społeczeństwie jako rodzaj spojrzenia komunitarysty, ale na tej samej zasadzie dopuszczać musielibyśmy pogląd głoszący, że Platon uprawiał swoją teorię państwa w duchu komunistycznym, zaś Protagoras – i w ogóle cała szkoła sofistów – reprezentowali tradycję liberalną i typ myślenia właściwy relatywizmowi społecznemu. Tezy dosyć ryzykowne, bynajmniej niezupełnie bez racji. Antycznych myślicieli bowiem nierzadko możemy uważać jeśli nie za prekursorów późniejszych doktryn społeczno-politycznych, to z pewnością za inicjatorów pewnych ogólnych typów myślenia o państwie i miejscu jednostki w społeczeństwie. Przyznanie filozofowi zaszczytu prekursorstwa względem danego prądu umysłowego upoważniałoby do twierdzenia, że ten czy ów myśliciel w istocie inspirował bezpośrednich twórców jakiejś idei. Trudno natomiast uznać Platona za prekursora komunizmu – Marks bowiem nie inspirował się poglądami autora *Timajosa* – a tym bardziej trudno uznać go za komunistę, mimo że kształt organizmu politycznego przedstawionego w *Państwie* nie może nie przywołać na myśl dzieł marksistowskich praktyków.

Komunitaryzm Arystotelesa należy brać zatem w nawias. Stagiryty nie będziemy uważać ani za prekursora, ani tym bardziej za myśliciela *stricte* reprezentującego nurt komunitarystyczny. Należy bowiem przywołać trzy główne argumenty za tym stanem rzeczy. Otóż, po pierwsze, komunitaryzm w ścisłym tego słowa znaczeniu, jako jedna z głównych współcześnie orientacji w filozofii polityki, pojawił się dopiero w latach 80. XX wieku. Zatem chronologiczna rozpiętość między Arystotelesem a myślicielami komunitarystycznymi to okres ponad dwudziestu wieków. Po drugie natomiast, sam komunitaryzm pojawił się w określonym kontekście politycznym, społecznym, historycznym i kulturowym; wyrósł na podłożu nasączonym całym bogactwem idei polityczno-filozoficznych i odniesień do nich; objawił się, mając do dyspozycji ogromny bagaż tradycji intelektualnej. W przypadku Arystotelesa, kontekst jego myśli i bagaż tradycji, do której sięgał, są nieporównywalne. Wreszcie po trzecie, filozofia komunitarystyczna powstała jako bezpośrednia reakcja na ekspansję liberalizmu, a właściwie na dwie jego odmiany, których swoiste bibleje ujrzały światło dzienne w latach 70. ubiegłego stulecia – mianowicie chodzi tu o *Teorię sprawiedliwości* Johna Rawlsa, jako podstawę myślenia

socjalliberalnego, oraz *Anarchię, państwo, utopię* Roberta Nozicka, a więc *opus magnum* libertarianizmu, skrajnej myśli indywidualistycznej. Fakt tej swoistej reakcyjności komunitaryzmu względem doktryn liberalnych ma dla powstania i rozwoju nurtu znaczenie niebagatelne. Każde bowiem ujmować komunitaryzm w kontekście liberalizmu, zaś jego krytykę immanentnie zawierać w jego treści.

Mimo tych znacznych rozbieżności nie należy jednak zapominać o podstawowym czynniku, który każe nam szukać styczności ideowej pomiędzy Stagirytą a komunitarystami. Chodzi o typ myślenia o państwie, społeczeństwie, polityce. Kategoria ta jest tak szeroka, że w ramach jednego paradygmatu w jej obrębie można pomieścić dwa dosyć odległe punkty na intelektualnej mapie historycznej świata. Dziedzictwo myśli społecznej Arystotelesa jest mocno obecne w komunitarystycznej filozofii polityki, a sam Alasdair MacIntyre – jeden z ważniejszych myślicieli tego nurtu – uważał się za arystotelika właśnie. Chociaż z drugiej strony nie należy dokonywać błędnej absolutyzacji wpływu Arystotelesa, gdyż sam komunitaryzm jest wewnętrznie niejednorodny, złożony z różnych nurtów, z których nie każdy do myśli Stagiryty nawiązuje (Charlesowi Taylorowi dla przykładu dużo bliżej jest do koncepcji Hegla). Niewątpliwie Arystotelesa i komunitarian łączy wspólny – choć dziejowo i kontekstowo są to płaszczyzny dosyć rozbieżne – styl myślenia wspólnotowego. Słowa klucze do zrozumienia ich filozofii państwa to właśnie wspólnota, społeczność (rozumiana jako kompetencja jednostki ludzkiej) oraz dobro wspólne. Niniejsza praca natomiast stawia sobie za zadanie przyjrzenie się części wspólnej pomiędzy myślą polityczną Arystotelesa a filozofią komunitaryzmu i ukazanie, że typ myślenia reprezentowany przez współczesnych „wspólnotowców” to w dużej mierze emanacja koncepcji społecznej Stagiryty, wywiedziona z *Polityki*.

Filozofia komunitarystyczna u swojego zarania postulowała zwrócenie większej uwagi na kategorię wspólnoty, którą zdobywający coraz większą popularność liberalizm zaniedbał. Myślenie liberalne bowiem ujmuje jednostkę ludzką jako byt pierwotny względem społeczeństwa. Organizację społeczną pojmuje ono na sposób nominalistyczny, zaś punktem skupiającym jej uwagę jest jednostka jako taka i jej wolność – chodzi tu o jednostkę rozumianą jako indywidualium zdolne do zdystansowania się wobec własnych celów, ról, jakie pełni, wartości, którym aktualnie hołduje i relacji społecznych, w jakie jest uwikłany. Wspólnotowość ma dla liberała charakter wtórny wobec partykularności bytu ludzkiego, co oznacza, że refleksja nad tematyką społeczną czy polityczną winna rozpoczynać się od poprawnego zdefiniowania jednostki, tj. od antropologii, na bazie której wywodzony jest jej prymat względem tzw. bytu społecznego. Liberalna koncepcja społeczna odrzuca pojęcie dobra wspólnego na rzecz analogicznie rozumianej sumy dóbr jednostkowych. Podstawą w liberalnych doktrynach jest wolność ujmowana jako całkowita niezależność jednostki od innych, a także od siebie samej, co wyrażałoby się choćby w tym, że człowiek ma prawo za każdym razem *de novo* definiować siebie, negocjować dawne i stawiać sobie nowe cele, być niezależnym od tego, co dyktuje mu jego otoczenie.

Komunitaryzm natomiast można zrozumieć dopiero jako reakcję na liberalizm. Istotną część filozofii komunitarystycznej stanowi bowiem jej rdzeń negatywny w postaci krytyki doktryny liberalnej. Komunitaryzm (zwany też przez niektórych wspólnotyzmem) radykalnie dystansuje się do pojmowania jednostki ludzkiej jako bytu konstytuującego się niezależnie od innych; jako bytu samoistnego, niezależnego, wyizolowanego z tkanki społecznej. Jednostka jest bytem konkretnym, zakorzenionym w określonej tradycji kulturowej, obdarzonym bagażem doświadczeń związanych z funkcjonowaniem w

danej wspólnoty; jest wreszcie zawsze powiązana z innymi jednostkami poprzez więzi solidarności, krwi, wspólnych wartości itd.<sup>1</sup>. Podstawą komunitarystycznej antropologii jest przekonanie o społecznej naturze człowieka. Już bowiem Arystoteles definiował jednostkę ludzką jako *zoon politikon*, a więc istotę społeczną, dodając przy tym, że tylko nędznik albo nadczłowiek może funkcjonować w oderwaniu od społeczeństwa<sup>2</sup>. Definiowanie człowieka poprzez relacje, jakie łączą go z innymi, jest cechą charakterystyczną dla myśli społecznej tak komunitarystów, jak Stagiryty. Każda jednostka ludzka jest członkiem najczęściej kilku różnych wspólnot – rodziny, grupy zawodowej czy partii politycznej. Znaczenie więzi pierwotnych w życiu człowieka jest fundamentalne, ponieważ zdaniem komunitarystów poprzez nie określana jest konkretna jednostka. Arystoteles również kładł nacisk na samorzutne organizowanie się ludzi we wspólnoty – od tych najmniejszych po te wielkie – po wspólnotę państwową. Pisał on bowiem w *Polityce*, iż „konieczną jest rzeczą, aby łączyły się ze sobą istoty, które bez siebie istnieć nie mogą, a więc żeńska i męska w celu płodzenia; dzieje się to (...) pod wpływem naturalnego popędu do pozostawienia po sobie dalszej tegoż rodzaju istoty”<sup>3</sup>, i dalej: „pierwsza wspólnota większej ilości rodzin dla zaspokojenia potrzeb, wychodzących poza dzień bieżący, stanowi gminę wiejską. Jest ona z natury jakby kolonią rodzin (...)”<sup>4</sup>. Każda większa wspólnota zatem opiera się na wspólnotach mniejszych, zbudowanych na fundamencie więzi pierwotnych. Pojęcie tych więzi jest podstawą dla zrozumienia komunitarystycznej koncepcji państwa. Ich znaczenie polega na tym, że jednostka wikła się w nie samorzutnie, niejako automatycznie, co podkreśla społeczność jej natury. Nie są to więzi stanowione, zadekretowane, lecz naturalne.

Arystoteles stale podkreślał w *Polityce* fakt, że wspólnota obywateli – państwo – nie powstało w oparciu o umowę społeczną czy jako aparat ucisku jednej klasy nad drugą, lecz jako twór naturalny powstały dla zapewnienia dobrego życia: „Okazuje się, że państwo należy do tworów natury, że człowiek jest z natury stworzony do życia w państwie”<sup>5</sup>. Jeżeli zatem państwo jest tworem powstałym w sposób naturalny, aby zapewnić dobre i szczęśliwe życie obywatelom, to znaczy, iż jednostka żyć w sposób zgodny ze swoją naturą może tylko w obrębie wspólnoty. Do jej istoty należy społeczny, wspólnotowy charakter jej funkcjonowania. Otóż zdaniem Arystotelesa, „że człowiek jest istotą stworzoną do życia w państwie więcej niż pszczoła lub jakiegokolwiek zwierzę żyjące w stadzie, to jasną jest rzeczą”<sup>6</sup>.

Cechą charakterystyczną komunitaryzmu jest bowiem przekonanie o dominancie w naturze człowieka jej społecznego aspektu. Komunitarystyczna krytyka liberalizmu opiera się na odrzuceniu tezy, iż jednostka jest zdolna do zdystansowania się wobec ról, jakie pełni w społeczeństwie. W istocie jednak zdaniem zwolenników omawianej filozofii polityki jest bowiem tak, że podmiot usytuowany jest w różnego rodzaju praktykach społecznych, które go definiują<sup>7</sup>. Od takiego twierdzenia jest tylko krok do postulatu przeniesienia akcentu z jednostki na wspólnotę. Sam Arystoteles bowiem pisał, że „z natury swojej państwo jest pierwiej aniżeli rodzina i każdy z nas, całość bowiem musi być pierwiej od części; po rozprzęgnięciu się całości nie będzie nogi ni ręki, a tylko nazwa, jak wówczas, gdy ktoś ręką nazwał rękę z kamienia, bo martwa ręka będzie takiej

1 Zob. J. Bartyzel, *Komunitaryzm*, <http://metapedia.konserwatyzm.pl/wiki/Komunitaryzm>.

2 Por. Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, [w:] tenże, *Dzieła wszystkie*, T. 6, Warszawa 2001, s. 27.

3 Arystoteles, dz. cyt., s. 25.

4 Tamże, s. 26.

5 Tamże, s. 27.

6 Tamże.

7 Por. W. Kymlicka, *Współczesna filozofia polityczna*, tłum. A. Pawelec, Warszawa 2009, s. 274.

samej natury”<sup>8</sup>. W tezie tej Stagiryta wyraża przekonanie, że istotowy rozpad wspólnoty, do której przynależność jest wpisana w naturę człowieka, pociągnąłby za sobą zanik bytu jednostki ludzkiej. Jeśli bowiem jednostka jest definiowana przez społeczny charakter jej właściwości i poprzez uwikłanie w różnego rodzaju więzi społeczne, to zanik tychże automatycznie musiałby doprowadzić do degradacji natury człowieka. Czysta, wyizolowana jednostka ludzka jest zatem dla Arystotelesa bytem abstrakcyjnym, podobnie jak dla komunitarystów. Pojmują oni taki wyalienowany ze społeczności byt ludzki w sposób czysto nominalny. Stwierdzał to wprost Arystoteles, pisząc, że po rozprzęgnięciu się całości pozostanie tylko nazwa.

Ten tok myślenia zbieżny jest z komunitarystyczną krytyką liberalizmu wytoczoną przez Charlesa Taylora. Filozof ten pisał w dziele *Hegel and Modern Society*, iż „kompletna wolność [tj. taka, która polega na możliwości kwestionowania własnych ról społecznych, – przyp. G.D.] byłaby próżnią, w której nic nie warto, nic nie zasługiwałoby na uwagę. «Ja», które uzyskało wolność, dystansując się od wszelkich zewnętrznych ograniczeń i bodźców, jest pozbawione charakteru, a zatem nie posiada określonego celu”<sup>9</sup>. Z rozważań tych jasno wynika, że naturę człowieka konstytuuje jego społeczny charakter. Człowiek partycypuje w bycie społecznym, a jego alienacja zeń prowadzi do dehumanizacji i nominalizacji jego bytu. Tak pojmowana natura jednostki ludzkiej jest przejawem myślenia socjologicznego, określającego indywiduum tylko w kontekście bytu społecznego, w jakim uczestniczy, i tylko poprzez jego pryzmat. Niebezpieczeństwo, jakie może pojawić się w związku z tego rodzaju wizją, polega na definiowaniu jednostki tylko przez pryzmat stosunków społecznych, w jakie się wikła, co oznacza, że pojęcie człowieka jako takiego jest li tylko tworem abstrakcyjnym, pustym treściowo konstruktem myślowym, o ile oczywiście traktujemy go w oderwaniu od społeczeństwa. Innymi słowy: jednostka bez społecznego kontekstu jest niczym. Prowadzi do uznania prymatu wspólnoty wobec człowieka, zaś od jego woli oczekuje się, że będzie zgodna z wolą powszechną. Taki kształt wspólnoty i wizji jednostki ludzkiej spotykamy u Hegla, który redukował człowieka do „momentu dialektycznego w społeczeństwie”. Co do drugoczących konsekwencji takiej wizji, możemy przywołać chociażby zjawisko totalitaryzmów XX-wiecznych.

Komunitaryzm jednakże stara się odżegnywać od spoglądania na jednostkę jak na bezosobowy element zatopiony we wszechwładnej masie społecznej. Wspólnotowa koncepcja jednostki ludzkiej próbuje kłaść nacisk na jej autonomiczność, wolność oraz aktywny udział w procesie kształtowania rzeczywistości społecznej i politycznej. Otóż, jak głosi manifest komunitarian, „perspektywa wspólnotowa uznaje zarówno ludzką godność, jak i społeczny wymiar ludzkiej egzystencji. Perspektywa ta uznaje, że zachowanie ludzkiej wolności zależy od aktywnego udziału w instytucjach społeczeństwa obywatelskiego, gdzie obywatele uczą się zarówno szanowania innych, jak i szanowania siebie, gdzie osiągamy praktyczne spełnienie naszej indywidualności na równi z realizacją praw, gdzie uczymy się, co znaczy samorząd i samo rządzenie, gdzie uczymy się, jak służyć innym – nie tylko sobie”, i dalej: „historia nauczyła nas, że wielkim błędem jest opieranie się na charyzmatycznym przywódcy w celu wprowadzenia głosu moralności do polityki”<sup>10</sup>. Jednostka dla komunitarysty nie tylko jest określana w oparciu o kontekst, w jakim funkcjonuje jako członek poszczególnych wspólnot, w skład któ-

8 Arystoteles, dz. cyt., s. 27-28.

9 Ch. Taylor, *Hegel and modern society*, Cambridge 1979, s. 157.

10 *Platforma komunitariańska*, tłum. O. Swolkień, <http://www.obywatel.org.pl/index.php?module=pagemaster&func=viewpub&tid=3&pid=9>.



rych się zalicza; jednostka taka to świadomy i aktywny obywatel, który tę wspólnotę tworzy. Otóż gdybyśmy się odwołali do Arystotelesa definicji obywatela jako osoby, która posiada dostęp do funkcji kierowniczych w państwie i ma prawo brać udział w rządzeniu<sup>11</sup>, to stwierdzamy, że jest to wizja spójna z tym, co głosi komunitaryzm w tej kwestii. Stagiryta bowiem najlepszego ustroju wypatrywał bowiem w *politei* – formie państwa o przewadze elementów demokratycznych, które miało urzeczywistniać ideał społeczny zdolny do realizacji rozwiązań kompromisowych<sup>12</sup>. Nie tylko zatem wizja jednostki jako zwierzęcia społecznego, lecz także koncepcja aktywnej partycypacji w życiu państwa łączy myśl Arystotelesa z myślą komunitarystyczną.

Miejsce jednostki wyrażone w ten sposób spójne jest z koncepcją społeczeństwa obywatelskiego, który to postulat ideowy na równi ze sprawiedliwością społeczną czy prawami człowieka poddaje się swoistej fetyszyzacji w ramach dzisiejszej demokratycznej rzeczywistości politycznej. Ideał społeczeństwa obywatelskiego, który można przypisywać i Arystotelesowi, i komunitarianom, zakłada, że obywatele są świadomymi członkami wspólnoty politycznej, w której funkcjonują, co oznacza, że utożsamiają się z nią i odczytują jej dobro jako dobro własne. Ideał ten ma realizować się poprzez takie działania jak partycypacja w wyborach władz (tak w biernej, jak i czynnej formie), angażowanie się w inicjatywy społeczne i polityczne a także troska o środowisko naturalne czy tak „codzienne” zagadnienia, jak sąsiedzka pomoc czy wyrażanie otwartego sprzeciwu wobec zachowań nie szanujących wyżej opisanych konwenansów. Naczelną kategorią tej wizji staje się dobro wspólne. Dla Arystotelesa zdaje się ono być obiektem większego uwielbienia aniżeli dobro osobiste. Pisał on bowiem w *Etyce nikomachejskiej*, że „jeśli bowiem nawet to samo jest najwyższym dobrem i dla jednostki, i dla państwa, to jednak dobro państwa zdaje się być czymś większym i doskonalszym, zarówno gdy idzie o osiągnięcie, jak też o zachowanie go; i dla jednostki miłą jest rzeczą dopięcie celu, ale piękniejszą i bardziej boską – dla narodu i państwa”<sup>13</sup>. Jeżeli zatem celem państwa jest umożliwienie dobrego życia obywatelowi, to jednostka jako istota społeczna i z natury predestynowana do życia w państwie swoje szczęście osiągać będzie poprzez realizację dobra wspólnego. Jednostka według takiej koncepcji może dostąpić swojego szczęścia tylko dzięki dobru wspólnemu, dzięki państwu. Mirosław Sadowski pisząc o ewolucji idei dobra wspólnego wskazuje, że – jako szczęście i rozwój członków wspólnoty – należy rozumieć je w sensie podmiotowym, natomiast warunki, jakie mają prowadzić do jego osiągnięcia, stanowią dobro wspólne w aspekcie przedmiotowym. W związku z tym, konsekwentnie trzymając się tej wykładni, należy zauważyć, że „z perspektywy ontologicznej najpierw pojawia się dobro wspólne w sensie podmiotowym – konkretne warunki stają się dobrem wspólnym w rozumieniu przedmiotowym, ponieważ prowadzą do szczęścia, czyli dobra wspólnego w sensie podmiotowym”<sup>14</sup>.

Kategoria dobra wspólnego jest jedną z ważniejszych w filozofii komunitarystycznej. Pojmowanie jej natomiast jest nieco inne niż w przypadku Arystotelesa. O ile dla Stagiryty dążenie do *bonum commune* miało warunkować osiągnięcie szczęścia jednostki i jako takie pojmowane było raczej w postaci dobra, w którym udział mają poszczególni obywatele, to dla komunitarystów nacisk na ideę dobra wspólnego położony jest w nieco w innym punkcie. Otóż sensem i istotą komunitarystycznie pojmowanego

11 Zob. Arystoteles, dz. cyt., s. 77.

12 Por. H. Olszewski, M. Zmierczak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 1993, s. 32.

13 Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, [w:] tenże, *Dzieła wszystkie*, T. 5, Warszawa 1996, s. 78.

14 M. Sadowski, *Godność człowieka i dobro wspólne w papieskim nauczaniu społecznym (1878-2005)*, Wrocław 2010, s. 84.



*bonum commune* jest to, że ma ono być probierzem służącym ocenie, czy życie danego członka wspólnoty jest dobre. Dobro wspólne ma zatem w tym wypadku dostarczyć kryterium oceny własnego dobra<sup>15</sup>. Dobro to nie odzwierciedla celów poszczególnych jednostek, ale dostarcza im wzorca. Stanowi ono cel nadrzędny, cel wspólnotowy, który – tak jak u Arystotelesa – ma być celem wyższym od partykularnego. Komunitarystyczne państwo jest w tym wypadku perfekcjonistyczne, ponieważ ustala swój ideał dobra, który stanowi wzór do oceny różnych stylów życia<sup>16</sup>. W tym przypadku liberalizm nie posługuje się kategorią dobra wspólnego lub używa tego pojęcia, ale w swoiście rozumianej postaci. Otóż liberalny ideał państwa zasadza się na neutralności aksjologicznej: państwo nie ocenia stylów życia obywateli, wszelkie zaś praktykowane przez nich wzorce mają charakter równorzędny, o ile nie łamią zasady sprawiedliwości. Dobro wspólne w takim państwie – jeżeli już chcemy posługiwać się tą kategorią w odniesieniu do liberalizmu – oznaczać będzie szacunek dla aksjologicznej neutralności i uznaniu równorzędności dróg do szczęścia poszczególnych obywateli. Powróćmy jednak na moment do rozbieżności pomiędzy *bonum commune* w rozumieniu arystotelesowskim a współcześnie komunitarystycznym. Zauważmy bowiem, że o ile dla Stagiryty dobro wspólne stanowi coś w rodzaju spółki akcyjnej, w której udziały posiadają wszyscy obywatele, co w związku z tym przekłada się na fakt, iż dobra kondycja spółki (czytaj: realizacja dobra wspólnego) jest korzyścią dla udziałowca (czytaj: przekłada się na korzyść jednostkową), o tyle w doktrynie komunitarystycznej kładzie się akcent na sprzężenie odwrotne. Skoro *bonum commune* ma być probierzem dla oceny słuszności praktyki danej jednostki, to tym samym zakłada się pewną autonomię tejże jednostki względem wspólnoty: może ona czynić tak albo inaczej, lecz ostatecznie dobro powszechne określa, których z tych modeli postępowania jest słuszny. Być może jest to pozorna różnica w pojmowaniu roli *bonum commune* przez Arystotelesa i współczesny nurt komunitaryzmu, niemniej jednak godna odnotowania.

### Uwagi końcowe

Myślenie społeczno-polityczne podjęte przez komunitarystów i Arystotelesa ma wiele punktów wspólnych. Choć nie jest uprawnione w pełni określanie Stagiryty mianem komunitarysty, co na początku było zaznaczone, to niewątpliwie z ideami dobra wspólnego, społecznej natury człowieka, koncepcji obywatelskości czy tezie o zanurzeniu jednostki w różne wspólnoty, Arystoteles sytuuje się bardzo blisko opisywanej współczesnej filozofii polityki. Podsumowując wywód, warto zadać sobie pytanie o słuszność samych idei podejmowanych przez komunitaryzm. Ten nurt filozofii polityki toczy obecnie zaciętą batalię z libertarianizmem i jego koncepcją jednostki i życia społecznego. Główne punkty myśli komunitariańskiej, nad którymi warto się zatrzymać, to po pierwsze wizja jednostki ludzkiej jako uwikłanej w najróżniejsze praktyki społeczne, które dookreślają samą jednostkę w tym sensie, że eliminując aspekt społeczny z wizji człowieka, redukujemy go do czystego abstraktu. U podstaw takiej tezy tkwi przekonanie o niemożności przez jednostkę transcendowania, przekroczenia istniejącej społecznej *status quo*. Jednostka w wizji komunitarystycznej nie może uprzedmiotowić sobie ról społecznych, jakie pełni, oraz więzi społecznych, jakimi jest związana. Warto się zastanowić, czy istotnie transgresja jednostki wobec swoich społecznych uwikłań nie jest możliwa. Jeżeli bowiem chcemy jednostkę uznawać za byt podmiotowy, obdarzony

15 Por. W. Kymlicka, dz. cyt., s. 273.

16 Zob. tamże.

wolnością musimy uznać jej zdolność do wykraczania poza swoje role społeczne. Taką wizję proponuje filozofia liberalizmu.

Drugi punkt krytyki komunitaryzmu jest konsekwencją poprzedniego. Otóż jednostka jako zawieszona w rzeczywistości społecznej i nie będąca w stanie się wobec niej zdystansować, jest w oczywisty sposób przez nią warunkowana. Mówią o tym otwarcie komunitaryści, dla których jednostka to konkretny byt umieszczony w konkretnych realiach historycznych, kulturowych itd. Jednostka zawsze jest członkiem wspólnoty, a wynika to z jej natury. Problem pojawia się w przypadku odpowiedzialności za jej czyny. Czy tak uformowana jednostka może w pełni odpowiadać za konsekwencje swoich poczynań? Jako element rzeczywistości wspólnotowej, odpowiedzialność taka musiałaby też w pewnym stopniu spoczywać na innych, a zatem nie tylko sama jednostka byłaby zwolniona z części odpowiedzialności, ale także ktoś inny tę część by przejmował. Ostatnia wątpliwa kwestia to dobro wspólne i odpowiedzialność za nie. Problem ten wiąże się ze zjawiskiem, które psychologowie społeczni określają mianem rozproszenia odpowiedzialności. *Bonum commune*, aby być nim samym, musi w taki sam sposób silnie oddziaływać na dążenia poszczególnych jednostek. Praktyka społeczna pokazuje jednak, że dbanie o wspólną sprawę kończy się przerzucaniem odpowiedzialności i przekładaniem ponad nie swoich osobistych spraw, o które dbamy lepiej i z większą gorliwością. Konkludując zatem, śmiało można postawić tezę, że o ile Arystoteles za prekursora komunitaryzmu nie może zostać uznany, o tyle można rzec, iż nurt ten został przez niego antycypowany. Z drugiej jednak strony nie brak też racji za tym, aby uznać współczesny komunitaryzm za artykulację idei od wieków już zaprzętąjącej umysły filozofów politycznych.

### Abstract

This article aims to present Aristotle's political and social thought in the context of contemporary communitarianism. However one cannot recognize the philosopher from Stagira as a direct pioneer of this current of political philosophy but with no doubt one may recognize him as one of the most important antique representative of this thought which underlines the same themes as communitarianism does – community and social character of human nature. This is a comparative article: it correlates Aristotle's philosophy with the contemporary communitarian thought and presents a relation between both elements.